31761 07038642 0

DK
508
.7
L47

Digitized by the Internet Archive
in 2010 with funding from
University of Toronto

http://www.archive.org/details/rzadyrosyjskiewk00lesz

MONOGRAFIE

W ZAKRESIE

DZIEJÓW NOWOŻYTNYCH

WYDAWCA

SZYMON ASKENAZY.

TOM III

RZĄDY ROSYJSKIE W KRAJU TARNOPOLSKIM
1809 — 1815

PRZEZ

JANA LESZCZYŃSKIEGO

KRAKÓW I WARSZAWA
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1903

DK
508
.7
L47

920978

PRZEDMOWA.

Rosya, której sądzonem było toczyć wojny z całym światem a zwłaszcza najbliższem sąsiedztwem, przecież z ościenną Austryą nigdy dotychczas nie wojowała na seryo. Dwukrotnie tylko, pod przymusem Napoleońskim, w 1809 i 1812 r., wojowała z nią bezkrwawo, na żarty. Czyżby istotnie między tymi dwoma sąsiadami nigdy żadnego nie znalazło się rozdźwięku? Owszem, znalazły się, i bardzo nawet zgrzytliwe. Dochodziło też peryodycznie do bardzo ostrych przesileń austro-rosyjskich: w 1719, 1771, 1793, 1801, 1813, 1829, 1854, 1878 r. Jednak za każdym razem rozwiązywały się one pokojowo, jak gdyby wciąż odkładano groźne porachunki za obustronną milczącą umową. Tak nieraz się milczy, kiedy się zadużo ma sobie do powiedzenia. Aliści nawet w tem milczeniu był jeden moment wcale wymowny: owa jedyna, niekrwawa, fikcyjna wojna zaczepna Rosyi przeciw Austryi w 1809 r. i realny stąd wynik okupa-

cyjny aż do 1815 r. Gdyż ta nieszkodliwa fikcya wojenna odrazu zaprowadziła Rosyę prosto do Lwowa i oddała jej w kilkoletnie prawne posiadanie znaczną część Galicyi wschodniej.

Austrya wzięła była Galicyę wschodnią w pierwszym, zachodnią w trzecim podziale Rzpltej. Nietyle dobrowolnie, ile pod naciskiem okoliczności, a nie bez tajnego żalu, wypuściła wtedy Rosya tę część zdobyczy, sobie w całości przeznaczonej, a zwłaszcza tamtą wschodnią jej połowę. Rzecz nader znamienna: kiedy już w sierpniu 1771 r., przed dojściem ugody, a raczej pośród groźnego z Wiedniem zatargu, cesarzowa Katarzyna sama ofiarowała Austryi Kraków, natomiast, po dokonanem już w zasadzie porozumieniu podziałowem, Rada państwa petersburska jeszcze w kwietniu 1772 r. twardo upierała się przy odmowie Lwowa dla Austryi.

Daleko łatwiej też przyszło Rosyi, za następnym nawrotem, w grudniu 1794 r. istotnie obdarować Austryę Krakowem, wbrew natarczywemu roszczeniu Prus. Działały tutaj głębokie pobudki polityczne. Pierwotna polityka rosyjska, zakrojona na powszechność Rzplitej, uległa zupełnemu zboczeniu skutkiem podziałów, była srodze na nich stratną ze swego punktu widzenia. Dla zrównoważenia tej straty chwyciła się Rosya przy ich wykonaniu zasady możliwie dla siebie najdogodniejszej: rozgraniczenia etnograficznego. Starała się sama wyzbyć ryczałtu ludności rdzennie polskiej na rzecz spółuczestników, sobie zaś zachować

jak najwięcej ludności litewsko-ruskiej, którą uznawała za najsposobniejszą do etnograficznego z sobą zespolenia. Owóż pod tym względem Galicya wschodnia, zamieszkała przeważnie przez ludność rusińską, była stratą podwójnie dotkliwą, — tembardziej, że skądinąd był to zarazem jeden z ważnych etapów pochodnych na długiej drodze okolnej, wiodącej Rosyę do rozwiązania sprawy wschodniej. Jakkolwiekbądź, od najpierwszej niemal chwili, odkąd tylko wypadło oddać Austryi nabytek galicyjski, zrodziło się dla polityki rosyjskiej zadanie dość drażliwe, niejawne, ale nigdy nie spuszczane z uwagi i w każdej sposobniejszej porze wyraźnie naprzód wysuwane: odebranie z powrotem Galicyi, czy to w całości, czy też przynajmniej we wschodniej połowie.

Już w lat kilka zaledwo po spełnieniu trzeciego podziału, z nawału obfitych kombinacyi wojenno-politycznych, nastręczonych przez dobę Napoleońską, wyłoniła się, między innemi, także i ta specyficzna sprawa galicyjska. Wystąpiła mianowicie w całkiem odrębnej postaci, jako jeden szczegół pochodny ogólnej myśli polsko-rosyjskiej, sformułowanej wtedy przez ks. Adama Czartoryskiego, jako rosyjskiego ministra spraw zagranicznych. We wrześniu 1805 r., kiedy cesarz Aleksander I w pałacu puławskim układał wielkie plany złączenia pod swojem berłem wszystkich rozebranych ziem polskich, zwrócono się stąd także i do Austryi, ażeby, obok najbardziej uspokajają-

cych zapewnień, uczynić jej jednak propozycyę polubownego wydania Galicyi, za sowitem zresztą odszkodowaniem szląsko-bawarskiem. Kładziono wtedy nacisk główny na Galicyę zachodnią, co się tem tłomaczy, że Czartoryski, Polak, był autorem projektu. Porażka austerlicka wnet rozwiała wszystkie te plany. Po latach kilku zwycięstwo wagramskie miało drobną ich cząstkę galicyjską odnowić na sposób zgoła odmienny, a raczej tamtemu założeniu wprost przeciwny. Wówczas to połowiczny udział Rosyi, jako sojuszniczki Napoleona, w wojnie austro-francuskiej 1809 r. pozwolił nareszcie w pewnej, bardzo ułamkowej mierze, urzeczywistnić widoki rosyjskie na Galicyę: tym zaś razem, ze stanowiska czysto-rosyjskiego, położono już nacisk główny i położono rękę przedewszystkiem na Galicyi wschodniej, na Kraju Tarnopolskim. Znowuż po paru leciech, za nadejściem ostatecznej rozprawy między Francyą a Rosyą, wypłynęła ciągle ta sama sprawa, wciąż jednakowożywotna i jak gdyby nieunikniona. Zaraz pierwsze czyniąc przygotowania do śmiertelnej walki z Napoleonem, w tajnych instrukcyach własnoręcznych dla posła swojego w Wiedniu, w lutym 1811 r., wyraził Aleksander «absolutną konieczność zdobycia całej Polski», a więc i całej Galicyi, ofiarując w zamian Austryi odszkodowanie mołdawsko-wołoskie. Po zniesieniu Napoleona, w 1814 i 1815 r., dążność Rosyi do zatrzymania wszystkich nabytków polskich, zarówno własnych, jakoteż Księstwa Warszawskiego,

a nawet do ich zaokrąglenia, omal nie doprowadziła do wojny rosyjsko-austryackiej. Wypadło jednak Rosyi na Kongresie wiedeńskim obniżyć znacznie swoje żądania, między innemi wydać napowrót Kraj Tarnopolski, poprzestać natomiast na bardzo ułamkowych ustępstwach Austryi na rzecz Królestwa Polskiego. Po dłuższej przerwie, już za rządów następnych Mikołaja I, podczas zatargów z Austryą z powodu wojny tureckiej, przypomniano sobie w Petersburgu swoje niezbyt dawne rządy w Galicyi wschodniej i uznano za właściwe zbadać usposobienie ludności tamecznej względem Rosyi. «Mieszkańcy ziemi tarnopolskiej i zaleszczyckiej — tak w czerwcu 1828 r. donosił do Petersburga ówczesny poseł rosyjski w Wiedniu, hr. Tatiszczew, któremu poruczono zbadanie tej interesującej kwestyi, — błogosławią lata przeżyte pod berłem rosyjskiem i opłakują tę dobę szczęśliwości swojej». Wkrótce potem, na wiosnę 1829 r. w sztabie generalnym rosyjskim rozważany był szczegółowo plan zbrojnego wkroczenia do Galicyi. Wreszcie, jeszcze w marcu 1846 r. cesarz Mikołaj zamierzał w drodze polubownej «zamienić się z Austryakami Galicyą za Polskę do Bzury i Wisły,... wziąłbym Galicyę natychmiast, bo to nasz stary kraj». «Pozyskanie Galicyi — taką opinię wydał wtedy Namiestnik ks. Paskiewicz z powodu tego projektu cesarskiego, — byłoby prawdziwem dziełem *(nastojaszczaja mira)* Wielkiego Rosyjskiego Monarchy», gdyż «nieskoń-

czenie łatwiej rządzić w Galicyi, gdzie ustawicznie walczą z sobą dwie narodowości, polska i ruska, aniżeli w kraju z jednolitą ludnością polską. Zresztą Galicya za dawnych czasów była krajem rosyjskim, a i teraz jest zamieszkiwana przez prawosławnych i unitów. Chociażby nawet dalej nie sięgać i na razie poprzestać jedynie na chronologicznych skazówkach powyższych, łatwo z nich można wywnioskować, jak dalece żywotną, jak wyjątkowo zajmującą jest ta właśnie poboczna strona galicyjska stosunków austro-rosyjskich w dobie nowożytnej. W szczególności zaś, śród wszystkich zaznaczonych z tej strony momentów dziejowych, zatrzymuje uwagę jeden mianowicie wydatny epizod, kiedy ciążenie Rosyi do Galicyi wcieliło się ułamkowo wprawdzie, lecz całkiem namacalnie, w czynie spełna dokonanym: pod postacią naprzód inwazyi rosyjskiej do Galicyi w kampanii 1809 r., a następnie — pięcioletnich rządów rosyjskich w Galicyi wschodniej, w t. zw. Kraju Tarnopolskim, od 1809 do 1815 r.

Kampania rosyjska w Galicyi w 1809 r. należała do niedawna do najciekawszych a najmniej znanych zagadek historycznych. Ostatniemi dopiero czasy wyjaśniła się istotna jej natura, ale wiele szczegółów kapitalnych jeszcze podziśdzień pozostało w ukryciu. Istnieje w rękopisie w archiwum Sztabu generalnego w Petersburgu wyczerpujące dzieło generał-porucznika Michajłowskiego-Danilewskiego, napisane na rozkaz własny Mikołaja I.

p. t. »Wojna Rosyi z Austryą w 1809 r.« Wszakże skutkiem opinii ówczesnego ministra wojny, generała Czernyszewa, rzecz ta nie ukazała się z druku. »Cesarz Aleksander — tak z powodu rzeczonej swojej pracy wyrażał się Michajłowski-Danilewski w raporcie do Czernyszewa 10 września 1847 r. — prowadził więcej wojen, niż którykolwiek inny monarcha rosyjski, lecz ani jedna jego wojna nie jest mniej znaną od przedsięwziętej w 1809 r. Rdzeń rzeczy polegał tutaj na czterech punktach następujących: Po pierwsze, Rosya w tej wojnie uderzała na Austryę, jako sojuszniczka Napoleona. Powtóre, ułożyła się zawczasu potajemnie z Austryą, że będzie prowadziła wojnę fikcyjną. Po trzecie, miała na widoku, w razie porażki Napoleona, objąć po nim spuściznę Księstwa Warszawskiego. Po czwarte wreszcie, na wypadek porażki Austryi, zamierzała jak najdalej usadowić się w Galicyi. Ten punkt ostatni, jako z góry najprawdopodobniejszy, był też najszczegółowiej brany na uwagę. Ks. Golicyn, dowódca naczelny korpusu posiłkowego rosyjskiego, przeznaczonego do Galicyi, otrzymał od cesarza Aleksandra następującą poufną instrukcyę ogólną: «1. Przyciągać *(priwlekat')* do Rosyi mieszkańców Galicyi, utwierdzając w nich przekonanie, że Rosya, działając przeciw Austryi, uważa dobro Galicyi za swoje własne. Budząc taki przychylny nastrój w umysłach, urządzać działania armii w ten sposób, aby zbierające się w Galicyi pospolite ruszenie (insurgencya) stanowiło jak gdyby awan-

gardę wojsk naszych, które ze swojej strony powinny stanowić bezpieczny punkt oparcia dla insurgentów. 2. Zająć silną pozycyę na prawym brzegu Wisły, a jeśli na lewym brzegu nie będzie znaczniejszych korpusów nieprzyjacielskich, to iść nawet za Wisłę, mając sobie za prawidło wytyczne, że interes Rosyi wymaga możliwie największego rozszerzenia się w Galicyi». W tem wszystkiem atoli jedna okoliczność, zgoła nieprzewidziana, nie była wzięta w rachubę: śmiała i szczęśliwa inicyatywa zaczepna nielicznej armii Księstwa Warszawskiego przeciw Austryakom i jej nadzwyczajne postępy w Galicyi. Skutek był ten, że kiedy w końcu, po walnem zwycięstwie Napoleona pod Wagramem, przyszło we wrześniu i październiku 1809 r. do układów pokojowych z Austryą, do rokowań o cesye austryackie na podstawie *status possidendi*, zajmowanego przez wojska zwycięskie, wtedy okazało się, że w onej chwili cała prawie Galicya zachodnia i część wschodniej ogarnięta była przez wojska polskie ks. Poniatowskiego, a niecała tylko Galicya wschodnia i urywane pasy zachodniej były obsadzone porządnie przez wojska rosyjskie ks. Golicyna. Wynikła stąd dla Napoleona konieczność wyznaczenia bardzo poważnej cesyi galicyjskiej na rzecz małego Księstwa, a otworzyła się możność udzielenia bardzo skromnej stosunkowo cesyi galicyjskiej na rzecz potężnej Rosyi. Zresztą Rosya, skrępowana swojem położeniem dziwnie drażliwem, swoim tajnym stosunkiem względem

Austryi, nie miała nawet możności podczas rokowań pokojowo-cesyjnych pilnować swoich przeciw Austryi interesów. Negocyatorowie francusko-austryaccy z żadnej strony najmniejszego nie mieli powodu pilnować interesów nieobecnej Rosyi. Austrya zresztą podczas tych układów nie bardzo drożyła się o Galicyę, którą już musiała uważać za straconą i niektórzy mężowie stanu austryaccy (Wessenberg) byli nawet wtedy zdania, że lepiej byłoby odrazu oddać całą Galicyę — z wyjątkiem linii strategicznej od ujścia Sanu do Dniestru dla ochrony Węgier, — ale oddać Księstwu dla stworzenia polskiego przedmurza od Wschodu. Francya dla pozoru występowała wprawdzie z wielkiemi roszczeniami na rzecz sprzymierzonej Rosyi i francuski minister spraw zagranicznych, Champagny, na pierwszych naradach z Austryakami upominał się ostentacyjnie dla Rosyi o okręgi: lwowski, żółkiewski, zamoyski; lecz w gruncie rzeczy Napoleon, doskonale świadomy istotnej roli Rosyi w minionej kampanii, z góry założył sobie okroić odpowiednio nagrodę rosyjską i w końcu też istotnie w możliwie najskąpszej wydzielił ją mierze. W ten sposób, na mocy schönbruńskiego traktatu pokoju z października 1809 r., otrzymała Rosya nominalnie ogółem 400.000 ludności wschodnio-galicyjskiej, zaś na mocy lwowskiego aktu cesyi i demarkacyi z marca 1810 r. otrzymała faktycznie t. zw. Kraj Tarnopolski i tym krajem, tą ludnością miała odtąd rządzić przez lat pięć, aż do zwrócenia go Austryi

na mocy uchwał Kongresu wiedeńskiego z maja 1815 r.

Zbadanie tych pięcioletnich, tak mało znanych a tak ciekawych i ważnych »Rządów rosyjskich w Kraju Tarnopolskim« uznaliśmy z rozlicznych względów za odpowiadające istotnej potrzebie naukowej. Autor pracy niniejszej, jeden ze zdrowej i tęgiej falangi najmłodszych historyków naszych, po których energii i zapale obiecujemy sobie wiele dobrego dla nauki polskiej, zajął się tem badaniem i w miarę możności, t. j. w miarę dostępnych źródeł, postarał się tej potrzebie zadość uczynić. Według szczegółowych wyłuszczeń autora, rzeczywista cyfra ludności, oddanej Rosyi przez demarkacyę 1810 r., była znacznie niższą od sakramentalnej cyfry traktatowej 400.000 dusz. Jak twierdzi Michał Starzeński, jeden z głównych organizatorów Tarnopolskiego pod rządem rosyjskim, Austryacy mieliby zeskamotować przy rozgraniczeniu aż całą jedną trzecią pierwotnej cyfry ludnościowej; jak donosił do Petersburga senator Theyls, wielkorządca Kraju Tarnopolskiego, zeskamotowany niedobór wynosił jedną piątą; jak zaś obliczył dokładnie autor, różnica w każdym razie dochodziła conajmniej 50.000 głów. W dodatku, ze strony austryackiej wybrano część kraju najgęściej zaludnioną i skutkiem tego oddano powierzchnię, względnie do zaludnienia najszczuplejszą. Był to *escamotage*, który możemy ocenić całkiem obiektywnie, gdyż ludność galicyjska pod-

ówczas, nazajutrz po podziałach, nic, albo niewiele na tem nie miała ani do stracenia, ani do zyskania. Że urzędnicy demarkacyjni austryaccy, w myśl swoich instrukcyi wiedeńskich, starali się możliwie zmniejszyć swoją stratę, nic w tem dziwnego; daleko ciekawsza, jak mogli komisarze rosyjscy, wbrew swoim instrukcyom petersburskim. — (gdyż cesarz Aleksander I najwyraźniej pragnął odebrać wszystko, co tylko wyznaczono mu w Schönbrunnie), — patrzeć przez palce na okrojenie swojego nabytku. Dodajmy zaraz, że główną zasługę w tym wypadku skłonni jesteśmy przypisać komisarzowi rosyjskiemu, baronowi Anstettowi, z którym często spotykaliśmy się w tym okresie, jako z nadzwyczaj zwinnym specyalistą od najbardziej śliskich robót dyplomatycznych w rzeczach polskich, jako z zaciętym przeciwnikiem Polaków wogóle a ks. Adama Czartoryskiego w szczególności, a zarazem jako ze statystą osobliwego kalibru, mającym zwyczaj negocyować na własną rękę i osobisty rachunek i sprzedawać się «ciałem i duszą», jak wyraża się o nim sędzia rosyjski, więcej dającemu. Jakkolwiekbądź, nabytek tarnopolski, choć znacznie okrojony, przedstawiał się jeszcze dosyć pokaźnie, jako punkt oparcia Rosyi w Galicyi wschodniej. W rzeczy samej, na przestrzeni byłego Kraju Tarnopolskiego przemieszkuje dzisiaj przeszło 700.000 głów, a więc bardzo poważny odłam całej ludności wschodnio-galicyjskiej.

Organizacyę i administracyę tego kraju pod

berłem rosyjskiem ogniskował w swojej osobie jeden człowiek: senator Ignacy Antonowicz Theyls. Do roli wielkorządcy w dzielnicach polskich dostał się on szczególniejszym sposobem. Dostał się mianowicie nasamprzód do Białegostoku w 1807 r. śród okoliczności następujących. Kiedy, na mocy traktatu tylżyckiego, z odebranych Prusom ziem polskich wydzielony został przez Napoleona obwód białostocki na rzecz Rosyi, wówczas bezsilny, zdany na łaskę i niełaskę rząd pruski, przed chwilą jeszcze tak ściśle sprzymierzony z rosyjskim, łudził się nadzieją, że ta cesya będzie tylko fikcyjną a w każdym razie nietrwałą i że Rosya, zmuszona na razie przyjąć ten dar z ręki Napoleońskiej, zechce, być może, w następstwie przy nadarzonej sposobności wspaniałomyślnie oddać Prusom z powrotem swój nabytek białostocki. Wtedy to, podczas narad monarszych w Tylży, były minister Prus Nowo-Wschodnich, Schroetter, poradził królowej pruskiej Luizie, aby uprosiła osobiście cesarza Aleksandra o zamianowanie w Białymstoku zarządcy pochodzenia niemieckiego, a to rzekomo «dla uchronienia urzędników pruskich od zemsty krajowców». Cesarz obiecał, nakazał wyszukać w senacie petersburskim senatora o nazwisku niemieckiem i przedstawionego sobie Theylsa postawił na czele nowej prowincyi białostockiej. Theyls, stary już człowiek, służbista jeszcze z czasów Katarzyny II, pochodził właściwie z osiadłej w Rosyi rodziny flamandzkiej, ale z pojęć i usposobienia

był istotnie czemś w rodzaju biurokraty niemieckiego, zaprawionego na rosyjskiej praktyce sądowo-administracyjnej z końca XVIII wieku. Osobliwy mieszaniec, miał on zarazem dużo rutyny służbowej sztywnego biurokraty i dużo dyplomatycznej bezwzględności zamaszystego «pompadura», tego nieśmiertelnego typu wielkorządcy, uwiecznionego świetnem piórem satyryka rosyjskiego. A posiadał także bardzo wiele sprytu i zmysłu politycznego w stosunkach z podwładną sobie ludnością polską. Przybywszy do Białegostoku ze swoim rządcą kancelaryjnym Popowem, bez żadnego pojęcia o stosunkach miejscowych, Theyls zaraz na wstępie spryt swój dowodnie okazał w wyborze pomocnika-Polaka, jakiego tutaj sobie wyszukał i do siebie przywiązał.

Był nim Michał Starzeński, starosta brański, zamożny i wpływowy obywatel podlaski, niemałych zasług dawniejszych, za czasów jeszcze Sejmu Czteroletniego i powstania Kościuszki, ale sceptyk do szpiku kości, który, raz zwątpiwszy o sprawie narodowej, z całą konsekwencyą wyższego, rozumującego na zimno umysłu wziął sobie odtąd za hasło przewodnie w życiu publicznem oportunizm najczystszy, bezwarunkowy. Kilkotomowe «Pamiętniki» Starzeńskiego, spoczywające dotychczas w rękopisie, a powierzone nam przez rodzinę, pisane z pełną świadomością człowieka, który czytał «Konfesye» Roussa, żadnych nie zachował złudzeń, niczego nie chce ukrywać, samego siebie i sobie najbliższych nielitościwie

obnaża, stanowią dziwnie ciekawy pomnik obyczajowo-historyczny, a zarazem dziwnie smutne otwierają wejrzenie na ten głęboki rozkład wewnętrzny, jaki dokonywał się wtedy w wielu duszach pokrewnych, niedość wysokich a zwłaszcza niedość hartownych. Gdyż ten przykry proces rozkładowy nie był bynajmniej specyficzną właściwością ani też winą samego Starzeńskiego, mającego wszak za sobą rzetelne obywatelskie wysługi, lecz wynikał z tych anormalnych warunków ogólnych, śród jakich żyło społeczeństwo pozostałe w kraju, szczególnie w dzielnicach nieobjętych przez Księstwo Warszawskie, w pierwszym okresie porozbiorowym, w ciężkiem dwudziestoleciu pomiędzy trzecim podziałem Rzpltej a odrodzeniem Królestwa Kongresowego. Starzeński należał mianowicie do tej części obywatelstwa, która, pomieszczona na stycznych krawędziach podziałowych, najmocniej wystawiona była na próbę, należał faktycznie, jeśli nie urzędownie do t. zw. poddanych mieszanych *(sujets mixtes)*. Possessyonowany po obu stronach kordonu, był on kolejno albo nawet równocześnie poddanym Prus, Austryi, Księstwa Warszawskiego i Rosyi i w tym trudnym rozgardyaszu prawno-politycznym, ostrożnie sterując losem swoim, swojej rodziny i swego mienia, koniec końcem przestał czuć się naprawdę działaczem-Polakiem w niejednym kroku zasadniczym swego dalszego zawodu publicznego. Swoją drogą, jako prawa ręka Theylsa w Białostockiem, prawdziwą oddał przysługę ści-

ślejszym swoim spółobywatelom podlaskim, biorąc ich energicznie w obronę przeciw niesumiennym, rabunkowym porachunkom ustępujących stąd byłych władz pruskich. Prusacy na odchodnem z ziemi białostockiej wywieźli wszystkie kasy, zawierające depozyta sądowe, pupilarne, kapitały szlacheckie, a zostawili sposobem substytucyi rozliczne papiery pruskie, niemające kursu w kraju; podobnież odebrali w gotowiźnie ze skarbu rosyjskiego zapłatę za magazyny prowiantowe dla konsystującej w kraju armii rosyjskiej generała Bennigsena, udzielili stąd odszkodowania jedynie dzierżawcom pruskim, główny zaś ciężar prowiantowy zostawili obywatelstwu polskiemu, z którego też ściągnięte zostały dostawy w drodze rekwizycyjnej. Jednem słowem, «obywatele prowincyi białostockiej zostali okradzeni na miliony», tak wyraża się dobitnie Starzeński, który istotnie w sprawie likwidacyi tych niesłychanych obrachunków pruskich podjął śmiało na całej linii wojnę zaciętą z b. nadprezydentem białostockim a obecnie komisarzem oddawczym pruskim, Wagnerem. Niestety, wskórać mógł niewiele. Prusacy mieli za sobą wyższą protekcyę, mieli Theylsa, związanego przez przychylne dla nich instrukcye. W rzeczy samej, Theyls zostawił prawie nietkniętą znaczną część dotychczasowej administracyi pruskiej, podpułkownika Schütza zrobił naczelnikiem policyi tajnej, wojskowej i pogranicznej, zatrzymał prawie połowę radców pruskich na stanowisku, innym pozwolił pozostać

w kraju pod pozorem załatwienia interesów majątkowych. «Prusacy — pisze Starzeński — wodzili rej przez cały czas pobytu Theylsa w Białymstoku». Pobyt ten przeciągnął się aż do wiosny 1810 r., kiedy Theyls wezwany został przez cesarza Aleksandra do objęcia zarządu w Kraju Tarnopolskim. W Białymstoku zostawiono gubernatora Szczerbinina i wicegubernatora Szczepanowskiego, lecz nadzór naczelny pozostał i nadal przy Theylsie, do którego odtąd szły w głównych materyach stałe raporty z Białegostoku do Tarnopola, tak, że właściwie ten człowiek, tak mało dotychczas u nas znany, trzymał odtąd w swych ręku obiedwie tak ważne prowincye, białostocką i tarnopolską.

Położenie w Tarnopolskiem w chwili objęcia tutaj władzy przez Rosyę było z rozlicznych względów całkiem analogiczne do wcześniejszych stosunków przy wcieleniu Białostockiego. Starzeński, z umyślnego zalecenia cesarza Aleksandra wzięty i tutaj na pomoc do nowego dzieła organizacyjnego, przybywszy do Tarnopola na kilka dni przed Theylsem, w takich słowach maluje porządki miejscowe pod wojskowym zarządem okupacyjnym rosyjskim a likwidującą swoje interesa administracyą austryacką: «Wszyscy, przybywający do Tarnopola w sprawach urzędowych, znajdowali drzwi wchodowe (do urzędu okręgowego) szczelnie zamknięte. Przed wejściem stał stary, nieubłagany żołnierz i dawał odprawę każdemu, kto nie miał w ręku papierów. Jeśli papiery zostały mu przed-

stawione, stary żołnierz obmacywał je albo oglądał pod światło: skoro wyczuł w nich bilet pieniężny, w takim razie papiery przechodziły do kancelaryi i audyencya była udzielaną. Komisarze, sekretarze, pisarze, wszyscy ci panowie wykonywali dokładnie ten sam manewr». Co się tyczy znowu pozostałych jeszcze tymczasem w kraju urzędników austryackich, to «każdy z nich należał do innej narodowości. Byli to Austryacy, Kroaci, Czesi, Węgrzy, Niemcy, Turcy, Włosi, Flamandczycy, Mołdawianie, Dalmatyńcy, Serbowie, Ormianie itd., żyjący między sobą jak pies z kotem, wedle zasady *destructio unius generatio alterius*, niezadowoleni z własnego rządu... niezmiernie okrojeni w swych pensyach i zmuszeni szukać zarobków kosztem włościan, mieszczan i obywateli». Kraj był zniszczony doszczętnie. W ciągu minionej krótkiej kampanii wyciągnięto stąd za formalnemi kwitami wartość dwóch milionów złr. w rozlicznych produktach, zbożu, furażu na rzecz trzech armii operujących, a do tego dopiero dochodziły ogromne dostawy, ściągnięte bez żadnego pokwitowania, sposobem rekwizycyi przymusowej. Niezależnie od tych świeżych ciężarów wojennych, później jeszcze, w czasie pokojowym, komisarz oddawczy austryacki, Dyke, na obraz i podobieństwo swego pruskiego kolegi Wagnera z Białegostoku, wynosił na gwałt z Tarnopola gotówkę, depozyty duchowne, obligacye skarbowe, sumy włościańskie, co

tylko się dało, ogałacając bez miłosierdzia ludność, przechodzącą pod obce berło.

Opłakane położenie kraju, ujemne wspomnienie, zostawione przez Austryaków, utrudniało zapewne zadania administracyjne, lecz zarazem niepomału ułatwiało intencye polityczne nowych rządów rosyjskich. Na tę stronę rzeczy główny nacisk należy położyć. Tutaj był rdzeń całej sprawy, tutaj tkwiła główna wartość nabytku tarnopolskiego dla Rosyi. Ten nabytek, sam przez się ilościowo nieznaczny, był jakościowo nadzwyczaj cenny, jako zadatek. A mianowicie, jako zadatek na całą Galicyę wschodnią. Nikt lepiej nie zdawał sobie z tego sprawy od nowego wielkorządcy, senatora Theylsa. Wnet po objęciu urzędowania w Tarnopolu, w piśmie do cesarza Aleksandra doradzał on nadać «temu krajowi miano obwodu Nowo-Rosyjskiego, albo Czerwono-Ruskiego, albo Galicyjskiego», oczywiście w myśli obdarzenia już z góry tej jednej cząstki nazwą ogólną, przynależną przyszłej całości. Na takiej przewidującej myśli wytycznej osnuta też była w głównych zarysach cała polityka administracyjna, stosowana odtąd w Tarnopolskiem. Postawiono sobie za cel nadać nowym rządom charakter opiekuńczy, ulgowy, dobroczynny w porównaniu z poprzedniemi rządami austryackiemi. Kierowano się w tem bardzo przeźroczystą pobudką czysto polityczną: chęcią skaptowania sobie sympatyi swych nowych poddanych tarnopolskich, ażeby tędy oddziałać na nastrój ogólny po-

zostałej ludności wschodnio-galicyjskiej. Bez względu jednak na naturę tej pobudki i związanych z nią dalszych widoków, przyznać należy, że taka dążność nowego rządu pod niejednym względem wyszła istotnie na dobre ludności Kraju Tarnopolskiego, skrępowanej przez twardy centralizm i wyczerpanej przez nienasycony fiskalizm dotychczasowej Józefińsko-Leopoldyńsko-Franciszkańskiej gospodarki austryackiej. A więc nastąpiła rzeczywista ulga w łagodniejszym odtąd sposobie opodatkowania a zwłaszcza w prawidłowszej repartycyi podatkowej. Realnej ulgi doznano również w zakresie rekrutacyi, skutkiem ograniczenia nadzwyczajnych poborów wojskowych, do jakich dotychczas musiał uciekać się nieustannie poprzedni rząd austryacki, prowadząc prawie bez przerwy od lat kilkunastu ciężkie i nieszczęśliwe wojny. Innej, już raczej fikcyjnej ulgi doznano pod względem dopuszczenia żywiołu miejscowego do uczestnictwa w zarządzie lokalnym. Stworzone zostało coś w rodzaju fikcyjnego organu napoły autonomicznego pod postacią Komitetu Tarnopolskiego, z nader obszerną napozór kompetencyą administracyjno-sądową, lecz naprawdę cała i jedyna władza pozostała jak najściślej scentralizowana w ręku naczelnika prowincyi, senatora Theylsa. Ten swój rzeczywisty charakter autokratycznego wielkorządcy umiał Theyls z przedziwnym sprytem przesłaniać i łagodzić w osobistych stosunkach z żywiołem miejscowym, a w szczególności ze szlachtą tarno-

polską. Pamiętać tutaj potrzeba, że w tej właśnie dobie pozyskanie szlachty polskiej w ośmiu guberniach zachodnich, celem zrównoważenia niebezpiecznych dla Rosyi wpływów przyciągających Księstwa Warszawskiego, było jednym z najpierwszych skaźników ówczesnego programu politycznego cesarza Aleksandra I. Theyls ściśle w myśl takiego skaźnika postępował sobie wprzódy w Białostockiem, obecnie w Tarnopolskiem. Powprowadzał dużo wybitniejszych i wpływowszych obywateli do Komitetu Tarnopolskiego, gdzie roboty mieli dużo a władzy samodzielnej nic zgoła. Mądrze rozdawał «podriady» albo udzielał paszportów na wyjazd zagranicę. Ustanowił nieznane pod rządem austryackim godności honorowe marszałków szlachty okręgowych i krajowego. Spraszał do siebie obywatelstwo okoliczne, pozwalał wybrańcom «czynić honory domu pana senatora, zabawiać go, prowadzić z nim długie rozmowy». Odrestaurował tanim kosztem stary zamek tarnopolski, dawną siedzibę Tarnowskich nad Seretem, urządził tutaj «kasyno tańcujące», salę gry, wyprawiał wspaniałe bale — *notabene* subskrypcyjne, — na wszelki sposób starał się niezwyczajne takich uciech towarzystwo parafiańskie puścić w «wir zabaw i rozrywek hucznych i szalonych». Ta patryarchalna troskliwość senatora, czuwającego nietylko nad dobrobytem, lecz nawet nad dobrym humorem swojej prowincyi, przyniosła, jak się zdaje, oczekiwane owoce, w pewnej przynajmniej mierze. W pewnej części

obywatelstwa tarnopolskiego zdobył sobie Theyls rzeczywiście dużo miru i zaufania, przez Starzeńskiego sławiony jest pod niebiosa za nieposzlakowaną uczciwość — (choć skądinąd znów dowiadujemy się, że senator był bardzo nieporządny w osobistych swoich interesach majątkowych i srodze obarczony długami). — wprost zyskał sobie imię dobrodzieja Kraju Tarnopolskiego.

Autor pracy niniejszej, stwierdzając całkiem obiektywnie, z bezstronnością zupełną, co w tych «dobrodziejstwach», aczkolwiek dyktowanych przez pobudki polityczne, posiadało istotnie wartość dodatnią, nie omieszkał równocześnie uwydatnić odwrotnej strony medalu. Centralizacya absolutna wszystkich spraw prowincyi w jednych prokonsularnych ręku rządzącego senatora pociągała za sobą cały szereg skutków nader opłakanych. Brak prawa, brak prawności na każdym niemal kroku dotkliwie dawał się we znaki. Dla dowolności i nadużyć szerokie otwarło się pole w dziedzinie administracyi i, co gorsza, nawet sądownictwa. Były to zresztą zjawiska, całkiem analogiczne do występujących spółcześnie jaskrawych zboczeń w zarządzie sąsiedniego kraju Południowo-zachodniego, a ujawnionych niebawem i po części skarconych przez cesarza Aleksandra I. Sprawy cywilne, zwłaszcza hipoteczne, depozytowe, opiekuńcze, ucierpiały mocno na nierozwikłanem pomieszaniu zasad prawnych, przepisów proceduralnych, kompetencyi sądowniczych, dróg instancyjnych.

Sprawy kryminalne podobnemu uległy losowi a skądinąd powikłane zostały nadto przez komplikacye specyalne, wynikające ze specyalnego systematu kar. Przeładowanie, zabagnienie jurysdykcyi, będące poczęści koniecznym wynikiem zbyt bezwzględnej zasady centralistycznej, prowadziło w wielu wypadkach poprostu do jurysdykcyjnego zawieszenia, do *déni de justice*. Sprawy kościelno-polityczne, zwłaszcza dotyczące kościoła unickiego i ludności rusińskiej, niepożądany wzięły obrót, wyprowadzone nie na porozumieniu, lecz na kontradykcyi zasad kanonicznych a państwowych. Pojawiły się nieznane dotychczas w Galicyi inowacye: kalendarz juliański, sankcye karne z Żółtej księgi wojskowej, paszporty, bumażki, zajawienia, cywilne i inne części, gorodniczowie, zasiedateli, stołonaczelniki, odstawne sztabskapitany itp. Wytworzył się nawet jakiś nieznany język polsko-rosyjski, przykry już nietylko dla polskiego, lecz dla każdego ukształconego ucha. Wyradzał się w rzeczach dużych i małych, w treści i formie, pomimo niektórych poszczególnych stron dodatnich, jakiś ogólny stan nieokreślony, niejasny i niezdrowy.

Zbliżała się tymczasem chwila stanowczej rozprawy między Napoleonem a Aleksandrem. Senator Theyls wtajemniczony był zawczasu w zakulisowe precedensa gotującej się wojny. «Posiadał on swoich agentów w Galicyi i miewał stamtąd tajne raporty.... odbierał rozkazy z Petersburga

i utrzymywał komunikacye urzędowe z władzami austryackiemi we Lwowie». Już tutaj występowała na jaw dwuznaczna rola Austryi, jako sojuszniczki Napoleona przeciw Rosyi, odpowiadająca jak najściślej wcześniejszej roli Rosyi, jako sojuszniczki Napoleona przeciw Austryi. Nadeszła wreszcie wielka wyprawa do Moskwy 1812 r. Theyls, osobiście zaprzyjaźniony z feldmarszałkiem Kutuzowem, był przez niego jak najdokładniej informowany o przebiegu kampanii i do tych informacyi stosował swoje zachowanie się względem ludności tarnopolskiej. Niebawem porażka Napoleońska w całej ujawniła się grozie. W styczniu 1813 r. zjawiły się w Tarnopolu pierwsze niedobitki Wielkiej Armii: byli to Eustachy ks. Sanguszko, Michał Brzostowski, Józef Baworowski, którzy znękani, zrozpaczeni pospieszyli opuścić przegraną, beznadziejną sprawę Napoleona i Francyi, a zarazem — sprawę Poniatowskiego i Księstwa Warszawskiego. Tryumfujące odezwy ogłaszane były w urzędach i kościołach Kraju Tarnopolskiego. Nastąpiły kampanie saska i francuska, zgromadził się Kongres wiedeński. Wyłoniła się raz jeszcze myśl zjednoczenia wszystkich ziem polskich pod berłem rosyjskiem. Chybiły przecież obszerne plany Aleksandra i Czartoryskiego, skończyło się na wiedeńskich traktatach majowych 1815 r., na stworzeniu Królestwa Kongresowego w dzisiejszych granicach, udało się wprawdzie Rosyi zatrzymać nadto wzięty na Prusach obwód białostocki, lecz natomiast, dość nie-

spodzianym sposobem, wypadło oddać z powrotem wzięty na Austryi Kraj Tarnopolski.

To ostatnie mianowicie, tak doniosłe ustępstwo, to wyrzeczenie się tak doniosłej zdobyczy tarnopolskiej, przez nikogo żywiej i boleśniej nie zostało odczute, jak przez kilkoletniego pana i rządcę tego kraju, senatora Theylsa. «Nareszcie prowincya tarnopolska — tak z goryczą i żalem pisał Theyls do Starzeńskiego z Tarnopola 16 czerwca 1815 r., w tydzień po podpisaniu wiedeńskiego Aktu Zamknięcia, — nie należy więcej do Rosyi. Wkrótce Austryacy wypędzą mnie stąd, aczkolwiek nie mam żadnej skazówki, jak winienem sobie postąpić w tym wypadku... Wydaje mi się, że pełnomocnicy rosyjscy nie potrafili dopilnować należycie interesów Rosyi. Co prawda, nie dziwię się temu: gdyż hr. Razumowski ekspatryował się prawie zupełnie, wysprzedawszy wszystko, co tylko posiadał w Rosyi i osiedliwszy się w Austryi na stałe; hr. Stackelberg zna tylko Petersburg, lub conajwyżej Moskwę; hr. Nesselrode nigdy prawie nie przebywał w Rosyi; zaś pan Anstett jest niewolnikiem Austryi duszą i ciałem. Oto są przyczyny odstąpienia Tarnopolskiego, tego pięknego kraiku, którego nie mogłem zorganizować z winy okoliczności».

Zgryziony wielkorządca, głęboko dotknięty, iż tak ważną i tak blizko dotyczącą go sprawę załatwiono w Wiedniu wbrew jego przekonaniom, całkiem po za jego plecami, a wkrótce w rzeczy

samej na mocy cesyi kongresowej wyparowany przez Austryaków z Tarnopola, wrócił do Białegostoku, skąd miał zamiar udać się do Petersburga, do stałej swej protektorki, cesarzowej-wdowy Maryi-Teodorówny, z oskarżeniem, z pretensyą za zaprzepaszczenie umiłowanej jego roboty organizatorskiej. Nie przeżył jednak doznanego rozczarowania. Zmarł nagle w Białymstoku w końcu września 1815 r., pochowany na cmentarzu klasztoru bazyliańskiego w Supraślu. – postać ciekawa, godna zapamiętania, poniekąd poprzednik i powinowaty duchowy pana senatora Nowosilcowa, jednoczyciel wysokiej miary, fortunny organizator kraju białostockiego, niefortunny wielkorządca Kraju Tarnopolskiego.

Z dokumentów, ogłoszonych w Przypisach, na wyróżnienie zasługują: konwencya wojskowa 11 listopada 1809: pismo Angellowicza 4 lutego, obliczenia cesyjne 10 marca, sumaryusz cesyjny 19 marca, instrukcya Komitetu Tarnopolskiego 11 czerwca, pismo Starzeńskiego 7 lipca 1810 r.; raporty Stutterheima 14 i Wypióra 18 sierpnia 1815 r.

Zródła rękopiśmienne czerpane były przez autora z archiwum Namiestnictwa we Lwowie, manuskryptów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, archiwum parafialnego w Ilawczu, oraz niektórych zbiorów prywatnych.

Nakład tomu niniejszego pokryty został w całości przez ofiarodawcę, któremu na tem miejscu

w imieniu wydawnictwa serdeczną wyrażamy podziękę. Rozumna pomoc czynna tego rodzaju dodaje nam otuchy i znakomicie ułatwia zadanie postępowego doskonalenia *Monografii* i postawienia ich na stopie podobnych przedsięwzięć edytorskich spółczesnej nauki europejskiej.

Szymon Askenazy.

ROZDZIAŁ I.

TRAKTAT POKOJU.

Druga z kolei wojna Austryi przeciw Francyi Napoleońskiej zamkniętą została austro-francuskim traktatem pokojowym w Schönbrunnie, 14 października 1809 r. Na mocy tego traktatu traciła Austrya: całe Salzburskie z Berchtesgadenem oraz część Austryi górnej, hrabstwo Gorycyi z okręgiem Montfalcone, miasto Tryest z okręgiem, część Karyntyi i Villachu, Krainę z częścią Kroacyi, część okręgów z kroackiego Pogranicza Wojskowego, Fiume z całem Pobrzeżem, Istryę z wyspami i wszystkie kraje na prawym brzegu Sawy, tak, że dolina tej rzeki stanowiła granicę posiadłości francuskich. Te straty w zachodnich, dziedzicznych krajach korony habsburskiej stanowiły razem 1944·90 mil kwadratowych. Nie mniej dotkliwe były straty wschodnie, straty galicyjskie. Straty z tej strony, w Galicyi, były podwójne, a mianowicie dotyczyły dwóch odrębnych objektów cesyjnych, położonych w Galicyi zachodniej i Galicyi wschodniej, a ustępowanych na rzecz dwóch sprzymierzeńców Napoleona: Księstwa Warszawskiego oraz Rosyi. Naprzód więc tutaj, w t. zw. Nowej Galicyi, pochodzącej przeważnie z ostatniego, trzeciego po-

działu byłej Rzplitej polskiej, traciła Austrya na rzecz Księstwa warszawskiego t. zw. okręg Krakowski i Zamojski, obejmujący w okrągłej cyfrze 961 mil kwadr. Rzeczony obszar rozkładał się na poszczególne «obwody» *(Kreise)* ówczesnej Galicyi Zachodniej w sposób następujący: z obwodu myślenickiego 1 mila kw., z obwodu bocheńskiego 2 mile kw., z obwodu zamojskiego 92 mil kw.. z obwodu krakowskiego 78 mil kw., z obwodu kieleckiego 140 mil kw., z obwodu radomskiego 171 mil kw., z obwodu lubelskiego 131 mil kw., z obwodu bialskiego 165 mil kw. i z obwodu siedleckiego 181 mil kw. Następnie zaś z t. zw. Starej Galicyi, pochodzącej przeważnie z pierwszego podziału Rzplitej polskiej, w najbliższej przyszłości miała Austrya utracić obszar, obejmujący w sobie 400000 dusz ludności, na rzecz cesarstwa rosyjskiego.

Obiedwie te cesye galicyjskie, będące ze sobą w tak blizkim na pozór terytoryalnym i organicznym związku, dyktowane na pozór przez jednakowo prostą i słuszną potrzebę wynagrodzenia sprzymierzeńców Napoleońskich w zwycięzkiej wojnie, wypływały w istocie ze zgoła odrębnych pobudek, jakie w jednym i drugim wypadku skłoniły Napoleona do wprowadzenia ich do traktatu pokojowego. Było więc najpierw nieodbitą koniecznością wynagrodzić Księstwo Warszawskie, które tak czynny wzięło udział w kampanii i któremu przecie nie podobna było odebrać słusznie należnego i własnym wysiłkiem zdobytego Krakowa. Zaś powtóre, dla całkiem odmiennych powodów nie podobna było obejść wyznaczenia pewnego wynagrodzenia sprzymierzeńcowi rosyjskiemu. W rzeczy samej, w minionej wojnie, obok Księstwa Warszawskiego, jako faktycznego jej uczestnika i sojusznika Napoleona, brała też fikcyjnie udział Rosya, jako fikcyjnie z Francyą sprzymierzona, choć naprawdę porozumiewająca się z Austryą. Mimo to, po doznanej porażce, wypadło jednak Austryi w traktacie pokojowym wynagrodzić także te fikcyjne wysiłki wojenne

tego fikcyjnego swego przeciwnika rosyjskiego. Wprawdzie cały przebieg minionej wojny jawnie odkrył i udowodnił pełną kruchość i pozorność rosyjsko-francuskiego sojuszu. Zamiast mieć oparcie w posiłkowym korpusie rosyjskim przeciw Austryi, Napoleon w ciągu całej kampanii nie tylko żadnej stąd nie miał pomocy, lecz nadto nie przestawała istnieć groźba przejścia tego korpusu, a za nim całej potęgi rosyjskiej na stronę Austryi na pierwszą wiadomość o pierwszej jego porażce. Jednakowoż bez względu na nieskuteczność, obojętność czy też dwuznaczność operacyi rosyjskich, która bynajmniej nie uszła uwagi Napoleona, trzeba było bądź co bądź wynagrodzić cesarza Aleksandra. Koniecznem było wynagrodzić Rosyę przedewszystkiem dla tego, że niemożliwem było jej nie wynagrodzić, że odmówienie takiego wynagrodzenia byłoby jawnem, skandalicznem i niedopuszczalnem skonstatowaniem w obliczu całej Europy jej istotnego zachowania się w czasie ostatniej kampanii. Takim to sposobem stało się, że Rosya z wojny francusko-austryackiej 1809 r., w której ani bezpośrednio ani pośrednio nie przyłożyła się do francuskich zwycięstw i austryackich porażek, wyniosła jednak, za pośrednictwem Francyi a na koszt Austryi, poważną indemnizacyę pod postacią pożądanego nabytku galicyjskiego. Stało się to na mocy ustępu 5-go artykułu III rzeczonego traktatu, mającego brzmienie następujące: «(Cesarz austryacki) ustępuje i oddaje J. M. Cesarzowi Rosyi, w najdalej wschodniej części starej Galicyi, terytoryum obejmujące 400000 dusz ludności, w którem jednak nie może mieścić się miasto Brody. To terytoryum będzie określone polubownie pomiędzy komisarzami obu państw».

Ta poszczególna strona umów schönbrunńskich, jakkolwiek stanowiła drobny tylko ułamek warunków traktatowych, budzić musi jednakowoż całkiem wyjątkowe zajęcie pod względem dziejowo-politycznym. W rzeczy samej chodzi tutaj o jedyną, jak dotychczas, dokonaną próbę

urzeczywistnienia dążeń, zmierzających do usadowienia Rosyi w Galicyi wschodniej. Zbadanie tej arcyciekawej próby we wszystkich szczegółach jej wykonania jest z najrozmaitszych względów nauczającem. Została na to zwrócona uwaga na ostatnim Zjeździe historycznym w Krakowie. Zaznaczono tam mianowicie, iż «do przedmiotów naukowo zupełnie przeoczonych, odnieść wypada organizacyę obwodu tarnopolskiego pod okupacyą rosyjską w r. 1809—1815».

Do zapełnienia tej luki, istniejącej zarówno w nauce polskiej jak i obcej, pragnęlibyśmy przyłożyć się w badaniu niniejszem.

ROZDZIAŁ II.

ROKOWANIA CESYJNE.

(październik 1809 — czerwiec 1810).

Wykonanie warunków pacyfikacyi schönbruńskiej, o ile one dotyczyły Galicyi, streszczało się dla Austryi w dwóch głównych zadaniach. Potrzeba było, po pierwsze, przyspieszyć ewakuacyę wojsk polskich i rosyjskich z tych części Galicyi, które miały przy Austryi pozostać: uspokoić umysły ludności, rozgrzanej przebiegiem ostatnich wypadków wojennych i niezwykłem oręża polskiego powodzeniem, a zdemoralizowanej do gruntu sprzecznemi ze sobą «odezwami», «ukazami» i «erlassami» trzech równocześnie gospodarzących rządów: polskiego, rosyjskiego i austryackiego, a zarazem ratować resztki jej mienia z pod nieznośnego ciężaru trzech operujących w kraju, a ciągle jeszcze na wojennej stopie będących armii, chociażby w interesie własnego skarbu, niesłychanie wyczerpanego przez wojnę, a tem bardziej po wojnie dopominającego się obfitych zasiłków podatkowych. Potrzeba było, powtóre, przystąpić do oddania sprzymierzeńcom Napoleona przyznanych im cesyi terytoryalnych. Pod tym ostatnim względem postanowienie traktatu schönbruńskiego, dotyczące rosyj-

skiego nabytku, nie określało, jak widzieliśmy, ściśle jego terytoryalnych granic, co można było zapewne wyzyskać na swoją korzyść, ale na czem także łatwo można było stracić.

Z natury obu rzeczonych zadań wynikało, iż nie mógł jąć się ich bezpośrednio centralny rząd wiedeński, oddalony znacznie od Galicyi i obarczony zresztą w tej chwili całym szeregiem prac innych, ważnych i trudnych. Trzeba było przeto oglądnąć się za ludźmi, których doświadczeniu i sprawności możnaby było poruczyć po pierwsze: dzieło usunięcia obcych armii, ustalenia tymczasowych granic i wprowadzenia jednolitej administracyi państwowej w Galicyi; powtóre: przeprowadzenie pertraktacyi demarkacyjnych, z umocowanymi do tej roboty przedstawicielami Księstwa warszawskiego i Rosyi.

Wybór został dokonany już w przeddzień ratyfikacyi traktatu schönbrunńskiego. Dekretem kancelaryi cesarskiej, datowanym w Totis 19 października 1809, powołana została specyalna «komisya nadworna dla spraw odgraniczenia» *(Hof- und Abgränzungs-Commission)*, złożona z ludzi, którzy bądź to swemi zdolnościami, bądź obfitą w zasługi przeszłością, zdawali się przedstawiać rękojmię, że trudną a delikatną robotę *(haekliches Geschäft)* zdołają doprowadzić do pomyślnego końca.

Wysunięty na pierwszy plan tej roboty, główny pełnomocny członek komisyi, feldmarszałek Fryderyk Henryk hr. Bellegarde, szambelan i rzeczywisty tajny radca cesarski a zarazem naczelny wódz armii austryackiej w Galicyi, stał w owej chwili u szczytu świetnej wojskowej karyery. Potomek starego domu niderlandzkiego, rozpoczął ją w służbie austryackiej przed laty szesnastu w pierwszych kampaniach koalicyjnych, brał wybitny udział we wszystkich następnych wojnach z Francyą a przygodnie w niektórych robotach dyplomatycznych, przebiegał szybko wyższe stopnie hierarchii wojskowej i oparł się wreszcie

na stanowisku naczelnem, prezydenta nadwornej Rady wojennej. W wypadkach 1809 r. zwrócił świeżo na siebie uwagę, dowodząc z pewnem nawet powodzeniem pierwszym korpusem armii austryackiej w bitwach pod Aspern i Wagram. Wola i zaufanie cesarza powoływały go obecnie wprost z teatru wojny, powierzając zdolnemu generałowi kierownictwo roboty dyplomatycznej i administracyjnej, roboty wprawdzie niezupełnie mu obcej, w każdym jednak razie leżącej poza zakresem jego dotychczasowej działalności i doświadczenia.

Ten przymiot ostatni reprezentował w swojej osobie drugi członek komisyi z tytułem nadwornego pełnomocnego spółkomisarza, hr. Chrystyan Wurmser, rzeczywisty tajny radca i szambelan, komandor królewskiego orderu św. Szczepana. Wyróżniał się on nietylko znajomością stosunków galicyjskich, z którymi jako cywilny gubernator tego kraju w latach 1806—1809 miał sposobność dokładnie się obeznać, lecz nadto należytem zrozumieniem roli, jaką w Galicyi odgrywał obecnie zastępczy rząd rosyjski, roli nie ocenianej w sposób właściwy we Wiedniu. On to bowiem, gubernator Wurmser, w pełnym uniformie, daleko poza rogatkami miasta Lwowa, witał w imieniu swojego rządu wkraczające do miasta dnia 28 czerwca 1809 r. bataliony rosyjskie. Patrząc następnie z blizka na rządy lwowskie rosyjskiego generała Mellera-Zakomelskiego, czując się w obec nich bezsilnym, a właściwie całkiem zbędnym, opuścił Lwów, bolejąc zapewne niemało nie tyle nad utratą własnego znaczenia i wpływu, ile nad upokorzeniem swego rządu, a zwłaszcza nad tymi ciosami, które ręka generała wymierzać zaczęła w najczulszy organ austryackiej administracyi — w kasy państwowe. Obecnie wracał do Galicyi, aby zająć na nowo opuszczony przez siebie posterunek cywilnego gubernatora kraju i na tem stanowisku przywrócić dawny, przez ostatnie wypadki odmieniony porządek rzeczy, a równocześnie swojem doświad-

czeniem i radą wspierać feldmarszałka Bellegarde'a w robocie demarkacyjnej.

Komisyi nadwornej, złożonej w ten sposób z dwóch komisarzy: wojskowego i cywilnego, przydany został do pomocy, w charakterze urzędnika do szczególnych poruczeń Ernest Bogufał Kortum, radca gubernialny i szef prezydyum krajowego we Lwowie. Zakres i charakter tych poruczeń, informacyjny a zarazem wybitnie wywiadowczy, był w istocie rzeczy tylko urzędowem zatwierdzeniem i uznaniem jego dotychczasowej w tym kierunku działalności. W stolicy kraju, ogołoconej z wojska, pozbawionej rządu i opuszczonej przez cesarskiego namiestnika, hofrat Kortum, podjął się był nad wyraz trudnej, przykrej a niewdzięcznej roli stróża i zastępcy austryackich interesów podczas gospodarki wojskowej rosyjskiej. Były referendarz królewieckiego urzędu hrabiowskiego, następnie radca dworu szlezwicko-holsztyńskiego, z kolei tajny radca i sekretarz stanu na dworze króla Stanisława Augusta, a wreszcie od r. 1785 wierny sługa cesarski, stary i doświadczony praktyk i bywalec, wzorowy biurokrata z epoki państwa policyjnego, był Kortum jak gdyby stworzony do takiej trudnej i drażliwej roli. Wystawiony na tysiączne przykrości i szykany ze strony generała Mellera-Zakomelskiego, był jego wszystko wiedzącym aniołem stróżem i w całych stosach pisemnych i ustnych «urzędowych przedstawień» przetrząsał jego działania i zamysły. Czujny jak żóraw na swoim posterunku, chwytał w lot i przenikał wszystkie plany wodzów rosyjskich, śledził bacznie każdy ich krok i poruszenie, z każdego niemal ich słowa składał szczegółowe, wyczerpujące relacye cesarzowi Franciszkowi I.

Te referaty i depesze Kortumowskie, w swoim rodzaju arcydzieła stylistyki biurokratycznej i policyjnego talentu, są jednak interesujące nie tylko ze względu na osobę ich autora. Są godne uwagi i pamięci przedewszystkiem dlatego, że są pierwszorzędnej wagi dokumentem do

dziejów rządów rosyjskich we Lwowie w czasie od 28 czerwca do 14 grudnia 1809, zbadanych jak dotąd tylko przygodnie i pobieżnie. Są ciekawemi także dlatego, że skargi w relacyach tych zawarte, znalazły swoje echo i konkretny wyraz w formie przedstawienia, uczynionego gabinetowi petersburskiemu przez posła austryackiego hr. St. Juliena, podczas jego misyi dyplomatycznej do Petersburga, o której jeszcze wspomnieć nam wypadnie.

Komisya nadworna w takim składzie miała sobie zlecone podwójne zadanie przeprowadzenia czynności demarkacyjnych z Księstwem Warszawskiem i Rosyą. Ponieważ, rzecz prosta, dwie te czynności nie pozostawały w żadnym związku i odbywały się zupełnie od siebie niezależnie, jakkolwiek były prowadzone równocześnie i równolegle, możemy przeto w granicach niniejszego badania usunąć poza nawias przebieg rokowań austro-warszawskich, przyczem jednak nie możemy się powstrzymać od uwagi, że ten przedmiot, zupełnie dotąd nietknięty przez naukę, zasługuje również na oddzielne, ścisłe zbadanie.

Program i plan działalności dla komisyi nadwornej, na czas najbliższy, nakreślała szczegółowa, z 14 punktów złożona instrukcya cesarska z daty 19 października, dołączona do dekretu nominacyjnego dla feldmarszałka Bellegarde'a. Punkt ciężkości tej instrukcyi spoczywał w wskazówkach, dotyczących sposobu przygotowania i możliwie śpiesznego wykonania ewakuacyi wojsk polskich i rosyjskich z części Galicyi, pozostających przy Austryi, oraz załatwienia całego szeregu spraw pomniejszych a ściśle związanych z tamtą sprawą główną. Z tych spraw w pierwszym rzędzie zaleconem było przeprowadzenie wykupna materyałów i zapasów wojskowych, zajętych w czasie ostatniej kampanii przez wojska nieprzyjacielskie. W tem miejscu godzi się zwrócić uwagę na ten zastanawiający szczegół, że instrukcya wyraźnie wskazała komisarzom, ażeby, nie ograniczając się w tej sprawie wyłącznie do

bezpośrednich urzędowych rokowań z komisarzami strony przeciwnej, starali się, w miarę nadarzających się korzystnych sposobności, wykupno to uskuteczniać w drodze prywatnej spekulacyi, z trzeciej ręki *(durch die dritte Hand im Wege einer Privatspeculation zu Stand zu bringen)*. W dalszym ciągu miała się zająć komisya wymianą jeńców wojennych i zaopatrzeniem magazynów i szpitali wojsk nieprzyjacielskich aż do chwili ostatecznego ich wymarszu.

To były na razie sprawy najbliższe i najpilniejsze, jeżeli się zważy, że bez ich uprzedniego załatwienia, nie mogło być mowy o należytem wykonaniu artykułu VI traktatu, o rewindykacyi podatków i dochodów z dóbr państwowych w okręgach obsadzonych przez korpusy nieprzyjacielskie, a tem mniej o ustaniu, względnie zniesieniu, nałożonych przez nie, a nieściągniętych jeszcze kontrybucyi.

Prowizoryczne zarządzenia, jakie wedle wskazówek instrukcyi przedsięwziąć należało dla uregulowania powyższych spraw natury czysto skarbowej, dotyczyły tylko Galicyi zachodniej a nie odnosiły się do zajętych przez posiłkowy korpus rosyjski okręgów Starej Galicyi, w której wedle słów instrukcyi «administracya a po części i dochody pozostały nienaruszone w ręku władz cesarskich». Takie przynajmniej było optymistyczne przypuszczenie rządu wiedeńskiego. To przypuszczenie było niczem innem, jak tylko dalszą konsekwencyą całego dotychczasowego stosunku tego rządu względem rządu petersburskiego podczas minionej kampanii. Ta «kampania», prowadzoną była pomiędzy Austryą i Rosyą sposobem zgoła fikcyjnym i bezkrwawym, a gabinet wiedeński posiadał pod tym względem od początku wojny najbardziej uspakajające gwarancye. Owóż obecne przypuszczenie rządu wiedeńskiego na tem mianowicie polegało, że ten sam przyjacielski stosunek, jaki istotnie zachodził między armią austryacką a armią rosyjską w zakresie operacyi wojennych, równo-

cześnie był zachodził, i dotrwa aż do końca, pomiędzy obsadzonem terytoryum austryackiem a armią rosyjską w zakresie czynności okupacyjnych. Tymczasem tutaj właśnie tkwił gruby błąd zasadniczy. Doświadczyło się wprawdzie ze strony rosyjskiej rzeczywistego poszanowania krwi austryackiego żołnierza, ale nie miało się bynajmniej doświadczyć równego poszanowania dla pieniędzy kas austryackich. Już najbliższa przyszłość, najbliższe alarmujące depesze Kortuma miały wykazać całą iluzoryczność tak pochlebnego mniemania o specyficznej względności rosyjskiej dla austryackiego skarbu, a konieczność szczegółowego «obliczania się» z rządem rosyjskim w sprawie ustalenia terminu płynności dochodów skarbowych, uczynić kwestyą w wysokim stopniu aktualną, a nawet w nierównie wyższym stopniu, niż analogiczne, z góry przewidziane i obmyślane «rozliczania» z pełnomocnymi komisarzami Księstwa warszawskiego. Ta przesadna, subtelna oględność, z jaką instrukcya zalecała unikać starannie «prowokowania» podobnych z Rosyą «obrachunków», była bardzo spóźnioną i nie była już zdolną oszczędzić wiedeńskiemu dworowi cierpkiego rozczarowania.

Drugie przykrzejsze jeszcze rozczarowanie miało nadejść z innej strony. Instrukcya, podnosząc najdrobniejsze szczegóły spraw natury wojskowej i skarbowej, przelotnie tylko i mimochodem dotykała kapitalnej kwestyi przyszłej demarkacyi rosyjskiej. Można powiedzieć, że nie dotykała jej wcale jako sprawy jeszcze wątpliwej, a w każdym razie leżącej na dalekim planie. «Należy — brzmi odnośny ustęp instrukcyi — doprowadzić do tego, aby wojska rosyjskie, nie czekając na ostateczne porozumienie się w sprawie mogącego nastąpić odstąpienia części Galicyi wschodniej, bądź co bądź w oznaczonym terminie dokonały ewakuacyi, a mianowicie w ten sposób, że z Galicyi Wschodniej tylko taki okręg zatrzymają w posiadaniu, którego ludność będzie wynosić w przybliżeniu 400000 dusz».

W innem jednak miejscu, zaraz na wstępie instrukcyi zaznaczono, iż poczyniono starania, «aby mogło się obejść bez odstąpienia takiego okręgu na rzecz Rosyi». Osiągnięcie powyższego celu było zadaniem misyi St. Juliena, misyi petersburskiej, którą uwieńczył zupełnie nieoczekiwany przez dwór wiedeński rezultat.

O ile, jak wspomnieliśmy, ostrożność w poruszaniu drażliwych spraw pieniężnych była spóźnioną, o tyle wiara w skuteczność poselstwa hr. St. Juliena, jaką żywił Wiedeń, była przedwczesną a zgoła nieuzasadnioną. Dowodziła nieznajomości istotnego położenia rzeczy i fałszywego zapatrywania się na zmienione już obecnie z gruntu stanowisko polityki rosyjskiej. Wesoła «komedya omyłek» wojennych, która tyle zepsuła żółci sztabowi generalnemu ks. Józefa Poniatowskiego i wywołała ponurą chmurę niezadowolenia na czole Napoleona, była już w tej chwili rozegraną, dobiegała końca. Rozpoczynał się «melodramat», odgrywany przez tych samych aktorów, przez gabinet petersburski i dowódców korpusu rosyjskiego w Galicyi, z tą samą maestryą, obfitujący w arcyzajmujące powikłania i sytuacye, które, odmienioną rzeczy koleją, miały zakrwawić patryotyczne serca komisarzy austryackich. Jednym z charakterystycznych epizodów «nowego kursu» była błędna w założeniu a nieudała w wykonaniu misya hr. St. Juliena. Było błędem kardynalnym łudzić się w owej chwili nadzieją, że Rosya, dla zadokumentowania swoich przyjacielskich wobec Austryi stosunków, usunie «kamień obrazy» leżący na drodze dalszego zbliżenia się jej z Austryą, że wielkodusznie, w obliczu Europy całej, zrzeknie się przyznanego sobie przez pakty schönbrunńskie galicyjskiego nabytku; było pomysłem nieudałym wkładać przeprowadzenie takiej roboty na barki «poczciwego generała» St. Juliena, nie posiadającego ani rutyny dyplomatycznej, ani bystrości w ocenianiu ludzi i stosunków, nie znającego zwłaszcza stosunków, panujących na dworze petersburskim, i nie

zdającego sobie należycie sprawy z ogólno-europejskiej sytuacyi politycznej. To też, jak było do przewidzenia, ta misya chybiła w zupełności i pozostała bez żadnego wpływu na rokowania komisarskie, które tutaj mamy rozważyć.

W ostatnich dniach października komisya nadworna rozpoczęła swoje czynności. Jako miejsce dla prowadzenia rokowań, wybrano Bielsk i Białę, dwa miasteczka, leżące na pograniczu Śląska i Galicyi. O prowadzeniu ich we Lwowie, obsadzonym przez wojska rosyjskie, na razie nie mogło być mowy. Prowizoryczne kierownictwo lwowskiego gubernium poruczono radcy Kortumowi. Na tem stanowisku, jawnie — w roli pośrednika pomiędzy komisyą a rosyjskimi generałami, tajnie — w roli ich kontrolera i wywiadowcy, miał on zbierać potrzebne dla komisarzy cesarskich informacye, gromadzić materyały i czynić przygotowania do nastąpić mających pertraktacyi. Zaczęto od rokowań z Księstwem Warszawskiem, z którego przedstawicielami komisya znosiła się pisemnie. Równocześnie nadeszło odręczne pismo cesarskie, z daty Totis 25 października, a w niem bliższe wskazówki, dotyczące demarkacyi okręgu, mającego służyć dla wojsk rosyjskich jako teren prowizorycznej okupacyi. Należało przystąpić do tej roboty — tak zalecało to pismo — z największą rozwagą, i starać się o możliwie korzystne ułożenie granic. Dla prowizorycznej okupacyi rosyjskiej należy wyznaczyć jak najmniej dochodową i możliwie najmniejszą część kraju, «ażeby z góry zabezpieczyć się na wypadek, gdyby część ta miała stale przy Rosyi pozostać». Następna depesza z 27 października zapowiadała przybycie feldmarszałka-porucznika Mayera, który miał być użyty z ramienia komisyi przy układaniu granic.

W pierwszych dniach listopada przybył do Białej znajdujący się w drodze do Petersburga hr. St. Julien. Pomiędzy nim, marszałkiem Bellegarde'm i hr. Wurmserem

odbyła się dnia 3 listopada ustna konferencya, której rezultaty spisano następnie w formie urzędowej noty. Sprowadzały się one do następujących punktów:

1. Wyklucza się możność odstąpienia Rosyi całego lewego brzegu rzeki Seret, poczynając od jej źródeł. Nie pozwala na to blizkie sąsiedztwo handlowego miasta Brodów, oraz konieczność zachowania dla Austryi największej i najznakomitszej w kraju fabryki sukna w Załoźcach. Wniosek na odstąpienie części wschodniej Galicyi, leżącej po lewej stronie Seretu, uczyniony być może tylko z tem zastrzeżeniem, że nowa linia graniczna rozpocznie się dopiero od miejsca, w którem Seret, obok wsi Obarzańce dotyka okręgu tarnopolskiego, i od tego miejsca iść będzie brzegiem rzeki aż do jej ujścia do Dniestru, obok miejscowości Gródek.

2. Na wypadek, gdyby ten okręg, nie posiadający zastrzeżonej artykułem III traktatu 400000 ludności, okazał się niewystarczającym, i z tego powodu ze strony rosyjskiej nie mógł być przyjęty, należy ofiarować jako drugą kombinacyę, cały okręg tarnopolski, wraz z północną częścią obwodu zaleszczyckiego, leżącą po lewej stronie Dniestru. Ponieważ jednak i ten okręg nie zawiera wymaganej cyfry 400000 dusz, ponieważ dalej zarówno ze względów politycznych, jak i wojskowych, nie może być mowy o odstąpieniu Rosyi drugiej części obwodu zaleszczyckiego, leżącej na prawym brzegu Dniestru, ponieważ wreszcie niemożliwem jest także odstąpienie części obwodu stanisławowskiego, ze względu na znajdujące się tam źródła solne, należy na wypadek, gdyby gabinet petersburski nie chciał się zadowolić wymienionymi w punkcie 2. okręgami:

3. Dołączyć do nich pewną ilość miejscowości z okręgu brzeżańskiego, a mianowicie z jego części, leżącej po lewym brzegu Strypy od wsi Pokropiwna po wieś Petli-

kowce, i miejscowościami temi uzupełnić wymaganą cyfrę ludności.

4. W wypadku natomiast, gdyby gabinet petersburski zechciał się zadowolić okręgiem mniejszym od wymienionego w punkcie pierwszym, należy zaofiarować część kraju zamkniętą: granicą suchą od miejscowości Zdziarki w obwodzie żółkiewskim po Bug, następnie biegiem Bugu po miejscowość Pobuszany w obwodzie złoczowskim, od tego zaś punktu przez miejscowości Pobuszany, Jabłonówkę, Bołożynów, Przewłoczną i Turze po rzekę Styr w okolicy Manastyrka, i prowadzącą następnie lewym brzegiem Styru do starej granicy rosyjskiej. Powyższa jednak kombinacya, w której znaczne zbliżenie się granicy rosyjskiej do Lwowa i Brodów przyjęte zostało jako kompensata za znacznie niższą od wymaganej cyfrę ludności, nie może żadną miarą być dodatkiem do projektów wymienionych wyżej. Skoro sama w sobie nie byłaby możliwą do przyjęcia, ma być uważaną za niebyłą.

Powyższe punktacye bialskie, przesłane niezwłocznie cesarzowi Franciszkowi, uzyskały niezwłocznie (11 listop.) jego aprobatę, jako odpowiadające jego zamysłom i zgodne z jego wolą.

Nazajutrz po odjeździe hr. St. Juliena, t. j. dnia 5 listopada nadeszło pismo od naczelnego wodza korpusu rosyjskiego ks. Golicyna, w którem oświadczono ze strony rosyjskiej gotowość do natychmiastowego rozpoczęcia prac przygotowawczych w sprawie mającej się wykonać ewakuacyi, oraz zapowiedziano wysłanie komisarza do zawarcia stosownej konwencyi. Niekłamane zadowolenie, z jakiem zarówno w Białej, jak i na dworze cesarskim w Totis przyjęto do wiadomości to lojalne oświadczenie rosyjskiego wodza, zamącił jednak przykry dysonans. Niemal równocześnie nadeszły ze Lwowa alarmujące depesze Kortuma. Generałowie rosyjscy od chwili zawarcia pokoju ze zdwojoną energią zabrali się do ściągania nienależnych

im podatków, oraz rozpisywania świeżych, dotkliwych kontrybucyi. Na przełożoną sobie «w drodze urzędowej» wiadomość o zawarciu pokoju, lwowski gubernator wojenny, generał Meller-Zakomelski, odpowiedział żądaniem natychmiastowego dostarczenia sobie... «głównej kasy». W dalszych relacyach Kortuma jest mowa o całym szeregu analogicznych kroków ze strony rosyjskich władz wojskowych, o «plądrowaniu» kas i zapasów rządowych, o «rabunkach» efektów skarbowych.

Na dworze cesarskim nie chciano dać wiary tym wiadomościom. Żądano od komisyi ich potwierdzenia. Nie sposób było przeczyć nagim faktom. Niezwłocznie wysłano depeszę do hr. St. Juliena, ażeby w Petersburgu, w miejscu najwyższem wniósł zażalenie z powodu takiego zachowania się dowódzców rosyjskich, i domagał się zwrotu pobranych bezprawnie od dnia 20 października pieniędzy. Niezależnie od tego założyła komisya energiczny protest na ręce księcia Golicyna.

Wśród takich warunków przybył do Białej wysłany z ramienia ks. Golicyna pełnomocny komisarz rosyjski, pułkownik Stawicki, z którym już 11. listopada, po długich i gorących rozprawach, zawarte zostały dwie konwencye wojskowe. Pierwsza z nich określała termin i sposób wymarszu wojsk rosyjskich, druga — granice tymczasowego okręgu okupacyjnego. Warunki tej drugiej konwencyi, zamknięte w czterech krótkich artykułach, brzmiały jak następuje:

Art. I. «Ponieważ artykuł XIII konwencyi wojskowej, podpisanej we Wiedniu dnia 26 października, nie określił bynajmniej pozytywnie części Galicyi wschodniej przy granicy rosyjskiej, obejmującej 400000 dusz, którą J. C. M. Cesarz Austryi ma ustąpić J. C. M. Imperatorowi Wszech Rosyi, przeto ułożono się, że wojska cesarskie rosyjskie zajmą tymczasowo, i w oczekiwaniu, aż nowe granice

przez oba odnośne Dwory w ogólności i ostatecznie określone zostaną, kraje, objęte linią poniżej opisaną:

Linia ta wyjdzie z dawnej granicy rosyjskiej z punktu, leżącego naprzeciwko miejscowości Nowy Oleksiniec, i pójdzie tą drogą aż do Załoziec, przejdzie przez to miasto — które zostanie ogłoszone jako neutralne i nie będzie mogło być obsadzone ani przez wojska rosyjskie, ani przez wojska austryackie, aż do czasu, w którym granice zostaną, jak poprzednio wspomniano, ostatecznie określone przez oba Wysokie Dwory — i pójdzie prosto przez Białogłowy i Bzowicę, ażeby spotkać we wsi Serwiry rzekę Strypę i podążać jej lewym brzegiem aż do połączenia się z Dniestrem. Stąd pójdzie ona lewym brzegiem tej rzeki, aby się z nią natknąć na starą granicę Rosyi».

Art. II. «Zgodnie z artykułem I, głównodowodzący armią austryacką zobowiązuje się wydać natychmiast komendantom wojsk austryackich, któreby mogły znajdować się w tej części, rozkazy jej opróżnienia i wycofania się poza prawy brzeg Dniestru i Strypy, oraz wydać dowódzcom wojsk rosyjskich, którzy nadejdą w celu zajęcia tej części, magazyny żywności wojskowej, jakieby mogły tam się znajdować, i których sami przed odejściem nie potrzebowaliby».

Art. III. «Część Galicyi, która zostanie tymczasowo zajętą przez wojska rosyjskie, będzie w dalszym ciągu administrowaną przez władze austryackie, które wzajemnie są obowiązane czynić zadość rozkazom naczelnego dowódzcy armii rosyjskiej w całym zakresie policyi *(dans tous les articles de Police)*, jak również dostarczać na wyszłe od niego rozkazy wszelką żywność i inne potrzeby, niezbędne dla jego armii stacyonowanej w wymienionej części».

Art. IV. «Skoro wiele powodów czyni bardzo trudnem dokładne określenie liczby ludności w obwodzie linii tymczasowego rozgraniczenia, rozumie się, że przy zawie-

raniu ostatecznej konwencyi przez pełnomocników obu Wysokich Dworów, uczyni się kompensacyę w ten sposób, ażeby w myśl XIII artykułu konwencyi wojskowej znalazła się tam liczba czterystu tysięcy dusz».

Jeżeli się zestawi warunki konwencyi bialskiej z punktacyami z dnia 4 listopada, ktore miały stanowić podstawę negocyacyi, prowadzonych przez hr. St. Juliena w Petersburgu, trzeba uznać ten akt demarkacyjny jako dotkliwą Austryi porażkę. «Usiłowano napróżno — brzmi relacya komisyi do cesarza z d. 12 listopada — wywalczyć korzystniejsze warunki; nie zdołano zastrzedz dla Austryi Załoziec, do których w miejscu Najwyższem tak wielką przywiązywano wagę, a z wielkim tylko trudem oznaczono je jako terytoryum neutralne». Niepowodzenia te usiłuje komisya zwalić wyłącznie na karb «ograniczonych zdolności umysłowych» rosyjskiego pełnomocnika, związanego ścisłemi swemi instrukcyami a zarazem szczupłością swoich umocowań. Mimo jednak tak niefortunnego obrotu rzeczy, umówiony okręg okupacyjny nie posiadał wymaganego *quantum* 400000 dusz. Była to jedyna pocieszająca okoliczność.

Kopie zawartych konwencyi przesłano niezwłocznie hr. St. Julienowi, poczem przystąpiono z kolei do negocyacyi z przedstawicielami Księstwa Warszawskiego. Natomiast czynności wykonawcze względem spraw rosyjskich, co do których osiągnięte zostało obopólne porozumienie, spadły teraz na barki samego Kortuma.

Już na pierwszą wiadomość o bialskich układach, rozwinął ten człowiek, z rzadkim sprytem i energią, szeroką a niezwykle dla swego rządu pożyteczną działalność. Po cichu, bez zwracania czyjejkolwiek uwagi, przewożono w miejsca bezpieczne pieniądze, akta, zapasy rządowe. W przeciągu dni kilkunastu uporano się z tą robotą; na całej przestrzeni wyznaczonego do okupacyi okręgu, kasy rządowe świeciły pustkami. Zaleszczycki «Kreis-Haupt-

mann» baron von Dyke, przeniesiony został do Tarnopola, aby objąć naczelną administracyę przez czas trwania okupacyi tego okręgu i poczynić «potrzebne przygotowania» na przyjęcie oczekiwanych gości.

Tymczasem gościom tym nie spieszyło się wcale z zajęciem przygotowanej dla nich nowej siedziby. Nie okazywali ani zamiaru, ani chęci opuszczenia zajmowanych dotąd, dużo wygodniejszych stanowisk. We Lwowie bawiono się w najlepsze, wyprawiano wspaniałe rauty, bale, urządzano festyny i polowania. General gubernator wojenny Meller-Zakomelski nie szczędził na ten cel wydatków, pokrywając je po prostu pieniądzmi czerpanemi w kasach austryackich. Termin wyznaczony do ewakuacyi przeminął oddawna, a ze strony rosyjskiej nie czyniono żadnych zgoła przygotowań do wymarszu. Nie pomagały rozpaczliwe «przedstawienia» Kortuma, nie wywierały żadnego skutku «energiczne protesty» komisyi nadwornej, nadsyłane niemal codziennie na ręce ks. Golicyna. Na nękające pytania odpowiadano zrazu wymijająco, później nie zadawano sobie nawet tego trudu. Tak upłynęło pierwszych siedm dni grudnia. Natomiast wojska Księstwa Warszawskiego ze skrupulatną ścisłością opróżniły część Galicyi, dotychczas przez siebie zajętą a teraz powracającą do Austryi. Skutkiem tego już w grudniu t. r. komisya austryacka mogła spokojnie przenieść się z Biały do Jarosławia, gdzie odtąd kontynuowała swoje czynności.

Tymczasem 23 listopada hr. St. Julien przybył do Petersburga. Przynosił on ze sobą własnoręczne pismo cesarza Franciszka I. do Aleksandra I., mieszczące gorące wyrazy przyjacielskich uczuć i prośbę odnowienia przyjacielskich z Rosyą stosunków. Zakładem mającego nastąpić zbliżenia, miała być właśnie owa drażliwa, a ustnie już wyrazić się mająca propozycya zrzeczenia się przez Rosyę schönbruńskiego nabytku w Galicyi. Na wypadek odmowy, miał hr. St. Julien w zanadrzu punktacye bialskie,

miał kolejno przedstawiać zawarte w nich kombinacye i domagać się ich przyjęcia przez gabinet petersburski. Miał wreszcie wyłuszczyć skargi na zachowanie się wojsk rosyjskich i skrajnie wrogie stanowisko naczelnego ich wodza, poparte wykazami sum, zabranych już po ogłoszeniu pacyfikacyi.

Propozycya przyjacielskiego zbliżenia się do Austryi była cesarzowi Aleksandrowi bardzo na rękę. Do tego zbliżenia zachęcały go zarówno tradycye historyczne, jak obopólny interes obu państw, wreszcie obawa o losy własnego państwa, zaostrzona świeżo widokiem katastrofy austryackiej. Jednak cesarz rosyjski nie myślał bynajmniej takie zbliżenie do Austryi opłacać z góry wyrzeczeniem się cennych nabytków galicyjskich. Pojmował doskonale, że musi ono dokonać się tańszym kosztem, gdyż bardziej jeszcze, niż dla niego, było pożądanem dla Austryi. Aleksander natychmiast, w grzecznej odpowiedzi na misyą St. Juliena, wyprawił ze swej strony do Wiednia hr. Szuwałowa z pismem, również nader przyjacielskiem, ale w instrukcyi poufnej z d. 28 listopada, danej Szuwałowowi, wyłączał wszelką myśl wyrzeczenia się zdobyczy galicyjskiej, przyznanej Rosyi na mocy art. III traktatu schönbruńskiego. Cesarz Aleksander nie pozwalał nawet mówić sobie o tej sprawie St. Julienowi. Oświadczył mu, «że stoi na czele narodu, którego miłości własnej nie chciałby drażnić», że «obsadzenie Galicyi spowodowało wielkie koszta i Rosya ma z tego powodu prawo do odszkodowania». Podobnież odzywał się do St. Juliena kanclerz rosyjski, Rumiancow: «nabycie nowego okręgu ogłoszono już oficyalnie, rząd nie może zawieść powszechnego oczekiwania bez narażenia się na nieprzychylny sąd opinii».

Doznawszy dwukrotnej odmowy, St. Julien postanowił zwrócić się do cesarzowej wdowy po Pawle I, Maryi Teodorówny, zapamiętałej nieprzyjaciółki Napoleona, której dwór skupiał najprzychylniejsze Austryi żywioły. Atoli

i z tej strony spotkać go miało rozczarowanie. Kazano mu oświadczyć, iż z powodu dyplomatycznego charakteru, jaki piastuje, nie może być wcale przyjętym przez cesarzowę. Podobnież wszelkie dalsze przedstawienia St. Juliena, w duchu skromnych dezyderatów bialskich, pozostały bez żadnego skutku. Niefortunny wysłannik zamknął poczynione przez siebie nad Newą obserwacye w sakramentalnym wniosku, «iż cesarz Aleksander boi się Napoleona», i dnia 12 grudnia poprosił o odwołanie go z Petersburga.

Na krótko przed tym terminem, nadeszły do Jarosławia od radcy Kortuma relacye, że Rosyanie zaczynają nareszcie czynić przygotowania do wymarszu. Wyraźną zapowiedzią tych przygotowań były nowe opróżnienia kas cesarskich. Niebawem istotnie nadeszło urzędowe pismo rosyjskiego dowódzcy z wiadomością, iż dzień 14 grudnia został wyznaczony jako ostateczny termin ewakuacyi oraz, że ks. Galicyn o jeden dzień opóźni swój wyjazd, a to celem osobistego porozumienia się z członkami komisyi. Niespodziewane przyspieszenie wymarszu, zarządzone niewątpliwie z Petersburga, było echem skarg tam zaniesionych przez St. Juliena i jedynym namacalnym rezultatem jego petersburskiej misyi.

Tymczasem zaszedł wypadek, który przyspieszył przyjazd komisarzy do Lwowa. Dnia 13 grudnia, późno wieczorem, przybył do Jarosławia sekretarz domen Tremier z depeszą od Kortuma, uwiadamiającą, że gotujący się do wymarszu Rosyanie zamyślają zabrać ze sobą wszystką, znajdującą się jeszcze w kasach gotówkę. Feldmarszałek Bellegarde i hr. Wurmser postanowili natychmiast wyruszyć do Lwowa, aby osobiście temu zapobiedz. Niestety było już zapóźno. Dnia 14 grudnia po południu zastali Lwów «oczyszczony» z Rosyan, a kasy rządowe ogołocone doszczętnie z ostatniego grosza. «*Die Russen haben die ganze Baarschaft mit sich fortgenommen*», tak żałośnie

donosili nazajutrz komisarze w relacyi z d. 15 grudnia do cesarza Franciszka. Razem z wojskiem opuścił Lwów i ks. Golicyn. Nie czekając na przyjazd komisarzy wyjechał, chcąc zapewne zarówno im, jak i sobie, oszczędzić przykrej sceny pożegnania. Nazajutrz, dnia 15 grudnia, wojska rosyjskie obsadziły obwód tarnopolski w granicach, wyznaczonych I. artykułem konwencyi bialskiej do prowizorycznej okupacyi. Tego samego dnia ściągnięte zostały austryackie komory celne, rozmieszczone wzdłuż dawnej linii granicznej w liczbie 52, a nowe ustanowione na świeżej prowizorycznej granicy.

Równocześnie z wydaniem rozkazu ewakuacyi, dwór petersburski wyznaczył komisyę dla wykonania ustępu 3 art. III traktatu pokojowego, t. j. dla ostatecznego odgraniczenia okręgu, mającego przejść w stałe posiadanie Rosyi. Składali ją dowódzca rosyjskiego korpusu w Galicyi, generał piechoty ks. Siergiej Fiedorowicz Golicyn, jako komisarz główny, i radca rządowy, były agent dyplomatyczny we Wiedniu Jan Protazy Anstett, jako spółkomisarz. Pełnomocnictwo tych komisarzy, wystawione przez Aleksandra, nadawało im moc nieograniczoną do rozpoczęcia rokowań, porozumiewania się i podpisania aktu demarkacyi. Golicyn był zresztą upoważniony do powierzenia całej negocyacyi samemu Anstettowi, lub przydania mu do pomocy którego z generałów rosyjskich. Jedynie ostateczna redakcya, oraz podpisanie aktu, wymagała spółudziału obu komisarzy rosyjskich. Komisya nadworna, podając powyższe szczegóły do wiadomości cesarza (w d. 19 grudnia 1809), zażądała nadesłania listu uwierzytelniającego jej dotychczasowe pełnomocnictwa i rozszerzenia tych ostatnich do zakresu równorzędnego z pełnomocnictwem komisarzy rosyjskich.

Wiadomości, jakie tymczasem zdołano zebrać we Lwowie o instrukcyach tych komisarzy, były wcale nie-

pocieszające. Zawarte w nich było polecenie jak najściślejszego przestrzegania interesów Rosyi, a w szczególności polecenie żądania nowego spisu ludności w odstąpić się mającym okręgu. Była to, ze wszystkich trudności zajść mogących w czasie układów, ewentualność dla Austryi najgorsza. Czyniła niemożliwem zmodyfikowanie zastrzeżonej traktatem ilości 400000 dusz, nadto zaś musiała pociągnąć za sobą znaczną, a z wielu względów niepożądaną zwłokę w rokowaniach i ostatecznem ukończeniu demarkacyi. Zrozumieli to bardzo jasno komisarze austryaccy i dotkliwie zaniepokojeni byli tem żądaniem, a zarazem w nocie do cesarza Franciszka (z 25 grudnia 1809) wyrazili przypuszczenie, że to niespodziewane żądanie nowego spisu uważać należy jako skutek zażaleń i ostrzegających doniesień samejże ludności miejscowej, skierowanych bądź pod adresem ks. Golicyna, bądź pod adresem samego cesarza Aleksandra, tej mianowicie treści, że ludność okręgu, mającego przejść w posiadanie Rosyi, skutkiem nadmiernych rekrutacyi i całej dotychczasowej gospodarki austryackiej, znacznemu uległa zmniejszeniu. «Takie zdradzieckie napieranie się do Rosyi — pisali komisarze nadworni — przeciw której na ogół goreje tutaj daleko jeszcze większa nienawiść, aniżeli przeciw Austryi, dostarcza nowego dowodu lichego i niekonsekwentnego ducha ludności polskiej».

Rzecz prosta, że każdy sędzia bezstronniejszy, niż c. k. komisarze, nie mógłby dopatrzeć się w tym objawie niczego innego, jak tylko dowodu, w jakim stopniu dotychczasowe rządy austryackie wogóle, a w szczególności bezlitosne ówczesne rekrutacye ludu galicyjskiego na niefortunne walki z Napoleonem, dopiekły ludności miejscowej. Nie «lichy i niekonsekwentny» charakter narodowy, ale licha i niesumienna gospodarka austryacka sama popychała tę ludność do kroków, które tak gorszyły komisyę nadworną.

Obok żądania nowej konskrypcyi ludnościowej, wynikła inna jeszcze okoliczność, która mogła spowodować

zwlokę w rokowaniach. Gabinet petersburski polecał pełnomocnikom swoim domagać się z całym naciskiem odstąpienia Załoziec, a to ze względu na znajdujące się tam fabryki sukna, do których przecież we Wiedniu nie mniejszą przywiązywano wagę.

Jeżeli jednak we Lwowie nie łudzono się zbytnio nadzieją utrzymania się przy Założcach, to natomiast postanowiono użyć wszystkich możliwych środków, aby niedopuścić do nowego spisu ludności w ścisłem znaczeniu tego słowa. Na wypadek, gdyby przedstawiciele Rosyi nie zechcieli przyjąć, za podstawę do obliczeń, rezultatów ostatniego powszechnego spisu z r. 1808, postanowiono zaproponować i domagać się przeprowadzenia jedynie częściowej, t. j. sprawdzającej konskrypcyi próbnej. Podstawę do rokowań stanowiłaby w tym wypadku liczba procentowa wzrostu, czy też ubytku ludności, uzyskana przez porównanie rezultatów spisu, przeprowadzić się mającego obecnie na próbę w pewnej tylko, ściśle określonej ilości miejscowości, z odnośnemi cyframi, wykazanemi przez konskrypcyę w r. 1808. W Wiedniu zgodzono się na tego rodzaju rozwiązanie sprawy; ponownie jednak, w piśmie gabinetowem z d. 7 stycznia 1810 do komisarzów podkreślono konieczność utrzymania przy Austryi fabryk załozieckich.

Tymczasem jeszcze przed pierwszą konferencyą komisarską zaszła potrzeba załatwienia pierwszego «sąsiedzkiego nieporozumienia». Z cyrkułu złoczowskiego i tamtejszej komendy wojskowej doniesiono, iż wojska rosyjskie, obsadzając wyznaczony im prowizorycznie okręg, zajęły nieco szerszy teren, aniżeli wskazywała konwencya bialska. Urzędowa nota ks. Golicyna z d. 2 stycznia 1810 potwierdziła w zupełności te relacye. Dokonane «rozszerzenie» okręgu okupacyjnego usprawiedliwione zostało, po pierwsze: «brakiem pewności, czy rzeka przepływająca obok wsi Serwiry jest w istocie rzeką Strypą, a nie jest nią potok

płynący obok miejscowości Pustoglowy, Krasne, Plaucza, którą to linię właśnie obsadziły wojska rosyjskie»; powtóre, okolicznością, «że zajęty przez wojska rosyjskie okręg, nie posiada przepisanej cyfry 400000 mieszkańców».

Energiczny protest komisyi nadwornej, streszczający się w groźbie, że jeżeli Rosyanie nie cofną się poza właściwą linię okupacyjną, będzie to uważane jako jawne pogwałcenie wojskowej konwencyi bialskiej, wywarł pożądany skutek. Dnia 9 stycznia zostały wojska rosyjskie cofnięte do właściwej linii granicznej.

Nadeszły wreszcie z Wiednia formalnie wystawione pełnomocnictwa. Równocześnie, po przybyciu Anstetta do Lwowa (16 stycznia), przystąpiono wprost do negocyacyi.

Pierwsza konferencya odbyła się 18 stycznia o godz. 10 rano w domu Szczepanowskich i ograniczała się prawie wyłącznie do wymiany grzeczności oraz załatwienia wstępnych formaliów. Następne narady doprowadziły do porozumienia względem rzeczy głównej. Zgodzono się, aby jako punkt wyjścia dalszych rokowań przyjąć ustąpiony już przez Austryę, na mocy konwencyi bialskiej, okręg prowizoryczny. Jednak propozycya komisyi nadwornej, aby przyjąć go w granicach, obowiązujących obecnie, została ze strony rosyjskiej kategorycznie odrzuconą. Z oświadczeń, jakie złożył Anstett, wynikało, że komisarze rosyjscy, opierając się ściśle na swoich instrukcyach, «domagać się będą dosłownego wykonania III artykułu traktatu schönbrúńskiego, warującego Rosyi okręg o 400000 ludności, i od tego żądania pod żadnym warunkiem nie odstąpią». To brzmiało jasno i odbierało wszelkie nadzieje obejścia lub zmodyfikowania pierwotnej cyfry «400000 dusz». Co gorsza, okazało się, że cyfra ta, wyrażona w traktacie w brzmieniu powyższem, ulegać może różnej interpretacyi. «Poczynione zostały na pierwszych konferencyach» — brzmi relacya do cesarza (z 28 stycznia 1810) — «lekkie aluzye, że pod wyrażeniem «dusze» mogą być rozumiane tylko osoby płci

męskiej, co jest w Rosyi ogólnie przyjętem». Zaś już nietylko pod postacią aluzyi, lecz z całą stanowczością obstawano ze strony rosyjskiej przy twierdzeniu, «że do stanu ludności nie powinno się wliczać żydów», jako niepodchodzących pod wyraz «dusze» *(âmes)*, użyty w traktacie. Powyższe, niemożliwe do przyjęcia żądania rosyjskie obliczone były, jak się zdaje, tylko na to, aby przy ich użyciu i pod ich groźbą skłonić komisyę austryacką do zgody na przeprowadzenie nowego spisu, przed którym z takim rozpaczliwym uporem się broniła. Rachuba taka nie zawiodła. Po zaciętej a bezowocnej obronie, zaofiarowano ze strony austryackiej propozycyę spisu próbnego: Anstett, po pewnem wahaniu, zgodził się na takie pośrednie rozwiązanie. Techniczna strona projektu, według ostatecznego obopólnego porozumienia, przedstawiała się jak następuje:

W każdym dziekanacie zajętego obecnie przez wojska rosyjskie okręgu wyznaczone zostaną losem po dwie miejscowości. W miejscowościach tych zostanie dnia 15 lutego 1810 r. przeprowadzoną nowa konskrypcya ludności przez specyalnie do tego wyznaczoną komisyę wojskową, złożoną w połowie z oficerów austryackich, w połowie z rosyjskich. Rezultaty tej konskrypcyi, porównane z cyframi spisu ludności, przeprowadzonego przez rząd austryacki w r. 1808, wykażą wzrost lub ubytek ludności w odnośnych miejscowościach. Różnica ostateczna, wyrażona w cyfrze procentowej, uważana jako przeciętna procentowa liczba wzrostu, ewentualnie ubytku ludności w całym, zajętym obecnie przez wojska rosyjskie okręgu, pozwoli na oznaczenie jej obecnego zaludnienia, i stanowić będzie podstawę do ostatecznego ułożenia warunków i wykreślenia granic nastąpić mającej demarkacyi.

Ta końcowa robota miała nastąpić w Brodach, dokąd po ukończeniu próbnej konskrypcyi przybyć mieli wszyscy komisarze obustronni.

Do tych dwu uchwał, t. j. przyjęcia okręgu okupa-

pacyjnego jako podstawy przyszłej cesyi, a spisu próbnego jako sprawdzenia dla oznaczenia jej zakresu, sprowadzały się ostatecznie wyniki czterodniowych lwowskich konferencyi. Nazajutrz po ich ukończeniu, t. j. dnia 23 stycznia, Anstett wyjechał do Tarnopola dla zdania sprawy Golicynowi.

Tego samego dnia doszła komisarzy austryackich wiadomość o śmierci hr. Ignacego Miączyńskiego, właściciela fabryki sukna w Załoźcach. Ze względu na zaznaczony już związek tego zakładu przemysłowego z czynnością demarkacyjną, należy podnieść tę okoliczność, że śmierć Miączyńskiego była katastrofą dla wspomnianych zakładów fabrycznych, rozwiniętych jego ręką do niebywałej, jak na owe czasy, świetności. Okazało się, że zmarły pozostawił w największym nieporządku swoje stosunki majątkowe. Na pierwszą wiadomość o jego zgonie, zgłoszono do masy spadkowej długi, w wysokości 13000000 złp. Fakt ten, jak niemniej okoliczność, że zmarły pozostawił dzieci nieletnie, pozwalał powątpiewać, czy fabryki załozieckie dadzą się utrzymać w stanie dotychczasowego rozkwitu. Ten stan rzeczy musiał oczywiście w spornej kwestyi utrzymania przy sobie Załoziec znacznie ochłodzić każdą z obu stron rokujących, a tem samem ułatwiał w tym szczególe negocyacyę demarkacyjną.

Komisya nadworna, zdając cesarzowi sprawę z przebiegu dotychczasowych rokowań z Anstettem, niepowodzenia swoje, w szczególności w sprawie spisu próbnego, przypisała wyłącznie bezwzględności gabinetu petersburskiego i petersburskim nieżyczliwym instrukcyom dla komisarzy rosyjskich, przyczem hr. Bellegarde nie omieszkał sposobem nader pesymistycznym ocenić całego nowego nastroju i pobudek polityki Aleksandra I. «Trwożliwa polityka tego gabinetu, — w takich słowach wypuszczał swoje zrozumiałe nieukontentowanie ciężko strapiony hr. Bellegarde w piśmie poufnem do cesarza z d. 28 stycznia — którego

kroki sama opinia publiczna w Rosyi głośno potępia, zdaje się szukać w możliwie jak największem rozszerzeniu granic rosyjskich ku Galicyi podwójnej korzyści: mianowicie z jednej strony, aby opinii publicznej rosyjskiej przez ten pozorny przyrost potęgi wykazać korzyści ministeryalnego systematu, z drugiej zaś strony, aby okazać francuskiemu dworowi, jak się przykładano do jego planów i zarządzeń. Takie względy musiały bezwątpienia rozchwiać negocyacye hr. St. Juliena». Co się tyczyło zresztą samego nieuniknionego już teraz spisu, to widocznie dla pocieszenia monarchy. Bellegarde wyrażał pod koniec optymistyczne przypuszczenie, że «rezultaty takiego próbnego spisu nie pozostaną w tyle za wynikami spisu z r. 1808». Jednakże wolno wątpić, czy taki optymizm był istotnie wyrazem rzetelnego przekonania komisarzy. Przemawiały bowiem przeciw temu liczne wzmianki, zawarte w poprzednich własnych relacyach, gdzie wszak jeszcze niespełna przed miesiącem (25 grudnia) donosili sami, «że zaludnienie okręgu znajdującego się w prowizorycznem posiadaniu Rosyi, wobec silnego wojskowego ucisku niemal z każdym dniem zmniejszać się musi». Najdobitniej zaś przemawiał sam fakt tak zaciętej dotychczasowej ich opozycyi w tej sprawie. To też ze stanowiska interesów austryackich zgoda udzielona przez komisarzów austryackich na nowy spis mogłaby wydawać się nierozważną, a nawet wprost trudną do wytłómaczenia.

Owóż i samo udzielenie tej zgody i optymistyczna «pewność» komisarzów o pomyślnym wyniku przyszłej roboty konskrypcyjnej, dają się poniekąd wytłumaczyć pewną szczególną rachubą, jaką zachowała sobie w odwodzie komisya nadworna. Rachuba ta opierała się mianowicie na specyalnych sposobach, jakich przy czynności konskrypcyjnej użyć postanowiono, w celu uzyskania za każdą cenę jak najpomyślniejszych wyników spisowych. Jakoż, nie tracąc czasu, z całym możliwym pośpiechem zabrano się

do roboty. W myśl powziętych poprzednio uchwał, ułożono, w porozumieniu z komendą wojskową, listę komisarzy konskrypcyjnych ze strony austryackiej. Komisya ta, składająca się z dziesięciu oficerów pod przewodnictwem oficera sztabu generalnego, Müllicha, zaopatrzona w odpowiednie instrukcye, przybyła dnia 30 stycznia do Tarnopola.

Przyjęto ją z otwartemi ramionami. «Nie da się wysłowić» — donosi Müllich 31 stycznia — «łaskawość i poważanie, jakie okazuje nam ks. Golicyn i cały sztab rosyjski. Oficerowie, wyznaczeni ze strony rosyjskiej do przeprowadzenia konskrypcyi, są ludźmi wykształconymi i dobrymi Niemcami *(lauter Deutsche)*«. To było dobrą wróżbą i niemałą rękojmią powodzenia sprawy.

Wśród wzajemnych wynurzeń grzeczności, po świetnym balu, wydanym przez kwaterę rosyjską 31 stycznia na cześć oficerów austryackich, przystąpiono nazajutrz, 1 lutego, do prac konskrypcyjnych. Przerwał je na chwilę ważny, a przez nikogo nieoczekiwany wypadek. W kilka godzin po rozpoczęciu aktu konskrypcyi, zmarł nagle w Tarnopolu, rażony apopleksyą, ks. Golicyn. Wiadomość o zgonie naczelnego wodza rosyjskiego wywołała żywe zaniepokojenie wśród członków komisyi nadwornej. Obawiano się, że ten wypadek spowodować może nową zwłokę i nowe komplikacye. Obawy te jednak okazały się płonnemi. Na razie naczelną komendę po ks. Golicynie, w zakresie spraw wyłącznie wojskowych, objął generał Suworow, nie mieszając się atoli wcale do spraw demarkacyjnych. Skutkiem tego, przerwane na chwilę roboty konskrypcyjne, jako już prawomocnie rozpoczęte, potoczyły się dalszym trybem. Natomiast główne rokowania musiały być wstrzymane aż do czasu nominacyi nowego pełnomocnika z Petersburga.

W owej chwili zastępcą rządu austryackiego w Tarnopolu był, jak wiemy, były «Kreis-Hauptmann» cyrkułu

zaleszczyckiego, obecnie już komisarz krajowy, baron Dyke, przysłany tu z ramienia gubernium lwowskiego z początkiem grudnia 1809 r. W jego ręku spoczywała wewnętrzna administracya okręgu i naczelne kierownictwo spraw skarbowych. Albowiem według art. III konwencyi bialskiej, wszystkie podatki i dochody publiczne w okręgu okupowanym, po potrąceniu wydatków na cele administracyi i koszta utrzymania armii rosyjskiej, miały aż do chwili ostatecznego ukończenia rokowań płynąć na rzecz skarbu cesarskiego. Atoli rozmaitej natury okoliczności paraliżowały prawidłową działalność austryackich organów skarbowych. Powstały znaczne zaległości podatkowe, a główna kasa zborcza świeciła pustkami. Owóż obecnie, korzystając z chwilowego rozgardyaszu i zaniepokojenia, jakie w sferach rosyjskich wywołał nagły zgon ks. Golicyna, postanowiono zabrać się ze zdwojoną energią do ściągania podatków, egzekwowania zaległości i rozpisanych, a nieuiszczonych jeszcze świadczeń w naturaliach. Nieprzewidywana jednak przeszkoda obróciła w niwecz te plany. Prace komisyi konskrypcyjnej zelektryzowały mieszkańców. Zrozumiano, że nieodwołalnie zbliżała się chwila zrzucenia ciężkiego jarzma dotychczasowych rządów. Spokojna i potulna ludność okręgu, od razu, samorzutnie zajęła hardą i wyzywającą postawę wobec urzędników austryackich. Zwłaszcza w cyrkule zaleszczyckim, gdzie Br. Dyke do niedawna osobiście, z niemałym dla rządu pożytkiem pracował, poczęły się dziać rzeczy dziwne i trudne do wiary. Nielojalność mieszkańców tamtejszych ujawniła się w sposób zgoła dotąd niepraktykowany. «Nie słuchają żadnych rozkazów, nie płacą żadnych podatków, nie uiszczają należnych świadczeń w naturze. Urzędnicy wystawieni są na tysiączne szykany i przykrości ze strony mieszkańców», którzy w zuchwalstwie swojem posunęli się tak daleko, że na odezwach i kurrendach rządowych, tuż pod nazwiskiem c. k. komisarza krajowego, pomieszczali wielce nie-

przystojne i uwłaczające powadze władzy dopiski, z których niektóre, wyszczególnione dla przykładu w poufnej relacyi barona Dykego z dnia 11 lutego, takie np. jak „*Hundsfott*“, „*Schelma*“ i t. p., już przez nader bliskie swoje pokrewieństwo filologiczne z niemczyzną nie pozostawiały żadnej wątpliwości co do swego znaczenia, nawet dla mniej obeznanej z językiem polskim kancelaryi nadwornej wiedeńskiej.

Nie rozporządzając środkami potrzebnymi do zastosowania przymusu egzekucyjnego, komisarz krajowy zwrócił się do dowódzcy wojsk rosyjskich, z prośbą o udzielenie pomocy wojskowej. Atoli generał Suworow, «nie obeznany z interesami, otoczony niezmierną liczbą doradców i bez kwestyi bardzo przychylny mieszkańcom, stanął po ich stronie» i oświadczył bez ogródki, że egzekucyi nie udzieli. Stanowisko naczelnego wodza podzielała i reszta wyższych oficerów rosyjskich, z których — jak się wyraża br. Dyke we wzmiankowanej relacyi — część zupełnie jest nieobeznana z naszemi urządzeniami egzekucyjnemi, część zaś, pozwoliła wmówić w siebie mieszkańcom, że odnośne podatki «wymyślone» zostały przez Niemców, ażeby pod sam koniec dać się dobrze we znaki ludności». Gdy niezrażony jeszcze doznaną rekuzą br. Dyke ponowił natarczywie swe żądania, zniecierpliwiony niemi Suworow odpowiedział grubiaństwem, odsyłając bez odpowiedzi złożone sobie pisemne «przedstawienia». Konflikt jednak został zażegnany; służbisty komisarz przeprosił rozgniewanego generała, uważając — jak się wyraża — za rzecz najpotrzebniejszą «utrzymanie harmonii». W każdym razie ten charakterystyczny epizod mógłby chyba oświecić komisarzów austryackich, że komenda naczelna rosyjska, choć wyprawiała dla nich festyny i dawała im na kolegów oficerów o niemieckich nazwiskach, jednakowoż umiała bardzo zręcznie wyzyskiwać wrogie usposobienie ludności dla rządów austryackich i umiała nawet

dbać o własną popularność tej miejscowej ludności polsko-rusińskiej. Niewątpliwie też ten drobny rys nie był bez pewnego związku z całym, ogólnym systematem dalszej polityki polskiej Aleksandra I, która w ciągu kilku lat następnych, aż do kampanii 1812 r., dyktowana ciągłą obawą przed Napoleonem i zwiększonem Księstwem Warszawskiem polegała na kokietowaniu z opinią publiczną polską i zręcznych próbach zupełnego pozyskania jej dla siebie.

Roboty konskrypcyjne, prowadzone pospiesznie przez mieszaną komisyę austro-rosyjską, dobiegły tymczasem końca. Przeprowadzono próbny spis ludności w 32 miejscowościach, z czego 16 przypadało na cyrkuł tarnopolski, 12 na zaleszczycki, po 2 na cyrkuły: złoczowski i brzeżański. Liczbą 32 konskrybowanych miejscowości objęte były 3 większe miasta (Trembowla, Skałat, Zaleszczyki), 5 miasteczek i 24 wsi.

Komisya konskrypcyjna zakończyła swoje czynności dnia 17 lutego. Zamknęła je wynikiem dla Austryi nadspodziewanie pomyślnym. Z wyjątkiem dwu miejscowości, w których stwierdzono ubytek ludności (Skałat 53, Romanowe Sioło 1), wszędzie zdołano skonstatować znaczny, ze względu na dwuletni niespełna okres czasu, wprost zdumiewający, śmiemy nawet powiedzieć wprost nieprawdopodobny, przyrost zaludnienia.

Cyfrowo wynik ten przedstawia się jak następuje:

w miejscowościach *)	powiatu	wykazała		Przyrost	Ubytek
		konskrypcya ogól. z r. 1808	konskrypcya prób. z r. 1810		
16	tarnopolskiego	17952 dusz	20514 dusz	2616 dusz	54 dusz
2	złoczowskiego	808 »	868 »	60 »	
2	brzeżańskiego	1954 »	2280 »	326 »	
12	zaleszczyckiego	10480 »	12090 »	1611 »	
32	Razem	31194 dusz	35753 dusz	4613 dusz	54 dusz

*) Wyznaczonych losem.

Czysty przyrost **4559.**

Okazało się tedy, że w 32 miejscowościach, w których przedsięwzięto próbną konskrypcyę, ludność wzrosła w ciągu dwóch niespełna lat o 4559 dusz czyli o 14·6%.

«Pomyślny przebieg konskrypcyi — donosiła komisya nadworna cesarzowi dnia 14 lutego (a więc już na 3 dni przed ostatecznem ukończeniem spisu) — »należy przypisać w przeważnej części czynnej i zręcznej działalności dyrektora konskrypcyjnego, Müllicha, i przydanych mu oficerów».

W Petersburgu rozstrzygniętą została tymczasem sprawa nominacyi następcy ks. Golicyna. Został nim generał-porucznik Dymitr Dochturow. Niezwłocznie po swojem przybyciu do Tarnopola (25 lutego) generał Dochturow zawiadomił komisyę nadworną, że zakończenie robót demarkacyjnych ma nastąpić we Lwowie, oraz, że ze strony rosyjskiej nic nie stoi na przeszkodzie natychmiastowemu ich podjęciu.

Obaj pełnomocnicy rosyjscy: Dochturow i Anstett, przybyli do Lwowa dnia 1 marca, poczem rozpoczęły się natychmiast obrady. Odbyto sześć głównych konferencyi: 2-go, 3-go, 6-go, 8-go, 12-go i 14-go marca. Ustalono przedewszystkiem cyfrę ludności w okręgu, zajętym przez Rosyan. Ponieważ stan zaludnienia we wszystkich miejscowościach wchodzących w skład tego okręgu, wynosił wedle obliczeń spisu z 1808 r. 345761 dusz, przeto doliczając do tej liczby cyfrę 50532 dusz, tytułem domniemanego a stwierdzonego przez próbną konskrypcyę $14 \cdot \frac{9592}{15591}$% przyrostu, oznaczono ogólny stan obecnego zaludnienia cyfrą 396293 dusz. Należało tedy odstąpić Rosyi dodatkowo taki obszar kraju, któryby zawierając w sobie brakującą liczbę 3707 dusz, stanowił łącznie z ustąpionym już okręgiem pełną cyfrę 400000 zaludnienia.

Usiłowano wprawdzie ze strony austryackiej uzyskać od pełnomocników rosyjskich zgodę na pewne zredukowanie niedostającego *quantum*, rzekomo z tego powodu,

że ostatni spis wcale nie uwzględnił mieszkańców «nieobecnych». Usiłowania te nie odniosły jednak skutku. Ostatecznie zgodzono się na następującą kombinacyę:

Dodatkowo do oddanego już okręgu (396293 dusz) Austrya odstępowała Rosyi, od strony północno zachodniej obecnej prowizorycznej granicy, obszar, obejmujący 12063 dusz. Natomiast Rosya, z zajętego już poprzednio terytoryum, zwracała Austryi okręg liczący 8333 dusz. W okręgu tym objęte były: kompleks wsi przynależnych do dominium Załoźce, (które zdołano utrzymać przy Austryi), miasteczko Kozłów z przyległościami, będące własnością wschodnio-galicyjskiego funduszu religijnego, oraz cały szereg miejscowości, w których grunta prywatne leżały po obu stronach tymczasowej linii granicznej. Przez przyjęcie powyższej kombinacyi odstępowała Austrya okrągło cyfrę 400000 dusz, z nieznaczną nadwyżką (23 dusz) na korzyść Rosyi.

Na tej zasadzie można było przystąpić do szczegółowego opisywania nowej linii granicznej oraz do ostatecznej redakcyi tekstu samego traktatu.

W szeregu spraw, jakie w ciągu trwania powyższych czynności wniesione zostały na porządek dzienny wspólnych obrad, najważniejszą była sprawa unormowania stosunków wyznaniowych w okręgu przechodzącym obecnie pod panowanie Rosyi. Podstawą do rozważania tej kwestyi było pismo Antoniego Angełłowicza, arcybiskupa grecko-unickiego we Lwowie, wniesione jeszcze dnia 4 lutego do kancelaryi komisyi nadwornej. W piśmie tem metropolita halicki, opierając się na doniesieniach podwładnego sobie kleru, że w niektórych miejscowościach Galicyi, zajętych przez wojska rosyjskie, grecko-uniccy duszpasterze zmuszani byli przez rosyjską komendę wojskową do odprawiania w cerkwiach unickich wspólnego nabożeństwa z nieunickimi i prawosławnymi kapelanami, wyrażał obawę, ażeby w przyszłości, poddani jego jurysdykcyi wyznawcy

grecko-unickiego kościoła, przechodząc obecnie pod obce berło, nie byli niepokojeni w wolności sumień swoich i w wolności wykonywania swego obrządku religijnego, a przedewszystkiem nie byli zmuszani do przyjmowania nieunickiego wyznania.

Powołując się na treść VIII art. traktatu zawartego dnia 15 lipca 1793 r. w Grodnie pomiędzy Rzplitą polską a Rosyą, w którym to artykule wyznawcom grecko-unickiego kościoła, przechodzącym pod panowanie rosyjskie, za pewnioną została uroczyście zupełna wolność religijna; powołując się następnie na treść najwyższego ukazu J. C. M. cesarza Aleksandra I z dnia 4 lipca 1803 r., wedle którego zamieszkałym w Rosyi grecko-unitom została zapewnioną protekcya ze strony rządu; powołując się dalej na najwyższy ukaz z dnia 16 lipca 1805 r., na podstawie którego rzymsko-katolickie kollegium w Petersburgu podzielone zostało na dwa departamenty i jednemu z nich, złożonemu wyłącznie z greko-unickiego kleru, poruczone zostały sprawy dotyczące tego wyznania; powołując się nakoniec na zupełną swobodę wyznania, jakiej zażywają greko-unici, zamieszkali w odstąpionym Rosyi przez Prusy okręgu białostockim i wyrażając na tej podstawie nadzieję, że i mieszkańcom odstąpić się mającego obecnie okręgu zupełna wolność religijna będzie pozostawioną, — prosił jednakowoż metropolita halicki o stanowcze wyniesienie tej kwestyi na porządek dzienny odbywających się rokowań i formalne jej zabezpieczenie w jednym z artykułów mającego się zawrzeć traktatu. Domagał się również, aby w części Galicyi, odchodzącej do Rosyi, pozostawioną mu była nadal ta sama jurysdykcya duchowna, w tej samej formie i zakresie, na mocy tej samej analogii prawno-politycznej, jak sprawuje obecnie swoją jurysdykcyę rzymsko-katolicki biskup wrocławski na Śląsku austryackim, na zasadzie traktatu pokojowego w Hubertusburgu z 1763 r. pomiędzy Austryą a Prusami. Memoryał kończył się za-

pewnieniem, że grecko-unickie duchowieństwo będzie równie wiernem i lojalnem wobec nowego rządu rosyjskiego, jak wobec dotychczasowych władz austryackich.

Sprawa ta poruszoną została na konferencyi d. 12 marca. Zastępcy rządu rosyjskiego złożyli do protokołu obrad uroczyste zapewnienie, że zarówno wyznawcy rzymsko-katolickiego jak i grecko-unickiego kościoła, zażywać będą pełnej wolności religijnej, oraz, że w wykonywaniu swoich praktyk religijnych w najmniejszej mierze nie będą niepokojeni. Panujący obecnie w Rosyi system tolerancyi, nie pozwala pod tym względem na żadne wątpliwości. Oparli się jednak stanowczo wyraźnemu formułowaniu tej kwestyi, oświadczając, iż są zniewoleni nie dopuścić do pomieszczenia w traktacie żadnego artykułu dotyczącego religii, ażeby — jak się poufnie wyrazili — «nie naruszyć przez to w najmniejszej mierze uprzywilejowanego stanowiska grecko-nieunickiego, prawosławnego wyznania, które jest w Rosyi religią panującą».

Również nie chcieli komisarze rosyjscy wdawać się w żadne bliższe wyjaśnienia i szczegóły, dotyczące sposobu wykonywania jurysdykcyi kościelnej w obwodzie przechodzącym pod panowanie Rosyi. Wobec tego komisya nadworna, jak donosi do Wiednia w relacyi z 12 marca, uznała za właściwe po prostu usunąć ten przedmiot z porządku dziennego wspólnych obrad i pozostawić ocenieniu korony, czy i o ile byłoby rzeczą wskazaną; kiedyś i jakoś nawiązać w tej delikatnej materyi oddzielne rokowania z dworem petersburskim.

Inne sprawy, które poruszone zostały na wspólnych plenarnych posiedzeniach komisyi, były podrzędnego znaczenia. Na ostatniej konferencyi, odbytej dnia 14 marca, osiągnięto co do wszystkich innych szczegółów ostateczne porozumienie, poczem podpisany został we Lwowie dnia 19 marca 1810 r. przez pełnomocnych komisarzy obu dworów «Akt cesyi i demarkacyi» *(Acte de Cession*

et Traité de Démarcation), w następujących dziesięciu artykułach:

W artykule I., cesarz austryacki w imieniu swojem, swoich dziedziców i następców, ustępuje na wieczne czasy cesarzowi rosyjskiemu, tegoż dziedzicom i następcom, ze wszystkiemi prawami posiadania i własnościami dominialnemi, całą część starej Galicyi objętą linią, która wychodząc od starej granicy rosyjskiej naprzeciw miejscowości Hnizdziczny, ciągnęła się wzdłuż granic wymienionych niżej miejscowości, tak, że granice tych miejscowości miały odtąd zarazem stanowić granicę pomiędzy obydwoma cesarstwami. Ze strony austryackiej stanowiły ją: Gontowa, Wertelka, Neterpińce, Bzowica, Serwiry, Białkowce, Ostaszowce, Jezierna w cyrkule złoczowskim; Pokropiwna, Kozłów vel Lubianówka (?), Dmuchawiec, Słobódka, Horodyszcze, Plotycza, Teofipólka, Sloboda, Uwsie, Małowody, Białokiernica, Michałówka, Popławy, Kotuzów, Gnilowody, Mondzelówka i Kurdwanówka w cyrkule brzeżańskim; Przewłoka, Żurawińce, Rakomysz. Nagórzanka, Zyznomirz, Soroki, Leszczańce, Rusiłów, Skomorochy, Potok, Sokulec i Hubin w cyrkule zaleszczyckim. Naprzeciw Beremian, linia demarkacyjna austryacka przechodząc na prawą stronę Dniestru ciągnie się wzdłuż biegu tej rzeki aż do dawnej granicy rosyjskiej. Miejscowościami granicznemi ze strony rosyjskiej są: Kobyła i Berezowica w cyrkule tarnopolskim; Dytkowe, Mszaniec, Horodyszcze, Nosowce, Nesterowce, Kokutkowce, Isypowce, Seredyńce, Worobiówka i Cebrów w cyrkule złoczowskim; Dołżanka, Domamorycz, Zabojki i Chodaczków w cyrkule tarnopolskim; Denysów, Izków i Rosochowaciec, Siemikowce, Rakowiec, Sosnów i Chatki, Sokolniki, Złotniki, Korolówka, Łaskówki i Burkanów, Hajworonka, Wiśniowczyk, Zarwanica, Sapowa, Kujdanów, Bobulińce, Bielawińce, Petlikowce w cyrkule brzeżańskim; Zielona, Dźwinogród, Podzameczek, Trybuchowce, Jazłowiec, Duliby, Żnibrody i Bere-

miany w cyrkule zaleszczyckim. Od ujścia Strypy, blizko Beremian, linia graniczna idzie biegiem Dniestru, aż do starej granicy rosyjskiej.

Artykuł II. postanawiał, że wyspy i ostrowy Dniestru, leżące po lewej stronie koryta tej rzeki, należeć będą do Rosyi, leżące po prawej — do Austryi.

Artykuł III. poręczał obopólną wolność żeglugi na Dniestrze pod warunkiem przestrzegania obustronnych urządzeń i przepisów celnych.

Artykuł IV. zapowiadał, że za obopólnem porozumieniem obu dworów ustanowionym zostanie termin, którym mieszkańcy nadbrzeżnych miejscowości, posiadający po przeciwnej stronie Dniestru grunta, należące do terytoryum tychże miejscowości, będą zmuszeni wysprzedać się z takowych. Po upływie tego terminu nie będzie dozwolonem przechodzenie z jednego brzegu na drugi, celem używania i uprawy położonych tam gruntów.

Artykuł V. zapewniał mieszkańcom ubogiego w drzewo cyrkułu tarnopolskiego, tudzież części cyrkułów złoczowskiego i brzeżańskiego, możność swobodnego zaopatrywania się w drzewo w lasach dominium załozieckiego, z zastrzeżeniem praw prywatnych właściciela i obowiązkiem przestrzegania obowiązujących w Austryi przepisów administracyjnych.

Artykuł VI. zastrzegał uporządkowanie urządzeń hypotecznych i zastosowanie ich do nowego stanu rzeczy w terminie dwu miesięcy.

W artykule VII. postanowiono, że wszelkie depozyta znajdujące się w Trybunałach austryackich, o ile uznane zostaną za należące do nowych poddanych rosyjskich, przeniesione być mają do Trybunałów mających się ustanowić w kraju ustąpionym, zaś wszelkie dokumenta prawnoprywatne mają być na nowo wystawione w oryginale, względnie, w razie niemożebności, w wierzytelnym odpisie,

celem zatwierdzenia ich przez kancelarye Trybunałów rosyjskich.

Artykuł VIII. poruczał techniczne przeprowadzenie rozgraniczenia, t. j. wykreślenie nowej linii granicznej, sporządzenie opisu topograficznego i ustawienie słupów granicznych i wogóle ustalenie granic, specyalnej komisyi, złożonej z oficerów sztabu generalnego armii obu państw. Zawierał nadto specyalne wskazówki, dotyczące postępowania w wypadkach, gdyby przy oznaczaniu linii granicznej natrafiono na grunta, będące przedmiotem sporu sądowego między gminami lub dominiami.

Artykuł IX. postanawiał, że zajęcie nowej linii granicznej ma nastąpić natychmiast po jej wyznaczeniu przez wspomnianą w artykule VIII komisyę wojskową.

W artykule X. zastrzeżony był 22-dniowy termin ratyfikacyi.

Układ powyższy potwierdzony został w Wiedniu w końcu marca, zaś 29 marca (17 marca st. st.) ratyfikowany w Petersburgu. Wymiany ratyfikacyi dokonano we Lwowie dnia 11 kwietnia 1810 r.

Zawartego tym sposobem i prawomocnego już traktatu nie podano jednak do wiadomości publicznej. Stało się tak na wyraźne żądanie cesarza Franciszka, który odrzucił przedstawioną sobie do zatwierdzenia propozycyę ogłoszenia drukiem i rozrzucenia pomiędzy ludność zawartej z Rosyą umowy i polecił komisyi ograniczyć się do zakomunikowania poszczególnych jej artykułów tym władzom krajowym, które w ich wykonaniu bezpośrednio były interesowane.

Jakie mogły być pobudki tej szczególnej, jedynej w swoim rodzaju dyskrecyi? Zapewne nie chciano narażać na szwank u ludności autorytetu rządu wiedeńskiego, albo też może brano w rachubę ewentualność nowej odmiany stosunków w bliższej lub dalszej przyszłości. W każdym razie należy stwierdzić, że 400-tysięczna ludność o do-

konanej zmianie rządów i berła, urzędownie dowiedziała się dopiero dnia 11 maja 1810 a więc dopiero w miesiąc cały po zamianie ratyfikacyi — już ze słów proklamacyi rosyjskiej, w imieniu nowego już monarchy. Ten sam system dyplomatycznego milczenia zastosowano również wobec arcyważnych spraw wyznaniowych i kościelnych. Wspomnieliśmy wyżej, że komisarze austryaccy zadowolili się odesłaniem tych spraw do decyzyi Wiednia. Lecz ze swojej znów strony, cesarz Franciszek pismem gabinetowem z 29 marca rozkazał poprzestać na owej ogólnikowej ustnej obietnicy przedstawicieli rządu rosyjskiego, że mieszkańcom odstąpionego okręgu zapewnioną będzie wolność religijna. Zabronił natomiast wznawiania w jakiejkolwiek formie sprawy jurysdykcyi obu arcybiskupów lwowskich, nadmieniając, że «arcybiskupi ci będą mogli ustanowić swoje wikaryaty, jeżeliby rząd rosyjski tego zażądał lub na to zezwolił».

Tem iście pytyjskiem orzeczeniem załatwiono od razu rzecz całą. Z jednej strony niweczono mądre, poważne wystąpienie Angellowicza w tej sprawie, z drugiej zwalniano z góry rząd rosyjski od potrzeby udzielania jakichkolwiek gwarancyi, lub bodaj tylko ustępstw. Jak dalece wogóle uważano w Wiedniu tę właśnie sprawę za szczególnie drażliwą i niebezpieczną, o tem świadczy wymownie dalszy ustęp tegoż pisma gabinetowego, zalecający, ażeby wszelkie korespondencye władz rosyjskich w tym przedmiocie, wraz z projektami odpowiedzi, składane były za pośrednictwem gubernium lwowskiego i kancelaryi nadwornej do rozpatrzenia i osobistej decyzyi samego cesarza.

Lwowski «traktat ustupki» z 19 marca zamykał okres pięciomiesięcznych rokowań cesyjnych. Pozostawało jeszcze do załatwienia samo wykonanie traktatu t. j. wykonanie poszczególnych jego artykułów, a przedewszystkiem artykułu VIII, oraz przeprowadzenia rozmaitych prac przygotowawczych, natury ściśle administracyjnej.

Poza tem, obok tej likwidacyi interesów austryackich w sferze czysto terytoryalnej, zachodziła potrzeba przeprowadzenia likwidacyi natury czysto pieniężnej. Wyłoniła się mianowicie konieczność porządnego uregulowania «rachunków pieniężnych» z Rosyą, tych samych rachunków, przed których «niepotrzebnem prowokowaniem» jeszcze pięć miesięcy temu cesarz Franciszek tak przestrzegał swoich komisarzy, a które z tem większą naglością, jaką wlecze za sobą każda ważna a w swoim czasie nie załatwiona sprawa, stanęły teraz na porządku dziennym.

Cały ciężar obu powyższych zadań spoczął teraz na barkach hr. Chrystyana Wurmsera. Zaraz bowiem po podpisaniu traktatu cesyi, Bellegarde odjechał do Wiednia. Przysłany przez cesarza w jego miejsce, a raczej w celu jego zastąpienia, feldmarszałek-porucznik Grzegorz Vaquant przybył do Lwowa 4 kwietnia, nie mając ściśle określonego zakresu działania ani ściśle oznaczonych umocowań, a przytem nie znając zupełnie dotychczasowego przebiegu rokowań, został przez Wurmsera ograniczony do roli drugorzędnego figuranta. Wprawdzie przeciw przyjęciu narzuconej sobie przez Wurmsera roli «naczelnego kontrolora» prac komisyi technicznej dla wyznaczenia granic, która właśnie rozpoczynała swoje czynności, zaprotestował świeżo przybyły komisarz z iście żołnierską szczerością, skutkiem czego doszło nawet do ostrych nieporozumień osobistych z Wurmserem, wkrótce jednak dał się przekonać o «ważności» poruczonego mu zadania, zwłaszcza, gdy spostrzegł, że protest jego nie znalazł dostatecznego w Wiedniu posłuchu.

Komisya dla technicznego wyznaczenia i opisania nowych granic, w myśl art. VIII traktatu, uformowana została już dnia 25 marca. Składała się ze strony austryackiej z 8 oficerów sztabu generalnego pod kierownictwem majora Neumana, z tytułem starszego dyrektora. W pracach tej komisyi, które określone były nadto specyalną

instrukcyą z dnia 21 marca, obok wojskowych fachowców brać mieli również udział naczelnicy oraz cywilni inżynierowie rządowi tych cyrkułów, przez które przechodził nowy kordon graniczny. Analogiczna komisya wyznaczoną została również ze strony rosyjskiej pod kierownictwem kapitana świty cesarza Aleksandra, kwatermistrza Hoffmanna.

Obie komisye, austryacka i rosyjska spotkały się dn. 3 kwietnia we wsi Białokiernicy. Celem szybszego ukończenia pracy, cała linia, wzdłuż której pójść miały nowe słupy graniczne, podzielona została na trzy partye, a z tych każda oddaną została do oznaczenia i opisania osobnej komisyi.

Długość nowego kordonu granicznego wynosiła (wedle obliczeń c. k. Dyrekcyi budowy dróg) $35^1/_2$ mil, czyli 142.000 sążni. Wobec tego prace komisyi musiały potrwać czas dłuższy.

Wykonanie innych artykułów traktatu, o ile nie zostały przeprowadzone w drodze ministeryalnej (IV), przekazano, wraz z całym szeregiem pomniejszych prac i przygotowań czysto administracyjnych, lwowskiemu gubernium. Szczegóły tych czynności mogą być tutaj pominięte. Natomiast obszerniejsza należy się wzmianka sprawie austryacko-rosyjskich «obrachunków» owym kapitalnym «Abrechnungs-Angelegenheiten mit Russland», którym hr. Wurmser poświęcił całą swoją energię, a gubernium lwowskie, swoje najtęższe głowy.

Oczywiście, nie sposób jest w tem miejscu regestrować szczegółowo olbrzymich plik rachunków, wykazów, sumaryuszy i raportów, na których rząd austryacki opierał swoje rzeczywiste czy też urojone żądania, tembardziej, jeśli zważymy, jak dalece w takich wypadkach papier urzędowy zawsze bywa cierpliwym, zaś zwłaszcza musiał być cierpliwym w owej dobie Metternichowskiej. Cyfry te, jak wówczas nie mogły stanowić siły dowodowej dla ce-

lów praktycznych, tak dziś nie mogą stanowić podstawy do naukowego zbadania historycznej prawdy.

Sądzimy przeto, że wystarczy, jeżeli wskażemy ogólne tytuły, na których zasadzały się żądania skarbu austryackiego, oraz wskażemy kilka przykładów, w jaki sposób żądania te starano się zrealizować.

Żądania te płynęły: 1. z faktu przekroczenia przez korpus posiłkowy rosyjski terminu zawieszenia broni (12-go lipca).

2. z tytułu dłuższego zatrzymania się tego korpusu w obrębie Galicyi już po zawarciu pokoju.

3. z tytułu sum zabranych przez generała Mellera-Zakomelskiego z kas rządowych we Lwowie.

4. z tytułu nieściągniętych przez rząd austryacki zaległości podatkowych po dzień 20 października 1809 w okręgu, obsadzonym prowizorycznie (dnia 15 grudnia) przez część wojsk rosyjskich; i wreszcie

5. z tytułu pretensyi do zwrotu pieniędzy i wartości naturaliów, dostarczonych wojskom rosyjskim przez ludność tego obwodu w czasie powyższej okupacyi.

Sumy, dotyczące pierwszych trzech tytułów, zestawione jeszcze jesienią 1809 r. przez Kortuma, służyły jako «allegata» do St. Julienowskich propozycyi, w czasie jego nieudałej petersburskiej misyi. Żądanie hr. Wurmsera ograniczało się przeto do wywalczenia od Rosyi zwrotu sum wynikających z dwu ostatnich tytułów, a wyrażających się cyfrą 509.367 fl. 47 kr.

O ile stanowisko rosyjskich pełnomocników wobec obowiązku zadośćuczynienia jakimkolwiek, choćby najsłuszniejszym pretensyom skarbu austryackiego, zdradzało na każdym kroku rażący brak dobrej woli — o tyle znowu ze strony austryackiej w dążeniu do odzyskania sum należnych skarbowi nie przebierano w drogach i środkach, niekiedy wprost kompromitujących. Tak więc już 12 marca tarnopolski komisarz krajowy Dyke odebrał rozkaz ko-

misyi nadwornej, «aby z gotówki znajdującej się w kasach tarnopolskiej i zaleszczyckiej tyle, ile tylko da się zabrać bez zwrócenia uwagi Rosyan, przewieźć do kas okręgowych we Lwowie i Czerniowcach». Dla zasłonięcia mandataryusza na wypadek nieudania się niebezpiecznej operacyi finansowej, dołącza się do tego rozkazu sfałszowany po prostu, (bo *ex post* — wcześniejszą znacznie datą zaopatrzony) «dekret prezydyalny», w którym komisarz tarnopolski upoważniony zostaje do takiego osobliwszego «odprowadzania nadwyżek kasowych». Wrzeczy samej, już w doniesieniu komisyi nadwornej do cesarza Franciszka, z d. 3. maja 1810 r. «o ponownem uratowaniu niektórych pieniędzy w odstąpionej Rosyi części Galicyi», informowano o «odprowadzeniu» sum: 25186 fl., 62771 fl. 40 kr., 2502 fl. 87 kr. do okręgowej kasy czerniowieckiej, z zapewnieniem, że «ze strony br. Dykego nic nie będzie zaniedbanem, ażeby i nadal sumy podobne w miejsca bezpieczne odprowadzane były». Następne doniesienie komisyi nadwornej do cesarza Franciszka z 8 lipca «o przeniesionych w bezpieczne miejsce zapasach z Uścia Biskupiego, dóbr do funduszu religijnego należących», donosi o «dalszych uratowanych» w ten sposób sumach 58822 fl. 20 kr. Ta szczególna forma «odprowadzania» należnej skarbowi gotówki mogłaby bądź co bądź wydawać się co najmniej niewłaściwą. To też chełpliwe raporta komisyi nadwornej o tej nadzwyczajnej gorliwości służbowej tarnopolskiego komisarza spotkały się z cierpką uwagą cesarza Franciszka (w piśmie gabinetowem z Pragi 20 maja 1810), «że w żadnym wypadku nie jest skłonnym *(gesinnet)* przywłaszczać sobie lub swemu skarbowi czegoś, co mu się z prawa nie należy, co też sobie dokładnie należy zapamiętać». Co w tem wszystkiem oczywiście jest najbardziej godnem uwagi, to ta okoliczność, że na tych obustronnych nieuczciwych finezyach urzędników rosyjskich i austryackich i w tym wypadku jak zwykle, *plectuntur Achivi*, t. j. ucierpieć musiała, koniec koń-

cem, miejscowa ludność polska. W rzeczy samej, sumy, tak zręcznie eskamotowane z miejscowych kas podatkowych, znikając z nich cudownym sposobem, a bez żadnego prawnego tytułu, ani żadnego pokwitowania, obciążały tem samem powtórnie ludność cedowanego okręgu, przez którą w następstwie, w tej lub innej formie, ostatecznie powtórnie musiały zostać pokryte na rachunek nowej administracyi rosyjskiej.

Pomimo jednak tak niezwykłych sposobów, nie zdołał przecie hr. Wurmser rachunków rosyjskich doprowadzić do końca. Składając funkcyę członka komisyi nadwornej, która dnia 10 lipca 1810 r. urzędowanie swoje zakończyła, przekazał te rachunki gubernatorowi krajowemu hr. Goesowi.

Natomiast prace komisyi granicznej, prowadzone równocześnie bez przerwy, dobiegły szczęśliwie końca. Pierwszy oddział, pod kierunkiem majora sztabu generalnego Esebecka złożył operat opisu granicy d. 26 czerwca (Gątowa - Złotniki; numera słupów granicznych 1—438). Oddział drugi pod kierunkiem majora kwatermistrza Neumanna przedłożył swoje akta dnia 2 lipca (Złotniki-Hubin: numera słupów granicznych 438—630); oddział trzeci pod kierunkiem kapitana sztabu generalnego Rennera ukończył część trzecią i ostatnią dnia 17 lipca (numera słupów granicznych 630—703 i 704). W myśl pierwotnego postanowienia art. IX traktatu cesyi, dzień ten był zarazem terminem obustronnego obsadzenia nowych granic. Według późniejszego jednak porozumienia się, termin ten przyspieszono. Akt formalnego oddania okręgu naznaczony został na dzień 15 czerwca 1810 roku.

Dnia tego zdjęto austryackie orły cesarskie i cały obwód przeszedł na własność Rosyi.

ROZDZIAŁ III.

WARTOŚĆ NABYTKU.

Nowy nabytek galicyjski, którego tytuł własności tym sposobem ustalony został na rzecz Rosyi, oddawał pod berło cesarza Aleksandra I. przestrzeń, zamkniętą w międzyrzeczu Zbrucza i Strypy, odznaczoną od strony południowej biegiem Dniestru, od północy zaś granicą suchą, idącą w pobliżu działu wodnego i źródlisk Horynia, Ikwy, Seretu i Zbrucza. Ta przestrzeń układem swoich granic przypominała kształty dość foremnego, a tylko od strony południowej linią Dniestru nieco ukośnie ściętego prostokąta o siedmnastu milowej długości, a siedmio milowej szerokości. Nowy kordon graniczny wyciągający się na długości $35^1/_2$ milowej, od starej granicy rosyjskiej obok Oleksińca po Okopy, odcinał z najdalej ku wschodowi wysuniętej części starej Galicyi obszar, o ogólnej powierzchni 121 mil kwadratowych.

Biorąc pod uwagę administracyjny podział ówczesnej Galicyi, a w szczególności te obwody *(Kreise)*, których granice lwowski akt cesyi z dnia 19 marca 1810 r. naruszał lub zupełnie niweczył, wskazana powyżej cyfra

powierzchni rozkładała się w następującym stosunku pomiędzy następujące cztery obwody:

Odpadały:

obwód tarnopolski (cały)	65	mil kw.
z obwodu złoczowskiego	2	« «
« brzeżańskiego	7	« «
« zaleszczyckiego	47	« «
Razem	121	mil kw.

Biorąc zaś, dla ilustracyi, pod uwagę obecnie w Galicyi obowiązujący podział administracyjny, wypadnie, że aktem cesyi objęte były następujące dzisiejsze powiaty: zbarazki, tarnopolski, skałacki, trembowelski, husiatyński, czortkowski, borszczowski i zaleszczycki w całości; zaś z powiatów: podhajeckiego i brzeżańskiego części wschodnie, leżące po prawym brzegu rzeki Strypy.

Terytoryum powyższe stanowiło $^1/_{20}$ część (ściśle $^1/_{19{\cdot}9}$ część) obszaru całej ówczesnej Galicyi, który w przeddzień podpisania traktatu schönbruńskiego wynosił 2417 mil kwadratowych.

Według ścisłego brzmienia traktatu z dnia 14 października 1809 r. na przestrzeni powyższej, w dniu formalnego oddania okręgu powinno się było znajdować 400000 dusz ludności. W rzeczy samej stan faktyczny cyfrze tej nie odpowiadał.

Uwydatniliśmy już należycie tę okoliczność ze strony austryackiej przy rozważaniu samych czynności cesyjnych. Dodać do tego należy, że z obu stron, austryackiej i rosyjskiej doskonale zdawano sobie sprawę z małej wiarygodności traktatowej cyfry 400000 ludności w ustąpionym obwodzie, ustalonej na podstawie osobliwego *ad hoc* dokonanego ułamkowego spisu z 1810 r. Tak mianowicie w późniejszym raporcie komisarza cesarskiego Stutterheima, który wysłany został w roku 1815 do Tarnopola, ażeby w imieniu rządu austryackiego odebrać z powrotem kraj

tarnopolski z rąk rosyjskich, w ustępie, zdającym sprawę ze stanu zaludnienia powracających do Austryi posiadłości, była najdosłowniej uwzględniona ta okoliczność, iż pomnożenie ludności, na podstawie rezultatów próbnej rewizyi za rok 1810, nie powinno być brane w rachubę. Dowód niezbity, jak małą wagę z własnej strony austryackiej przywiązywano do obliczeń spisowych z 1810 r. Co się zaś tyczy drugiej strony, rosyjskiej, to i tutaj nie żywiono żadnych złudzeń pod tym względem i niebawem, jakkolwiek co prawda już po niewczasie, zakwestyonowano autentyczność cesyjnych obliczeń spisowych, a nawet usiłowano istotny stan rzeczy wyświetlić przy pomocy ponownego, dokładnego obrachunku. Rzeczą jest nader w tym względzie charakterystyczną, iż zaraz po objęciu w posiadanie kraju tarnopolskiego, t. j. jeszcze w 1810 r. zarządziły władze rosyjskie przeprowadzenie w tym kraju szczegółowego spisu ludnosci. Zamiar ten powtórnie podniesiony był jeszcze w r. 1812. Ta konskrypcya późniejsza ludności miała być dokonaną przy pomocy szlachty miejscowej. Jednakowoż nieznane nam dziś przyczyny przeszkodziły ukończeniu dwukrotnie podejmowanej roboty konskrypcyjnej. Tyle wszakże wiadomo, że na podstawie owej pierwszej, przeprowadzonej w r. 1810 przez rząd rosyjski rewizyi dusz, przedstawiciel tego rządu, senator Theyls, raportował dnia 26 kwietnia 1811 r. gabinetowi petersburskiemu «że do cyfry 400000 dusz, które Rosya winna była otrzymać po myśli wiedeńskiego między Francyą a Austryą zawartego traktatu, nie dostaje do 80000 dusz, t. j. całej piątej części». Mamy jednak pewne podstawy do przypuszczenia, że cyfra szacowanego uszczerbku jest również podana za wysoko. Zarówno bowiem i sam reprezentant rządu rosyjskiego, skrajnie nienawistnie względem Austryi usposobiony, jak i przedstawiciele ludności, przy których współudziale dokonywano nowego spisu ludności, a którzy, jak wiadomo, «napierali się do Rosyi» i łudzili się być

może nadzieją, że przez wykazanie tak znacznego deficytu ludnościowego zdołają może spowodować wznowienie negocyacyj cesyjnych i tą drogą ewentualnie granice przechodzącego pod panowanie rosyjskie okręgu rozszerzyć, nie mogą być posądzani o zbytek bezstronności. Prawda, jak wiadomo, leży zazwyczaj po środku. Chcąc ją wobec takiego położenia rzeczy wyświetlić, chcąc znaleźć rzeczywistą cyfrę zaludnienia na ustąpionem Rosyi terytoryum, należy oprzeć ją na innem, bardziej na wiarę zasługującem obliczeniu, aniżeli niem była dorywcza, do specyalnych celów cesyjnych przystosowana austryacka konskrypcya z lutego 1810 r. lub rosyjska z końcem 1810 r. przeprowadzona. Takim zaś autentycznem i wiarygodnem źródłem może być jedynie konskrypcya, przeprowadzona przez rząd austryacki w Galicyi w r. 1808.

Wedle obliczeń tej konskrypcyi, na przestrzeni terytoryum, ustąpionego Rosyi, znajdowało się w 1808 r. 349015 dusz ludności, a mianowicie:

w obwodzie tarnopolskim	190778
w części obwodu złoczowskiego	4012
« « brzeżańskiego	20145
« « zaleszczyckiego	134080
Razem	349015

Tę więc cyfrę, czyli okrągło 350000 dusz możemy przyjąć jako wartość rzeczywistego zaludnienia na obszarze cedowanym Rosyi. Zestawiając powyższą cyfrę ludności z cyfrą powierzchni, wypada wartość gęstości zaludnienia: 2892 mieszkańców na 1 milę kwadr.

Są to cyfry najwyższe, jakie przyjąć można. Przypuszczając bowiem nawet pewien nieznaczny przyrost ludności, jaki mógł mieć miejsce w półtorarocznym okresie czasu, t. j. między r. 1808 a 1810, nie należy z drugiej strony zapominać, że przyrost ten musiał być znowuż pochłonięty i zrównoważony przez dotkliwe rekrutacye au-

stryackie, dokonywane, w Galicyi zwłaszcza, na ogromną skalę w przededniu wybuchu wojny z Napoleonem, a z drugiej strony, przez dobrowolne zaciągi pod sztandary wojsk polskich po ich wkroczeniu do tej części kraju. W rzeczy samej, w czasie kampanii galicyjskiej 1809 r., poruszony przez szlachtę lud w cyrkułach tarnopolskim, brzeżańskim, zaleszczyckim spieszył tłumnie w szeregi powstańcze. Wystarczy wspomnieć tylko w tej właśnie części kraju sformowane oddziały Cikowskiego, Dwernickiego, Rodkiewicza, lub ową w przeciągu kilkunastu dni utworzoną kompanię strzelców, złożoną z leśniczych i oficyalistów rozległego klucza dóbr brzeżańskich pod dowództwem nadekonoma Józefa Nowickiego. Sama nakoniec akcya wojenna, której ostatnie najpiękniejsze i najkrwawsze epizody rozegrały się w Tarnopolszczyznie, musiała pochłonąć znaczne ofiary w ludziach.

Akta urzędowe, z których czerpiemy daty dotyczące spisu ludnościowego z r. 1808, nie uwzględniają niestety zupełnie narodowościowych, językowych i wyznaniowych stosunków ludności. Kwestye te, tak doniosłego znaczenia, nie zasłużyły sobie na żadne względy ówczesnej urzędowej statystyki austryackiej. Z wyjątkiem ilości parafii, znajdujących się na przestrzeni odstąpionych Rosyi obwodów, odnośne sumaryusze nie zawierają literalnie ani jednej cyfry, którąby mogła wyjaśnić liczebny stosunek wyznawców obrządku łacińskiego i grecko-unickiego, względnie obu, tę część kraju zamieszkujących narodowości: polskiej i rusińskiej. Rzecz godna uwagi, że rząd rosyjski o wiele pod tym względem umiał być ciekawszym i staranniejszym. Mieliśmy w ręku ciekawy, urzędowy dokument rosyjski, który stwierdza, iż wzgląd na przynależność narodowościową, względnie wyznaniową mieszkańców, nawet w zakresie spraw natury czysto wojskowej, bacznie brany był w rachubę. Jest to mianowicie znale-

ziona w r. 1815 przez rząd austryacki w papierach rządu tarnopolskiego księga rekrutacyjna. Otóż w księdze tej, obok nazwiska, wieku, miejsca pochodzenia rekruta, wpisywano z całą starannością jego obrządek religijny. Na podstawie obliczenia, przedsiębranego przez nas na tej podstawie specyalnie w tym celu, aby znaleźć stosunek przynależności wyznaniowej, zdołaliśmy stwierdzić, że z ogólnej cyfry 2235 wybranego przez rząd rosyjski rekruta, 504 było obrządku rzymsko-katolickiego, zaś 1731 obrządku grecko-unickiego. Jest to jedyna zresztą cyfra pozytywna, jaką w przedmiocie stosunków narodowościowo-wyznaniowych zabranego przez Rosyę kraju tarnopolskiego możnaby przytoczyć. Bądź co bądź jednak można na jej podstawie zaledwo w przybliżeniu wysnuć pewne wnioski względem ogólnego stosunku obojga obrządków wyznaniowych, a więc poniekąd i wzajemnego narodowościowego składu. W rzeczy samej, na powyższej podstawie rekrutacyjnej, stosunek ten dawałby mniej więcej 25% katolików-lacinników na 75% unitów; lecz zauważyć należy, że cyfry księgi rekruckiej obejmowały tylko chłopów, jako obowiązanych wyłącznie do służby wojskowej, nie obejmowały zaś ani szlachty, zwłaszcza nader jeszcze licznej naówczas szlachty drobnej, chodaczkowej, ani ludności żydowskiej. Tym sposobem w istocie wypadałoby przyjąć w Kraju Tarnopolskim w rozważanym okresie rzeczywisty stosunek ludności unicko-rusińskiej na jakie 60%, a czysty żywioł katolicko-polski mniej więcej na 30% z górą.

Wracając do austryackich sumaryuszów konskrypcyjnych z r. 1808 przytaczamy z kolei inne zawarte w nich cyfry, dotyczące stosunków topograficznych, oraz w skąpym nader zakresie stosunków społecznych i gospodarczych.

Ustąpione Rosyi terytoryum obejmowało ogółem 616 miejscowości, w następującym stosunku rozmieszczonych wedle obwodów:

w obwodzie	miast	miasteczek	wsi
tarnopolskim	5	10	252
złoczowskim	-	—	10
brzeżańskim	—	—	22
zaleszczyckim	2	15	200
Razem	7	25	484

Znajdowały się mianowicie w obwodzie tarnopolskim miasta: Tarnopol, Trembowla, Zbaraż, Skałat, Husiatyn; miasteczka: Mikulińce, Strusów, Grzymałów, Chorostków, Kopeczyńce, Jabłonów, Suchostaw, Janów, Budzanów, Ihrowica (?). W obwodzie zaleszczyckim — miasta: Zaleszczyki, Jazłowiec; miasteczka: Borszczów, Uścieczko, Chorostków, Dźwinogród, Grudek, Jagielnica, Jezierzany, Korolówka, Krzywcze, Kudryńce, Mielnica, Probużna, Skała, Tłuste, Uście biskupie.

Ilościowy stosunek dominiów, znajdujących się w tej części kraju, wedle poszczególnych obwodów, przedstawia następująca tabelka:

w obwodzie	ilość dominiów
tarnopolskim	160
złoczowskim	7
brzeżańskim	14
zaleszczyckim	89

Na całej przestrzeni, przechodzącej pod berło rosyjskie, było tedy ogółem 270 dominiów, względnie właścicieli dominialnych. Niektóre z nich, jak np. dominium ks. Karola Ponińskiego w Czerwonogrodzie, hr. Seweryna Rzewuskiego w Jezierzanach, Maryanny hr. Lanckorońskiej w Jagielnicy, hr. Katarzyny Kossakowskiej w Dźwinogrodzie, ks. Poniatowskiego w Koszyłowcach, hr. Baworowskiego w Baworowie i w. i. obejmowały po kilka, a nawet po kilkanaście wsi i miasteczek.

Ilość budynków mieszkalnych i zamieszkujących je rodzin (względnie partyj mieszkalnych) na przestrzeni, objętej aktem cessyi, wynosiła w r. 1808:

w obwodzie	domów	rodzin (partyj
tarnopolskim	32022	45034
złoczowskim	668	983
brzeżańskim	3355	4607
zaleszczyckim	24463	29463
Razem	60508	80502

Przytoczone przez nas powyżej z sumaryuszy spisowych za rok 1808 daty statystyczne, dopełniają cyfry dotyczące stanu bydła w ustąpionych Rosyi obwodach. Pod tym względem, w przeciwstawieniu zwłaszcza do braków zaznaczonych powyżej, statystyka rządowa okazuje skrupulatność zasługującą na uznanie. Zdołano bowiem zaregestrować nawet 9 sztuk mułów, jak świadczy niżej pomieszczona tabela.

W szczególności znajdowało się

w obwodzie	koni	mułów	wołów	krów	owiec
tarnopolskim	35893	4	9273	20016	44969
złoczowskim	883	5	195	501	1016
brzeżańskim	2955	—	1468	2078	2903
zaleszczyckim	14980	—	17094	12433	49565
Razem	54711	9	38030	35028	98453

W zestawieniu powyższem zwraca uwagę wysoka cyfra owiec, która świadczy, że produkcya wełny musiała być wcale znaczną. Tłumaczy ją blizkość wspomnianej już przez nas wyżej fabryki sukna w Załoźcach, jednej z największych w całej monarchii. Co się tyczy znowuż chowu koni, to akta komisyi demarkacyjnej kilkakrotnie i z naciskiem zaznaczają dobroć i wytrzymałość rasy koni podolskich, używanych przez ludność miejscową w gospodarstwie rolnem.

Na tych cyfrach musimy poprzestać. Nie wyczerpują one, rzecz jasna, w szczupłych nawet rozmiarach obrazu produkcyjnych sił kraju i wogóle jego stosunków społecznych i gospodarczych. Rozległość obszaru, poddanego kulturze rolnej, wartość produkcyi zboża, lnu i konopi, oraz tytoniu tak znacznie rozwinięta i przysparzająca znamienite dochody skarbowi państwa, wreszcie gospodarstwo pszczelne, stanowiące poważną rubrykę dochodów ludności, dla braku jakichkolwiek cyfr zmuszeni jesteśmy pominąć milczeniem. Bądź co bądź tyle niezawodna, że obszar, odstąpiony Rosyi,był najżyźniejszą, najurodzajniejszą częścią Galicyi, a zwłaszcza część jego południowa śmiało mogła być nazwaną jej spichlerzem. Dziś jeszcze słyną z urodzajności podolskie grunta pszeniczne, a obfitość łąk i pastwisk, pomyślne nawodnienie tej części kraju i szczęśliwe warunki klimatyczne składają się na to, że okolice te pod względem wydatności produkcyi rolniczej przewyższają znacznie najżyźniejsze części Galicyi. Po dziś dzień na szeroką skalę rozwinięta uprawa tytoniu, kukurydzy, kawonów, a nawet miejscami i winogron są tego wymownym dowodem.

Jednakowoż, jeżeli tak znaczną była wartość przyrodzona tego odłamu ziemi polskiej, zmieniającego w owej chwili na czas kilkoletni swoją przynależność państwową, to przecież, dodajmy zaraz, do kulturalnego podniesienia tej wartości naturalnej w jak najskąpszej mierze przykładał się był ustępujący ówczas rząd austryacki. W rzeczy samej, właściwy dorobek administracyjny, właściwa spuścizna rządowa, przechodząca w tej chwili z rąk dotychczasowych władz austryackich w ręce nowych władz rosyjskich, była nad wszelki wyraz szczupła. Pod tym względem udziela wprost zastanawiających wskazówek oficyalna relacya cesarsko-królewskiego urzędu Buchalteryi państwowej, złożona dnia 6 lutego 1810 r. na zlecenie nadwornej komisyi demarkacyjnej i dla jej użytku. Według tej relacyi

wszystkie instytucye rządowo-administracyjne w obrębie odchodzących do Rosyi posiadłości przedstawiały się w następującym kształcie:

«W obwodzie tarnopolskim: urząd cyrkułowy, kasa cyrkułowa, szkoła cyrkułowa. W obwodzie zaleszczyckim urząd cyrkułowy, kasa cyrkułowa, szkoła cyrkułowa, budka mostownicza, z tą atoli uwagą, że urząd i kasa cyrkułowa zaleszczyckie przeniesione już zostały do Śniatyna. Poza tem 6 urzędów pocztowych w Tarnopolu, Mikulińcach, Chorostkowie, Husiatynie, Chmielówce, Zaleszczykach i 28 tytuniowych dystrybucyi».

Wykaz powyższy obejmuje literalnie wszystko, co posiadał i co przekazał następcy swojemu rząd austryacki w zakresie instytucyi administracyjno-państwowych na przestrzeni 121 mil kwadr. oraz, nie chciejmy o tem zapominać, po 37-letnim okresie nieprzerwanego posiadania tego kraju. Wszelkie komentarze w tem miejscu, byłyby — śmiemy sądzić — zbyteczne.

W odpowiednim stosunku do wartości tych «statków państwowych» pozostawała zawartość głównej, cyrkułowej kasy tarnopolskiej. Dzięki zapobiegliwości tamtejszego komisarza krajowego, Dykego, nie znaleźli w niej Rosyanie żadnych pieniędzy w gotówce lub w efektach. Znaleźli natomiast pliki rachunków i dokumentów, uzasadniających niezaspokojone jeszcze pretensye skarbu cesarskiego do nowego rosyjskiego rządu.

Pozostaje natomiast do uwzględnienia wartość ziemi, wartość austryackich dóbr kameralnych. Na zajętej przez Rosyan przestrzeni posiadał rząd ten we własnej administracyi dwa kompleksy dóbr ziemskich, stanowiących własność wschodnio-galicyjskiego funduszu religijnego. Były to mianowicie dominium: Uście biskupie (z ludnością 962 dusz) wraz z przynależącemi doń okolicznemi wsiami i przysiółkami: Kaczorówka, Niwra (887 dusz), Horszowa (735 dusz) i Młynówka (253 dusz) w cyrkule zaleszczyckim,

oraz część wsi Biała położona w pobliżu Czortkowa. Wartość Uścia Biskupiego oszacowaną była na kwotę 3523934 fl. 35 kr., zaś wartość wsi Biała na kwotę 122500 fl. Relacye urzędowe podnoszą jednak, że wartość istotna tych dóbr, a zwłaszcza Uścia Biskupiego, bez wątpienia znacznie była wyższą, z uwagi, że były to jedne z najpiękniejszych i najlepiej zagospodarowanych dóbr państwowych w Galicyi. Nie łatwo tedy przychodziło rządowi pogodzić się z myślą utraty tak pięknego majątku. To też kiedy w miesiącu grudniu r. 1809 na ręce komisyi nadwornej wpłynęła oferta izraelity Ignatza Brunsteina z propozycyą kupna tego majątku, oferta ta traktowaną była bardzo poważnie, mimo, że ofiarowana cena nie przekraczała $^1/_3$ części istotnej wartości tych dóbr. Rozumie się samo przez się, że propozycya na takich warunkach uczyniona, miała wszelkie cechy *propositionis famosae*, zaś pod względem prawnym, nawiązane już nawet rokowania przedwstępne pomiędzy Ignatzem Brunsteinem a członkami cesarskiej komisyi nadwornej, nosiły wszelkie znamiona czynności zdziałanej *in fraudem creditoris*, którym wszak w danym wypadku nie tyle był, co prawda, rząd rosyjski, ile sam cedowany obszar ziemi polskiej, mieszczący w sobie własność publiczną, krajową, pod postacią dóbr państwowych. Układ jednak nie doszedł do skutku. Cesarz Franciszek w odpowiedzi na relacyę komisyi nadwornej z dnia 28 grudnia, w tym przedmiocie sobie uczynioną, odmówił swego przyzwolenia i rozkazał zerwać te haniebne, ubliżające godności państwa pertraktacye.

Zresztą sprawa Uścia Biskupiego przyszła na stół raz jeszcze z wiosną 1810 r., lecz w innej już, legalnej postaci. Podczas bytności generała Dochturowa we Lwowie, zdołano od niego uzyskać ustne zezwolenie na przewiezienie rozmaitych zapasów w naturaliach, tj. zapasów zboża, znajdującego się w obrębie wzmiankowanego dominium. Generał Dochturow okazał się nadspodziewanie

łaskawym w tej materyi i udzielił swej zgody na oślep, nie zadając sobie trudu zaglądania do jakichkolwiek rachunków lub wykazów, udowadniających ilość i wartość przewieść się mających zapasów, z tym tylko warunkiem, że pozostawioną ma być na miejscu dostateczna ilość ziarna na uskutecznienie wiosennych zasiewów, oraz na opędzenie bieżących wydatków gospodarczych do czasu najbliższego żniwa. Pełnomocni komisarze nadworni, nie omieszkali natychmiast o tem tak pomyślnem postanowieniu generała Dochturowa zawiadomić tarnopolskiego komisarza krajowego Dykego i polecić mu, by z «całą roztropnością i pośpiechem» przystąpił do wykonania tej roboty,a w szczególności, by wzmiankowane zapasy przewiózł niezwłocznie w bezpieczne miejsce na Bukowinę.

Okazało się jednak, że rzecz nie pójdzie tak gładko. Rosyanie w ostatniej chwili zażądali jednak sprawozdań co do stanu mających się przewieść zapasów. Poczęła się zaś sprawa poważnie wikłać z chwilą przyjazdu do Tarnopola nowego rosyjskiego wielkorządcy senatora Ignacego Theylsa, który dopiero po długich pertraktacyach, a zdaje się, że pod naciskiem dopiero ze strony Dochturowa, udzielił zgody na przewiezienie rzeczonych zapasów, i to pod wielce «niepomyślnym nadzorem» jednego z oficerów rosyjskich. Wartość przewiezionego zboża, mlewa, chmielu i siana szacuje hr. Wurmser w swym raporcie do cesarza na kwotę 58822 fl. 20 kr., sumę, jak na owe czasy wcale znaczną. Dodać wszakże należy, że to drobne powodzenie nie usunęło głównej taktyki rządu austryackiego, który aż do ostatniej chwili nie mógł pogodzić się z myślą o nieodwołalnej stracie Uścia Biskupiego. To też Dykemu jak najwyraźniej zalecono zachować pod względem formalnym wszelkie środki ostrożności, przy rokowaniach w tym przedmiocie unikać wszelkiego chociażby pozoru zrzeczenia się praw Funduszu religijnego, lecz przeciwnie dążyć do zachowania sobie wolnej ręki na przyszłość dla pono-

wnego podniesienia prawnych w tym względzie pretensyi. W myśl takich intencyj urzędnicy administracyjni dóbr Uście Biskupie otrzymali szczegółową instrukcyę co do sposobu zachowania się wobec rządu rosyjskiego. Ażeby zademonstrować prawa własności funduszu religijnego do tych dóbr, mieli sobie polecone tak długo pozostawać na miejscu urzędowania, dopókiby siłą stamtąd nie zostali usunięci. W wypadku, gdyby zażądano od nich wykonania przysięgi wierności cesarzowi wszech Rosyi, obowiązani byli wezwaniu temu odmówić stanowczo i zasłonić się tym argumentem, że jako c. k. urzędnicy austryaccy nie mogą wykonać przysięgi na wierność obcemu monarsze, względnie obcemu rządowi. W razie zaś, gdyby ze strony rosyjskiej złożenia takiej przysięgi zażądano kategorycznie, powinni oczekiwać przymusowego usunięcia z zajmowanego stanowiska.

«Przez wydanie takich zarządzeń — pisał hr. Wurmser do cesarza Franciszka — zostały zawarowane prawa W. C. M., o ile na to okoliczności pozwalały».

Poza stratą wzmiankowanych wyżej dóbr państwowych nie ponosił żadnych strat analogicznych ani rząd austryacki, ani pozostające pod jego zarządem fundusze publiczne. Nie traciły nic w szczególności: *Studiumfond*, fundusz szkolny, fundusz Akademii, bukowiński fundusz religijny, galicyjskie i bukowińskie fundusze szpitalne, oraz zakłady dla ubogich.

Natomiast znaczne straty ponosiło duchowieństwo galicyjskie obudwu obrządków. Ponosiło straty podwójne, bo na rzecz obudwu rządów: rosyjskiego i austryackiego. Najpierw bowiem duchowieństwo po tej stronie kordonu, austryackiej, traciło na rzecz rządu rosyjskiego beneficya w dobrach nieruchomych, sumach hypotecznych i dziesięcinach, na całej przestrzeni objętej aktem cessyi. Z drugiej znowuż strony, duchowieństwo w tej części kraju się znajdujące i przechodzące wraz z nią pod berło cesarza

Aleksandra, traciło swoje beneficya, położone poza obrębem nowej granicy na rzecz rządu austryackiego.

Szczegółowo te obustronne straty przedstawiały się w sposób następujący:

Na rzecz rządu rosyjskiego traciły dobra ziemskie i dziesięciny:

Arcybiskupstwo łacińskie we Lwowie - dobra tabularne Pokropiwna i Słobódka w cyrkule brzeżańskim wartości 15440 fl. 05 kr. — o rocznym dochodzie 772 fl. $^2/_3$ kr. Rzymsko-katolickie probostwo w Kozłowie — dziesięcinę ze wsi Pokropiwnej w tymże cyrkule, o wartości 2111 fl., a rocznym dochodzie 105 fl. 33 kr. Zakon OO. Bazylianów w Buczaczu — dobra ziemskie Zielona i Dźwinogród w cyrkule zaleszczyckim, wartości 26290 fl., z dochodem rocznym 1314 fl. 30 kr. Probostwo łacińskie w Buczaczu — wieś Żurawińce w tymże cyrkule zaleszczyckim wartości 27172 fl. 10 kr., o dochodzie rocznym 1358 fl. 36 kr., dalej dziesięcinę ze wsi Pyszkowce, Medwedowce, Dżuryn, Rydodub i Trybuchowce w tymże obwodzie położonych, wartości 23640 fl. o dochodzie rocznym 1182 fl. Probostwo łacińskie w Załoźcach — dziesięcinę ze wsi Milno i Białogłowy w cyrkule złoczowskim, wartości 1430 fl., z rocznym dochodem 71 fl. 30 kr.

Natomiast tracili na rzecz rządu austryackiego beneficya w ziemi i dziesięcinach:

Łacińskie probostwo w Skale — dziesięcinę ze wsi Jezierzan, Łanowiec i Hłuboczka w cyrkule zaleszczyckim, wartości 6000 fl., o rocznym dochodzie 300 fl. Probostwo grecko-katolickie w Petlikowcach — pole we wsi Kurdwanówce w cyrkule brzeżańskim, wartości 1050 fl., o rocznym dochodzie 52 fl. 30 kr., łąki w Księżej Pasiece, wartości 100 fl., o rocznym dochodzie 5 fl., dziesięcinę ze wsi Bobuliniec, wartości 1500 fl., o dochodzie rocznym 75 fl., messalia we wsiach Bielawińce i Kurdwanówka, wartości 365 fl. 40 kr., o rocznym dochodzie 17 fl. 50 kr. Wreszcie

probostwo łać. w Złotnikach dziesięcinę i messalia ze wsi Hajworonka i Rakowiec w tymże cyrkule.

Ogółem tedy traciło duchowieństwo w dobrach nieruchomych i dziesięcinach:

	wartość fl. kr.	dochód roczny fl. kr.
na rzecz Rosyi	96083·15	4803·29²/₃
« « Austryi	9015·40	449·80
Razem	105098·55	5253·09²/₃

Znaczniejszą jeszcze stratę ponosiło duchowieństwo galicyjskie w sumach hypotecznych, ulokowanych po przeciwnych stronach kordonu. Wedle urzędowego wykazu traciło w szczególności z powyższego tytułu:

duchowieństwo po stronie austryackiej	146075 fl.
po stronie rosyjskiej	21000 «
Razem	167075 «

Jeżeli straty powyższe zestawimy razem, oraz jeżeli uwzględnimy, że wartość beneficyów zarówno w nieruchomościach, jak i w składanej dziesięcinie raczej za nisko, aniżeli za wysoko musiała być szacowaną, wypadnie, że duchowieństwo miejscowe, skutkiem dokonanej cessyi poniosło uszczerbek, sięgający w przybliżeniu kwoty 300000 fl. Czy ze strony obu rządów otrzymało z tego powodu odpowiednią indemnizacyę, tego na podstawie urzędowych źródeł nie zdołaliśmy stwierdzić. Pozwalamy sobie jednak pod tym względem żywić pewne wątpliwości.

ROZDZIAŁ IV.

PIERWSZE CZYNNOŚCI NOWEGO RZĄDU.

Pierwszym krokiem nowego rządu rosyjskiego musiało być z natury rzeczy wycofanie siły wojennej, znajdującej się na terytoryum przyłączonego kraju. Od czterech z górą miesięcy, bo od połowy grudnia 1809 r. stała tu załogą cała dziewiąta dywizya korpusu okupacyjnego, dyslokowana sposobem następującym: regiment kirasyerów głuchowskich w Grzymałowie, 1 batalion huzarów maryampolskich w Skale, regiment grenadyerów astrachańskich w Trembowli, regiment muszkieterów halickich w Tarnopolu, regiment muszkieterów permskich w Czortkowie, regiment muszkieterów białostockich w Tłustem, 10-ty regiment jegrów w Germakówce, ciężka i lekka artylerya w Zbarażu, konna artylerya w Hnilicy i kompania pionierów pod kapitanem Tarasowem w Szlachcińcach. Z chwilą zatem, w której ta przestrzeń kraju przestawała być polem operacyj wojennych i traciła charakter terenu dla okupacyi tymczasowej, a stawała się integralną częścią rosyjskiego imperyum, leżało we własnym interesie tegoż rządu zdjąć z ludności tego kraju, wyniszczonego już poprzednio przez praktyki fiskalne austryackie,

oraz okupacyjne rosyjskie, dojmujący, ciężar utrzymania tak znacznej stosunkowo siły wojskowej. To też niezwłocznie po dokonaniu wymiany ratyfikacyi jawił się w Tarnopolu d. 21 kwietnia feldjeger z Petersburga z rozkazem natychmiastowego wymarszu całej dywizyi. W przeciągu ostatnich dni kwietnia wojska rosyjskie opuściły zajmowane dotychczas przez siebie stanowiska. Generał Suworow wymaszerował z całą dywizyą do Międzyborza, generał Dochturow udał się z kwaterą główną do Dubna. Pozostała tylko znaczniejsza załoga w Tarnopolu, głównej siedzibie obecnego nowego rządu, oraz ciężka artylerya, którą ze Zbaraża przeniesiono do Gródka, miejscowości położonej tuż nad Dniestrem, dla zabezpieczenia tej ważnej linii strategicznej. Granicę i znajdujące się wzdłuż niej komory celne obsadzili kozacy.

Wkrótce po wymarszu wojska rosyjskiego, przybył do Tarnopola nowy, cywilny już przedstawiciel rosyjskiego rządu, senator Theyls. Ignacy Theyls, senator i tajny radca rosyjski, kawaler orderów, były organizator obwodu białostockiego, mianowany został wielkorządcą w przechodzącej obecnie pod panowanie rosyjskie części Galicyi, imiennym rozkazem cesarza Aleksandra I z dnia 3 kwietnia (22 marca st. st.). Oficyalna nominacya doszła go w Białymstoku dnia 10 kwietnia (29 marca st. st.). Konieczność dokończenia niektórych pilnych spraw urzędowych w obwodzie białostockim, wymagających jego osobistego udziału i nadzoru, opóźniły jednak znacznie jego wyjazd z Białegostoku, skutkiem czego stanął w Tarnopolu dopiero dnia 10 maja (28 kwietnia st. st.). Tutaj przyjazd jego, zapowiadany już od dłuższego czasu, oczekiwany był z żywym niepokojem przez przedstawiciela ciągle jeszcze funkcyonującego rządu austryackiego, dla dwóch mianowicie powodów. Po pierwsze, nadchodził bardzo nie w porę. Charakter i agendy likwidujących się w tej chwili interesów austryackich były tego rodzaju, że sam ich

wykonawca, komisarz Dyke, nie mógł się łudzić co do absolutnej ich ścisłości i legalności. Była tedy rzeczą niekoniecznie dogodną bliska konieczność poddania tych wszystkich, niezakończonych lub dopiero napoczynanych czynności, pod obcą fachową kontrolę. Powtóre, sama osobistość senatora nastręczała podstawę do żywienia pewnych obaw. A mianowicie w Wiedniu, za pośrednictwem ambasady petersburskiej, zdołano stwierdzić, że ten zawodowy urzędnik i administrator będzie jeszcze o wiele twardszym w wymaganiach i trudniejszym w stosunkach, aniżeli jego dotychczasowi poprzednicy, wojskowi dygnitarze rosyjscy, z którymi w chwilach wolnych od najniezbędniejszych zetknięć urzędowych, można było zapijać stare austryacko-rosyjskie braterstwo broni. W rzeczy samej, Theyls w najbliższym zaraz czasie potwierdził te obawy. Uczynił to nawet jeszcze przed oficyalnem ogłoszeniem swej nominacyi, pismem z d. 5/17 marca, wystosowanem do tarnopolskiego komisarza krajowego. W piśmie tem, zredagowanem w formie nader szorstkiej, w tonie imperatywnym, odpowiednim chyba w stosunku do podwładnej i podrzędnej władzy, a niepraktykowanym wobec wybitnego urzędnika obcego państwa, żądał senator Theyls złożenia sobie raportu o obecnym stanie kraju, w którym niebawem miał objąć rządy, domagał się mianowicie w szczególności wyczerpujących wskazówek statystycznych. Okoliczność ta między innemi wskazuje, że wybór Theylsa do zarządu Tarnopolem był rzeczą z góry postanowioną w Petersburgu, jemu zaś samemu zawczasu dobrze wiadomą, skoro już w połowie marca, a więc na trzy z górą tygodnie przed odebraniem oficyalnej nominacyi występował on z tego rodzaju czynnościami przedwstępnemi. Zresztą, samo żądanie Theylsa, wyrażone w tem piśmie do Dykego, skądinąd świadczyło, że nowe zadanie swoje pojmował bardzo ściśle. Rzecz inna, że do stawiania tego rodzaju żądań nie był uprawnionym. To też zarówno treścią, a zwłaszcza

formą tego pisma, uczuł się zadraśniętym poprawny w formach komisarz cesarski. Owinięty w alarmującą własną depeszę list senatorski odesłał natychmiast do Lwowa do gubernium. Tu oburzono się powtórnie. W najpoddańszej relacyi, złożonej cesarzowi Franciszkowi d. 29 marca, dołączono ów dokument fatalny na dowód, że «zachowanie się senatora w każdym kierunku względem Austryi jest nieprzychylne» i że «doprawdy żadnego nie ma powodu, aby znosić podobną wyniosłość *(Übermuth)* ze strony tego urzędnika rosyjskiego». W ślad za tą relacyą do cesarza, wystosowaną została z gubernium lwowskiego szczegółowa instrukcya do tarnopolskiego komisarza w przedmiocie stanowiska, jakie ma on zająć nadal względem Theylsa. A więc, w swoich do niego komunikatach winien komisarz austryacki nieustannie zaznaczać, że aż do chwili ostatecznego odstąpienia kraju, on, a nie kto inny, jest jedynym, prawnym tego kraju gospodarzem. Nie powinien żadną miarą do tego dopuścić, aby senator rosyjski, wychodząc «z całkiem rosyjskiego punktu widzenia», miał go traktować jako podwładnego sobie urzędnika. Nie ma też komisarz austryacki żadnego obowiązku składania Theylsowi sprawozdań lub wykazów statystycznych; co najwyżej może zbyć go kilku ogólnikowemi cyframi i notatami, które dla każdego mogą być przystępne. Nie możemy się powstrzymać, aby nie przytoczyć tu dosłownie następującego w tem miejscu w instrukcyi doskonałego komentarza, jakiego to mianowicie rodzaju mają być te «statystyczne informacye», których niepodobna poskąpić rządowi rosyjskiemu, «ażeby nie ściągnąć na siebie pozoru złej woli i nie dać powodu do niemiłych wybuchów *(Sprengungen)*». A więc: 1. Jakie obwody i części obwodów wschodniej Galicyi wchodzą w skład ustąpionej części kraju, bez wdawania się atoli w specyfikacyę miejscowości, a tem mniej już zaludnienia. 2. Mogą być wymienione niektóre przedniejsze miasta, atoli bez podawania ilości

dymów i mieszkańców. 3. Mogą być «nieznacznie» wymienione dziekanaty i zakłady szkolne, a było ich wszystkiego *dwa* w całym okręgu) itd. Rzecz naturalna, że dla uzyskania tak cennych dat statystycznych nie potrzebował senator Theyls trudzić przedstawiciela rządu austryackiego, gdyż równie dokładnych, a bodaj czy nie obfitszych wiadomości, mógł mu dostarczyć już w drodze do Tarnopola pierwszy lepszy, na gościńcu publicznym spotkany przechodzień. W samej rzeczy, Theyls oczywiście od pierwszego rzutu oka ocenił właściwą wartość tego rodzaju «informacyi», dostarczanych mu jakgdyby na żarty przez władze austryackie. «Pomimo tak widocznej nieprzyjaźni Austryaków dla Rosyi — pisał Theyls do cesarza Aleksandra w relacyi swej z d. 7/19 czerwca — postaram się wyjaśnić wszystko przy pomocy Nieba». W istocie, senator rosyjski miał wszelkie powody, ażeby, dla należytego «wyjaśnienia», od t. zw. «informacyi», ofiarowanych przez władze austryackie, odwołać się raczej do niebieskiej pomocy.

Wracając do tekstu instrukcyi, w dalszym jej ciągu miał sobie Dyke zaleconą jak największą powściągliwość przy osobistem stykaniu się z Theylsem, zwłaszcza w przedmiocie dóbr państwowych i kościelnych, ażeby żadnem bodaj słowem nie dostarczyć podstawy do ewentualnych roszczeń rosyjskich w tym względzie. Pod koniec rzeczonej instrukcyi mieściła się lakoniczna a znacząca uwaga: «że formalne zwolnienie dotychczasowych poddanych austryackich w Tarnopolskiem od przysięgi wierności dla domu Habsburskiego nie zostało z najwyższego miejsca nakazanem».

Theyls wkrótce po przybyciu do Tarnopola spotkał się tutaj z Dykem. Zaraz w pierwszych zetknięciach się jego urzędowych z c. k. komisarzem dojść musiało do starć dość przykrych. Ta nieustanna walka podjazdowa, jaka się wywiązała pomiędzy sprytnym austryackim biurokratą

a porywczym, bezwzględnym, autokratycznie usposobionym dygnitarzem rosyjskim, obfitowała w interesujące, niekiedy wcale drastyczne epizody, i obu stronom zarówno dobrze się musiała dać we znaki. «Dobrzy są Prusacy» — tak w liście prywatnym do kanclerza Sperańskiego, z d. 7/19 czerwca, donosił do Petersburga Theyls, który dotychczas, w Białymstoku, dosyć miał okazyi poznać sprężystość władz pruskich — «ale Austryacy niewiele im ustępują. Widocznie taki już jest los Rosyi, że wyświadcza ona dobrodziejstwa niewdzięcznikom». Theyls poniekąd ze swego punktu widzenia miał słuszność, tylko nie uwzględniał tej okoliczności, że, jeżeli istotnie dobrodziejstwem dla Prus było wytrwanie Rosyi w kampanii 1806—7 r., a dobrodziejstwem dla Austryi nieczynność Rosyi w kampanii 1809 r., to natomiast nietyle już do rzędu dobrodziejstw należała aneksya obwodu białostockiego skutkiem umów tylżyckich, ani też obecne wcielenie kraju tarnopolskiego skutkiem paktów schönbruńskich; że zatem, dość naturalnym zresztą sposobem, wdzięczność pruska czy austryacka urywała się na sprawach wojennych, a natomiast w sprawach cesyjnych występować musiała nieunikniona «niewdzięczność».

O trudnościach, jakie napotykała ze strony Theylsa sprawa przewozu zapasów zbożowych z Ujścia Biskupiego, wspomnieliśmy już wyżej. Poniżej znów wypadnie wzmiankować o innej kontrowersyi, jaka wynikła z powodu podniesionej przez Theylsa odmiennej interpretacyi ustępu traktatu schönbruńskiego, zastrzegającego mieszkańcom wszystkich odpadających od Austryi prowincyi prawo wolnej emigracyi *(Abzugs freyheit)* w przeciągu z góry oznaczonego okresu czasu. Tu należy się wzmianka innemu jeszcze, drobnemu, a wcale charakterystycznemu konfliktowi, jaki wybuchł natychmiast po przybyciu Theylsa do Tarnopola pomiędzy przedstawicielami obu rządów. Jak zaznaczyliśmy, rząd austryacki, pomimo zawarcia,

podpisania, a nawet formalnej ratyfikacyi traktatu cessyi z d. 19 marca, nie przedsiębrał żadnych oficyalnych kroków, aby o dokonanej zmianie rządu zawiadomić ludność okręgu. Ze zrozumiałych łatwo powodów, do załatwienia tej sprawy zabrał się tem skwapliwiej senator Theyls i wnet po swoim przyjeździe począł się domagać od Dykego opublikowania treści potwierdzonego już przez oba dwory układu cesyjnego, a zarazem zwolnienia poddanych od przysięgi wierności. Jak wiemy, ani jedno ani drugie, ze względu na wyraźne wskazówki gabinetu wiedeńskiego, nie mogło mieć miejsca. Wiedział o tem najlepiej od pierwszej chwili komisarz tarnopolski, lecz odwlekał w sposób dyplomatyczny stanowczą w tej mierze odmowę, chcąc zyskać prawdopodobnie na czasie. Wówczas Theyls postanowił, nie oglądając się na nikogo, działać na własną rękę. Wygotował mianowicie proklamacyę w imieniu rządu rosyjskiego, z zamiarem rozpowszechnienia jej pomiędzy ludnością przyłączonego kraju. Zamiarowi temu oparł się jednak komisarz austryacki i do ogłoszenia takiej proklamacyi nie dopuścił. Nie znamy treści tej odezwy, ani też środków, za pomocą których zdołał Dyke na razie udaremnić wykonanie tego pierwszego urzędowego występu rządu rosyjskiego; mogliśmy jedynie stwierdzić fakt mocnego zatargu z tego właśnie powodu. Zresztą, opozycya rządu austryackiego mogła co najwyżej opóźnić nieco ogłoszenie proklamacyi, w żaden zaś sposób nie mogła oczywiście jej zapobiedz. Jakoż już w dni kilkanaście, d. 11 maja 1810, ogłoszoną została przez Theylsa proklamacya w nowem, krótkiem brzmieniu, w języku wyłącznie polskim i nader obiecującej treści, mieszcząca mianowicie zapowiedź: iż jest wolą nowego monarchy «uczynić nowych swych poddanych uczestnikami szczęścia, jakiego doznają podległe jego berłu narody».

Dopiero w miesiąc po ogłoszeniu powyższej proklamacyi, w połowie czerwca 1810 r., po ostatecznem for-

malnem zakończeniu właściwej czynności oddawczej, c. k. komisarz krajowy opuszczał Tarnopol. Wśród ludności kraju, w którym przez pół roku z górą sprawował rządy, Dyke wdzięcznej pamięci nie pozostawiał po sobie. Co zaś nierównie ważniejsza, jeżeli mamy dać wiarę współczesnym oficyalnym świadectwom urzędników austryackich, ludność miejscowa wogóle z wielką skwapliwością opuszczała rządy austryackie i przechodziła pod rosyjskie. Zjawisko to samo przez się byłoby zresztą w owej chwili dosyć zrozumiałem. Komu źle, ten zazwyczaj od zmiany gotów z sangwinicznym optymizmem oczekiwać lepszej doli, zaś nie ulega żadnemu wątpieniu, że ludności galicyjskiej pod ówczesnemi rządami austryackiemi było źle i bardzo źle. Ludność ta była zubożona materyalnie niemal doszczętnie przez bezwzględny system podatkowy, była nękana moralnie przez niemniej dokuczliwy system biurokratyczno policyjnych rządów państwa, które całą swoją ówczesną politykę względem Galicyi streszczało w słowach: rekrut i podatek. Nie dziw przeto, że pod wrażeniem takich doświadczeń najbliższej przeszłości okazywano skłonność do zwracania nadziei w stronę przyszłości, reprezentowanej w owej chwili przez nowe, a dobrze Galicyanom nieznane jeszcze rządy rosyjskie. Dla lepszego zrozumienia takiej skłonności, należy nadto wziąć pod uwagę dwa jeszcze czynniki. Po pierwsze, nieprzerwane w ostatnich czasach wojny i również nieprzerwane porażki Austryi w jej niefortunnem szamotaniu się z Francyą rewolucyjną i napoleońską stały się formalną klęską dla Galicyi, skąd bez przerwy forsownie wyciskano rekruta, aby prowadzić go na pola przegrywanych ciągle bitew we Włoszech lub nad Renem. Zaś zarazem te ustawiczne przegrane podkopywały autorytet bijanego ustawicznie rządu. Powtóre, ówczesny stan t. zw. zachodnich prowincyi rosyjskich tj. Litwy i Podola rosyjskiego, w ciągu ostatnich lat kilku, tj. od wstąpienia na tron Aleksandra I,

przedstawiał system rządów, na ogół wcale tolerancyjnych, zwłaszcza w dziedzinie wychowawczej, a poniekąd administracyjnej; zaś w dziedzinie skarbowej i wojskowej, przy stosunkowo znacznie niższem opodatkowaniu, oraz nierównie mniejszem zapotrzebowaniu rekruta w porównaniu z Austryą, ówczesny tameczny systemat rosyjski musiał wydawać się nieskończenie dogodniejszym i pożądańszym od równoległego systematu, praktykowanego wtedy w Galicyi. To wszystko składało się razem na całkiem wyraźne uwydatnienie dość powszechnej i dość silnej tendencyi, występującej wśród ludności Kraju Tarnopolskiego na rzecz nowego rządu rosyjskiego. Tendencya taka, sympatyzująca z Rosyą, objawiała się zresztą bynajmniej nietylko wśród miejscowej ludności rusińskiej i unickiej, szczególnie w tym kierunku przysposobionej przez względy natury narodowościowej i wyznaniowej, lecz objawiała się również dobitnie pośród polskich i katolickich żywiołów szlachty miejscowej. Tego rodzaju tendencya, takie ciążenie ku Rosyi, mogło mieć dla rządu austryackiego wcale poważne znaczenie i budzić w nim daleko sięgające obawy. Pozwalało ono mianowicie żywić obawę, że ten niespodziewany, a już choćby tylko z państwowego austryackiego punktu widzenia w wysokim stopniu niepożądany prąd, szukać zacznie dla siebie ujścia także po prawym brzegu Strypy, otwierając tem samem na oścież w całej wschodniej Galicyi szerokie drzwi dla wpływów ościennego mocarstwa.

Wśród takiego nastroju umysłów ludności, jak najkorzystniej usposobionej dla dokonywanej zmiany, obejmował rządy dnia 15 czerwca senator Ignacy Antonowicz Theyls, aby je odtąd przez pięć lat z górą, bo do dnia 6 sierpnia 1815 r., w tym kraju nieprzerwanie sprawować.

Otrzymane z Petersburga instrukcye wkładały na nowego wielkorządcę obowiązek przeprowadzenia organizacyi nowo przyłączonej prowincyi w zakresie administra-

cyjnym i ustawodawczym w duchu i na modłę ogólnopaństwowych urządzeń rosyjskich. Rzecz jasna, że do tego celu nie można było iść prostą, najkrótszą drogą, niweczące jednem pociągnięciem pióra istniejące *status quo* galicyjsko austryackie i wprowadzając odrazu na jego miejsce rdzennie rosyjskie instytucye państwowe. Względy na odmienne zgoła stosunki polityczne i społeczne kraju, jego odrębne ustawodawstwo i administracyę, nakazywały raczej, w interesie samegoż rządu rosyjskiego, ten proces upodobnienia i utożsamienia nowonabytego terytoryum do innych prowincyi rosyjskich pod względem administracyjnym i prawnym przeprowadzać powoli, stopniowo i systematycznie. To też ostateczną, jednolitą organizacyą kraju poprzedzić musiała przechodnia organizacya prowizoryczna.

Do stworzenia i wprowadzenia w życie takiej organizacyi przejściowej zabrał się Theyls natychmiast po ujęciu władzy w swoje ręce. Przynosił do takiej roboty dużą zręczność i wprawę. Jak zaznaczyliśmy, Theyls przed przybyciem do Tarnopola piastował przez dwa lata całkiem analogiczny urząd w Białymstoku, przeprowadzając tam organizacyę obwodu białostockiego po przyłączeniu go do Rosyi w r. 1807. Na tem stanowisku miał sposobność obeznać się gruntownie z techniczną stroną tego rodzaju roboty, a zarazem wszedł w bezpośrednie zetknięcie ze społeczeństwem polskiem, znajdującem się tam w analogicznej sytuacyi w chwili zmiany dotychczasowych rządów pruskich na rosyjskie. Skądinąd znów, Theyls wydawał się w Petersburgu najodpowiedniejszym do przeprowadzenia takiej właśnie organizacyi przechodniej, do czego mianowicie posiadał on podwójne kwalifikacye. A więc naprzód przez swoje stanowisko w Senacie petersburskim i działalność w departamentach sądowniczo-administracyjnych tej instytucyi, posiadał powagę i wyrobienie techniczne w zakresie skomplikowanych czynności administra-

cyjno-sądowych, jakie nastręczały się we wcielonych nowych okręgach białostockim czy tarnopolskim. Zaś powtóre, jako Kurlandczyk, a więc Niemiec z pochodzenia, ten niemiecko-rosyjski senator daleko lepiej od czystego Rosyanina nadawał się do likwidacyi pruskich czy też austryackich, w każdym razie niemieckich, instytucyi prawno-państwowych we wcielonych okręgach i do przetworzenia tych instytucyi na ogólno-rosyjskie.

W istocie Theyls, oparty na takich kwalifikacyach, a zwłaszcza na białostockiem swojem doświadczeniu, z niezwykłą szybkością potrafił wypracować i wprowadzić w życie organizacyę nowego rządu w przeciągu czterech niespełna tygodni w głównych przynajmniej zarysach, zaś już po upływie dwóch miesięcy d. 14 sierpnia, ta organizacya tymczasowa uzyskała sankcyę cesarza Aleksandra I.

Na ogół można powiedzieć, że w nowej tej organizacyi w nader znacznej mierze znalazło uwzględnienie istniejące *status quo*. Mamy tu na myśli nietyle same ustawy, którym dla prostej konieczności praktycznej trzeba było zachować na razie moc obowiązującą, zwłaszcza w zakresie prawa cywilnego i kryminalnego. Ale i w zakresie urządzeń czysto administracyjnych nowa organizacya rosyjska chętnie zapożyczała się od form dotychczasowych rządu austryackiego. Zwłaszcza organy władz rządowych niższego typu, pozostające w bezpośredniej styczności z ludnością, pozostały zarówno co do swego rozmieszczenia terytoryalnego, jakoteż zakresu swego działania zrazu prawie nienaruszone. Zwolna dopiero, w miarę utrwalania się rządów rosyjskich w kraju, ten zakres działania ulegał zmianom i przekształceniom. Urząd cyrkułowy np. zachowany został nadal, z tą tylko różnicą, że miejsce byłego «Kreishauptmanna» zajął teraz «odstawny sztabs-kapitan» lub major rosyjski. Natomiast ważna, zasadnicza zmiana dokonaną została na innem polu. Zmiana w stosunku nowego rządu do społeczeństwa, a zwłaszcza do jedynej

podówczas politycznie uświadomionej jego klasy, do szlachty. W zbliżeniu się do tej klasy społecznej, w zjednaniu jej dla siebie, widział Theyls główną rękojmię utrwalenia i ugruntowania nowych rządów na tak ważnym dla Rosyi terenie wschodnio-galicyjskim. Ten wzgląd od pierwszej zaraz chwili wystąpił jako główna kierownicza zasada nowego systematu rządowego. Projekt nowej organizacyi otwierał dla «przezacnej szlachty krajowej» szerokie pole wpływu na tok spraw rządowych; co więcej, warował jej bezpośrednio czynne a obszerne współuczestnictwo w rządzie samym. Z najwybitniejszych przedstawicieli miejscowego ziemiaństwa polskiego złożoną została naczelna władza administracyjna i sądownicza prowincyi, t. zw. «Komitet Tarnopolski», a równocześnie wszystkie niższe posady obsadzone zostały prawie wyłącznie przez Polaków. Wobec dotychczasowego systematu austryackiego, kiedy cała drabina administracyjna od góry do dołu była obsadzana wyłącznie przez urzędników narodowości niemieckiej, była to zmiana i postęp kardynalny. Naturalną konsekwencyą takiej nowości była inna jeszcze, niemniej doniosła zmiana. W miejsce dotychczasowego urzędowego języka niemieckiego, pojawia się — co prawda z reguły w towarzystwie rosyjskiego — język polski, który w stosunkach ludności z władzami staje się językiem urzędowym, a także w pewnej znacznej mierze jest nim na wewnątrz, z wyjątkiem przybocznej kancelaryi senatora oraz spraw wojskowych, które prowadzone są w języku wyłącznie rosyjskim. Po raz pierwszy to od lat przeszło trzydziestu, od czasu odłączenia tej ziemi polskiej od organizmu Rzplitej, pojawia się teraz urzędowy papier w języku polskim.

Co prawda, wytwarzające się na tej drodze i tym sposobem stosunki nie posiadały żadnej rękojmi trwałości. Co prawda, mimo wszelkie pozory politycznego wpływu szlachty, w gruncie rzeczy jedynie i wyłącznie wola rosyjskiego wielkorządcy stanowiła czynnik decydujący

w każdej sprawie. Bądź co bądź jednak należy stwierdzić, że dla ówczesnej ludności miejscowej, pomiędzy tem, czego doświadczała dotychczas pod rządami austryackimi, a tem, co nastawało obecnie pod nową władzą rosyjską, była istotnie znaczna na lepsze różnica. To też ze strony ludności — a zwłaszcza ze strony szlachty — w miejsce dotychczasowej, głębokiej, choć rzadko na zewnątrz objawiającej się opozycyi wobec rządu poprzedniego, wytwarzać się zaczynał względem rządu nowego stosunek nierównie przychylniejszy. Taki stosunek powinien był, jak zaznaczyliśmy, dawać podstawę do poważnych obaw rządowi austryackiemu z uwagi na pozostałą, zachowaną przy Austryi część Galicyi wschodniej. Zaś zarazem, jak z kolei z naciskiem stwierdzić przychodzi, taki stosunek względem rządu rosyjskiego, nie mający sobie dotychczas w tej stronie precedensu, powinien był także dawać wiele do myślenia rządowi sąsiedniego Księstwa Warszawskiego, gdyż łatwo mógł stanąć na drodze uosobionym tam właśnie od niedawna, i jedynie tam, w Księstwie Warszawskiem, bezpośrednio urzeczywistnianym, ideom restytucyjnym.

W podjętych świadomie i planowo wykonywanych usiłowaniach nad wytworzeniem takiego nowego przyjaznego stosunku między ludnością Kraju Tarnopolskiego a nowym rządem rosyjskim, był Theylsowi szczególnie pomocnym Michał hr. Starzeński, b. marszałek szlachty Obwodu Białostockiego. Był on już dawniej w Białostockiem prawą ręką Theylsa. Obecnie z nim razem przybył do Tarnopola. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zażyłe stosunki osobiste, nawiązane jeszcze w Białymstoku, jakie obu tych ludzi łączyły, były i nadal głównie wyzyskiwane do zużytkowania Starzeńskiego w roli pośrednika i łącznika pomiędzy Theylsem a szlachtą przyłączonego kraju w celach wyżej zaznaczonych. Zresztą, do takiej właśnie roli posiadał Starzeński niepoślednie kwalifika-

cye. Był to człowiek nie bez zasług, dawniej dla kraju położonych. Starzeński, b. starosta brański, pochodził z rodziny osiadłej na Podlasiu i wyprotegowanej tam przez hetmana w. k. Jana Klemensa Branickiego. W czasie Sejmu Czteroletniego był on członkiem i sekretarzem Komisyi wojskowej i na tem stanowisku chwalebną okazał gorliwość i z niemałym pracował pożytkiem. W kampanii 1792 r. wstąpił do armii czynnej na Litwie, sam erygował szwadron jazdy i służył jako podpułkownik szaserów konnych. Uczestniczył również w powstaniu Kościuszki w r. 1794, gdzie występował jako organizator sił powstańczych w Podlaskiem, oraz kwatermistrz armii litewskiej generała Mokronowskiego. Odtąd jednak, po ostatecznym podziale kraju, skwitował zupełnie z wielkich ambicyi patryotycznych. Był to typ dorabiającego się fortuny półpańskiej szlachcica, nie pozbawionego gorących uczuć dla kraju, lecz w którym ponad temi uczuciami, koniec końcem, zupełnie wziął górę wrodzony mu sceptycyzm, niewiara w możność odrodzenia narodowego, a praktyczna natomiast dążność do wyzyskania względów nowego rządu i nowych rządowych mocarzy. W r. 1807 Starzeński, obrany marszałkiem szlachty Obwodu Białostockiego, spotkał się tam z Theylsem i został, jak rzekliśmy, najczynniejszym jego pomocnikiem. Obecnie zaś, w tym samym charakterze dostawszy się w Tarnopolskie, w dalszym ciągu na tym nowym terenie rozwijał swoją służbę pomocniczą i pośredniczącą, nie bez pewnego pożytku pod względem czysto administracyjnym, a zarazem nie bez skutków pod głębszym względem moralno-politycznym. W każdym razie, obok senatora Theylsa, jako naczelnego wielkorządcy, nazwisko Starzeńskiego, jako wolontaryusza-pomocnika, zajmuje wydatne miejsce przy rozmaitych czynnościach organizacyjnych w ziemi tarnopolskiej. Udział Starzeńskiego zarówno w czynnościach nad wypracowaniem samego projektu nowej organizacyi tarnopolskiej, jak i w samem wprowadzeniu go w życie,

był niewątpliwie pierwszorzędny. Z tego powodu, rzecz prosta, wszedł on odrazu do nowo utworzonego Komitetu tarnopolskiego na pierwszem zaraz miejscu. Jednakowoż, jak się zdaje, Starzeński nie znalazł wśród szlachty miejscowej zbyt przychylnego przyjęcia. W Obwodzie Białostockim, wśród swoich spółpowietników, gdzie był znany i possesyonowany, tamtejszy marszałek szlachty mógł był sobie radzić zręcznie i łatwo. Natomiast tutaj, pośród obcych sobie stosunków galicyjskich, spotykał się raczej z nieufnością possesyonatów miejscowych, z których zapewne niejeden wolałby sam zająć wyższe stanowisko informatora i pomocnika przy boku wszechwładnego senatora, aniżeli ustąpić takie wpływowe stanowisko nieznanemu przybyszowi z Podlasia. Istotnie Starzeński widocznie znalazł się w położeniu dwuznacznem i niewygodnem, skoro, jak świadczy zachowany własnoręczny list jego do Theylsa, zgłosił on pierwotnie senatorowi swoje zrzeczenie się ofiarowanej sobie godności pierwszego członka Komitetu. Tłómaczył to zrzeczenie się złym stanem swego zdrowia, lecz zarazem dodawał wyrazy jawnego żalu i goryczy, pozwalające dorozumiewać się przykrych doświadczeń osobistych, jakich doznał w pierwszym zaraz czasie po przybyciu do Tarnopola. Wymówki te nie były widocznie zbyt szczere, skoro nalegania Theylsa zdołały wnet skłonić Starzeńskiego do cofnięcia zgłoszonej rezygnacyi, przynajmniej na czas pewien. Najwidoczniej chodziło mu głównie o to, aby wzmocnić swoje stanowisko, drożąc się nieco i dając uczuć, jak dalece jest niezbędnym. Przez pierwszych kilka miesięcy należał istotnie Starzeński do składu Komitetu i był nawet jego prezesem.

Stwierdzając, jak wyżej wskazano, nader wyraźną a ze wszech miar godną uwagi działalność nowego rządu rosyjskiego, w kierunku zyskania sobie ludności miejscowej, oraz unikania zbyt gwałtownych zmian w dotychczasowem *status quo* nowo nabytego kraju, należy jednak

równocześnie zaznaczyć, że tego rodzaju dążność nie wyłączała bynajmniej równoległej dążności dośrodkowej, zmierzającej do ścisłego zjednoczenia tego kraju z całością państwa i urządzeń rosyjskich. Ta druga, a właściwie najpierwsza przewodnicząca dążność, płynąca z konsekwentnego pojęcia państwowej racyi stanu rosyjskiej, nakazywała niezwłocznie rozpoczynać ważne dzieło upodabniania nowego nabytku do całości dzierżaw rosyjskich. W rzeczy samej nie omieszkano też w tym właśnie kierunku przedsięwziąć całego szeregu odpowiednich środków i zarządzeń. Ograniczamy się na razie do wskazania, dla przykładu, jednego z wcześniejszych tego rodzaju zarządzeń, dotyczącego sprawy kalendarzowej. A mianowicie, już w cztery niespełna miesiące po zmianie rządu, bo od 1 października 1810 r., zaczął obowiązywać w całym Kraju Tarnopolskim wyłącznie urzędowy prawosławny kalendarz juliański.

Do zarządzeń tego samego gatunku wypadałoby również zaliczyć wydane niezwłocznie przez Theylsa przepisy paszportowe, ściśle zastosowane do uciążliwych obostrzeń, obowiązujących podówczas w całym obrębie, a zwłaszcza w pasach pogranicznych państwa rosyjskiego. W szeregu bardzo dobitnie zredagowanych odezw, zostało obecnie zalecone ludności tarnopolskiej najściślejsze zastosowanie się do tych przepisów, a w szczególności surowo zostało wzbronione wszelkie «skryte porozumienie się, czyli przeprawianie się przez granice». Objawiona w tym względzie szczególniejsza troskliwość i surowość tłómaczy się zresztą także podejrzliwym stosunkiem ówczesnego rządu rosyjskiego względem sąsiedzkiego Księstwa Warszawskiego, oraz podnieconą podejrzliwością Rosyi pod wpływem ogólnej naprężonej konstelacyi politycznej, zapowiadającej już w owej chwili, w połowie 1810 r., wyraźne oznaki wielkiego wojennego zatargu pomiędzy Rosyą a Na-

poleonem, a więc w pierwszym rzędzie z sąsiedzkiem, napoleońskiem Księstwem Warszawskiem.

Z powodu rzeczonych zarządzeń paszportowych należałoby zresztą skądinąd jeszcze przydać pewne objaśnienie. Wzmiankowaliśmy mianowicie o różnicy zdań, jaka wynikła była w tym właśnie przedmiocie pomiędzy komisarzem austryackim a Theylsem, wkrótce po jego przybyciu do Tarnopola, z powodu rozmaitej interpretacyi zastrzeżonego w traktacie schönbruńskim dla mieszkańców wszystkich odstąpionych przez Austryę krajów wolnej emigracyi *(Abzugs freyheit)*. Otóż ze strony Theylsa wyrażone zostało mniemanie, że powyższe postanowienie traktatu nie może mieć mocy obowiązującej względem mieszkańców części Galicyi, przechodzącej pod panowanie rosyjskie, a to z tego powodu, że przez pozostawienie im możności wykonania tego prawa, umniejszyćby się mogła traktatowo zawarowana cyfra 400000 dusz ludności. Oczywiście, wobec jasnego i ogólnego brzmienia odpowiednich postanowień traktatowych, które nie czyniły żadnego wyjątku na rzecz Rosyi, tego rodzaju interpretacya nie dawała się żadną miarą usprawiedliwić, a wydane przez Theylsa właśnie w myśl takiej interpretacyi uciążliwe zarządzenia paszportowe, uniemożliwiające po prostu wykonanie przysługującego ludności prawa, były jawnem tych warunków pogwałceniem. Uwzględniając tę okoliczność i uprzedzając wydanie rzeczonych nakazów i zakazów paszportowo-emigracyjnych, jeszcze w czerwcu 1810 r. urzędująca we Lwowie komisya nadworna złożyła w tym przedmiocie osobny raport cesarzowi Franciszkowi, a komisarzowi tarnopolskiemu wydała polecenie, ażeby przed wyjazdem wszystkie fakta i ewentualne zażalenia ludności, z tego tytułu wynikłe, starannie gromadził i niezwłocznie do wiadomości komisyi podawał. Wątpić atoli należy, czy wobec zaznaczonych warunków ogólniejszej natury, sprzyjających zżyciu się ludności z nowym rządem rosyjskim, mogły

zachodzić zbyt częste wypadki, gdzie chciano istotnie skorzystać w Tarnopolskiem z zawarowanej traktatowo wolności emigracyjnej do dzielnic austryackich.

D. 29 lipca 1810 wykonany został w Tarnopolu uroczysty akt odebrania od ludności przysięgi homagialnej na nienaruszoną wierność poddańczą nowemu monarsze. Na mocy zarządzenia Theylsa w wykonaniu przysięgi, oprócz mieszkańców Tarnopola, wzięła obowiązkowo udział cała szlachta kraju i duchowieństwo obu obrządków *in corpore*, oraz po trzech deputatów z każdego miasteczka. Po odbyciu formalności urzędowych, których przeprowadzenie poruczone zostało Starzeńskiemu, w łacińskiej kolegiacie tarnopolskiej złożoną została uroczysta przysięga. Ludność żydowska złożyła ją w synagodze miejskiej. W ciągu kilkunastu dni następnych odebrana została przysięga od całej pozostałej ludności kraju. Mieszkańcy miasteczek i poddani po wsiach składali ją na ręce wyznaczonych do tego przez Theylsa przedstawicieli szlachty, w formie, wskazanej przez instrukcyę, specyalnie w tym celu wydaną. Przypomnieć tu wszakże należy, że — w myśl zaznaczonych powyżej dyspozycyi wiedeńskich — ludność tarnopolska, pociągana do tej nowej przysięgi, nie została prawnie zwolnioną od starej przysięgi austryackiej.

ROZDZIAŁ V.

ORGANIZACYA RZĄDU.

Na mocy ukazu cesarza Aleksandra I z d. 14 sierpnia 1810 r., wcielony do Rosyi okręg galicyjski otrzymał tymczasowo urzędową nazwę «Kraju Tarnopolskiego», którą to nazwę miał nosić aż do czasu zupełnego i ostatecznego przeobrażenia swego na wzór innych gubernii cesarstwa. Jest rzeczą godną uwagi, że nazwa ta została nadaną z pominięciem opinii Theylsa, który zaproponował i do decyzyi cesarskiej przedstawił trzy następujące wnioski w przedmiocie ustalenia urzędowej intytulacyi tej prowincyi: «kraj noworosyjski», albo też «kraj czerwono-ruski», albo wreszcie «kraj galicyjski». W odrzuceniu tych wniosków ujawniła się owa subtelna oględność dyplomatyczna, charakteryzująca politykę Aleksandra I, a która nakazywała nawet w tej samej chwili, kiedy się sięgało po rzecz, nie nazywać tej rzeczy po imieniu, lecz przeciwnie, starannie unikać każdego niepokojącego wyrazu i nie budzić niepotrzebnie czujności i drażliwości sąsiada zapowiedzią nowych jeszcze, ewentualnych strat w przyszłości najbliższej. A właśnie taką zapowiedzią byłoby oczywiście uży-

cie którejkolwiek z nazw «noworosyjskiej» «czerwonoruskiej» lub «galicyjskiej». Byłaby to aż nazbyt wyraźna wskazówka, że prowincya, obejmowana obecnie przez Rosyę w posiadanie, może właściwie stanowić pierwsze dopiero *à compte* do przewidywanego w przyszłości wcielenia całej «Rusi halickiej» w obręb cesarstwa rosyjskiego. Cesarz Aleksander, jakiekolwiek w tym względzie mogły być jego widoki, uważał za niewłaściwe, za niepolityczne, zawieszać przedwcześnie takie widoki na wielkim dzwonie nomenklatury urzędowej i roztropnie wolał ograniczyć się na razie do dogodniejszej i skromniejszej nazwy «Kraju Tarnopolskiego».

Pierwotna organizacya rosyjska w tym kraju, tak niespodzianie przypadłym Rosyi w udziale, nosić musiała z konieczności w swoich początkach pewien specyficzny charakter improwizacyi i tymczasowości. Z takiego przejściowego charakteru najpierwszych zarządzeń prawno-państwowych rosyjskich wynikały dwie na pierwszy rzut oka dostrzedz się dające ich cechy: pewna doryweczość w samym sposobie ich powstania, oraz chwiejność pod względem zakresu ich działalności.

Główne zasady nowej organizacyi rządowej wypracowane zostały przez Theylsa w projekcie «Tymczasowego Etatu dla przyłączonego do Rosyi od Austryi kraju», zatwierdzonym przez cesarza Aleksandra dnia 14 sierpnia. Szczegółowe rozwinięcie ogólnych, zaledwie zarysowanych w projekcie tym zasad naczelnych zawarte było w «Instrukcyi dla Komitetu, ustanowionego w Kraju Tarnopolskim», również przez Theylsa wypracowanej. Instrukcya ta, złożona z 15 krótkich artykułów, stanowiła zwięzłe kompendyum, a zarazem była pewnego rodzaju komentarzem do wyłuszczonych w Etacie postanowień, mających poniekąd, ze względu na sankcyę cesarską, moc i znaczenie ustawy. Oba powyższe dokumenty tworzą główne źródło do poznania organizacyi rządu rosyjskiego

w Kraju Tarnopolskim, w samych tegoż rządu początkach. Obok tego, relacye i sprawozdania urzędników austryackich, wysłanych w r. 1815 dla odebrania kraju z rąk Rosyan, składane gubernium lwowskiemu, stanowią pochodzące ze strony przeciwnej, a tem cenniejsze źródło do poznania poszczególnych instytucyi rosyjskich, a zarazem pożądany sprawdzian dla oceny ich działalności w ciągu całkowitego kilkoletniego ich trwania od r. 1810 do 1815.

Kraj Tarnopolski, stanowiąc na zewnątrz w stosunku do innych prowincyi państwa rosyjskiego pewną odrębną, w sobie zamkniętą całość terytoryalną, na wewnątrz podzielony został na dwa okręgi administracyjne. Granice tych okręgów, nierówne sobie pod względem obszaru i zaludnienia, odpowiadały ściśle granicom dwu cyrkułów austryackich, które tu dawniej istniały, a mianowicie: tarnopolskiego i północnej, po lewej stronie Dniestru położonej części cyrkułu zaleszczyckiego, z tą jedynie różnicą, że okręg, stworzony z b. cyrkułu tarnopolskiego, powiększony został od strony zachodniej skrawkami b. cyrkułów brzeżańskiego i złoczowskiego, objętych również aktem cesyjnym. Obok granic terytoryalnych, utrzymane zostały również dawne nazwy dla obudwu nowo utworzonych okręgów, a także siedziby władz, któremi pozostały nadal miasta Tarnopol i Zaleszczyki. Co do niemieckiej nazwy okręgów i znajdujących się w ich obrębie urzędów: cyrkuł *(Kreis)*, urząd cyrkułowy *(Kreisamt)*, należy zauważyć, że utrzymały się one nietylko w języku ludności jako już utarte drogą zwyczaju, ale używane były również w dokumentach rosyjskich jako nazwy urzędowe.

Powyższy podział na dwa obwody nie mógł jednak być trwałym, chociażby z tego względu, że cyrkuł tarnopolski co do obszaru był dwa razy większym od zaleszczyckiego. To też w r. 1814 utworzony został trzeci obwód, trembowelski, przeważnie z południowej części cyrkułu tarnopolskiego. Tym sposobem w r. 1815 Austryacy

zastali tutaj trzy cyrkuły: tarnopolski, trembowelski i zaleszczycki, z których każdy obejmował obszar mniej więcej 40 mil kwadr.

W każdem z wymienionych miast cyrkułowych, Tarnopolu, Trembowli i Zaleszczykach, znajdował się rosyjski urząd cyrkułowy. Były to władze rosyjskie niższego rzędu, reprezentujące pierwszą instancyę w dziedzinie administracyjnej, oraz sprawujące pewne czynności sądownicze. Utworzone z dwóch, istniejących tu dawniej austryackich kreisamtów w Tarnopolu i Zaleszczykach, mimo identycznej z nimi nazwy, posiadały jednak nieco odmienną od nich organizacyę i odmienny zakres działania.

Co się tyczy najpierw organizacyi wewnętrznej kreisamtu, to ten przedstawiał się, jak następuje:

Na czele każdego urzędu cyrkułowego stał starosta «horodniczy». Był on przedstawicielem rządu w całym obwodzie, a zarazem był «policmajstrem» w mieście, w którem była siedziba kreisamtu. Na stanowiska te powoływani byli rodowici Rosyanie, zazwyczaj oficerowie rosyjscy, przeniesieni z czynnej służby wojskowej. Tak mianowicie pierwszym horodniczym kreisamtu tarnopolskiego był «odstawny major, kawaler orderu św. Anny 3 klasy», Zankowski. Po jego ustąpieniu funkcye rosyjskiego tarnopolskiego starosty pełnił «odstawny sztabskapitan» Demiński. W Zaleszczykach przez cały ciąg trwania rządów w kraju, był horodniczym «odstawny major i nadworny sowietnik» Paweł Bartoszewicz; w cyrkule trembowelskim, od jego kreacyi w 1814 r., Jan Hilferding, były pomocnik starosty zaleszczyckiego. Urząd horodniczego w Trembowli był jednak prowizorycznym, nie zdążono bowiem jeszcze wprowadzić go na etat państwowy, jak wogóle nie zdążono przeprowadzić całkowitej organizacyi tego cyrkułu przed oddaniem kraju w r. 1815 z powrotem w ręce Austryi. Natomiast starostowie tarnopolski i zaleszczycki, mianowani przez Theylsa na zasadzie wspomnianego Etatu

tymczasowego, liczyli się na pełnej służbie państwowej. Każdy z nich pobierał z kasy rządowej 65 rubli asygnacyjnych miesięcznie, gdy tymczasem starosta trembowelski zadowalać się musiał pensyą miesięczną 30 rubli, którą pobierał jeszcze jako sekretarz kreisamtu zaleszczyckiego.

Poza urzędem horodniczego nie było w urzędzie cyrkułowym właściwie żadnych innych, znajdujących się na etacie rządowym, a więc w ścisłem tego słowa znaczeniu państwowych urzędników rosyjskich. Utworzone początkowo, a nawet obsadzone już przez Rosyan posady «komisarzy cyrkułowych» (w cyrkule tarnopolskim sztabskapitan, późniejszy starosta Demiński; w cyrkule zaleszczyckim «odstawny audytor» Terechow) zostały wkrótce zwinięte. Natomiast każdemu ze starostów przydany został pomocnik z tytułem «sekretarza kreisamtu». Sekretarzy tych, jak i resztę personalu kancelaryjnego, miał prawo mianować i oddalać wedle upodobania sam horodniczy. Opłacał zaś ich z ryczałtu, pobieranego na ten cel z kasy rządowej, w kwocie 840 rubli asygnacyjnych rocznie.

Sekretarze powiatowi, jak i cały zresztą bez wyjątku personel kancelaryjny kreisamtu, rekrutowany był wyłącznie z krajowców, Polaków. Dowodzi tego ich lista imienna, złożona wyłącznie z nazwisk rdzennie polskich. Należy przypuszczać, że wielu z nich, oprócz ojczystego, nie władało żadnym innym językiem, o czem świadczą najlepiej akta urzędowe, które redagowane były w największej części w języku polskim. Okoliczność ta dowodzi, że nawet nowe władze rosyjskie, jakkolwiek językowo zbliżone raczej do miejscowej ludności rusińskiej, nie dopatrywały się jednak bynajmniej faktycznej potrzeby wprowadzania lub protegowania innego języka, oprócz polskiego w zwyczajnych czynnościach urzędowych. Zważywszy, że władze rosyjskie nie miały żadnego powodu do popierania polszczyzny i że przy jej stosowaniu powodowały się jedynie względami praktycznych potrzeb miej-

scowych, należy chyba stwierdzić, że dwujęzyczność w zakresie administracyjno-sądowym w Kraju Tarnopolskim była w owych przynajmniej czasach zupełnie zbędną.

Komisarze austryaccy, którzy w r. 1815 badali ustrój kreisamtów rosyjskich, aby złożyć w tym przedmiocie sprawozdanie swojemu rządowi, z pewnem pogardliwem lekceważeniem podnosili szczupłość sił urzędniczych i przesadzoną oszczędność rządu rosyjskiego, który ryczałtową sumą 840 rubli rocznie, zdołał opędzać koszta utrzymania personelu bądź co bądź znacznego urzędu powiatowego. Jeden z nich nawet czyni uwagę, że ci ludzie wobec zupełnej swej zależności od starosty, który każdej chwili mógł ich złożyć z urzędu, i wobec niskiego swego wynagrodzenia, raczej za «rekwizyta kancelaryjne», aniżeli za urzędników uważani być winni, i nietajone z tego powodu objawia zgorszenie. Ze stanowiska ówczesnego austryackiego systemu biurokratycznego, była to istotnie rzecz gorsząca. Przedstawiciele austryackiej «marynarki atramentowej» nie mogli pojąć, by jeden urzędnik mógł był uporać się z tą mnogością funkcyi urzędowych, którym wielogłowe rzesze importowanych z całego świata «konceptowych i manipulacyjnych» biurokratów z trudnością tylko mogły podołać. Inaczej jednak sprawa ta przedstawiała się z punktu widzenia materyalnych interesów ludności, która zwolniona została od potrzeby łożenia grubych podatków na koszta utrzymywania ogromnej czeredy urzędniczej, tak, jak się to działo podówczas, po tamtej, austryackiej stronie kordonu. Jeżeli jednak zmniejszenie samej ilości obsad kancelaryjnych należy zapisać na dobro administracyi rosyjskiej, to natomiast nadmienione niskie płace, wyznaczane tym kancelaryjnym subalternom, przedstawiały się jako fałszywa polityka oszczędności; gdyż w ten sposób urzędników głodomorów niejako przymuszano do uzupełniania swoich dochodów w drodze poza służbowej, a z reguły też poza prawem i wbrew prawu.

Przeważna część tych «rekwizytów kancelaryjnych», po powtórnem zajęciu kraju przez Austryę w r. 1815, nie chciała pozostać nadal na zajmowanych przez się stanowiskach, pomimo czynionych im w tym względzie propozycyi, a niektórzy z nich niemal gwałtem musieli być do tego przynagleni.

Obok horodniczego, jego pomocnika i podwładnego mu personelu kancelaryjnego, w skład każdego kreisamtu wchodziło nadto dwóch do trzech t. zw. «zasiedateli». Byli to przedstawiciele ludności w urzędzie cyrkułowym, wybierani przez ogół drobnej szlachty w każdym obwodzie, który to wybór następnie senator Theyls zatwierdzał. W stosunku do horodniczego stanowili zasiedatele jego stały organ doradczy, nadto zaś mieli pewien odrębny, dla siebie wyłącznie zastrzeżony zakres działania w obrębie swego cyrkułu. Zasiedatele przebywali stale w obrębie swego urzędu, zaś tytułem wynagrodzenia za swoje czynności pobierali po 600 rubli rocznej pensyi, atoli nie z funduszów rządowych, lecz z t. zw. «kasy obywatelskiej», opłacanej przez ogół powiatowego ziemiaństwa.

Należy zauważyć, że obok swego urzędowego tytułu «zasiedateli», używali także nazwy «komisarzy cyrkułowych», która to nazwa zaczęła się nawet ucierać wśród ludności.

W r. 1815 było w cyrkule tarnopolskim dwóch zasiedateli, trzech w trembowelskim i trzech w zaleszczyckim, a mianowicie w Tarnopolu: Erazm Lipczyński, częściowy właściciel Hałuszczyniec, i Adam Cerklewicz, częściowy właściciel wsi Nowiki; w Trembowli: Pietrzycki z Chmielówki, Szuwalski z Czortkowa i Godurowski z Niżborka; w Zaleszczykach: Józef Lanckoroński, syn dzierżawcy, Franciszek Brzyski, syn dzierżawcy, i Wojciech Łoziński, b. justycyaryusz zaleszczycki.

Co się tyczy zakresu działalności urzędów cyrkułowych, to właściwie nie był on ściśle określony żadną spe-

cyalną ustawą lub instrukcyą. Wytwarzał się i ustala raczej drogą praktyki, obejmując obok właściwych sobie spraw czysto administracyjnych, także, sposobem wyjątku, niektóre czynności sądownicze. Głównem zadaniem kreisamtu było sprawowanie policyi w obrębie cyrkułu i miasta cyrkułowego. Utrzymywanie porządku publicznego, czuwanie nad bezpieczeństwem publicznem i załatwianie wszelkiego rodzaju związanych z tem czynności było najważniejszym obowiązkiem horodniczego. Zapomocą zorganizowanej odpowiednio służby bezpieczeństwa, utrzymywanej kosztem gminy miasta cyrkułowego, oraz w razie potrzeby i wojska, kreisamt w obrębie swego cyrkułu śledził, chwytał i wydalał włóczęgów i «ludzi podejrzanych», czuwał nad świeżością sprzedawanych na targach artykułów spożywczych, nad rzetelnością miar i wag, interweniował w wypadkach chorób epidemicznych lub zarazy bydła; nadto w wypadkach gwałtownego naruszenia w posiadaniu przeprowadzał badanie stanu posiadania, przyczem sprawy mniejszej wagi rozstrzygał i załatwiał sam, ważniejsze oddawał pod rozpatrzenie władzy wyższej. Do ważniejszych zadań kreisamtu w zakresie administracyjnym należała pomoc egzekucyjna w sprawach wojskowych i podatkowych. Urząd cyrkułowy był obowiązany troszczyć się o dostawy, kwaterunek i wszelkie potrzeby dla wojska w czasie marszu, a zarazem obowiązany łagodzić nieporozumienia i zaspakajać pretensye ludności, wynikające z tego tytułu. Wreszcie leżało w zakresie czynności kreisamtu ściągać zapomocą środków egzekucyjnych zaległości podatkowe, przekazane do egzekucyi przez Komitet tarnopolski. Należałoby tu również wymienić sprzedaż papieru stemplowego, oraz opłaty rozmaitego rodzaju taks, które to opłaty kreisamt pobierał bezpośrednio od stron interesowanych, odsyłając następnie zebraną z tego tytułu gotówkę do głównej kasy krajowej w Tarnopolu. Tok i kierunek wszystkich rzeczonych czyn-

ności spoczywał przeważnie i niemal wyłącznie w rękach horodniczego.

W dziedzinie sądownictwa zakres działania urzędów cyrkułowych był jedynie uboczny. W sprawach spornych kompetencya kreisamtu ograniczała się wyłącznie do wspomnianej interwencyi w wypadkach naruszenia w posiadaniu, oraz do rozsądzania spraw drobiazgowych, przyczem ze strony władzy ujawniana była dążność do załatwiania sporów w drodze ugodowej. Obszerniejszą była natomiast działalność urzędu cyrkułowego w zakresie spraw spadkowych. Należy tu wymienić dokonywane z urzędu opieczętowania i inwentaryzacye spadków, intromisye sukcesyjne, oraz licytacye efektów spadkowych, wreszcie wyznaczanie tymczasowych audyencyi dla skarg lub tentacyi ugodowych. Czynności powyższe należały do specyalnego zakresu działania zasiedateli, którzy w ten sposób w dziale spadkowym spełniali w swoich cyrkułach funkcye napoły sędziów pokoju, napoły komorników sądowych. Wreszcie, w zakresie sądownictwa kryminalnego, kreisamtom poruczane było ze strony władzy wyższej od czasu do czasu wykonywanie przedwstępnych czynności śledczych, stale zaś wymaganą była pomoc w wyszukiwaniu i ujęciu przestępców, oraz w egzekucyi zapadłych wyroków kryminalnych. Należała tu w pierwszym rzędzie administracya więzień i aresztów, a więc strzeżenie i zaopatrzenie więźniów wszelkich kategoryi, zarówno skazańców, jak znajdujących się pod śledztwem. Wprawdzie w zasadzie więzienia pozostawały pod naczelną kompetencyą władzy wojskowej, lecz władza ta wykonywała administracyę więzienia jedynie za pośrednictwem organów policyjnych i pacholków urzędu cyrkułowego.

Równocześnie z objęciem rządów przez nowe władze cyrkułowe rosyjskie, obok zmian osobistych w obwodzie, dokonały się również wcale charakterystyczne zmiany we wszystkich szczegółach wewnętrznej formalistyki rosyj-

skiego kreisamtu. Tak więc, w dziedzinie czysto biurowej, dokonany został od pierwszej chwili zamach, na uświęcony austryacki system «protokólarny». Na całej przestrzeni Kraju Tarnopolskiego odrazu znikły «protokóły», owe historyczne protokóły austryackie, spisywane w bajecznych ilościach, o każdej porze, przy każdej sposobności, na każdem miejscu, równie dobrze w kancelaryi urzędowej, jak w dominium, w chałupie włościańskiej, lub pod gołem niebem; owe niezliczone protokóły «egzekucyjne», «rekruckie», «podwodowe», «podróżne», «szupaśnicze» itp. arcydzieła formalistyki biurokratycznej, nad któremi spędzał pracowicie swój próżniaczy żywot mnogi lud komisarzy, protokólantów i kopistów, a które wciskały się w najistotniejszą treść społecznego życia, w stosunki gospodarcze i rodzinne ludności, z małym dla niej pożytkiem, a z tem większym kosztem. Obecnie, pod administracyą rosyjską, nie posiadającą nawet do swej dyspozycyi tylu piór i rąk «protokółowych», zredukowano do najniezbędniejszych rozmiarów dotychczasową powódź «protokółów» cyrkułowych; a zarazem zarzucono i usunięto pracowite, tak niesłychanie drobiazgowe i tak zarazem elastyczne, do każdego celu użyć się dające, a specyalnie do celów policyjnego systemu rządowego niezbędnie potrzebne *Übersichts-Ausweise*. W miejsce nader skomplikowanego mechanizmu całej tej manipulacyi biurokratycznej, wprowadzone zostały urządzenia proste, nieomal pierwotne, a zastosowane przedewszystkiem do zbawiennej zasady, jak największej oszczędności papieru i inkaustu. W miejsce całego archiwum ksiąg sznurowych, wykazów, ewidencyi, matrykuł itd., wprowadzono zaledwie kilka najniezbędniejszych instrumentów kancelaryjnych. «Regestr nastolny», w który wpisywano krótkie streszczenie sprawy, będącej w toku urzędowego załatwienia; «księga ekspedycyi», t. zw. «żurnal», służący do zapisywania rozporządzeń i uchwał komitetu; «księga kontraktów», w którą wciągano,

na żądanie stron interesowanych zawarte umowy prywatne, wpisy i deklaracye dla wiecznej pamięci itp.; wreszcie «księga ewidencyjna» dla notowania codziennego kursu pieniędzy — obejmowały w sobie pod względem biurowym całą działalność urzędu cyrkułowego.

Co się tyczy ilości spraw, załatwianych w drodze pisemnej, to ta była stosunkowo wcale nieznaczna, co się tłómaczy tą okolicznością, że większość spraw załatwiano ustnie. Wobec zupełnego braku wiadomości, jaki los spotkał odnośne archiwa, nie będzie od rzeczy przytoczyć w tem miejscu cyfry ilustrujące działalność kreisamtu tarnopolskiego, tembardziej, że już same te cyfry nastręczają sposobność do wyciągnięcia niektórych dość interesujących wniosków.

Tak więc w kreisamcie tarnopolskim, w ciągu paroletnich rządów rosyjskich, załatwiono:

w roku	ekshibitów
1810	654
1811	1364
1812	1299
1813	1235
1814	1183
1815	838

W powyższem zestawieniu, na pierwszy rzut oka zastanowić musi jeden ciekawy szczegół. Oto mianowicie liczba spraw załatwianych w drodze pisemnej, z roku na rok, zamiast wzrastać, stale się zmniejsza. Jest to dowodem, jak konsekwentnie starano się realizować w praktyce zasadę ograniczania do minimum kłopotliwej a kosztownej pisaniny, a załatwiania natomiast spraw w miarę możności ustnie. W tej mierze miarkująca praktyka administracyi rosyjskiej miała niewątpliwie pod pewnym względem dodatnie znaczenie dla ludności miejscowej. Ludność ta znajdowała się dotychczas pod wpływem aż zanadto

dotkliwym przeciwnej praktyki papierowego biurokratyzmu austryackiego, który szczególnie szkodliwym okazywał się w Galicyi, zwłaszcza wobec niskiego stanu oświaty w kraju i wrodzonych skłonności do pieniactwa i wszelakiego rodzaju włóczenia się po kancelaryach rządowych u ludności wschodnio-galicyjskiej, które rząd ówczesny zamiast miarkować i wykorzeniać, właśnie podsycał i rozwijał. Stąd łatwo przyjdzie zrozumieć istotną korzyść, jaką ta ludność odnosiła ze zmiany systemu zarówno pod względem ekonomicznym, jak i moralnym. Miał jednak ten system, niewątpliwie, i swoje poważne strony ujemne. Pozwalał, a nawet kazał przypuszczać pewną powierzchowność i dowolność w rozpatrywaniu i osądzaniu spraw. W ręce urzędnika składał stanowczo za daleko posuniętą kompetencyę, a tem samem otwierał pole do samowoli, a nawet jawnego nadużycia władzy.

Co się tyczy organizacyi i zakresu działania naczelnej władzy krajowej, to spoczywała ona, jak zaznaczyliśmy, w ręku Komitetu rządzącego. «Komitet w Kraju Tarnopolskim ustanowiony», jak brzmiała oficyalna nazwa tej instytucyi naczelnej, był podobnie jak kreisamt władzą tymczasową i przechodnią, która pod bezpośredniem kierownictwem Theylsa sprawować miała rządy w nowonabytej prowincyi, aż do chwili zamianowania dla niej osobnego gubernatora na zasadach ogólno-administracyjnych, obowiązujących w państwie rosyjskiem.

Organizacya Komitetu oparta była na zasadach wzmiankowanego «Etatu tymczasowego» z d. 14 sierpnia 1810 r. Wszakże wcześniej jeszcze, przed tą sankcyą monarszą, pierwotny zakres działania Komitetu szczegółowo został określony przez prewencyjną «Instrukcyę tymczasową dla Komitetu ustanowionego w Tarnopolu do różnych dzieł w przyłączonym do Rosyi od Austryi kraju» z d. 11 czerwca 1810 r., z kolei uzupełnioną następnie przez szereg późniejszych rozporządzeń dodatkowych, wydawanych

różnymi czasy przez Theylsa. Na takiej podstawie utworzony Komitet, powołany został do życia natychmiast po objęciu rządów przez Theylsa, t. j. w połowie czerwca 1810. r.

Komitet składał się z trzech członków, mianowanych z pomiędzy najwybitniejszych przedstawicieli szlachty krajowej, i prezesa, który reprezentował władzę rosyjską. Zarówno członków Komitetu jak i jego prezesa mianował Theyls, a nominacyę zatwierdzał cesarz Aleksander. Członkowie Komitetu nie pobierali żadnej pensyi: «z szczególnej gorliwości — brzmi objaśniająca nota Etatu tymczasowego — poświęcają oni swe usługi swym współobywatelom bezpłatnie». Natomiast członkowie Komitetu obdarzeni zostali godnością rosyjskich tytularnych radców dworu — dość skromnie zresztą brzmiącą według rosyjskiej drabiny tytularnej, gdzie odmiennie, niż w Austryi, godność radcy dworu na najniższych mieści się szczeblach, — oraz zostali posiadaczami również skromnego orderu św. Włodzimierza IV klasy.

Pierwszymi członkami Komitetu byli «obywatele cyrkułu tarnopolskiego» hr. Krosnowski, hr. Bańkowski i Zabielski. Pierwszym prezesem Komitetu, jak już wzmiankowaliśmy, został marszałek szlachty Obwodu Białostockiego, hr. Michał Starzeński. Skład ten jednak wkrótce uległ prawie zupełnej zmianie. Z wyżej wymienionych osób pozostał tylko Erazm Zabielski, właściciel Myszkowic. Obok niego zasiedli nowi dwaj członkowie Józef Cielecki, właściciel Hadyńkowiec, i Tadeusz Czarkowski, właściciel Wysuczki. Ostatnim prezesem Komitetu, już pod sam koniec rządów rosyjskich w Tarnopolskiem, mianowany został generał rosyjski Karol Baumgarten, desygnowany na przyszłego gubernatora Kraju Tarnopolskiego.

Komitet w takim składzie miał swoją stałą siedzibę w Tarnopolu. Tutaj, w części zabudowań klasztoru OO. Dominikanów, odpowiednio potemu odrestaurowanej, mie-

ściły się kancelarye komitetowe. Organizacya ich pod względem formalnym była następująca:

Podług treści agend i spraw, podpadających pod kompetencyę Komitetu, podzielony on był początkowo na trzy «stoły» czyli wydziały: cywilny, kryminalny i rządowy. Z czasem jednak, gdy ilość spraw w tym ostatnim znacznie wzrosła, podzielono go na dwa odrębne wydziały: rządowy i polityczny. Tym sposobem kancelarya Komitetu składała się z czterech wydziałów, z których każdy pozostawał pod naczelnem kierownictwem jednego z członków Komitetu. Na czele pierwszego stał Zabielski jako «referent spraw cywilnych», na czele drugiego Czarkowski jako «referent spraw kryminalnych», trzecim i czwartym zawiadywał «nadworny konsyliarz, orderu św. Stanisława i Włodzimierza kawaler, referent interesów rządowych i politycznych», Józef Cielecki. W każdym wydziale, pod osobistym nadzorem członka Komitetu, pracowało stale dwóch urzędników, referent konceptowy i jeden biuralista pomocniczy. Naczelny nadzór nad całą kancelaryą i ogólną kontrolę nad prawidłowym biegiem spraw urzędowych sprawował «sekretarz generalny» Komitetu. Brał on stały udział w obradach i posiedzeniach członków Komitetu i prowadził szczegółowy protokół jego obrad i uchwał kolegialnych. Urzędując zaś zarazem w przybocznej kancelaryi Theylsa i mając sobie poruczone z tego tytułu pewne funkcye poufniejsze, był on obok prezesa Komitetu naturalnym a fachowym łącznikiem pomiędzy Komitetem a senatorem. Przez cały czas trwania rządów rosyjskich w Tarnopolskiem urząd sekretarza Komitetu sprawował Rosyanin, Jan Uhrymowicz. Sekretarz pobierał 600 rubli assygnacyjnych rocznej pensyi. Tyleż pobierał kasyer Komitetu, t. zw. «kontrolor kasy», który zarazem pełnił funkcye archiwisty. Do każdego z wymienionych czterech wydziałów przydzielony był stały fachowy referent, t. zw. «naczelnik stołu» *(stołonaczalnik)*. Załatwiał on pojedyncze

sprawy, wchodzące do wydziału, wedle wskazówek, udzielonych sobie przez członka prezydującego, któremu referował je następnie do ostatecznej aprobaty. Naczelnicy stołu cywilnego, kryminalnego i rządowego pobierali 540 rubli asygnacyjnych rocznej pensyi. Naczelnik stołu politycznego rubli 300. Wszyscy rzeczeni funkcyonaryusze Komitetu, z wyjątkiem ostatniego, byli umieszczeni na etacie rządowym, mieli zatem charakter rosyjskich urzędników państwowych. Natomiast naczelnik stołu politycznego i reszta personelu kancelaryjnego opłacani byli z ryczałtu rocznego 960 rubli, jakie na ten cel wyznaczał Etat tymczasowy. W istocie jednak ryczałt ten był stale przekraczany. Pobierali bowiem: kancelista przy protokóle ekshibitów i ekspedycyi 240 rubli, kancelista wydziału kryminalnego 240 rubli, kancelista wydziału sądowego 180 rubli, kancelista i aktuaryusz kasy 240 rubli, i 2 kopistów w wydziale rządowym i politycznym po 120 rubli rocznej pensyi. Dodać należy, że zresztą, poza wyszczególnionym składem urzędowym, pracowali nadto w kancelaryi Komitetu bez wynagrodzenia trzej «synowie obywatelscy» w charakterze praktykantów. Byli to mianowicie: Honorat Czarkowski, Nikodem Skólski i Michał Zawiłowski. Wymieniamy te nazwiska, interesujące pod pewnym względem dla dziejów administracyi galicyjskiej. Są to bowiem bodaj czy nie pierwsi w Galicyi «bezpłatni praktykanci» narodowości polskiej, których liczba dzisiaj, jak wiadomo, — legion.

Obok kancelaryi Komitetu istniała oddzielna, zupełnie odrębnie zorganizowana, kancelarya osobista senatora Theylsa. Za jej pomocą znosił się Theyls z władzami centralnemi w Petersburgu. Tutaj też zapewne mieścić się musiało właściwe archiwum rządowe. Kancelaryą tą zarządzał «kollegski sekretarz» i kawaler Kramer, jak się zdaje, eks-urzędnik pruski, przywieziony przez Theylsa z Białegostoku.

Tak skonstruowany główny aparat rosyjskiej machiny rządowej w Kraju Tarnopolskim funkcyonował na wewnątrz sposobem następującym. Nadchodzące do Komitetu prośby, podania lub skargi stron, tudzież relacye i doniesienia władz niższych, wciągane były bez względu na treść swoją i w tym porządku, w jakim wpływały, do t. zw. protokółu ekshibitów, zaopatrzonego podwójnym porządkiem liczb: bieżących i referentów. Stąd odpowiednio do swej treści rozdzielane były pomiędzy poszczególne «stoły». Tu rozpatrywał sprawę członek wydziału i wraz z krótką wskazówką informacyjną przekazywał ją «naczelnikowi stołu» do dalszego urzędowania. Gdy po przesłuchaniu stron interesowanych, ewentualnie przeprowadzeniu śledztwa itd., sprawa przygotowaną została do ostatecznego załatwienia, wracała napowrót do odpowiedniego członka Komitetu, który wnosił ją wraz z ostatecznym wnioskiem załatwiającym *in pleno sessionis* Komitetu.

Sesye Komitetu odbywały się z reguły codziennie. Uczestniczyli w nich wszyscy trzej członkowie pod przewodnictwem prezesa i w obecności generalnego sekretarza, który z obrad na miejscu spisywał protokół. Według pewnego, stale oznaczonego porządku, każdy z członków referował kolejno sprawy swojego wydziału. Nad każdą poszczególną sprawą otwierano dyskusyę, poczem odbywało się głosowanie. Skoro wniosek referenta uzyskał większość głosów, wówczas krótkie streszczenie całej sprawy wraz z zapadłą uchwałą wciągano do t. zw. «żurnalu», który po zamknięciu posiedzenia odsyłano niewłocznie Theylsowi, jemu bowiem przysługiwało wyłącznie nieograniczone prawo decyzyi w każdej sprawie bez wyjątku. Uchwały Komitetu bez zatwierdzenia senatora nietylko nie miały mocy prawnej, ale wogóle żadnego nawet nie miały znaczenia. Mógł on uchwały te zatwierdzać, odrzucać, lub, co najciekawsza, jednostronnie zmieniać, według swego widzimisia. Załatwianie tej formalności zyskiwania sankcyi se-

natorskiej przez Komitet — wedle dosłownego brzmienia relacyi austryackiego radcy apelacyjnego Wypióra — odbywało się mianowicie w taki dość prymitywny sposób. Po złożeniu sobie dziennika uchwał Komitetu, senator, «na przeznaczonym do tego marginesie zaznaczał w krótkich słowach, co i jak dziać się musi, jaka rezolucya ma być wydaną, jaka kara ma być nałożoną. To było właściwe rozstrzygnięcie. Jeżeli nic nie napisał, było to umówionym znakiem, że uchwała Komitetu może być ekspedyowaną. Pisał także, gdy mu się tak podobało (o czem naocznie się przekonałem), że nic zgoła uczynić nie należy i zostawić wszystko bez biegu *(dass gar nichts geschehen, und alles auf sich beruhen solle)*».

Jeżeli mamy dać wiarę powyższemu świadectwu, a nie mamy powodu ani nawet możności powątpiewać o wiarygodności raportu poważnego urzędnika, który zresztą opinie i twierdzenia swoje ilustrował i udowadniał dosłownymi wyciągami z dziennika uchwał Komitetu, z łatwością przyjdzie nam wysnuć stąd prostą a dość niespodzianą konkluzyę, że Komitet tarnopolski, mimo wszelkie pozory naczelnej, rządzącej krajem władzy, za jaką niewątpliwie w oczach opinii publicznej uchodził i po czemu zresztą wszelkie formy jak najstaranniej były zachowywane, w gruncie rzeczy, władzy tej nie sprawował bynajmniej i w większości spraw był tylko ciałem doradczem u boku wszechwładnego senatora. Istotna, wyłączna, żadnymi przepisami i żadną ustawą nie krępowana, a zatem samowolna a najwyższa władza w kraju spoczywała w ręku Theylsa. Wszelkie rezolucye i wyroki, wychodzące z Komitetu na piśmie, znaczone były pełnym jego tytułem i sygnowane podpisem członka referenta. Akta spraw załatwionych wracały do registratury, gdzie je bez względu na treść łącznie i w porządku liczbowym układano. Po upływie roku urzędowego wcielano je do archiwum.

W tem miejscu i związku, należy się jeszcze krótka

wzmianka sprawie stosunku Komitetu do wspomnianych poprzednio urzędów cyrkułowych, czyli t. zw. kreisamtów. W przedmiotach policyjnych, oraz w szczupłej dziedzinie spraw sądowych niespornych, był kreisamt władzą pierwszej instancyi. Od uchwał i wyroków, wydawanych przez kreisamt w powyższych sprawach, istniała dla stron interesowanych możność odwołania się do Komitetu. Natomiast w sprawach sądownictwa kryminalnego, w dziedzinie administracyi skarbowej i wojskowej, był kreisamt organem wykonawczym Komitetu. W tej mierze, naczelnicy urzędów cyrkułowych odbierali z Komitetu szczegółowe wskazówki i zlecenia w każdej pojedynczej sprawie i z czynności, sobie poruczonych, składali Komitetowi szczegółowe relacye.

Obok kreisamtu i Komitetu powstała także w Kraju Tarnopolskim nowa instytucya marszałków szlachty, posiadająca pewne cechy autorytetu rządowego, nieznana dotychczas w Galicyi austryackiej, a obecnie po raz pierwszy z inicyatywy rosyjskiej wprowadzona tutaj na wzór gubernii zachodnich. Właściciele ziemscy każdego z trzech cyrkułów tarnopolskich wybierali z pomiędzy siebie ośmiu t. zw. deputatów, którzy znowu ze swego grona dokonywali wyboru marszałka powiatowego szlachty danego cyrkułu. Deputaci ci, stanowiąc stały organ doradczy marszałka, wspólnie z nim wyobrażali rodzaj wydziału powiatowego. Powiatowi marszałkowie szlacheccy: tarnopolski, trembowelski i zaleszczycki, w sprawach, podlegających ich kompetencyi, znosili się z Theylsem za pośrednictwem głównego marszałka krajowego, którego Theyls mianował, a cesarz Aleksander zatwierdzał. Zakres działania marszałków szlachty był formalnie nader szczupły, dotyczył jednak faktycznie niektórych spraw poważniejszego znaczenia pod względem ekonomicznym. W pierwszym rzędzie mianowicie należy tutaj zaznaczyć wybitny i poniekąd nawet decydujący wpływ marszałków w sprawach podatkowych. W tej mie-

rze marszałkowie powiatowi wspólnie z deputatami cyrkułowymi stanowili rodzaj komisyi szacunkowej. Zadanie ich polegało mianowicie na repartycyi wszelkiego rodzaju podatków i ciężarów publicznych, nakładanych przez rząd rosyjski w cyfrach ogólnych bezpośrednio na klasę właścicieli ziemskich (w gotówce, naturaliach, rekwizycyach rekruta i koni, oraz aprowizacyi wojska, gdy tego potrzeba wymagała), pomiędzy poszczególnych obywateli ziemskich kraju. Znając dokładnie siłę podatkową swoich spółpowietników, marszałkowie szlachty w istocie nadawali się najlepiej do tych czynności repartycyjnych. Z zadania tego wywiązywali się oni tym sposobem zarówno ku zadowoleniu opodatkowanych, jakoteż z pożytkiem dla nowego rządu, nieobeznanego jeszcze bynajmniej z warunkami lokalnymi. To też bodaj czy nie w głównej mierze stworzeniu tej instytucyi zawdzięczał rząd rosyjski tę dużą popularność i poparcie, jakich doznawał w ciągu pięcioletniej swojej gospodarki ze strony szlachty Kraju Tarnopolskiego, która, niszczona dotychczas przez bezwzględną politykę fiskalną poprzedniego rządu, wykonywaną przez twardą biurokracyę austryacką na zasadach dowolnej repartycyi kancelaryjnej, częstokroć z uwzględnieniem protekcyi wiedeńskich dla fortun wielkopańskich na niekorzyść zwykłych śmiertelników obywatelskich, obecnie w autonomicznej i wyborczej instytucyi marszałków, jako organu repartycyjnego, upatrywała pewien hamulec przeciw nadużyciom fiskalnym ze strony nowego rządu, oraz pewną rękojmię sprawiedliwego ustosunkowania ciężarów podatkowych. Poza tem zresztą marszałkowie szlachty spełniali również funkcye opiekuńcze i prowadzili administracyę majątków sierocińskich w obrębie swego powiatu, na wzór analogicznej praktyki w zachodnich guberniach polsko-rosyjskich. Marszałkiem powiatu trembowelskiego był właściciel Łaskowiec, Gromnicki. W sierpniu r. 1815, równocześnie prawie z dokonywającą się powtórnie zmianą rządu,

wybrany w jego miejsce marszałkiem Józef Zaborowski z Liczkowiec, funkcyi tych już nie pełnił, gdyż rząd austryacki natychmiast po zajęciu kraju zniósł całą tę z ówczesnym austryackim systematem podatkowym tak zgoła nie licującą instytucyę. Marszałkiem powiatu zaleszczyckiego był Andrzej Szumlański, właściciel dóbr Czarnokońce; marszałkiem tarnopolskim — Franciszek Korytowski, właściciel dóbr Plotycza, który zarazem, pod koniec rządów rosyjskich w Tarnopolskiem, spełniał prowizorycznie funkcye marszałka krajowego.

ROZDZIAŁ VI.

USTAWY. SĄDOWNICTWO.

«Można powiedzieć, że tutaj właściwie nic nie istniało, prócz jednej jedynej osoby, wszystko w sobie koncentrującej, której nieograniczona wola była całym kodeksem cywilnym i kryminalnym». W takiem dosłownie, lapidarnem zdaniu, utożsamiając sprawę egzekucyi ustaw z pojęciem samej legislacyi, scharakteryzował w ostatecznej konkluzyi stosunki prawne w Kraju Tarnopolskim austryacki komisarz odbiorczy, radca lwowskiego sądu apelacyjnego Wypiór, w relacyi, złożonej swemu rządowi w sierpniu 1815 r.

Zwięzłe i dobitne to orzeczenie należy przyjąć atoli nie inaczej, jak z dobrodziejstwem inwentarza. Niezawodnie, jeżeli uwzględnić istotną wszechwładzę, brak rzeczywistej odpowiedzialności i kontroli, oraz osobistą bezwzględność arbitralną senatora Theylsa, można istotnie domyślać się, że wpływ jego w poszczególnych wypadkach procesowych mógł być nader dotkliwy, że o istotnej niezawisłości magistratury miejscowej pod takim nieograniczonym wielkorządcą nie mogło zapewne być mowy, że zatem w powyższem zdaniu musiała mieścić się pewna doza

bardzo smutnej prawdy we właściwym zakresie orzekającej i egzekucyjnej praktyki sądowniczej. Lecz zarazem stwierdzić należy, że tego zdania niepodobna, bądź co bądź, w zasadzie rozciągnąć na legalnie obowiązujący w Kraju Tarnopolskim porządek prawny, zarówno w dziedzinie materyalnego prawa cywilnego i karnego, jakoteż procedury sądowniczej. Pod tym bowiem względem wypada skonstatować, że Kraj Tarnopolski przez cały ciąg trwania rządów rosyjskich zostawał na ogół pod panowaniem dotychczasowych ustaw austryackich. Zresztą i sam radca Wypiór zaznaczył w jednym z ustępów powołanej swej relacyi, że «Komitet tarnopolski miał sobie ustnie zaleconem w sprawach sądowych, zarówno w zakresie prawa cywilnego jak kryminalnego, trzymać się ustaw austryackich, gdyż przez cały czas żadna inna ustawa nie została ogłoszoną».

W samej rzeczy, wszystkie bez wyjątku kodeksy prawne, którymi rząd austryacki był uszczęśliwił podówczas Galicyę, wprowadzając je tutaj dla próby sposobem eksperymentalnym, wcześniej niż w innych krajach, utrzymane zostały w mocy przez nowy rząd rosyjski. Obowiązywał tedy najpierw w nieprzerwanym ciągu austryacki kodeks cywilny dla Galicyi Zachodniej» (*Bürgerliches Gesetzbuch für Westgalizien*), wprowadzony «*prüfungsweise*» d. 15 lutego 1797 r. w miejsce dawniejszego józefińskiego kodeksu z r. 1787, uzupełnionego w r. 1794. Możnaby powiedzieć, że tu właśnie, na ziemi tarnopolskiej, dzięki protekcyi rządu rosyjskiego, «zachodnio-galicyjski kodeks cywilny», to poronione dzieło jurysprudencyi austryackiej, przeżywał sam siebie, prowadząc tutaj właśnie najdłużej suchotniczy swój żywot. Zniesiony bowiem w całej Austryi już z d. 1 stycznia 1812 r. i zastąpiony przez nową «Powszechną księgę ustawy cywilnej», zaś w przyłączonych do Księstwa Warszawskiego okręgach galicyjskich zastąpiony niezwłocznie przez kodeks cywilny Napoleoński,

w Kraju Tarnopolskim natomiast obowiązywał jeszcze przez cztery z górą lata, bo do dnia 1 lutego 1816 r.

Obok kodeksu cywilnego obowiązywała tutaj w zasadzie w okresie 1809—1815 r. austryacka ordynacya sądowa *(Allgemeine Gerichtsordnung für Westgalizien)* z r. 1796 wraz z późniejszą ustawą konkursową, wprowadzona w Galicyi wschodniej d. 1 maja 1807 r. W zakresie prawa kryminalnego pozostał również utrzymany w mocy austryacki kodeks karny *(Gesetzbuch über Verbrechen und Strafen)*, oraz procedura karna, wprowadzone w Galicyi d. 1 stycznia 1804 r.

Co więcej, nawet w zakresie ustawodawstwa politycznego i administracyjnego, *status quo* jak najściślej zostało utrzymane. Jak świadczy specyalna w tym przedmiocie relacya urzędowa austryackiego komisarza odbiorczego, gubernialnego radcy lwowskiego Aloizego Stutterheima, rząd rosyjski w ciągu pięcioletnich swoich rządów w Kraju Tarnopolskim nie tylko nie wydał żadnego rozporządzenia, znoszącego ogłoszone przez rząd austryacki po dzień 15 stycznia 1810 r. ustawy i rozporządzenia polityczno-administracyjne, lecz przeciwnie, przy wielu sposobnościach wyraźnie polecał Komitetowi trzymać się ściśle odpowiednych ustaw austryackich, na nie się powoływać i milcząco, w całości, utrzymywać je w mocy prawnej.

Zauważyć tu należy, że w ogólności rząd rosyjski pod koniec XVIII i na początku XIX wieku nie kwapił się z niezwłocznem dokonywaniem rdzennych przewrotów prawodawczo-administracyjnych na wszystkich odrazu szczeblach ustawodawstwa w swoich nowych, olbrzymich, a nader różnolitych nabytkach terytoryalnych. Stawał temu na przeszkodzie przedewszystkiem brak własnych, najniezbędniejszych nawet ustaw rosyjskich, skodyfikowanych, jak wiadomo, dopiero znacznie później w dobie Mikołaja I, a i wtedy w pewnej tylko części. Prócz tego brakowało zresztą jeszcze nawet należytej liczby organów

wykonawczych, brakowało rozwiniętej również dopiero znacznie później ogromnej biurokracyi rosyjskiej, niezbędnych dla natychmiastowego urzeczywistnienia takich rdzennych przeobrażeń ustawodawczych na nowonabytych olbrzymich przestrzeniach, pośród wielomilionowej obcej ludności. Tem się tłómaczy między innemi, że na Litwie i Wołyniu długo jeszcze po drugim i trzecim rozbiorze zachowano w mocy «Statut litewski», a zarazem sądownictwo w przeważnej przynajmniej części pozostawiono w ręku miejscowych żywiołów polskich. Niezmiernie trudny proces upodobnienia czy też zjednoczenia, jakkolwiek od pierwszej niemal chwili stanowił ostateczny cel wytyczny, jednakowoż z wielkim dopiero wysiłkiem, zwolna, stopniowo mógł być dokonywany. Podobne też całkiem położenie zachodziło obecnie i tutaj względem Kraju Tarnopolskiego, a nawet o tyle w wyższym jeszcze stopniu, że obcokrajowe niemieckie ustawodawstwo, przystosowane mianowicie w zakresie administracyjnym do centralistycznych potrzeb rządu austryackiego, pod niejednym względem musiało niezgorzej odpowiadać analogicznym potrzebom i widokom nowego rządu rosyjskiego. Dodać tu wreszcie wypada niewątpliwie pewien także wzgląd na interes ludności miejscowej, której niepodobna było bez zbyt gwałtownego wstrząśnienia przerzucić odrazu i zupełnie ze sfery panujących od przeszło ćwierci wieku porządków austryackich do całkiem odmiennej kolei prawno-rządowej. Tem wszystkiem, biorąc nadto na uwagę krótkie, kilkoletnie zaledwo trwanie władzy rosyjskiej w Tarnopolskiem, można dostatecznie objaśnić sobie zaznaczoną nietykalność, przynajmniej w zasadzie i z litery prawa, głównych ustaw i rozporządzeń administracyjnych austryackich w Kraju Tarnopolskim, w ciągu całego rozważanego okresu rządów rosyjskich.

Zresztą niezawiśle od wskazanych przyczyn ogólnych, oraz trudności natury technicznej, wchodziły tutaj

także w grę niektóre specyficzne czynniki i względy polityczne. Przenieść żywcem we wszelkich szczegółach cały rosyjski aparat prawno-rządowy na nowo nabyty grunt wschodnio-galicyjski, zaprowadzić tutaj raptem nieuporządkowane, nie skodyfikowane, a ludności miejscowej zupełnie nieznane przepisy, a zarazem, co byłoby konieczną tego konsekwencyą, dla stosowania tych przepisów sprowadzić z wnętrza imperyum legion mało ukształconych, a nawet biurokratycznie jeszcze nie wyrobionych urzędników rosyjskich, nie znających języka i zwyczajów ludności, ani stosunków krajowych, byłaby to robota w pierwszych zwłaszcza czasach, po świeżo dokonanej okupacyi, nader drażliwa i drażniąca pod względem czysto politycznym, która żadną miarą nie odpowiadała ówczesnym intencyom i widokom rządu petersburskiego. Nowy rząd, w chwili objęcia w posiadanie Kraju Tarnopolskiego, spotkał się tutaj, jak zaznaczyliśmy, z pewną, wcale wyraźną życzliwością ze strony mieszkańców. Zachować sobie, do czasu przynajmniej, tę popularność wśród nowych swoich poddanych galicyjskich, zwłaszcza w ówczesnych burzliwych konjunkturach światowych, stanowiło nader żywotny interes polityczny dla rządu rosyjskiego. Ale ta popularność, jaka witała nowe, nieznane rządy rosyjskie w Tarnopolskiem, gruntowała się niemal wyłącznie na uczuciach szczerej i powszechnej nienawiści do byłych urzędników austryackich, przepędzonych obecnie poza nowy kordon, a która, jak nietrudno było przewidzieć, mogłaby z całą łatwością przenieść się na ich następców, gdyby nimi mieli zostać funkcyonaryusze jeszcze bardziej obcego autoramentu.

Takie to przyczyny ogólnej i politycznej natury przedłużyły na razie żywot ustaw austryackich w Kraju Tarnopolskim. Niemniej jednak te ustawy, nie tknięte w swojej całości pod względem prawodawczym, musiały jednak, działając wśród zmienionych z gruntu warunków

i wykonywane przez nowych ludzi, ulegać faktycznie znacznym modyfikacyom w wielu znaczących szczegółach. Nie została wprawdzie usuniętą litera ustawy, ale częstokroć ulegał zmianie jej duch, jej tendencya; w licznych zwłaszcza wypadkach zanikać zaczynało poczucie konieczności ścisłego jej przestrzegania. Najwcześniej i najwidoczniej taki zwrot objawił się przez luźniejsze odtąd stosowanie drobiazgowych, ostrych józefińskich przepisów, normujących beneficya duchowne; przez pomiarkowanie dotychczasowej rzekomo opiekuńczej, a w gruncie rzeczy po wielekroć jątrzącej biurokratycznej interwencyi nadzorczej w stosunkach poddańczych; przez normalniejszą czynność rozkładu i egzekucyi dochodów miejskich: przez łagodniejszą wykładnię przepisów prewencyjnych, ścieśniających ludność żydowską itd.

Dość dziwaczne położenie wytworzyło się w dziedzinie praktyki kryminalnej. Wprawdzie pozostawiony był w mocy dotychczasowej surowy kodeks kryminalny austryacki z r. 1804, jednakowoż obadwaj komisarze odbiorczy austryaccy stwierdzają zgodnie w swoich raportach, że przez Komitet tarnopolski były również w praktyce sądowo-karnej stosowane przepisy «Kodeksu litewskiego». Konstatują oni zarazem, że niektóre przestępstwa sądzone były według ustaw kryminalnych rosyjskich. Dziwne to zaiste połączenie: stare sankcye Statutu litewskiego, nowe paragrafy austryackiego kodeksu kar, i ówczesne prawo kryminalne rosyjskie, sprowadzające się wtedy ciągle jeszcze w przeważnej swej części jedynie do «Rewidowanego Ułożenia», oraz do straszliwych «Artykułów wojskowych» Piotra Wielkiego. Jak wytworzył się taki galimatias, i jakim sposobem umiały wybrnąć z niego sądy tarnopolskie, tego jasno sprawdzić nie mieliśmy możności.

W tem miejscu wydaje się jednak rzeczą właściwą przypomnieć pokrótce ustrój sądownictwa galicyjskiego, jak przedstawiał się w przededniu okupacyi rosyjskiej, by

tem snadniej ocenić zmiany, jakie dokonały się na tem polu w ciągu najbliższego pięciolecia. Z początkiem r. 1809 istniały w Galicyi następujące magistratury sądowe pierwszej instancyi dla spraw cywilnych:

Sądy uprzywilejowane szlacheckie, t. zw. *fora nobilium*, a mianowicie trzy dla Galicyi wschodniej (forum lwowskie, stanisławowskie i tarnowskie), dwa dla Galicyi zachodniej (forum krakowskie i lubelskie). Kompetencyi tych sądów podlegał ogół szlachty krajowej, oraz poza jej obrębem szereg instytucyi i spraw specyalnych, poddanych juryzdykcyi sądów szlacheckich tytułem przywileju. Magistraty, czyli sądy municypalne dla mieszczan. W Galicyi zachodniej, zajętej przez wojska polskie, a następnie przyłączonej do Księstwa Warszawskiego, było sądów takich czternaście (w Krakowie, Wieliczce, Lublinie, Sandomierzu, Radomiu, Końskiem, Olkuszu, Urzędowie, Iłży, Chełmnie, Kaźmierzu, Krasnym Stawie, Zamościu i Tomaszowie). We Wschodniej, zajętej przez wojska rosyjskie, istniał jeden tylko sąd magistracki w Tarnopolu. Justycyaryaty czyli sądy patrymonialne dla włościan i nieszlachty po wsiach, oraz mieszkańców miasteczek, nie posiadających własnych sądów municypalnych. Jurysdykcyę w tych sądach sprawowali po wsiach bądź właściciele dóbr ziemskich osobiście, bądź utrzymywani i opłacani przez nich, a przez rząd zatwierdzani justycyaryusze, bądź też magistraty lub justycyaryaty, istniejące w miejscowościach okolicznych, w drodze delegacyi stałej lub czasowej, w tych wypadkach, gdy justycyaryat w miejscu nie był ustanowiony. Sądy wekslowe czyli handlowe we Lwowie, Krakowie i Podgórzu. Sądy górnicze, oraz oddzielny Sąd nadzwyczajny administracyjny pod prezydencyą gubernatora kraju dla niektórych ważniejszych spraw solnych. Wreszcie sąd mieszany, cywilno-wojskowy, t. zw. *iudicium delegatum militare mixtum*, złożony z członków wojskowych i dwóch radców sądu szlacheckiego, który pod przewo-

dnictwem generalnego komendanta prowincyi sądził sprawy cywilno-pupilarne, konkursowe, i z dóbr nieruchomych osób, w służbie wojskowej będących, pochodzące.

Dla spraw karnych pierwszą instancyę stanowiły trybunały kryminalne w liczbie ośmiu: we Lwowie, Zamościu, Stanisławowie, Samborze i Wiśniczu dla Galicyi wschodniej, w Krakowie, Lublinie i Sandomierzu dla Galicyi zachodniej.

Drugą instancyą dla wszystkich rzeczonych magistratur sądowych pierwszej instancyi (z wyjątkiem sądu nadzwyczajnego administracyjnego oraz cywilno-wojskowego, podlegających bezpośrednio trzeciej instancyi), były dwa trybunały apelacyjne: wschodnio-galicyjski z siedzibą we Lwowie i zachodnio-galicyjski w Krakowie.

Wreszcie trzecią i ostatnią instancyę dla spraw, podlegających kompetencyi trybunałów apelacyjnych, zaś drugą i ostatnią dla spraw, należących do jurysdykcyi sądu cywilno-wojskowego, stanowił Trybunał nadworny wiedeński, czyli t. zw. Rewizoryum, istniejące w Galicyjskim Wydziale nadwornej czesko-austryackiej kancelaryi w Wiedniu. Natomiast drugą i ostatnią instancyą dla spraw, podlegających kompetencyi nadzwyczajnego sądu administracyjnego, była Nadworna kamera skarbowa w Wiedniu. Nadto w wypadkach wyjątkowych skarg przeciw niesprawiedliwości najwyższego trybunału, próśb w drodze łaski, oraz w tych sprawach karnych, których wyroki wymagały potwierdzenia monarszego, decydował osobiście cesarz w Radzie stanu.

Co się tyczy wewnętrznej organizacyi sądów, zauważyć należy, że wszystkie instancye sądownicze kolegialne złożone były z sześciu biur: protokółu podawczego, senatu czyli izby sądowej, ekspedytury wraz z taksamtem, registratury czyli archiwum, kasy depozytów sądowych i izby rachunkowej sierocińskiej czyli pupilarnej. Do egzekucyi i przesyłania wyroków służyły t. zw. urzędy ko-

mornicze, istniejące w każdym cyrkule kraju, które nadto w sprawach spadkowych miały swój specyalny zakres działania przy czynnościach inwentaryzacyjnych i wogóle dotyczących zabezpieczenia masy spadkowej. Pod zarządem lwowskiego sądu szlacheckiego, a pod zwierzchniczym dozorem Trybunału apelacyjnego i Trybunału nadwornego wiedeńskiego, istniała we Lwowie jedyna dla całej Galicyi wschodniej Tabula prowizoryalna dla dóbr nieruchomych. Składała się tabula lwowska z dziesięciu ksiąg: księgi własności *(haereditatum)*, królewskiej (dyplomów, legitymacyi, tytułów), dawnych zapisów *(antiquorum testamentorum)*, wyroków sądowych *(relationum)*, kontraktów nowych *(contractorum novorum)*, umów ślubnych i innych *(pastorum)*, pełnomocnictw *(plenipotentiarum)*, dla spraw fundacyjnych duchownych, szkolnych, szpitalnych, indeksu alfabetycznego dóbr i ich właścicieli, wreszcie registratury tabularnej dla przechowywania tyczących się tabuli wyroków sądowych lub oryginalnych, w depozyt złożonych, dokumentów prywatnych.

Owóż, z chwilą objęcia w posiadanie Kraju Tarnopolskiego przez Rosyę, ustała oczywiście jurysdykcya wszystkich tych sądów, których siedziba znajdowała się po tamtej stronie nowej granicy. Znaczyło to, innemi słowy, że wskutek dokonanej zmiany rządu, naraz faktycznie przestały tutaj istnieć wszystkie sądy z wyjątkiem tylko justycyaryatów po wsiach i jednego jedynego istniejącego tu przedtem sądu municypalnego w Tarnopolu. Rzecz prosta, że taki stan rzeczy nastręczał nowemu rządowi rosyjskiemu poważne trudności w zakresie uregulowania normalnego wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza wobec przyjętej przez tenże rząd zasady utrzymania istniejącego *status quo ante*. Uporać się z temi trudnościami nie umiał rząd rosyjski. Nieodzowna reorganizacya sądownictwa, o tyle przynajmniej, aby w miejsce pokasowanych magistratur, i utraconych instancyi wprowadzić w drodze nor-

malnej nowe, o jasnej kompetencyi, zastępcze organa wyrokujące, puszczona została w odwłokę. Wynikał stąd w dziedzinie sądowniczej stan tymczasowy, nieokreślony i niezdrowy, otwierający szerokie pole arbitralności i nadużyciom i usprawiedliwiający poniekąd sarkastyczne zdanie komisarza austryackiego. Wymiar sprawiedliwości w sprawach cywilnych został znacznie ograniczony, niekiedy wprost zatamowany, w zakresie zaś spraw karnych silnie wypaczony. Po «nadmiarze» opieki prawnej za byłych rządów austryackich przyszło teraz mieszkańcom Kraju Tarnopolskiego zakosztować jej «niedostatku» pod nowym rządem.

Nasamprzód tedy, skutkiem zgaśnięcia jurysdykcyi lwowskiego *forum nobilium*, szlachta Kraju Tarnopolskiego utraciła jedyny dotąd dla siebie kompetentny sąd pierwszej instancyi dla spraw cywilnych. Przez cały przeciąg trwania rządów rosyjskich, żadna analogiczna magistratura kreowaną nie była. Zamierzano wprawdzie i obiecywano nawet ze strony rządu utworzyć z czasem dla szlachty trybunał sądowy z deputatów, wybranych na mającym się zwołać sejmiku prowincyalnym, do wykonania jednak tej obietnicy nigdy nie przyszło. Nowy rząd krajowy, nie mogąc jednakże, bądź co bądź, pozostawiać ziemiaństwa bez żadnej zgoła opieki prawnej, starał się bodaj częściowo i dla ratowania pozoru, uczynić zadość tej potrzebie. To też wkrótce po formalnem objęciu kraju w posiadanie, uczyniono publikacyę, że, aż do czasu utworzenia «przyzwoitego sądu cywilnego», funkcye jego tymczasowo i zastępczo spełniać będzie Komitet tarnopolski. Zasady, na których została oparta ta prowizoryczna jurysdykcya Komitetu w zakresie spraw cywilnych, wyłuszczone zostały w IV ustępie Instrukcyi Tymczasowej. «Co się tyczy spraw cywilnych — mówi w tym względzie rzeczony ustęp Instrukcyi — przy ich wnoszeniu należy podać na stemplowym papierze prośbę do Komitetu, który

winien będzie starać się załatwić zaczęty proces w drodze polubownej. Jeżeli zaś prawujące się strony na to się nie zgodzą, w takim razie objawione im będzie, że podana przez nich prośba przyjętą została w Komitecie dla wiadomości i zostanie odesłana do przyzwoitego cywilnego sądu, gdy ten ustanowionym będzie; gdyby natomiast podający prośbę tego żądał, jego skarga będzie mu zwrócona z wyrażeniem, że się udać może z prośbą do właściwego sądu, skoro taki utworzonym zostanie».

Z powyższej, co najmniej dziwnej dyspozycyi proceduralnej okazuje się, że w dziedzinie spraw spornych działalność sądownicza Komitetu ograniczała się do funkcyi jakiegoś, bliżej zresztą całkiem nieokreślonego organu rozjemczego, oraz jakiejś, również niewyraźnej, pośredniczącej registratury skargowej, zamiast uczynić zadość naglącej potrzebie prawidłowej wyrokującej magistratury. Zaznaczyć należy, że ten zadziwiający, prawie że nieprawdopodobny stan rzeczy utrzymał się jednak aż do samego końca rządów rosyjskich.

Co się tyczy spraw cywilnych niespornych, podlegających dotychczasowej jurysdykcyi lwowskiego sądu szlacheckiego, to później znacznie, na mocy doraźnych, najczęściej ustnych zarządzeń Theylsa zostały one również poddane orzecznictwu Komitetu. Pertraktacye spadkowe, sprawy pupilarne i opiekuńcze, egzekucyjne, hypoteczne, prowizoryalne, opieka prawna w wypadkach naruszenia stanu posiadania, należały do kancelaryi «Wydziału sądowego» w Komitecie, gdzie były załatwiane sposobem wyżej już wzmiankowanym. Pod nadzorem referenta tegoż wydziału pozostawały również księgi hypoteczne, depozyta sądowe i kasy sierocińskie. W tych wszystkich przedmiotach Komitet stanowił magistraturę pierwszej instancyi, z wyjątkiem spraw spornych, które pozostawały w stanie zawieszenia. Od orzeczeń Komitetu przysługiwała apelacya do senatu petersburskiego.

Mniejszym nierównie przeobrażeniom uległo sądownictwo patrymonialne w sprawach cywilnych. Justycyaryaty wiejskie zostały utrzymane na dawnych zasadach. Również zachował się sąd magistracki tarnopolski z jurysdykcyą dla mieszkańców miasta i najbliższej okolicy. Sądził tutaj osobny senat sądowy miejski, złożony z burmistrza i czterech ławników, dwóch chrześcian i dwóch żydów. Wreszcie wszystkie trzy istniejące kreisamty wyrokowały w zakresie mniej ważnych spraw drobiazgowych. Od wyroków, wydawanych przez wszystkie rzeczone trzy rodzaje sądów, dopuszczalną była apelacya do Komitetu, który tym sposobem stał się dla nich drugą instancyą, tj. objął w spadku dotychczasowe funkcye sądu apelacyjnego lwowskiego. Tak więc na stole wydziału sądowego w Komitecie tarnopolskim schodziły się i załatwiane były sprawy, ulegające dawniej kompetencyi dwóch odrębnych trybunałów sądowych lwowskich: sądu apelacyjnego i *forum nobilium*. Sąd handlowy i sąd delegowany wojskowo mieszany zostały zupełnie zniesione. Organem wykonawczym Komitetu w sprawach cywilnych były kreisamty. W związku z orzecznictwem Komitetu w sprawach cywilnych niespornych, pozostawała działalność powiatowych «zasiedateli» i powiatowych marszałków szlachty, z których pierwsi w sprawach spadkowych, drudzy w sprawach opiekuńczych mieli sobie poruczone pewne funkcye specyalne, wskazane już w głównych rysach w poprzednim rozdziale.

Innym zmianom uległa jurysdykcya karna. Dotychczas, jak zaznaczyliśmy, ludność miejscowa, bez różnicy stanu, w sprawach o popełnione zbrodnie lub występki podlegała jurysdykcyi sądu kryminalnego w Stanisławowie. Poza tem, w sprawach wykroczeń karnych mniejszej wagi wyrokowali justycyaryusze i mandataryusze względem poddanych po wsiach, zaś sąd magistracki tarnopolski względem ludności miejskiej. Rząd nowy, zaskoczony

jak najpilniejszą potrzebą natychmiastowego utworzenia odrębnej magistratury dla spraw kryminalnych większej wagi, sądzonych dotychczas przez trybunał stanisławowski, poruczył znowuż odpowiednią kompetencyę karną Komitetowi tarnopolskiemu, w osobnym wydziale dla spraw kryminalnych ze specyalnym referentem na czele. Natomiast justycyaryaty i sąd magistracki tarnopolski zatrzymały w zasadzie swoją dotychczasową jurysdykcyę w sprawach karnych mniejszej wagi. Zostało im jednak odjęte prawo egzekucyi wyroków. Sprawy, osądzone przez justycyaryaty, odsyłane były do kreisamtu, który po ponownem ich rozpatrzeniu bądź potwierdzał wyroki i wykonywał je, bądź też, w miarę swego uznania lub nasuwających się wątpliwości, odsyłał do zatwierdzenia Komitetowi. Tak samo zatwierdzeniu Komitetu podlegały wszystkie wyroki karne, wydawane przez sąd magistracki tarnopolski. W sprawach zatem jurysdykcyi własnej, zakres działania sądownictwa patrymonialnego karnego został w pewnej mierze uszczuplony. Natomiast rozszerzony został w innym kierunku, a mianowicie o tyle, że kiedy przedtem, za czasów austryackich, urzędowa działalność sądów patrymonialnych w sprawach, podlegających kompetencyi trybunału karnego, sprowadzała się do obowiązku inicyatywy i kończyła się z chwilą pierwszego sumarycznego zakwalifikowania istoty karygodnego czynu, obecnie sądy patrymonialne upoważnione zostały w drodze delegacyi *ex instituto* do przeprowadzenia całego procesu śledczego. Instrukcya Tymczasowa zalecała mandataryuszom i justycyaryuszom, «ażeby w kryminalnych przestępstwach odbywali indagacye i śledztwa jak można najdokładniej i z prawnemi świadectwami ludzi wiarygodnych, oraz ażeby, wywiódłszy ściśle winę przestępcy i współuczestników, przytaczali przytem i prawa, podług których przestępca i uczestnik powinien ponieść, i jaką mianowicie karę; zaś wypełniwszy to wszystko,... należy posyłać sprawę prosto do

Komitetu». Tym sposobem przygotowane i dojrzałe już do osądzenia sprawy przychodziły pod rozpatrzenie Wydziału kryminalnego Komitetu, poczem na pełnem posiedzeniu zapadał wyrok, który następnie Theyls zatwierdzał lub według swego uznania zmieniał. Że wielkorządca rosyjski z tej ostatniej swej atrybucyi korzystał, i to w nader wydatnej mierze, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jak się zdaje, czynił on to w szczególności na podstawie obowiązujących wtedy w cesarstwie «Artykułów wojskowych», mniej znanych członkom Komitetu Tarnopolskiego, a zawierających pewne specyficzne, dotychczas tutaj nie stosowane sankcye karne. Dowodzą tego w istocie niektóre kary, stosowane dość często na mocy wyroków Komitetu, z któremi zapewne po raz pierwszy mieli sposobność zapoznać się przestępcy tarnopolscy w czasie krótkich rządów senatora. A więc znajdujemy tutaj wyroki, skazujące na bicie knutem, zesłanie na Sybir, piętnowanie ogniem na twarzy itp. sankcye, w myśl przepisów karnych, mieszczących się w Artykułach wojskowych. Od wyroków karnych, ferowanych przez Komitet jako trybunał pierwszej instancyi, przysługiwała również apelacya do karnego departamentu senatu w Petersburgu. Jak zapewniają austryaccy komisarze odbiorczy, z tego prawa apelacyi korzystano bardzo często w ciągu pięcioletnich rządów rosyjskich w Tarnopolskiem. Sama egzekucya wyroków karnych należała do kreisamtów, w pierwszym rzędzie do kreisamtu tarnopolskiego, w którego ręku pozostawała również administracya więzień i wyłączny nadzór nad więźniami. Lista złoczyńców więzienia tarnopolskiego, w chwili nastania powrotnych rządów austryackich w r. 1815, obejmowała 22 ludzi, a mianowicie: 5 więźniów, odsiadujących karę pięcioletniego więzienia za kradzież, oraz 17 podsądnych, znajdujących się w więzieniu śledczem, z których 14 oskarżonych było o kradzież, jeden o zabójstwo kobiety, jeden o «zatajenie kaziennych pieniędzy» i jeden o «oże-

nienie się z trzema żonami». Los zarówno skazańców, jak i podsądnych był godny pożałowania. Pomijając bowiem tak niezwykły bądź co bądź szczegół, że pięciu z liczby oskarżonych, w śledczem więzieniu znajdujących się więźniów znaleziono zakutych w żelazne dyby, należy nadto podnieść inną jeszcze, w dziejach nowożytnej kryminalistyki europejskiej chyba nigdzie nie napotykaną okoliczność. W Kraju Tarnopolskim nie był mianowicie wyznaczony żaden zgoła fundusz na koszta utrzymania i wyżywienia więźniów. Czy zapomniał o tem centralny rząd rosyjski, czy też sam wielkorządca miejscowy, Theyls, nie uznał za stosowne ekspensować się na ten wydatek, tego nie umiemy przesądzić. Sam fakt atoli nie ulega najmniejszej wątpliwości. Okazuje się bowiem, że więźniowie, zarówno skazańcy, jakoteż trzymani pod śledztwem, pozostawieni byli pod względem wyżywienia swemu losowi, w literalnem tego słowa znaczeniu. Troska o żywienie więźniów pozostawiona była ich rodzinom lub miłosierdziu przechodniów, gdyż od czasu do czasu więźniów, zagrożonych śmiercią głodową, wystawiano na widok publiczny w celu otrzymania stosownych datków w naturze. W wyrazach niekłamanego oburzenia raportują o tem austryaccy komisarze swemu rządowi, dodając, że kilku uwięzionych «znaleziono w stanie grożącym utratą życia, z powodu głodowego wyczerpania i niedającej się opisać krańcowej nędzy».

W końcu należy się jeszcze wzmianka stanowi urządzeń hypotecznych, wprowadzanych w Kraju Tarnopolskim przez rząd rosyjski. Jak zaznaczyliśmy, aż do r. 1809 istniała jedna i wspólna dla całej Galicyi Wschodniej tabula prowizoryalna we Lwowie. Po ustąpieniu Galicyi Zachodniej na rzecz Księstwa Warszawskiego, zaś okręgu tarnopolskiego na rzecz Rosyi, dla obu rządów, warszawskiego i rosyjskiego, zastrzeżona została wyraźnie w czasie negocyacyi cessyjnych możność wydobycia w drodze rekwizycyi od rządu austryackiego ksiąg, aktów,

dokumentów i wyciągów hypotecznych, odnoszących się do odstąpionych terytoryów. Z tego prawa z całą ścisłością i w całej rozciągłości skorzystał rząd Księstwa Warszawskiego. Nie okazały natomiast analogicznej pieczołowitości nowe władze tarnopolskie. Można by nawet powiedzieć, że troska o uregulowanie i zabezpieczenie własności prywatnej, podlegającej w owej epoce nieustannym fluktuacyom, była tym władzom zupełnie obcą. Nietylko że zaniedbały one zupełnie upomnieć się w tabuli lwowskiej o należne wyciągi i wypisy hypoteczne, ale co więcej, w bardzo już spóźnionym terminie przystąpiły do założenia własnych urządzeń hypotecznych. Były zresztą te nowe urządzenia niezmiernie proste. Przy «Wydziale sądowym» Komitetu tarnopolskiego założoną została jedna jedyna dla wszystkich spraw hypotecznych «księga instrumentowa», w której w porządku kolejnym uskuteczniano wpisy, bez względu na ich treść i rodzaj. Tok postępowania w tych sprawach z czasem ustalony był sposobem następującym. W celu dokonania wpisu do księgi instrumentowej, strona interesowana wnosiła do Komitetu stosowną prośbę z dołączeniem odpowiednich dokumentów. Komitet rozstrzygał, czy wpis może nastąpić, poczem, na mocy zapadłej uchwały przyzwalającej, treść dokumentu w jego dosłownem brzmieniu wpisywana była do księgi wraz z powołaniem liczby i daty rezolucyi Komitetu. Ponieważ wpisy takie następowały po sobie w zwykłem kolejnem następstwie, przeto w razie potrzeby sporządzenia wyciągu hypotecznego musiały być przedsiębrane mozolne poszukiwania w księdze instrumentowej, zwłaszcza, że nie istniały repertorya, ułatwiające w takich razach poszukiwanie. Były to jednak niedomagania podrzędnej, bo formalnej tylko natury. O wiele gorszym od nich był brak ścisłości w samej księdze, która nie obejmowała wyczerpującego spisu wszystkich znajdujących się w kraju ciał tabularnych, ani też nie wykazywała wcale stanu czyn-

nego i biernego pozycyi wykazanych. Jeżeli dodać do tego liczne zaniedbania i niedokładności, wynikające bądź to z nieznajomości skomplikowanych przepisów ustawowych austryackich, bądź też z braku należytej kontroli, okaże się, że księga instrumentowa Komitetu tarnopolskiego przedstawiała obraz opłakanego chaosu, który odbierał jej pod niejednym względem wszelką powagę i wartość dla celów praktycznych. Podobnież wiele pozostawiał do życzenia stan urządzeń depozytowych, o których zresztą wypadnie jeszcze wzmiankować przy omawianiu administracyi skarbowej.

ROZDZIAŁ VII.

ADMINISTRACYA.

Podobnie jak w dziedzinie sądownictwa, tak też i w zakresie właściwej działalności administracyjno-politycznej, do której wypada nam z kolei przystąpić, Komitet tarnopolski spełniał funkcye i jednoczył w sobie atrybucye najwyższej władzy krajowej. W trzecim departamencie Komitetu, w t. zw. «Wydziale dla spraw rządowych», koncentrowała się w szczególności administracya skarbu, dóbr i budowli państwowych, wojska, policyi, nadto zaś ogół różnorodnych spraw, określanych spółcześnie ogólnym terminem: *publico-politica*. Wszystkie rzeczone agendy załatwiał Komitet za pośrednictwem swego Wydziału dla spraw rządowych, bądź wprost, jako władza pierwszej instancyi, bądź też jako druga instancya w wypadkach odwołania się stron od orzeczeń lub zarządzeń, podległych Komitetowi władz politycznych, a mianowicie trzech, wspomnianych już wyżej, kreisamtów w Tarnopolu, Trembowli i Zaleszczykach.

Zrazu, w pierwszych latach urzędowej działalności Komitetu, wszystkie sprawy, podlegające kompetencyi Wydziału rządowego, rozpatrywane i załatwiane były łącznie,

bez względu na swój charakter i przynależność do rozmaitych gałęzi administracyi. Była to prawdziwa *silva rerum*, skomplikowana plątanina najróżnorodniejszych spraw i interesów, której, nawet przy największej pracowitości i wszechstronności tego Wydziału, nie sposób było dać rady. Ażeby usunąć zamęt i chaos, jaki się skutkiem tego wytworzył w Wydziale rządowym Komitetu, podzielono go z czasem na dwa odrębne «stoły»: stół rządowy i polityczny. Jaki był wzajemny stosunek obu tych stołów i jaka szczegółowa ich kompetencya, sprawdzić nie zdołaliśmy, z powodu, że zarówno sam fakt ich stworzenia, jak i szczegóły, dotyczące ich organizacyi, opierały się na ustnych, doraźnych zarządzeniach Theylsa i nigdy w sposób ścisły na piśmie nie były unormowane. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że działalność stołu politycznego sprowadzała się przeważnie do sprawowania policyi (w najszerszem tego słowa znaczeniu, t. j. zarówno lokalnej służby bezpieczeństwa, jak i policyi państwowej), tudzież do nadzoru i kontroli podległych Komitetowi kreisamtów, w sprawowanych przez nie analogicznych funkcyach. Zresztą, oba stoły, polityczny i rządowy, pozostawały pod wspólnem kierownictwem «referenta spraw rządowych i politycznych», radcy nadwornego i dziedzica Hadyńkowiec, Józefa Cieleckiego, który na pełnych posiedzeniach Komitetu wszystkie sprawy Wydziału rządowego reprezentował i wnosił.

Co się tyczy nasamprzód unormowania administracyi skarbowej, to napotykało ono od pierwszej chwili niemałe trudności. Wspominaliśmy już o szczególniejszym systemacie represaliów, stosowanych przez władze austryackie w Tarnopolu w zamian za odpowiednie praktyki rosyjskie we Lwowie. Wspomnieliśmy mianowicie, w jak pożałowania godnym stanie znajdowała się cyrkułowa kasa tarnopolska w chwili objęcia kraju w posiadanie przez Rosyan. Stan jej był zupełnie identycznym z zawartością

głównej kasy krajowej lwowskiej w chwili wymarszu wojsk rosyjskich, a w przeddzień przybycia cesarskiej komisyi nadwornej do stolicy Galicyi. To też i relacya, jaką w tym przedmiocie złożył cesarzowi Aleksandrowi wielkorządca tarnopolski, była prawie równobrzmiąca z analogicznym raportem nadwornych komisarzy austryackich, złożonym pół roku temu dworowi wiedeńskiemu. Dnia 7/19 lipca 1810 r. Theyls widział się spowodowanym donieść do Petersburga, «że Austryacy nie zostawili ani jednego krajcara» i z tego powodu prosić o corychlejsze nadesłanie piętnastu tysięcy rubli asygnacyjnych na pokrycie najpilniejszych wydatków. Zaś w nocie, wystosowanej pod tą samą datą do kanclerza Sperańskiego, dodawał Theyls, że wydatki te zmuszony jest na razie pokrywać z własnych, osobistych funduszów. Na skutek powyższej prośby, dnia 14/26 sierpnia polecił cesarz Aleksander ministrowi finansów, hr. Gurjewowi, wypłacić żądaną sumę do rąk Theylsa «na utrzymanie urzędników i inne potrzeby».

Ale niedość na tem. Nieporównany komisarz austryacki Dyke, ustępując z pola z całym zabranym zapasem gotowizny i walorów kasowych scedowanego kraju, pamiętał także i o tem, aby równocześnie usunąć wszelkie dowody i zatrzeć wszelkie ślady swoich zręcznych operacyi finansowych. Razem z pieniędzmi przewiezione zostały do «miejsc bezpiecznych» wszelkie akta, wykazy, księgi i tabele podatkowe, wykazujące ilość ściągniętych poborów skarbowych, poniesionych wydatków, jakoteż wogóle zawierające szczegółową informacyę względem wymiaru i rozkładu podatków, siły podatkowej poszczególnych kontrybuentów itd.

Figiel ten udał się, bądź co bądź, doskonale. Rząd rosyjski znalazł się odrazu w położeniu trudnem, a poniekąd śmiesznem. Pozbawiony wszelkiej możności sprawdzenia, jakie podatki nałożyć, w jakiej wysokości, od kogo mianowicie i za jaki czas je ściągać, zmuszony był na

razie koszta administracyi krajowej opędzać z własnych funduszów, a tymczasem, od samych podstaw, *ab ovo*, jak gdyby w jakim świeżo odkrytym kraju, rozpoczynać organizacyę skarbową. Słuszność każe nam wyznać, że do tej niewdzięcznej roboty zabrał się rząd rosyjski z zasługującą na uznanie staranności i cierpliwością, że w sposób roztropny, bez krzywdy ludności, starał się usunąć z drogi przeszkody, które mu zgotowała osobliwa sprawność pełnomocnika austryackiego. Postanowiono mianowicie w drodze szczegółowych rekwizycyi zgromadzić brakujące szczegóły, potrzebne nieodzownie do puszczenia w ruch machiny podatkowej. Ustęp dwunasty Instrukcyi tymczasowej zlecał Komitetowi, «aby od obywateli i mieszkańców miast i miasteczek i od wsi, do skarbu należących, rekwirował dokładne i szczegółowe wiadomości, na kim mianowicie i od jakiego czasu ciążą remanenta podatkowe z lat poprzednich, i dla jakiej przyczyny nie zostały zapłacone; wiele od miesiąca maja 1809 r. do miesiąca maja r. 1811, t. j. za dwa lata, wniesiono podatków, wymaganych przez były rząd austryacki i jaką monetą; kto nie zapłacił tych podatków i z jakich przyczyn; kto został zaspokojony przez rząd austryacki za opatrywanie wojsk rosyjskich mięsem, wódką itp.; czy przedstawione były o tem dotychczas jasne rachunki i przez kogo potwierdzone?» Jednem słowem, zalecała Instrukcya Komitetowi «dojść do zupełnego poznania, które i na kim pozostają remanenta i jakie od kogo są sprawiedliwe pretensye i o wszystkiem tem zrobić jasną wiadomość, z przyłączeniem opinii Komitetu, w jaki sposób możnaby uzyskać dawniejsze zaległości i ściągać podatki na przyszłość». Pod koniec rzeczonego ustępu Instrukcyi, zaznaczoną została konieczność «uczynienia zadość sprawiedliwym pretensyom» kontrybuentów, oraz potrzeba określenia terminu, «od którego rozmaitego rodzaju mieszkańcy, płacący krajowe podatki, powinni je wnieść do kasy rosyjskiej».

Z naciskiem podnosimy powyższe szczegóły. Maluje

się w nich pewne zasadnicze dążenie do uczynienia zadość wymaganiom słuszności, a nawet względności, dążenie, które niewątpliwie było dyktowane przez ogólniejszą intencyę polityczną rządu rosyjskiego w celu skaptowania sobie sympatyi miejscowej ludności polskiej, ale które, bądź co bądź, wyszło istotnie na dobre tej ludności, a zarazem, dodajmy, dla tej wyniszczonej ludności, tak ciężko dotychczas doświadczanej właśnie w zakresie podatkowo-fiskalnym, było zupełną, a nader pożądaną nowością. W istocie mógł był przecież rząd rosyjski nie zadawać sobie tyle trudu, lecz po prostu pójść za wcześniejszym przykładem rządu austryackiego, praktykowanym ongi na tym samym gruncie galicyjskim. Mógł był mianowicie przeprowadzenie potrzebnych po temu czynności rekwizycyjnych, skoro się już na nie zdecydował, poruczyć swoim własnym czynownikom, takim właśnie sposobem, jak to uczynił był w swoim czasie rząd austryacki na mocy patentu o uregulowaniu podatków *(Steuer-Regulirungs-Patent)* z d. 15 kwietnia 1785 r.; mógł był w pamięci Galicyan odnowić wspomnienie z przed lat dwudziestu pięciu, kiedy to cała armia pisarzy, kopistów i «tabelmacherów» zalała kraj, zapisując miliony arkuszy papieru, i kiedy fałszywe zeznanie fasyi podatkowej zagrożone było karą «przymusowego wywłaszczenia» na rzecz skarbu. Jak widzimy, inną drogą poszedł obecnie rząd rosyjski. Rozwikłanie trudnej i skomplikowanej sprawy podatkowej oddał w ręce członków Komitetu, marszałków i deputatów szlachty, a więc w ręce obywateli i przedstawicieli kraju, składając tym sposobem niemały dowód dbałości o dobrobyt ekonomiczny ludności, dla której ta forma rozwiązania kwestyi podatkowej przedstawiała jedyną gwarancyę sprawiedliwego rozkładu ciężarów publicznych. Nadmienić przytem należy, że aż do czasu zupełnego ukończenia tych prac przygotowawczych, postanowiono wstrzymać się zupełnie z rozpisaniem i poborem podatków bezpośrednich.

Czynności swoje w tym przedmiocie, prowadzone z dużym nakładem czasu i pracy, zdążył ukończyć Komitet tarnopolski zaledwie po upływie 10 miesięcy, w kwietniu 1811 r. Świadczy o tem nota senatora Theylsa z 14/26 kwietnia t. r., wystosowana do ministra finansów, Gurjewa, w której wyłuszcza w sposób szczegółowy powody, jakie nie pozwoliły mu dotychczas przystąpić do poboru podatków. W piśmie tem podnosi senator między innymi nowy szczegół, rzucający znamienne światło na fiskalne praktyki austryackie. Oto mianowicie Komitet tarnopolski po przeprowadzonych dochodzeniach stwierdził, że władze austryackie już w r. 1809 zdążyły wybrać od ludności wszystkie podatki aż po dzień 1 maja 1811 r. «pod pretekstem *(pod predłogom)* zapłaty» za dostarczone wojskom rosyjskim rozmaitego rodzaju dostawy, przyczem okazało się, że przeważna ilość kontrybuentów nie otrzymała należnych im pokwitowań za wniesione w gotówce podatki, «których władze austryackie użyły na własne swoje potrzeby». Wiemy już skądinąd, że te władze nie wahały się następnie powtórnie «reklamować» sum powyższych u rządu rosyjskiego z tytułu rzekomo niezaspokojonych swoich pretensyi w zakresie «zaległości podatkowych» i odszkodowania za dostarczone przez ludność «dostawy wojskowe», i że reklamacye te były nawet seryo traktowane. Były to więc naprawdę obrachunki prowadzone podwójną lub bodaj poczwórną kredką, równie dotkliwe dla ludności miejscowej, jakoteż utrudniające nowym władzom rosyjskim nową organizacyę podatkowo-fiskalną.

Wobec takich warunków, konkretną podstawę do wymiaru podatków w Kraju Tarnopolskim uzyskał rząd rosyjski dopiero w połowie r. 1811. W zasadzie utrzymane zostały wszystkie rodzaje podatków, wprowadzonych w Galicyi przez rząd austryacki. Były one następujące. W zakresie «podatków powszechnych»: podatek dominikalny zwyczajny i podatek rustykalny zwyczajny; podatki procen-

towe, 60%, 50% i 16% dominikalne, i 60%, 50% i 16% rustykalne; podatek od trunków (czopowe), podatek kwaterunkowy, podatek osobisty. W zakresie «podatków specyalnych»: żydowski podatek familijny wraz z 50% dodatkiem, oraz takiż podatek klasowy również z 50% dodatkiem. Tę listę podatków bezpośrednich, uiszczanych w gotówce do rządowych kas austryackich, uzupełniały nadto rozmaite dochody z taks, kar i różnego rodzaju opłat, które wszakże przez nowy rząd rosyjski w całości utrzymane nie zostały. Pobór rzeczonych podatków dokonywany był odtąd na zgoła innych zasadach, aniżeli dotychczas. Wysokości stopy podatkowej dla poszczególnych kontrybuentów nie wymierzały już władze rządowe, ale istniejące w każdym powiecie komisye szacunkowe, w skład których wchodzili deputaci, wybierani przez przedstawicieli wszystkich istniejących w powiecie dominiów. Wyznaczone tym sposobem podatki uiszczane były do głównej kasy przy kancelaryi Komitetu w Tarnopolu. Nie jesteśmy w możności oznaczyć dokładnie pełnej kwoty, ściągniętej przez rząd rosyjski w Kraju Tarnopolskim w ciągu czteroletniego okresu podatkowego. Senator Theyls, opuszczając Tarnopol w lecie 1815 roku, polecił «książki przychodu i rozchodu wszelkiego nazwiska i zbiorów, po skonfrontowaniu i należytem zakonkludowaniu onych, oraz wszelkiego rodzaju odnoszące się do tego przedmiotu akta i dokumenta» włączyć do kategoryi akt, «rządowi austryackiemu nie przynależących», i zabrać je do Petersburga. Opierając się atoli na źródłach austryackich, jesteśmy w możności stwierdzić, że zarówno stopa podatkowa, jak i wymiar podatków w epoce rządów rosyjskich były wcale znośne, a stosunki fiskalne na ogół o wiele pomyślniejsze dla ludności krajowej, aniżeli za czasów rządu poprzedniego. I tak np. przy końcowym rachunku z rządem rosyjskim, przeprowadzonym w pierwszych dniach sierpnia 1815 r., okazało się, że ogólna suma zapadłych po dzień

20 czerwca t. r., a nieściągniętych jeszcze podatków, wynosiła okrągło 3000 rubli. Suma to względnie nader drobna w porównaniu z analogicznym rachunkiem rządu austryackiego, wystawionym w r. 1810, sięgającym dziesiątków tysięcy florenów. Taka powściągliwość rządu rosyjskiego na polu administracyi skarbowej wpłynęła też dodatnio na polepszenie stosunków gospodarczych i na zwiększenie stanu zaludnienia, który to fakt stwierdza pozytywnie odbiorczy komisarz austryacki, radca gubernialny Stutterheim. Nadzwyczajne pobory i przymusowe liwerunki w naturze na cele wojenne, rozpisywane tak często przez poprzedni rząd austryacki, nie były przez cały czas trwania gospodarki rosyjskiej wcale praktykowane. Jedyny nadzwyczajny podatek, nałożony na Kraj Tarnopolski na cele umorzenia ogólnego długu państwowego, w kwocie 43.000 rubli, mający się uiścić w monecie papierowej, rozpisany tuż w przededniu ustąpienia Rosyan z Kraju Tarnopolskiego, nie mógł już być dla braku czasu ściągniętym. W tem miejscu należy także podnieść jedną jeszcze okoliczność, związaną z kwestyą zmiany obowiązującej monety. Wkrótce po objęciu kraju w posiadanie, rząd rosyjski przez wprowadzenie monety państwowej rosyjskiej wyłączył z obiegu ogromną ilość papierowych pieniędzy austryackich. Stało się to w przededniu dokonać się mającego w r. 1811 państwowego bankructwa i przymusowego obniżenia o 75% kursu banknotów austryackich i uchroniło tym sposobem mieszkańców Kraju Tarnopolskiego od dotkliwych strat, jakich skutkiem tego doświadczyli mieszkańcy pozostałej austryackiej części Galicyi. Równocześnie z dokonaną zmianą waluty, wprowadzono nowy papier stemplowy rozmaitego znaku i wartości, oraz t. zw. «paszporta plakatne», które stanowiły nową kategoryę dochodów rządowych. Sprzedaż papieru stemplowego poruczona była urzędom cyrkułowym, tj. kreisamtom, grani-

cznym urzędom celnym, oraz magistratowi miasta Tarnopola.

Wogóle zresztą rządowi rosyjskiemu widocznie nader zależało na tem, ażeby, wobec świeżego bankructwa rządu austryackiego, dokonanego właśnie w tym czasie, w r. 1811, uwydatnić względem nowych swoich poddanych tarnopolskich pomyślniejszy stan finansów rosyjskich, które też na wszelki sposób starano się przedstawić ludności w jak najbardziej różowem świetle. W takim duchu ogłoszony został w Kraju Tarnopolskim dn. 15 maja 1811 r. manifest cesarza Aleksandra, w którym mieściło się uroczyste oświadczenie, «że dochody za ubiegły rok 1810 znaczny wzięły wzrost, że w samych dochodach stałych, nie licząc doczesnych i przypadkowych, wzrost ten przenosi sumę 100 milionów rubli, że zatem, zachowując w całej mocy i nietykalności postanowienie o niepomnażaniu asygnat, jako jedne z kardynalnych i świętych praw państwa, cesarz upatruje w niniejszym stanie dochodów dostateczne sposoby nietylko zaspokoić bez wszelkich ciężarów wszystkie wydatki w roku teraźniejszym, lecz nadto skłonnym jest okazać w niektórych niejaką ulgę». Na tej zasadzie rozpisano na r. 1811 podatek w tej samej wysokości co za rok ubiegły, atoli «bez żadnego zwiększenia przydatku». Zniesiono w szczególności pobór z intrat udzielnych i obywatelskich po 30 kop. z duszy, dotąd istniejący, a nadto polecono wszystkie podatki, dotąd w srebrze płacone, pobierać asygnacyami i monetą miedzianą, licząc za dwa ruble każdy rubel wpłacony srebrem.

Do zakresu działalności skarbowej Komitetu należał również nadzór nad administracyą celną kraju. W sierpniu r. 1810, na zasadzie ukazu cesarskiego, wprowadzony został wzdłuż nowej granicy kordon celny, rozciągający się od wsi Kobyla aż do miasteczka Okopy. Na tej linii celnej urządzone zostały: komora główna we wsi Cebrowie, oraz dwie zastawy w Podlesiu i Zaleszczykach. Dy-

rektorem komory cebrowskiej mianowany został były dyrektor zniesionej komory w Wołoczyskach, Kramer. W nocie z dnia 20 maja (1 czerwca) 1811 r., wystosowanej do kanclerza Sperańskiego, donosi Theyls, że od czasu objęcia rządów, a więc w przeciągu jednego roku, wpłynęło z tego tytułu do skarbu państwowego nie więcej jak 50000 rubli. Była to jedyna pozycya dochodu w pierwszym roku gospodarki rosyjskiej w Tarnopolskiem. Wogóle można orzec, że tutejsza polityka celna rządu rosyjskiego występowała nieraz z obrębów czysto fiskalnej wyłączności prohibicyjnej. Tak np. w drugiej połowie października 1811 r. przez trzy następujące po sobie niedziele ogłaszano z ambon po wszystkich kościołach i cerkwiach Kraju Tarnopolskiego, że «na skutek wstawienia się do tronu suae Excellentiae JW. Sowietnika tajnego i Senatora de Theyls, wprowadzenie do Kraju Tarnopolskiego z Galicyi soli, drzewa, brusów, deszczek, dranic i gontów i ich dowóz na tamożnię Cebrowską i zastawy Zaleszczycką i Podleską, są dozwolone, t. j. wolne od opłaty cłowej, pod warunkiem, że materyały te służyć będą na wyłączny użytek mieszkańców kraju i nie będą sprzedawane do ościennych, sąsiednich gubernii cesarstwa». Przy sprowadzaniu powyższych towarów z Galicyi, oraz na wywóz bydła i zboża poza granicę, obywatele Kraju Tarnopolskiego obowiązani byli starać się jednak o bilety przewozowe, które wydawała kancelarya Komitetu w Tarnopolu.

Dotknęliśmy już zatargu, wynikłego z powodu dóbr Uście Biskupie, stanowiących własność wschodnio-galicyjskiego funduszu religijnego. Przez cały ciąg trwania rządów rosyjskich sprawa ta ostatecznie rozstrzygniętą nie została i pozostawała niejako w zawieszeniu. Sprawę administracyi tych dóbr załatwiono prowizorycznie w ten sposób, że faktycznie sprawowali tu nadal zarząd urzędnicy austryaccy, atoli pod stałym nadzorem komisarza rosyjskiego, który, urzędując na miejscu, w Uściu Bisku-

piem, sprawdzał szczegółowo wszelkie przychody i rozchody, cały zaś czysty dochód sekwestrował na rzecz skarbu rosyjskiego. Ogólny nadzór nad prawidłowym tokiem tych czynności sprawował Komitet tarnopolski za pośrednictwem Wydziału dla spraw rządowych.

Z kolei, w rubryce wydatków, główną pozycyę stanowiły koszta utrzymania konsystującego w kraju wojska, oraz koszta administracyi krajowej. Te ostatnie, a mianowicie koszta utrzymania urzędników Komitetu i trzech powiatowych kreisamtów wynosiły w granicach zatwierdzonego przez cesarza Aleksandra etatu tymczasowego kwotę 1325 rubli miesięcznie, czyli 15900 rubli rocznie, a więc, w stosunku do administrowanego obszaru, kwotę wcale skromną. Zaznaczyć atoli należy, że nie były nią objęte koszta utrzymania osobistej kancelaryi senatora, urzędów celnych, oraz koszta administracyi kordonu celnego. Cały czysty dochód, pozostający po opędzeniu powyższych wydatków, obracany był, w pierwszych przynajmniej latach, na cele inwestycyjne, to znaczy jednak niemal wyłącznie na najniezbędniejsze budowle rządowe, a przeważnie na potrzeby wojsk rosyjskich. Wspominaliśmy, jak oszczędnym pod tym względem był rząd austryacki. Odziedziczona po nim puścizna była tak skromną, że nawet brakowało stajen dla koni kawaleryjskich rosyjskich. W tej mierze obecnie zaspokojono najpilniejsze potrzeby. Wzniesiono w Tarnopolu murowany szpital wojskowy, rezydencyę dla senatora Theylsa, murowane mieszkanie dla oficerów i takież dwa budynki murowane w Trembowli. Ponadto w Tarnopolu, Trembowli, Zaleszczykach, a nawet w niektórych wsiach, w których stało załogą wojsko, wzniesiono kilkanaście murowanych stajen skarbowych. Wiele z tych budynków w zupełnie dobrym stanie dotrwało aż do dnia dzisiejszego. Pewne ofiary, aczkolwiek w drugim już rzędzie i nierównie skromniejszym zakresie, po zaspokojeniu powyższych potrzeb własnych, ponosił

również rząd rosyjski na rzecz naprawy dróg, publicznych budowli miejskich itd., wszakże doryweczym już raczej sposobem, za małe pieniądze i z małym też skutkiem. Bądź co bądź jednak, biorąc pod uwagę zarówno opóźniony i uszczuplony charakter wpływów dochodowych, jakoteż podniesione pozycye rozchodowe, można przyjąć za rzecz pewną, że, w pierwszych zwłaszcza latach zarządu, Kraj Tarnopolski żadnych nie przynosił przychodów czystych skarbowi rosyjskiemu, a bodaj czy nie narażał go na pewne nakłady.

Należy się wreszcie na tem miejscu krótka wzmianka samej technicznej organizacyi kasowej w Tarnopolskiem pod gospodarką rosyjską. Główna kasa rządowa, istniejąca przy Komitecie tarnopolskim, urządzona była sposobem nader pierwotnym. Zatrudniała dwóch urzędników, kasyera i aktuaryusza, pod kierunkiem i kontrolą członków Komitetu, którzy posiadali w swem ręku klucze kasowe. Wszystkie wpływy i wypłaty wpisywane były do wspólnej księgi w tym porządku, w jakim po sobie następowały. Odnosiło się to również do wszelkiego rodzaju depozytów publicznych i sądowych. Procedura przy układaniu takich depozytów była następująca. Składający depozyt musiał przedewszystkiem uzyskać odpowiednią uchwałę Komitetu, poczem odnośną sumę składał za pokwitowaniem na ręce kasyera. Przy ekstradycyach, do których przyzwalająca rezolucya Komitetu również była potrzebną, kwitowały strony odbiór sum depozytowych przy odnośnej pozycyi rozchodowej w księdze kasowej, ponieważ żadna inna ewidencya depozytów nie była prowadzoną. Taki stan rzeczy nastręczał nie mało trudności i kłopotów komisarzom austryackim przy odbiorze sum depozytowych w r. 1815, gdyż potrzeba było w tym celu przeprowadzać szczegółową rewizyę wszystkich pozycyi kasowych za całe poprzednie pięciolecie.

Z kolei wypada w paru słowach dotknąć urządzeń

wojskowych, zaprowadzonych w Tarnopolskiem podczas rządów rosyjskich. Przez cały czas trwania tych rządów stał w Kraju Tarnopolskim załogą jeden batalion garnizonowy piechoty w sile około 1000 ludzi, z czego dwie kompanie w samem mieście Tarnopolu. W Tarnopolu znajdowała się również główna kwatera i komenda batalionu, pułkowa zaś komenda znajdowała się w Kamieńcu Podolskim. Prócz tego niewielki oddział artyleryi ulokowany był w Grudku dla osłony Dniestru, tudzież rozrzucone były drobne oddziały kozaków, porozmieszczane po kraju i wzdłuż kordonu celnego. Nad prowiantowaniem wojsk, ich kwaterunkiem, dostarczaniem podwodów itd. czuwały kreisamty, zaś w obrębie Tarnopola i najbliższej jego okolicy funkcye te spełniał magistrat tarnopolski, pod nadzorem Komitetu.

Cała znajdująca się w kraju siła zbrojna składała się wyłącznie z rodowitych Rosyan. Przez pierwsze trzy lata nie dokonywano w kraju żadnych rekrutacyi. Pierwsza rekrutacya, a zarazem jedyna, jaką tu dokonano, odbyła się dopiero jesienią 1813 roku. W czasie od 23 października do 27 grudnia st. st. t. r., rosyjska komisya rekrutacyjna, złożona z senatora Theylsa, prezesa Komitetu Baumgartena i członka Komitetu Zabielskiego, na 32 odbytych posiedzeniach pobrała 2235 rekrutów, według powiatów i dominiów, a to w podanym wyżej stosunku liczebnym wedle wyznań rzymsko- i grecko-katolickiego, mniej więcej jak $^1/_4$ do $^3/_4$. W tej liczbie było 220 żonatych, w czem tylko 45 wyznania rzymsko-katolickiego, reszta żonatych unitów. Poborowi poddano mężczyzn nieszlacheckiego pochodzenia, wyznania chrześciańskiego, w wieku od lat 19 do 36. Wzięci zostali, wedle obowiązujących naówczas w Rosyi przepisów, do liniowej służby dwudziestopięcioletniej, ewentualnie piętnastoletniej. Pod tym względem tedy doświadczono znacznego obciążenia w porównaniu z dotychczasowymi przepisami austryackimi, obowiązującymi do służby 14-letniej, ewentualnie

ośmioletniej. Wszyscy rekruci pociągnięci zostali do służby w pułkach w głębi cesarstwa, gdzie zostali następnie zatrzymani już po rewindykacyi Kraju Tarnopolskiego przez Austryę w r. 1815. Sprawę tę przeoczono przy zawieraniu konwencyi z dnia 3 maja 1815, następnie zaś rząd austryacki zupełnie zaniedbał upomnieć się we właściwej drodze o uwolnienie swoich poddanych ze służby rosyjskiej. Dopiero 23 lutego 1816 r. gubernium lwowskie zostało zawiadomione przez pełnomocną Komisyę cesarsko-rosyjskiej intendentury w Warszawie, że na rozkaz księcia feldmarszałka Barclaya de Tolly, pobrani z Kraju Tarnopolskiego żołnierze, zwolnieni ze służby rosyjskiej, w najbliższym czasie odstawieni zostaną do granicy. Jednakowoż ta decyzya rządu rosyjskiego, powzięta z własnej jego inicyatywy i w wykonaniu swojem niedopilnowana zgoła przez władze austryackie, miała też skutek bardzo ułamkowy i wyszła na dobre tylko bardzo małej części pobranego rekruta tarnopolskiego. Dnia 28 lutego komisarz cyrkułowy złoczowski Ludwik Serz von Ottershausen odebrał za pokwitowaniem z rąk władz rosyjskich w Radziwiłłowie garstkę ludzi — 113 byłych tarnopolskich rekrutów z ogólnej liczby 2235, pobranych przed trzema laty przez Rosyę. Garstka niedobitków przystawiona została szupasem do funkcyonującego już cyrkułu tarnopolskiego, który, zaopatrzywszy ją w «National-listy», odesłał do miejsc przynależności.

Organizacya służby bezpieczeństwa od pierwszej zaraz chwili objęcia kraju w posiadanie ściągnęła na siebie baczną uwagę senatora Theylsa. Została ona naogół w pewnem przeciwieństwie do innych gałęzi administracyi opartą tutaj na zasadzie decentralizacyi, w ten mianowicie sposób, iż użyte zostały w tym celu nietylko władze powiatowe, lecz oraz część samego społeczeństwa. Sprawowanie czynności policyjnych, i to zarówno policyi targowej, sanitarnej itd., jakoteż politycznej, poruczone było

głównie kreisamtom. Naczelnicy tych urzędów powiatowych, «horodniczowie» spełniali w obrębie siedziby swego urzędu i jej najbliższej okolicy funkcye policmajstrów. Poza tem, każdy właściciel ziemski w obrębie swego dominium przez utrzymywanych przez siebie justycyaryuszów lub mandataryuszów, a tak samo każdy duchowny w obrębie swojej parafii, obowiązany był w poruczonym zakresie działania spełniać różnorodne funkcye, wchodzące w zakres agend policyjnych, ogłaszać wydane w tym przedmiocie rozporządzenia władz wyższych i czuwać nad ich wykonaniem. Dominia i urzędy parafialne w tym zakresie zdawały sprawę ze swych czynności i odpowiedzialne były przed właściwym kreisamtem, ten zaś pozostawał pod nadzorem i kierunkiem Komitetu, który wszystkie nici agend policyjnych skupiał w swoim ręku. Gdy liczba ich z czasem znacznie wzrosła, Theyls widział się spowodowanym stworzyć dla nich odrębny departament w Wydziale rządowym Komitetu, mianowicie w kancelaryi «stołu politycznego». Tutaj, pod własnem okiem senatora, badane były relacye kreisamtów i wydawane rezolucye w sprawie «ludzi bezpaszportowych, włóczęgów i zbiegów», chwytanych przez kreisamty; tutaj zaopatrywano w bilety pasportowe dezerterów austryackich, którzy teraz w ogromnej ilości poczęli się pojawiać na przestrzeni Kraju Tarnopolskiego, a którym pobytu nie wzbraniano pod warunkiem «przedstawiania świadectwa o swojem sprawowaniu się» i odnawiania pasportów w terminie przepisanym; tutaj osądzane były sprawy o przekroczenia pasportowe, samowolne albo niedozwolone przechodzenie granicy, lub «o używanie skrytych sposobów porozumiewania się z zagranicznymi lub blisko znajdującymi się ludźmi». Stąd rozchodziły się do kreisamtów, dziekanatów i dominiów odezwy i cyrkularze nowego rządu dla publikowania ich z ambon po miasteczkach i wsiach kraju; listy gończe z rysopisem «dezerterów» wojsk rosyjskich z za-

chodnich gubernii Cesarstwa i Litwy pochodzących, a «nie wiadomo dokąd zbiegłych», oraz analogiczne zawiadomienia konsystorza wileńskiego z wykazami osób duchownych lub świeckich, z których pierwsi swoje officya, drudzy «małżonki w opłakanym stanie pozostawiwszy», zbiegli również «niewiadomo dokąd». Mieliśmy sposobność przejrzeć długie litanie nazwisk takich zbiegów, odczytywane z ambon kościelnych i cerkiewnych w całem Tarnopolskiem, z zalecenia tutejszego Komitetu. Zdaje się jednak, że te «troskliwe poszukiwania» źle były skierowane, gdyż nazwiska tych zbiegów z gubernii północno- i południowo-zachodnich, którzy sukni duchownej, ślubom małżeńskim, lub przysiędze, złożonej na sztandar rosyjskiego regimentu, nie dochowali wiary, zapewne snadniej odnalazłyby się podówczas w szeregach wojsk Księstwa Warszawskiego. Dla spokojnych mieszkańców Kraju Tarnopolskiego te nieznane, a od 1811 r. coraz bardziej mnożące się nazwiska były poniekąd jakgdyby zwiastunem nadciągającej burzy wojennej 1812 r. Niebawem zresztą miały się pojawić o wiele wyraźniejsze jej oznaki. Tak więc, w tym to czasie, w samym przededniu wypowiedzenia wojny, w kwietniu 1812 r. «głównie zarządzający duchownymi interesami, tajny konsyliarz J. C. M. i sekretarz stanu, synodalny ober-prokurator, książę Aleksander Mikołajewicz Golicyn zdołał sprawdzić, że po klasztorach katolickich wielkie się nadużycia ukrywają», i «wiele się ukrywa ludzi zagranicznych», że «szajki włóczęgów po różnych miejscach przyjmowane były do klasztorów». W ślad za tem rzymsko-katolickie Kolegium duchowne w Petersburgu pospieszyło ostrzedz podwładne sobie duchowieństwo tarnopolskie, «aby ludzi nieznajomych, nie opatrzonych zaświadczeniami i pasportami, nie przyjmować i żadnego takowym schronienia w domach swoich nie dawać pod zagrożeniem kar najsurowszych». Niezadługo, już pod koniec tego 1812 r., zaczęły nadchodzić w Tarnopolskie urzędowe wiadomości «o szczęśliwych po-

rażkach nieprzyjaciela, o sukcesach broni rosyjskiej przy wzięciu przejścia przez Berezę, o zupełnej porażce Francuzów. W szczególności pod adresem ludności tarnopolskiej, dla ostatecznego zatarcia demoralizującego widoku Konfederacyi wileńskiej oraz akcesów litewskich i podolskich do sprawy Napoleona i Księstwa Warszawskiego, publikowane było z urzędu ostrzegawcze zawiadomienie, «że cała zgraja krzywoprzysięzców, która, uludzona zdradzieckimi podszeptami, odważyła się rzucić się do broni przeciwko swojemu Monarsze, udając się pod chorągiew uzurpatora, znajduje się już w mocy wojsk cesarskich». O tych «radosnych nowinach» dowiadywała się ludność Kraju Tarnopolskiego za pośrednictwem swego Komitetu, z ambon kościelnych i cerkiewnych, z ust duchowieństwa i wśród modłów dziękczynnych, wznoszonych z powodu, «że Najwyższa Opatrzność, stanowiąca losy narodów, ubłogosławiła rycerstwo najpotężniejszego rosyjskiego Imperyum i innych sprzymierzonych Potencyów w pokonaniu powszechnego całej Europy nieprzyjaciela, Napoleona».

Organizacya jurysdykcyi duchownej pozostała w stanie nieokreślonym i wiele dającym do życzenia. Wypadło nam już incydentalnie dotknąć się tej sprawy z powodu pierwotnych negocyacyi cesyjnych. Wspomnieliśmy o podjętej w tym względzie inicyatywie ks. Angiełłowicza, uchylonej wszakże przez decyzyę wiedeńską, wychodzącą od cesarza Franciszka I. Ostatecznie skończyło się na tem, że gubernium galicyjskie zawiadomiło arcybiskupów lwowskich obu obrządków, że będą oni mogli ustanowić na ustąpionem Rosyi terytoryum swoje wikaryaty, pod warunkiem atoli, «jeżeliby rząd rosyjski tego zażądał lub na to zezwolił». Wobec tego pozostawało jedynie sprawę jurysdykcyi kościelnej, nieuregulowaną w drodze traktatowej, uregulować w miarę możności na mocy praktyki kanonicznej. Tą też drogą poszedł grecko-unicki metropolita halicki Antoni Angiełłowicz. Listem pasterskim, datowanym we Lwowie

d. 9 maja 1810 r., poruczył on pełną swoją jurysdykcyę duchowną na całej przestrzeni odstąpionego Rosyi kraju w drodze delegacyi *ad universitatem causarum* ks. Grzegorzowi Hankiewiczowi, parochowi i dziekanowi trembowelskiemu i tegoż swoim sędzią delegowanym w Kraju Tarnopolskim nominował i ustanowił. Wydając mianowanemu przez się sędziemu delegowanemu polecenie, ażeby urzędowanie swoje natychmiast rozpoczął, nie omieszkał zarazem metropolita halicki uwiadomić o tem wszystkich pastwie swojej podległych wyznawców i na mocy swej władzy arcypasterskiej zalecić zarówno duchowieństwu jak i ludowi świeckiemu, «aby wspomnianego ks. Grzegorza Hankiewicza za aktualnego sędziego delegowanego w imieniu metropolity urzędującego uznawali, do niego we wszelkich interesach i potrzebach duchownych się udawali, jego się zarządzeniami powodowali i tak je pilnie i dostatecznie wykonywali, jak gdyby te przez samego Metropolitę wydawane i przepisywane były». Część archidyecezyi lwowskiej, w której grecko-unicki sędzia delegowany na zasadzie powyższego umocowania sprawować miał jurysdykcyę, obejmowała 15 dekanatów, a mianowicie: trembowelski, tarnopolski, zbarazki, podwołoczyski, grzymałowski, husiatyński, janowski, skałacki, czortkowski, skalski, jagielnicki, korolowski, czerwonogrodzki, bilczecki i zarwanicki. Ilość parafii grecko-unickich, pozostających pod ich władzą, była następująca:

w obwodzie	tarnopolskim	141
«	złoczowskim	5
«	brzeżańskim	14
«	zaleszczyckim	100
	Razem	260

Nowy naczelny reprezentant grecko-unickiego obrządku w Kraju Tarnopolskim spełniał swoje zwierzchnicze funkcye duchowne ze ścisłą lojalnością wobec nowego

rządu rosyjskiego. Kurrendą z d. 12 lipca 1810 r. zalecił podwładnemu sobie duchowieństwu «jak najczęstsze ogłaszanie imion Ich Imperatorskich Wielkości podczas mszy, jutrzni, nieszporów i na wszelkiego rodzaju nabożeństwach, odbywanych na zasadzie grecko-katolickiego obrządku i statutu». Do kurrendy tej dołączone zostały szczegółowe formularze modlitw, które «za najprawowierniejszego i najsamowładniejszego wielkiego Pana Imperatora Aleksandra Pawłowicza wszechrosyjskiego, małżonkę Jego, najprawowierniejszą Panią Imperatorową Elżbietę Aleksiejewnę» i wszystkich członków rodziny cesarskiej miały być w cerkwiach odprawiane. Analogiczne, jak najlojalniejsze wobec nowego rządu zlecenia wydane zostały d. 21 lipca w przedmiocie złożyć się mającej przez duchowieństwo grecko-unickiego obrządku przysięgi na wierność nowemu monarsze.

Ta delegacya, zaprowadzona przez metropolitę lwowskiego w Tarnopolskiem, wkrótce jednak uległa zupełnej zmianie. Zmiana ta z zalecenia rządu petersburskiego, a w porozumieniu z grecko-unickim departamentem Kolegium duchownego w Petersburgu, dokonaną została przez świeżo mianowanego metropolitę cerkwi unickich w Rosyi, biskupa łuckiego Grzegorza Kochanowicza. Wydelegowany z jego ramienia z Kamieńca do Kraju Tarnopolskiego, z zupełną władzą komisarską, ks. Antoni Buczyński, prałat archidyakon, pierwszy asesor kapituły katedralnej łuckiego, unickiego konsystorza duchownego, rozporządzeniem z d. 21 stycznia 1811 r. zniósł ustanowiony przez Angiełłowicza konsystorz delegowany trembowelski, a w jego miejsce ustanowił «Urząd tarnopolski duchowny», zorganizowany w ten sposób, że w nim pierwszeństwo miał mieć dotychczasowy sędzia delegowany metropolity halickiego ksiądz Hankiewicz, mianowany obecnie kanonikiem archikatedralnym łuckim, z tytułem delegata duchownego w Kraju Tarnopolskim. Obok niego w Urzędzie duchownym tarnopolskim zasiadać mieli asesorowie duchowni. Równocześnie

dziekani obrządku grecko-unickiego potwierdzeni zostali w dotychczasowym zakresie działania. Obok powyższej zmiany zasadniczej, dotyczącej organizacyi jurysdykcyi duchownej, wprowadzono na zasadzie rzeczonego rozporządzenia szereg zmian innych. Tak np. wydano zarządzenie, «że kapłani unicccy zagraniczni nieznajomi, bez prawnych paszportów i dostatecznych duchownych zaświadczeń włóczący się, do ołtarza przypuszczeni być nie mają, lecz przez urząd dziekanalny do krajowych rządów odsyłani być mają po wykonaniu przysięgi na poddańczą wierność J. Imperatorskiej Mości, lub po rezolucyę, na jaką w miarę swoich okoliczności zasłużą». Podobnież zaleconem zostało, ażeby kopie metryk narodzonych, zaślubionych i zmarłych ze wszystkich parafii z początkiem każdego roku kalendarzowego, zaś dokładne spisy ludności, zamieszkującej w obrębie danej parafii, z wyrażeniem każdego domu, każdej rodziny i każdej osoby, co roku około przewodniej niedzieli odsyłane były do konsystorza łuckiego. Wprowadzony na zasadzie powyższych zarządzeń nowy porządek rzeczy utrzymany został aż do końca rządów rosyjskich w Tarnopolskiem.

W tem miejscu nie od rzeczy będzie przypomnieć, że wszystkie wprowadzone tą drogą zmiany powstawały w jawnej sprzeczności z elementarnemi pojęciami kompetencyi według prawa kanonicznego, a nawet skądinąd jeszcze były jawnem tych pojęć zaprzeczeniem. Biskup łucki Grzegorz Kochanowicz, mianowany przez Aleksandra I metropolitą d. 3 października 1809 r., w owej chwili piastował tę godność bez upoważnienia i zatwierdzenia Stolicy Apolstolskiej, a nawet do końca życia w godności tej zatwierdzonym nie został. Nie miał zatem tembardziej żadnego prawnego tytułu usuwać i obalać delegacyi, ustanowionej przez jedynie kompetentnego hierarchicznie metropolitę halickiego w Kraju Tarnopolskim. Ustanowienie «Urzędu tarnopolskiego duchownego» było ukróceniem

uprawnień mianowanego przez ks. Angiellowicza sędziego delegowanego, któremu wszak wyłącznie przysługiwało prawo sprawowania najwyższej jurysdykcyi duchownej na całej przestrzeni kraju, przyłączonego do Rosyi, lecz nieodłączonego jeszcze od metropolii halickiej w prawidłowej drodze konkordatowej przez orzeczenie Stolicy Apostolskiej.

Zgoła odmiennym a dużo prostszym sposobem uregulowaną została sprawa jurysdykcyi duchownej obrządku rzymsko-katolickiego. W chwili wykonania cesyi Kraju Tarnopolskiego na rzecz Rosyi, znajdowały się tutaj dwa dziekanaty łacińskie w Tarnopolu i Zaleszczykach, którym podlegało 33 parafii obrządku rzymsko-katolickiego, a mianowicie:

w cyrkule	tarnopolskim	20
«	zaleszczyckim	10
«	brzeżańskim	3

Ówczesny arcybiskup łaciński lwowski, Tytus Kicki, odebrawszy dnia 4 maja 1810 r. urzędową wiadomość o zawarciu traktatu cesyi z dnia 19 marca, nie poszedł w ślady metropolity Angiellowicza, lecz zastosował się ściśle do wskazówek, zawartych w piśmie gabinetowem z d. 29 marca, i ze swej strony sędziego delegowanego w Kraju Tarnopolskim nie ustanowił. Tym sposobem sprawa ustanowienia właściwej jurysdykcyi duchownej dla wiernych, wyłączonych z owczarni lwowskiego arcypasterza, pozostała na razie w zawieszeniu. Unormowało ją dopiero Kolegium rzymsko-katolickie w Petersburgu, poddając znajdujące się w Kraju Tarnopolskim parafie i dziekanaty łacińskie jurysdykcyi mohylewskiego rzymsko-katolickiego metropolitalnego konsystorza duchownego.

Stosunek nowego rządu rosyjskiego do spraw wyznaniowych w ogóle, a do duchowieństwa obu obrządków w szczególności, był poprawny. Ujawnione nawet zostało wyraźne usiłowanie pozyskania dla siebie przychylności

kleru za cenę znacznych korzyści ekonomicznych, jak np. zniesienie uciążliwych przepisów józefińskich, normujących dochody duchowieństwa. Natomiast, jak się zdaje, wiele pozostawiał do życzenia wzajemny stosunek duchowieństwa obu obrządków łacińskiego i grecko-unickiego. Ze strony kleru łacińskiego zanoszone były do rzymsko-katolickiego konsystorza metropolitalnego mohylewskiego częste zażalenia, których skutkiem było rozporządzenie z dnia 4/16 czerwca 1814 r., wydane na mocy ukazu cesarza Aleksandra przez konsystorz grecko-unicki lucki, z wezwaniem, «aby nikt z duchowieństwa unickiego nie ważył się czynić łacińskim parochyanom żadnych duchownych posług bez szczególnego na to od łacińskich parochów dozwolenia». Usiłowano tym sposobem zapobiedz gorszącej praktyce «zagarniania dusz», której to praktyki, według rzeczonych zażaleń, dopuszczać się miało w licznych wypadkach duchowieństwo grecko unickie przy udzielaniu chrztu dzieciom łacinników po wsiach, zabierając te dzieci z reguły po prostu na obrządek unicki. Ograniczamy się do skonstatowania tego znamiennego faktu już pod datą 1814 r.; skądinąd zaś wiadomo, że chodzi tu o sprawę, która podobno na całej przestrzeni Galicyi Wschodniej po dziś dzień, niestety, nie straciła swej aktualności.

Co się tyczy ludności żydowskiej, to ta, skrępowana przez zarządzenia prawodawcze austryackie, obecnie, pod niewyrobioną, a do obchodzenia dużo przystępniejszą praktyką władz rosyjskich, znacznej doznała ulgi. Szczególnie przystępnym, jak się zdaje, okazał się pod tym względem sam Theyls, który też, wedle świadectwa komisarzy odbiorczych austryackich, cieszył się wyjątkową popularnością pośród żydów tarnopolskich. Organizacya 13 gmin wyznaniowych żydowskich, istniejących na przestrzeni Kraju Tarnopolskiego, przez ciąg trwania pięcioletnich rządów rosyjskich żadnym nie uległa zmianom.

Pozostaje nam do zaznaczenia działalność rządu ro-

syjskiego na polu oświaty. Da się ona scharakteryzować jednem słowem: była żadną. Oszczędny senator uważał widocznie za rzecz zgoła nieprodukcyjną i zbędną łożyć z niezbyt obficie zaopatrzonej kasy rządowej na podobne cele. To też nawet dwie istniejące za czasów austryackich cyrkułowe szkoły normalne w Tarnopolu i Zaleszczykach zostały zamknięte, tak, że austryacki komisarz w r. 1815 raportować mógł swemu rządowi: «*dass in der ganzen Tarnopoler Landschaft keine derlei Schulanstalt besteht*». Dodać należy, że w r. 1813 udzielone zostało przez Theylsa Józefowi Perlowi zezwolenie na założenie szkoły żydowsko-niemieckiej w Tarnopolu. Szkoła ta, z językiem wykładowym niemieckim, ufundowana kosztem założyciela, a utrzymywana przez gminy wyznaniowe izraelickie Tarnopola i Zbaraża, przetrwała rządy rosyjskie.

ROZDZIAŁ VIII.

REWINDYKACYA.

Katastrofa wyprawy Napoleona do Moskwy w 1812 r., wywracając położenie powszechne Europy, spowodowała też radykalną zmianę w stosunku Austryi do sprawy polskiej w ogóle, zaś do posiadłości galicyjskich, zachowanych jeszcze lub utraconych, w szczególności. Wstępując do wojny 1812 r. jako aliantka Napoleona przeciw Rosyi, Austrya miała na widoku nawet odstąpienie wszystkich pozostałych resztek Galicyi na rzecz Księstwa Warszawskiego, t. j. przyszłego Królestwa Polskiego, odrestaurowanego przez Napoleona. Obecnie, po katastrofie Napoleońskiej, wprost przeciwnie, głównym celem Austryi stało się niedopuszczenie restauracyi Polski przez Aleksandra, a tem samem jak najdalej sięgająca rewindykacya utraconych czy to do Księstwa Warszawskiego, czy to do Rosyi, posiadłości galicyjskich. Już w pierwszych negocyacyach na wiosnę 1813 r., między hr. Metternichem a hr. Nesselrodem względem przystąpienia Austryi do sojuszu przeciw Napoleonowi, ze strony austryackiej wystawioną została zasada przywrócenia Austryi w granicach przed 1805 r. Zasada ta, w postaci ogólnikowej i przybliżonej została w istocie

przyjętą w traktacie austro-rosyjsko-prusko-angielskim, zawartym w Chaumont w marcu 1814 r. Jednak Rosya ciągle jeszcze pod tym względem poważne wystawiała zastrzeżenia. W instrukcyi, danej przez Aleksandra hr. Nesselrodemu, jako naczelnemu delegatowi rosyjskiemu na Kongres wiedeński, w sierpniu 1814 r., mowa była jedynie o zwróceniu Austryi salin wielickich wraz z okręgiem podgórskim, zaś ani słowa nie było wzmianki o stratach galicyjskich z 1809 r., to znaczy, ani o stratach zachodniogalicyjskich do Księstwa Warszawskiego, będącego obecnie, w 1814 r., w okupacyi rosyjskiej, ani o Kraju Tarnopolskim, będącym od lat pięciu własnością Rosyi. Przeciwnie, ze strony austryackiej upomniano się w przededniu Kongresu wiedeńskiego i w pierwszych zaraz negocyacych kongresowych o zwrot całej prawie dawnej Galicyi, z Krakowem, a nawet okręgiem zamoyskim. Na konferencyi pełnomocników czterech mocarstw sprzymierzonych: Austryi, Rosyi, Prus i Anglii, odbytej w Wiedniu d. 30 grudnia 1814 r., pełnomocnik rosyjski hr. Razumowski po raz pierwszy uczynił pozytywną propozycyę zwrotu Kraju Tarnopolskiego wraz z połową salin wielickich i okręgiem podgórsko-krakowskim bez Krakowa. Propozycya ta została sformułowana nazajutrz w urzędowej nocie Nesselrodego. Kontrprojekt hr. Metternicha z początku r. 1815 usiłował nie tyle rozszerzyć rozmiary tych zwrotów dla Austryi, ile ograniczyć nabytki polskie na rzecz Rosyi, dopominając się w szczególności o wyłączenie z nich Krakowa. Nie możemy na tem miejscu wchodzić w szczegóły tych wszystkich, pokrótce tylko tutaj zaznaczonych rokowań. Stwierdzamy więc tylko, że ostatecznym ich wynikiem był traktat austro-rosyjski, zawarty w Wiedniu d. 3 maja 1815 r., gdzie w art. I zawarowany został pełny powrót na rzecz Austryi całego Kraju Tarnopolskiego. Artykuł ten włączony został następnie w dosłownem brzmieniu, jako § V,

do «Aktu Zamknięcia *(Acte Final)* Kongresu wiedeńskiego z d. 9 czerwca 1815 r.

O ostatecznem podpisaniu wiedeńskiego Aktu Zamknięcia zawiadomiony został niezwłocznie ówczesny gubernator Galicyi baron Franciszek Hauer, z poleceniem, ażeby wdrożyć natychmiast wszelkie przygotowania do zamierzonego aktu rewindykacyi. W gubernium lwowskiem postanowiono przedewszystkiem znieść się w tej sprawie z przedstawicielem rządu rosyjskiego w Tarnopolu, senatorem Theylsem. Wiedziano bowiem we Lwowie bardzo dobrze, że rzecz nie pójdzie tak gładko. Tylekrotnie zaznaczone wojownicze stanowisko rosyjskiego wielkorządcy względem rządu austryackiego nakazywało żywić obawę, że nie omieszka on wyzyskać każdej sposobności, aby akt cesyi pierwotnej utrudnić, a przynajmniej, ile się tylko da, opóźnić. Chodziło więc o zebranie w tej mierze zawczasu wszelkich pozytywnych wiadomości, o zręczne uprzednie wybadanie zamiarów Theylsa i możliwe ugłaskanie go. Ważna a nielatwa ta misya poruczoną została radcy gubernium lwowskiego, Kratterowi. Wysłannik austryacki, opatrzony w ostentacyjne pismo urzędowe Hauera do Theylsa, oraz poufną instrukcyę dla siebie, wczesnym rankiem d. 20 czerwca 1815 r. stawił się na rosyjskiej komorze celnej w Cebrowie. Otoczony przez strzegących granicy kozaków i przystawiony przez nich do urzędu celnego, oświadczył tutaj, że jest kuryerem od gubernatora Galicyi i że wiezie ważne papiery do rządu rosyjskiego w Tarnopolu. Na wiadomość o «wiezionych papierach» urzędnicy rosyjscy objawili natychmiast życzenie zaznajomienia się z ich treścią i złamania pieczęci, czemu Kratter energiczną groźbą ledwo zdołał zapobiedz. Po dłuższych naradach zdecydowano się podejrzanego «kuryera» pod silną eskortą kozaków odstawić do Tarnopola. Tutaj stanął Kratter tegoż dnia w południe. Natychmiast zgłosił się do kancelaryi Theylsa i wręczył mu przywiezione przez siebie

depesze. Mieściło się w nich przedewszystkiem urzędowe przypomnienie, że na zasadzie art. I konwencyi wiedeńskiej z d. 3 maja 1815 r., ratyfikowanej obustronnie przez cesarza austryackiego i rosyjskiego d. 9 maja, «JM. Cesarz Wszech Rosyi zobowiązał się był ustąpić J. Ces. Król. Apostolskiej Mości odłączone od Galicyi Wschodniej na mocy wiedeńskiego traktatu pokojowego z r. 1809 części powiatów złoczowskiego, brzeżańskiego, tarnopolskiego i zaleszczyckiego, skutkiem czego granice z tej strony mają być znowu tak ustanowione, jak przed owym traktatem istniały». Do tego dodawał Hauer przypomnienie, że właśnie data dzisiejsza, tj. 20 czerwca, zamyka zastrzeżony w art. XI rzeczonej konwencyi termin sześciotygodniowy do ewakuacyi kraju przez Rosyan, poczem, w wyrazach wyszukanie uprzejmych zapytywał Theylsa, czy z jego strony poczynione już zostały potrzebne przygotowania do przeprowadzenia czynności oddawczych, a wyrażając przypuszczenie, że ich wykonaniu nic oczywiście nie stoi na przeszkodzie, nadmieniał w końcu, że ze strony austryackiej wszystko jest już gotowem do odebrania kraju w posiadanie. Do powyższego pisma dołączony był nadto drukowany egzemplarz majowej konwencyi wiedeńskiej.

Theyls przyjął wysłannika lwowskiego «zimno i szorstko» *(frostig und unwirsch)*. Po odczytaniu depeszy Hauera oświadczył po długiej pauzie, «że nie odebrał jeszcze żadnych rozkazów ani od cesarza ani od senatu, że jeszcze przed trzema tygodniami wysłał w tej sprawie swego sekretarza do Petersburga, dotychczas jednak nie otrzymał odpowiedzi». «Rzecz szczególna, — dodał po chwili, — gdyż musi być coś zarządzonem w sprawie zaległości podatkowych». Tu uczynił wymowny gest pożegnalny, pragnąc widocznie zakończyć audyencyę; aliści Kratter upominał się o odpowiedź pisemną. Theyls usiłował wymówić się nieobecnością swego sekretarza, dał się jednak w końcu przekonać argumentem, że «doręczenie depeszy musi

być potwierdzonem, że we Lwowie liczą na jego odpowiedź i kazał się po nią zgłosić o godzinie 3 po południu. Sensacyjna wiadomość o przybyciu austryackiego komisarza rozniosła się tymczasem lotem błyskawicy po mieście. W restauracyi zajazdu, gdzie stanął odprawiony Kratter, otoczyła go wnet wielka liczba — jak twierdzi — «szlachty, zasypując go pytaniami i zapewniając o swej radości z powodu przejścia pod berło austryackie». Powściągliwy w odpowiedziach komisarz z tej krótkiej, trafunkowej ankiety wywnioskował jednak, «że Rosyanie nie są na ogół lubiani, że Theyls wprawdzie jest dobroduszny, ale bezsilnym, a przytem gwałtownego temperamentu, że większość pragnie powrotu rządów austryackich, że tylko część szlachty życzenia tego nie podziela, ponieważ rząd rosyjski dozwala jej na największą samowolę względem chłopów, że wreszcie nie widać żadnych znaków, zapowiadających ustąpienie Rosyi, o którem zaledwie się mówi».

Oczywiście, że powyższe informacyjne relacye radcy Krattera nie mogą być brane w rachubę inaczej, jak tylko z dobrodziejstwem inwentarza. Pomijając już bowiem wątpliwą wartość tego rodzaju restauracyjnych wynurzeń, skierowanych, być może, pod adresem domniemanego przyszłego «kreishauptmanna» lub «komisarza krajowego», w intencyi pozyskania sobie jego przychylności, pomijając dalej całe nieprawdopodobieństwo oskarżań szlachty za jej stosunek do chłopa, ferowanych przez nią samą, zwłaszcza zaś publicznie, za stołem w zajeździe, przed obcym agentem rządowo-policyjnym, podnieść nadto należy, że stoją one w sprzeczności z późniejszą, wspomnianą już przez nas, relacyą odbiorczego komisarza Stutterheima, który, przeciwnie, stwierdza pomyślny stan ludności Kraju Tarnopolskiego przez czas trwania rządów rosyjskich.

O oznaczonej godzinie jawił się Kratter powtórnie w kancelaryi senatorskiej. Przyjął go jeden z urzędników, który kazał mu czekać jeszcze dwie godziny na odpowiedź.

W istocie przyniesiono mu o godzinie 5 do zajazdu dwie depesze do gubernatora i prezydenta gubernium. Wręczył mu je stary znajomy z przed lat dziesięciu, obecny rosyjski dyrektor, baron Taube, który ongi bawił przez czas dłuższy we Lwowie i dał się poznać jako «zręczny szpieg» *(gewandter Ausspäher)*. W pogadance, jaka się przy tej sposobności nawiązała, Taube wynosił pod niebiosa austryacki system rządowy, natomiast nie szczędził dotkliwej ironii w ocenie rządów rosyjskich. Sprytny Kratter z zajmujących tych wynurzeń odnosił jednak to tylko wrażenie, że interlokutor usiłuje zeń wydobyć, «czy we Lwowie na wszelki wypadek przedsięwzięte zostały zarządzenia, mające na celu przeprowadzenie objęcia w posiadanie odzyskanego kraju».

Nazajutrz, 21 czerwca, zawrzało w gubernium lwowskiem po odczytaniu odpowiedzi Theylsa. Komunikował on w niej pisemnie to samo gubernatorowi Galicyi, co oświadczył był ustnie Kratterowi, a w dodatku w formie wielce nieodpowiedniej, w tonie «niezwykle suchym i prawie niegrzecznym». «Nie mogę przypuścić, — takim komentarzem zaopatrzył gubernator oryginał depeszy Theylsa, odesłany tego samego dnia do wiedeńskiej Kancelaryi Nadwornej, — aby tak dziwne zachowanie się tego senatora mogło być przypisane impulsowi, udzielonemu w tej mierze ze strony cesarskiego rządu rosyjskiego, i dlatego zmuszony jestem mniemać, że raczej chciwość osobista *(Eigennutz)*, która naogół najczęściej kieruje postępowaniem urzędników tamecznych, usposabia senatora Theylsa do tak osobliwego zachowania się». Po otrzymaniu takiej relacyi gubernatorskiej, gabinet wiedeński pośpieszył niezwłocznie przez swoją ambasadę petersburską zrobić z niej odpowiedni użytek, a w szczególności upomnieć się o corychlejsze wykonanie ewakuacyi, której termin ostateczny dawno już był upłynął. Równocześnie z Kancelaryi Nadwornej wydane zostały nowe zarządzenia do gubernium lwowskiego, zaleca-

jące uzupełnić wszelkie przygotowania do odbioru odzyskanej prowincyi. Na zasadzie formalnego pełnomocnictwa z d. 16 czerwca 1815 r. do przeprowadzenia czynności odbiorczych umocowani byli dwaj komisarze: wojskowy, pułkownik regimentu Kaunitza piechoty liniowej, Demuth, i cywilny, rzeczywisty radca gubernialny i kreishauptmann stanisławowski, Aloizy Stutterheim. Dla obu komisarzy wygotowane zostały osobiste dekrety nominacyjne oraz poufne instrukcye, zawierające najszczegółowsze wskazówki postępowania, dyktowane w niektórych ustępach, jak się zdaje, przez własną praktykę oddawczą i własne doświadczenia cesyjne. Tak np. instrukcya dla komisarza cywilnego zalecała mu między innemi, «aby baczną zwracał uwagę i z roztropną przezornością o to się starał, żeby z istniejących zapasów, jakiegokolwiek byłyby rodzaju, w chwili oddawania okręgu w posiadanie Austryi nic nie zostało uwiezione». Inny znowu ustęp tejże instrukcyi nakazywał jaknajwyraźniej przystąpić niezwłocznie do ściągania «przepadłych» przed sześciu laty zaległości podatkowych, inkasować je osobno, i w nietykalne wziąć przechowanie, na ewentualne zaś protestujące reklamacye rządu rosyjskiego udzielić odpowiedzi, «że w tej mierze nie zostały jeszcze wydane żadne zarządzenia». Znaczyło to innemi słowy, że skarb austryacki, pobrawszy już tutaj uprzednio, jak widzieliśmy, w r. 1809, bez pokwitowania, za dwa lata z góry, t. j. aż do 1811 r., pełne podatki, które następnie, jak zaznaczyliśmy, był reklamował powtórnie u rządu rosyjskiego, — obecnie zamierzał, ani mniej ani więcej, jak tylko po raz trzeci ściągać te same podatki z ludności tarnopolskiej. Pomysł, istotnie niezwykły, nie wymaga zapewne żadnego komentarza.

Do pomocy komisarzowi odbiorczemu cywilnemu dodani zostali trzej urzędnicy: wice-kreishauptmann Duchet, który swemi policyjnemi relacyami w czasie kampanii

1809 r. zwrócił na siebie uwagę; rzeszowski komisarz cyrkułowy Gadomski i złoczowski komisarz cyrkułowy Rosenthal. Nadto zaś dla zbadania organizacyi sądownictwa w Kraju Tarnopolskim i dla przedstawienia wniosków w przedmiocie powrotnego wprowadzenia ustaw austryackich, na mocy dekretu Kancelaryi Nadwornej z d. 23 czerwca 1815 r. wydelegowany został z ramienia Apelacyi lwowskiej i opatrzony stosowną instrukcyą radca apelacyjnego sądu lwowskiego Wypiór.

Już w pierwszych dniach lipca wszelkie przygotowania były ostatecznie ukończone. Wyprawieni do odbioru urzędnicy, zaopatrzeni w instrukcye, mapy, protokóły z opisem granic, drukowane proklamacye do ludności i — *last not least* — szczegółowe wykazy zaległości podatkowych, oczekiwali z utęsknieniem na rozkaz wyjazdu. Tymczasem o wydaniu takiego rozkazu mowy na razie być nie mogło. Senator Theyls ciągle jeszcze wyczekiwał powrotu sekretarza swego z Petersburga, uważał zaś ciągle za rzecz niewłaściwą czynić jakiekolwiek przygotowania do opuszczenia kraju na podstawie zakomunikowanych ze Lwowa wiadomości o zawarciu traktatów wiedeńskich, których treść była wprawdzie powszechnie wiadoma, lecz nie istniała dla niego, póki nie zostanie formalnie zatwierdzona z Petersburga. Ten drażniący stan niepewności trwał całe trzy tygodnie. Nareszcie d. 25 lipca stanął we Lwowie przysłany z Tarnopola kuryer, przywożąc pismo Theylsa, wystosowane — z zupełnem pominięciem cywilnego gubernatora kraju — do dowodzącego naczelnie w Galicyi generała-zbrojmistrza Hillera. W piśmie tem zawiadamiał Theyls, że właśnie otrzymał z Petersburga rozkaz oddania prowincyi tarnopolskiej władzom austryackim. Nawiązując zaś do wzmianki, uczynionej w dawniejszem piśmie Hauera z d. 20 czerwca, że oddanie kraju ma nastąpić w granicach, obowiązujących w r. 1810, a w szczególności rozpoczynając od miejscowości Gontowa, stanowią-

cej właśnie punkt wyjścia dla wojskowej okupacyi, oświadczał senator, że ponieważ skrawek obok Gontowy graniczy z gubernią wołyńską, zaś skrawek nad rzeką Zbrucz dotyka gubernii podolskiej, z tego powodu (?) nie może wysyłać tam żadnych komisarzy oddawczych, a tylko ograniczyć się będzie musiał do zawiadomienia tamtejszych gubernatorów o otrzymanym najwyższym rozkazie.

Niewyraźne to zastrzeżenie, kryjące w sobie groźbę kłopotliwych komplikacyi delimitacyjnych, mieściło poniekąd dość wyraźną inwitacyę ze strony Theylsa pod adresem władz austryackich do bliższego z nim samym porozumienia się dla uniknięcia takich komplikacyi. Jednak Austryacy postanowili nie wdawać się w żadne dalsze, zapewne dość kosztowne, polubowne rozprawy z pomysłowym senatorem. W zastępstwie chorego pułkownika Demutha, ustanowiony zastępczym komisarzem odbiorczym generał major brygadyer Leibinger odebrał rozkaz obsadzenia w różnych punktach całego okręgu, a przedewszystkiem zastrzeżonych przez Theylsa miejscowości pogranicznych. D. 30 lipca wkroczyły na terytoryum Kraju Tarnopolskiego dwie kompanie piechoty i jeden szwadron kawaleryi austryackiej, dokonywując tym sposobem wojskowej okupacyi powróconej prowincyi. Tego samego dnia rozrzuconą została po całym kraju i rozesłana do wszystkich dominiów i urzędów parafialnych drukowana proklamacya o dokonanej zmianie rządu. W dwa dni później, 1 sierpnia o godz. 3 po południu stanął w Tarnopolu cywilny komisarz odbiorczy, Stutterheim, i w towarzystwie generała Leibingera udał się wprost do Theylsa. Senator wyraził zdziwienie, że o nominacyi komisarzy odbiorczych ze strony rządu austryackiego nie został we właściwej formie uwiadomiony; dodał jednak zaraz, że formalnemu oddaniu kraju i ewakuacyi wojsk i władz rosyjskich w zasadzie nic nie stoi na przeszkodzie. Zastrzegł się tylko, że musi wpierw ściągnąć zapadłe po dzień 20 czerwca zaległości podat-

kowe i w tym celu prosił komisarzy austryackich o potrzebną pomoc egzekucyjną. Gdy mu na to Stutterheim oświadczył, że w tej mierze instrukcye jego nie zawierają żadnej wskazówki i że ta sprawa nie może żadną miarą opóźniać aktu oddania prowincyi, Theyls nie udzielił żadnej wyraźnej odpowiedzi, dał jednak do zrozumienia, że, nie otrzymawszy tych zaległości, nie opuści kraju. Stutterheim widział się zmuszonym w tej chwili złożyć alarmującą relacyę gubernatorowi lwowskiemu i prosić o użycie jak najmocniejszych kroków w celu usunięcia grożącej stąd dalszej zwłoki w wykonaniu aktu rewindykacyi. W tej nieprzewidzianej kwestyi spornej wystosował Hauer d 4 sierpnia nową obszerną notę do Theylsa. W piśmie tem, zredagowanem w tonie wyjątkowo stanowczym i podrażnionym, oświadczał gubernator, «że żadną miarą nie może dopuścić, ażeby oddanie prowincyi tarnopolskiej, które jeszcze 20 czerwca powinno było nastąpić, miało uledz dalszej zwłoce, gdyż przez to tytuły prawne J. C. K. Apostolskiej Mości pod wielu względami zostałyby naruszone; że przeto przeciw każdemu dalszemu odwłóczeniu aktu oddawczego jak najuroczyściej zaprotestować musi, strzegąc nietykalnych praw swojego monarchy; że dalsza zwłoka mogłaby być legalizowaną *(begiltigt)* li tylko wyraźną wskazówką najwyższą JM. Cesarza Rosyi». Jeżeli ten wypadek obecnie w istocie zachodzi, w takim razie upraszał Hauer o urzędowe stwierdzenie tego faktu, ażeby na jego podstawie mógł zawiadomić o tem gabinet wiedeński i prosić o dalsze rozkazy. Jeżeli jednak, przeciwnie, jak przypuszczać należy, jest istotnie wolą cesarza Aleksandra, ażeby postanowienia traktatowe ściśle weszły w życie, to władze austryackie bezwarunkowo są w prawie obstawać na natychmiastowem ich wykonaniu. W ten sposób Hauer zręcznie wytrącał z rąk Theylsa wszelkie na własną rękę i własny rachunek dalsze próby samowolnego przekomarzania się władzom austryackim —

a tem samem i podbijania w cenie swoich usług — gdyż za taką samowolną «politykę» czynił w jego osobie odpowiedzialnym cesarza Aleksandra. Równocześnie gubernator postawił Theylsowi następujące kategoryczne żądania: 1. aby mieszkańcy wracającego pod panowanie austryackie okręgu natychmiast za pomocą drukowanej odezwy zostali uwiadomieni, że od dnia 20 czerwca t. r. w okręgach tutejszych cesarz austryacki objął z powrotem prawa pełnej udzielności; 2. aby istniejące wzdłuż dotychczasowej linii granicznej urzędy celne rosyjskie natychmiast zostały w czynnościach swoich zawieszone; 3. aby wszystkie oddziały wojsk rosyjskich, znajdujące się w kraju, natychmiast go opróżniły, a koszta ich utrzymania za czas od 20 czerwca zostały należycie pokwitowane». Co się tyczy wreszcie nieściągniętych jeszcze przez rząd rosyjski zaległości podatkowych, pozwalał sobie Hauer pouczyć senatora, że zaległości te, «o ile w istocie rosyjskiemu skarbowi się należą, mogą być zawsze dodatkowo w drodze dyplomatycznej wzięte pod rozwagę».

W dwa dni później zanotowana została na kartach gubernialnego «protokółu podawczego» następująca żałosna uwaga: «Theyls, ces. rosyjski senator, odpowiada na pismo, wystosowane do niego w przedmiocie zwłoki w wydaniu Kraju Tarnopolskiego, bardzo nieuprzejmie». Niektóre szczegóły tej odpowiedzi podniesione zostały w relacyi galicyjskiego prezydyum krajowego z d. 8 sierpnia do Kancelaryi Nadwornej. Zostało tam mianowicie zaznaczone, że «senator w piśmie swojem okazał tyle złej woli i był w wyrażeniach się swoich względem przedstawiciela rządu krajowego tak mało względnym *(schonend)*, że wprost oświadczał, «iż jest jego jedynem życzeniem i najgorętszem pragnieniem zakończyć czynności oddawcze z honorem i jaknajmniejszym uszczerbkiem swego monarchy i wyjechać nareszcie z Tarnopola, ażeby być zwolnionym

od potrzeby prowadzenia niemiłych korespondencyi z osobą gubernatora galicyjskiego».

W samej rzeczy, już d. 6 sierpnia dokonany został formalny akt oddania Kraju Tarnopolskiego w posiadanie Austryi. Odbyto go, w porównaniu z cesyjnym aktem z przed lat pięciu, na sposób nader uroczysty. O godzinie $10^1/_2$ przed południem zgłosili się do mieszkania Theylsa obaj austryaccy komisarze odbiorczy. Po sprawdzeniu i wymianie pełnomocnictw, odczytano przy otwartych drzwiach i oknach I artykuł konwencyi wiedeńskiej, poczem sporządzono odpowiedni protokół, który podpisali Theyls i obadwaj komisarze. W tej samej chwili ustawiony przed domem senatora oddział piechoty austryackiej dał huczną salwę. Następnie obaj komisarze wraz z Theylsem udali się do kościoła łacińskiego, gdzie senator polecił swemu sekretarzowi odczytać zgromadzonej szlachcie i ludowi oświadczenie o oddaniu kraju w posiadanie Austryi zredagowane w języku polskim, poczem komisarze austryaccy «w towarzystwie wtórujących wszystkich obecnych c. k. urzędników, oficerów, wielkiej liczby pobliskich właścicieli ziemskich i reprezentantów magistrackich zaintonowali uroczyste *Te Deum*». W czasie tych uroczystości zawieszono orły austryackie na gmachach rządowych, skąd orły rosyjskie już dnia poprzedniego zostały zdjęte. Równocześnie rosyjski batalion garnizonowy drogą na Chorostków opuszczał granice tarnopolskie. Towarzyszył mu w drodze jeden z urzędników austryackich, w wykonaniu zleceń, wydanych w tym względzie przez generała Leibingera. W kraju pozostawało tylko 60 kozaków rosyjskich, jako warta honorowa przy Theylsie i jego urzędnikach przybocznych, którzy pozostać mieli jeszcze dni kilka dla formalnego rozwiązania istniejących rządów rosyjskich, uregulowania rachunków, oddania aktów i zlikwidowania spraw podatkowych.

Radosne doniesienie o dokonanej nareszcie rewindy-

kacyi wysłano zaraz ze Lwowa specyalnym kuryerem do Wiednia, w obu zaś lwowskich dziennikach pomieszczono urzędowe komunikaty z opisem odbytych w Tarnopolu uroczystości.

Pozostały jednak jeszcze do załatwienia dość kłopotliwe ostateczne obrachunki pieniężne z Rosyą, pozostawał jeszcze w kraju żywy kamień obrazy, przedstawiciel byłego rządu rosyjskiego, senator Theyls ze swoją przyboczną radą i eskortą. Theyls z podwójnych względów, osobistych i politycznych, jednakowo opłakiwał utratę Kraju Tarnopolskiego. Pod względem osobistym tracił on tutaj wpływowe i wygodne stanowisko wszechwładnego, nieodpowiedzialnego prokonsula, aby wrócić do skromnych, zawisłych funkcyi zwykłego urzędnika, na fotel senatorski w Petersburgu — dokąd zresztą już trafić nie miał wcale; w dodatku zaś na odchodnem rozgoryczała go niemało ta okoliczność, że pomimo wszelkich swoich sprytnych manewrów i piętrzonych rozmyślnie trudności, nie potrafił nawet, skutkiem oszczędnej zabiegliwości władz odbiorczych austryackich, wydobyć od nich dla siebie osobiście żadnego pożegnalnego okupu. Pod względem politycznym Theyls uważał zwrot Tarnopolskiego za ciężki błąd rządu rosyjskiego, za wypuszczenie z ręki nieoszacowanego zadatku na całą Galicyę Wschodnią. To też w swojej korespondencyi poufnej z dawnym przyjacielem, Starzeńskim, dawał wyraz głębokiemu swemu z tego powodu oburzeniu i obarczał ciężką za ten błąd odpowiedzialnością doradców cesarza Aleksandra i pełnomocników rosyjskich na Kongresie wiedeńskim. Tembardziej natomiast obecnie musiało zależeć rządowi austryackiemu na pozbyciu się tak nieżyczliwego i niemiłego gościa z odzyskanej dzielnicy. Corychlejsze wykurzenie go z kraju i pokończenie wszelkich z nim rachunków włożone zostało na Komisaryat krajowy tarnopolski. Ta tymczasowa instytucya przechodnia, łącząca narazie dla potrzeb chwili wszystkie gałę-

zie administracyi politycznej i kameralnej, powierzona w ręce Stutterheima, pod nadzorem gubernium lwowskiego, energicznie zabrała się do rzeczy. Już d. 19 sierpnia zdołano dojść do porozumienia co do spornych remanentów i podpisać ostateczny protokół obrachunkowy z administracyą rosyjską. Dnia 22 sierpnia 1815 r. wczesnym rankiem senator Theyls w towarzystwie b. prezesa Komitetu, Baumgartena, unosząc ze sobą kasę i archiwum rządowe, opuszczał nareszcie Tarnopol.

Zakończył się akt dziejowy, drobny napozór, incydentalny, zaledwo dostrzegalny pośrodku ogromnych wypadków ówczesnych, odegrany całkiem na uboczu wielkiej sceny europejskiej, a przecież niosący w sobie poważne ostrzeżenie dla Austryi i Galicyi, posiadający rzeczywiście aż po dziś dzień specyficzną doniosłość historyczno-polityczną, zawartą w samem już znamiennem brzmieniu tych słów zapomnianych, a znaczących: Rządy rosyjskie w Kraju Tarnopolskim.

ŹRÓDŁA I PRZYPISY

Str. 1). Ob. Martens, Recueil des traités et conventions conclus par la Russie avec les puissances étrangères publié d'ordre du ministère des affaires étrangères III. Traités avec l'Autriche 1808–1815. (Petersburg 1876. Nr. 63. por. Pol. Sobr. Zak. Nr. 24200. Por. Adolf Ficker, Gebietsveränderungen der öst.-ung. Monarchie. Statistische Monatshefte hrsg. vom Bureau der k. k. Stat. Central-Kommission, IV Jahrg. (Wien 1878), 20—35.

(Str. 2). «Übersicht des vormaligen Standes Ost- und West-Galiziens, dann der nach dem Wiener Friedens-Tractate vom 14. October 1809 an Russland und an das Herzogthum geschehenen Abtretungen, wie auch des gegenwärtigen Standes Galiziens. Lemberg am 10 März 1810». Cyfry dotyczące cesyi wschodnio-galicyjskiej na rzecz Księstwa Warszawskiego:

Kreise	Vormaliger Stand West-Galiziens			Abtretungen an Herzogthum Warschau			Gegenwärtiger Stand Galiziens		
	□ Meil.	Ortschaften	Seelen	□ Meil.	Ortschaften	Seelen	Meil.	Ortschaften	Seelen
Myślenice	59	348	252671	1	19	6688	58	329	245983
Bochnia	37	387	176170	2	18	10870	35	359	165300
Zamość	92	421	191244	92	421	191244	—	—	—
Krakau	78	802	225815	78	802	225815	—	—	—
Kielce	140	1402	241505	140	1402	241505	—	—	—
Radom	171	1441	235739	171	1441	235739	—	—	—
Lublin	131	646	198975	131	646	198975	—	—	—
Biała	165	874	211300	165	874	211300	—		—
Siedlce	181	1550	209424	181	1550	209424	—	—	—
Abtretungen an Herzogthum Warschau. Zusammen				961	7183	1531560			

«Anmerkungen: Die Abtretungen an das Herzogthum Warschau enthalten zum Theile ganze Kreise, zum Theile auch den Rayon um Krakau, welcher aus den nächsten Landstrecken des Mislenicer und Bochnaer Kreises gebildet wurde. Zu diesem Rayon sind nicht durchaus ganze Ortschaften zugetheilt worden; um jedoch alle Bruchtheile zu vermeiden, wurden alle 47 Ortschaften, welche entweder ganz, oder nur theilweise in den Rayon gelangten, in dieser Übersicht als abgetreten ausgewiesen, so wie auch der Flächeninhalt bloss beiläufig mit 3 □ Meilen angenommen wurde. Der kreisweise beygefügte Flächeninhalt ist nach Liesgang's Charte, die Zahl der Ortschaften und Seelen aber nach der Conscription vom Jahre 1808 angenommen».

(Str. 3). Plutyński Rosya i Austrya w kampanii galicyjskiej 1809 r. Bibl. warsz. 1901, grudzień. Traktat 14 paźdz. 1809, § III, p. 5: «Il cède et abandonne à S. M. l'E. de Russie, dans la partie la plus orientale de l'ancienne Galicie un territoire renfermant 400.000 âmes de population, dans lequel la ville de Brody ne pourra être comprise. Ce territoire est déterminé á l'amiable entre les commissaires des deux Empires«.

(Str. 4). Demelitsch, Metternich und seine auswärtige Politik, (Wien. 1898) I, 45: «Was die Russen anbelangt, so war nicht mehr zu zweifeln, dass sie den Besitz Galiziens anstrebten... Der Regierungs-Präsident in Galizien, Herr von Kortum meldet, Fürst Golizin habe angeordnet, aus allen Reisepässen die Bezeichnung «kais. königl.» wegzulassen». Askenazy, Stan i potrzeby historyografii polskiej w zakresie dziejów nowożytnych i najnowszych. Referaty III Zjazdu historyków polskich w Krakowie (1900) Tegoż: wykład uniwersytecki we Lwowie, dn. 21 marca 1900 r., który dał nam bezpośrednią pobudkę do podjęcia niniejszej pracy, a temsamem mieści istotną jej genezę.

(Str. 6). O opłakanem, wprost rozpaczliwem położeniu Austryi bezpośrednio po zawarciu pacyfikacyi, ob. obfite i interesujące daty u Demelitscha, 50—62.

(Str. 9 sq.). St. Kunasiewicz, Lwów w r. 1809 (Lwów, 1878), 188 sq.

Franciszek I do Bellegarda, Totis 19 October 1809: «Um die Bedingungen des mit dem Kaiser Napoleon geschlossenen Friedens Tractates in Beziehung auf Galizien gegen den Kaiser von Russland und den König von Sachsen in Erfüllung zu bringen finde Ich Mich bestimmt, Sie in festem Vertrauen auf Ihre Mir bewährten Kenntnisse und Eigenschaften um ein so häckliches Geschäft seinem gewünschten Ende zuführen zu können, zu Meinem bevollmächtigten

Hofkommissär zu ernennen, in dieser Eigenschaft nach Galizien abzuordnen, und Ihnen das Comando Meiner dahin bestimmten Armee anzuvertrauen. Ich gebe Ihnen den Grafen v. Wurmser als kkgl. Kommissär bey und empfehle Ihnen, in Einverständnisse mit demselben die Unterhandlung mit den Kommissären, welche von Seiten Frankreichs, Russlands und Sachsens zu eben demselben Endzwecke werden ernannt worden, zu pflegen und zu Stande zu bringen. Aus dem zu Abschrift beigefügten Friedenstraktate, werden Sie ersehen, auf welche Punkte es ankommt, bey welchen ich doch Ihnen vorzüglich bemerken muss, dass ich den Grafen St. Julien nach Petersburg abgesendet habe, um zu erwirken, dass es von der bedungenen Abtretung an Russland abkommen solle. Es ist demnach alles, was in Bezug auf diese Abtrettung in Meinen nachfolgenden Weisungen enthalten ist, nur auf den Fall, wenn dieser Statt finden möchte, zu verstehen Insbesondere finde Ich nöthig Ihnen hierüber nachfolgende Weisungen zu ertheilen:

1-o Kraft des 5-ten Artikels, welcher von den Staatsschulden handelt, die dem Schicksale der abgetrettenen Provinzen folgen, werden Sie zu behaupten trachten:

a) dass derjenige Betrag, der Schulden des ehemaligen Königs von Pohlen, welchen Österreich bei der Acquisition von Westgalizien übernommen hat, nunmehr mit der Abtrettung dieser Provinz an das Herzogthum Warschau zurückfalle, und somit von dem Könige von Sachsen übernommen werden müsse.

b) dass eben so auch von den in den beyden Galizien für die Landeslieferungen ausgefertigten Staatsobligationen nach den wirklich auf die Dominien und Gemeinden ausgefertigten Beträgen, der abfallende Theil auf die neuen Besitzer der abgetrennten Provinzen übergehe. Wie viel die von dem ehemaligen Könige von Pohlen übernommenen Schulden, so wie auch die in den beyden Galizien ausgefertigten Lieferungs-Obligationen betragen, darüber werden Ihnen von Meinem Hofkammer Präsidenten die nähere Daten ehestens mitgetheilt worden. Inzwischen werden Sie aber die diesfälligen Auskünfte aus den Gubernial und kreisämtlichen Akten in Ostgalizien sich zu verschaffen trachten.

2-o Da in Folge des 6-ten Artikels die Einkünfte desjenigen Theils von Ostgalizien, welcher die mit Frankreich alliirten Truppen zu räumen haben, vom Tage der erfolgten Auswechslung der Ratifikation, jene aber der Staatsgüter mit dem 1 November d. J. zum unbeschränkten Genuss Mir zufallen, so ist sogleich hiernach das Nöthige im Einverständnisse mit dem Grafen v. Wurmser einzuleiten, insbesonders aber dafür zu sorgen, dass sowohl bei den Gefällen

als seiner Zeit bei den Dominien mit dem Herzogthum Warschau ein ordentlicher Abschlass gemacht werde. Wohingegen dieser Artikel keinen Bezug auf die von russischen Truppen besetzten Landtheile hat, da die Verwaltung und zum Theil die Einkünfte ungestört Meinen Behörden verblieben sind, und sogleich keine Verhandlung dieser Art weder zu *provociren* ist, noch mit ihnen statt haben kann. Vom Tage der ausgewechselten Ratifikation haben alle etwa auferlegten feindlichen Kontributionen in den von den alliirten Truppen zu räumenden Theilen Galiziens aufzuhören.

2-o Wegen der Einlösung der von den alliirten Mächten Frankreichs Armee in Beschlag gekommenen Vorräthe, der Artillerie und Munitionsgegenstände aller Art, berechtige ich Sie nach Maass der Umstände, und je nachdem Sie es in den einzelnen Fällen für vortheilhafter erachten werden, entweder unmittelbar mit den bevollmächtigten Kommissären der mit Frankreich verbundenen Mächte, zu unterhandeln, oder aber diese Einlösung durch die dritte Hand im Wege einer Privatspekulation zu Stand zu bringen. In Beziehung auf die dabei einzugehenden Preise verlasse Ich Mich ganz auf Ihre bewährte Klugheit, Einsicht und Redlichkeit, und ich empfehle Ihnen, Mir hiebei in Einverständnisse mit dem Grafen Wurmser zu Wort zu gehen.

3-o Die Salz und Monteurs Vorräthe, welche zu Wieliczka und Podgórze, erst nach abgeschlossenem Waffenstillstand in Beschlag genommen werden sind, werden Sie kraft dieses Waffenstillstandes mit allem Nachdruck als ein österreichisches Eigenthum zu reklamieren trachten.

4-o Da den Truppen der mit Frankreich alliirten Mächte inso lange sie sich noch in dem zu räumenden Theile Ostgaliziens aufzuhalten berechtigt sind, die Verpflegung nur in so weit vom Lande abgereicht werden muss, als ihre Magazine die Erforderniss für diese, Zeitraum nicht bedecken, so werden Sie sich bemühen, von dem Stande dieser Magazine Kenntniss zu erhalten, um beurtheilen zu können, in wie fern noch ein Betrag vom Lande erforderlich ist, welcher insoweit nicht die Etappen-Verpflegung Platz greift, im Wege der Ausschreibung aufgebracht werden muss.

5-o Wegen Überkommung der Karten und Plane, welche infolge des 8-ten Artikels dem Kaiser von Russland und dem Könige von Sachsen binnen zwei Monaten ausgefolgt werden sollen, haben Sie sich an Meinen Hof-Kriegsraths-Präsidenten zu wenden. Was aber die Archive und Dokumente betrifft, da werden Sie das Nöthige im Einverständnisse mit dem Grafen v. Wurmser einleiten.

6-o In Beziehung auf die Räumung von Ostgalizien haben Sie

zu trachten, es dahin zu bringen: *a)* dass bei der Bestimmung des Marsches der Truppen so viel Wege als möglich eingeschlagen werden, um durch die mehrere Vertheilung der Vorspann, Einquartierung und Verpflegung die Last für den Einzelnem zu erleichtern. *b)* dass mit der Zurückziehung der Truppen an den äussersten Punkten angefangen, und so immer den nachrückenden Platz gemacht werde. *c)* dass die russischen Truppen, ohne die bestimmte Übereinkunft wegen das an Russland allenfalls abzutrettenden Antheil von Ostgalizien abzuwarten, die Räumung in dem festgesetzten Termin dennoch, und zwar dergestalt bewerkstelligen, dass sie von Ostgalizien nur einen solchen Bezirk in Besitz behalten, dessen Bevölkerung die Anzahl von 400.000 Seelen ungefär gleich kommt. *d)* dass die Vorspannen nicht mehr als eine Marsch-Station über die Gränze des zu räumenden Antheils von Ostgalizien mitgenommen, daselbst ordentlich abgelöhnt und zurückgeschickt werden sollen. *e)* dass endlich die Räumung der Staatsgebäude vorzugsweise geschehe, und dieselben so schnell als möglich hergestellt werden, damit sie von den Behörden, für welche sie bestimmt sind, bezogen werden können.

7-o Zur Abgränzung des Rayon der Stadt Krakau auf dem rechten Weichsel-Ufer, so wie auch des Zamoscer Kreises, werden Sie einige Civil und Militär Kommissäre abordnen. Von dem Grafen Wrbna, welcher den Auftrag hat, sogleich den französischen, zu der diesfälligen Abgränzung zu beordnenden Komissär anzuverlangen, werden Sie von dessen Ankunft vorläufig verständigt werden.

8-o Eine gleiche Abgränzung hat auch ein in Ansehung des an Russland abzutretenden Theiles von Ostgalizien, wenn wie es bereits oben erwähnt worden, eine Abtretung noch statt haben sollte, zu geschehen, sobald hierüber die bestimmte Übereinkunft wird zu Stand gekommen seyn, wovon Sie im gehörigen Wege werden benachrichtigt werden.

9-o Das Geschäft der Auslieferung der Gefangenen haben Sie durch einen eigenen Militär Kommissär besorgen zu lassen.

10-o In Beziehung auf die gemeinschaftliche Verwaltung der Salinen von Wieliczka, ist nach dem Sinne des 4-ten Punktes des 3-ten Artikels mit dem bevollmächtigten Kommissär des Königs von Sachsen eine provisorische Übereinkunft zu treffen, bis zu Folge der in Sachsen eingeleiteten directen Negotiationen dieses Geschäft eine definitive Entscheidung erhalten wird.

11-o Sollte es darauf ankommen, für die Bedürfnisse der Spitäler der mit Frankreich alliirten Truppen in dem von ihnen zu räu-

menden Theile Ostgaliziens zu sorgen, so sind Sie berechtiget, hierwegen Kontrakte abzuschliessen

12-o Zur Sicherstellung der Verpflegung Meiner Truppen, ist in dem Myslenitzer, Sandeczer, Zaleszeziker, Stanislawower und Bukowiner Kreis eine Naturallieferung auszuschreiben und hierbei den auf diese Kreise im abgewichenen Jahr ausgetheilte Bedarf zur Grundlage anzunehmen. Nach Maass der weiteren Truppen-Vorrückung sind auch die zur Verschaffung der erforderlichen Verpflegung nöthigen Beiträge auf die nämliche Art in den übrigen Kreisen, in so weit es die Kräfte derselben zulassen, auszuschreiben. Übrigens wird wegen der Vertheilungsart dieser Lieferung das weitere Ihnen durch Meinen Hof-Kammer-Präsidenten zukommen.

13-o Zur Bewirkung der Einlösung der Vorräthe werden Sie von Meinem Hof-Kam.- Präs. von Zeit zu Zeit mit den erforderlichen Geldern versehen werden, an den Sie sich deshalb zu wenden haben.

14-o Endlich haben Sie Mich von allen wichtigen Verhandlungen in ununterbrochener Kenntniss zu erhalten».

Franciszek I do hr. Wurmsera, Totis 19 October 1809: «Lieber Graf Wurmser! Um die Bedingungen des mit dem Kaiser Napoleon geschlossenen Friedens-Tractats in Beziehung auf Galizien gegen den Kaiser von Russland und den König von Sachsen in Erfüllung zu bringen, finde Ich Mich bestimmt, Meinen Feldmarschall Grafen Bellegarde als Meinen bevollmächtigten Hof-Kommissär nach Galizien abzuordnen, ihm auch das Commando Meiner dahin bestimmten Truppen anzuvertrauen, und Sie in der Eigenschaft als Conkommissär einstweilen, bis Ich Ihnen Ihre weitere Bestimmung bekannt geben werde, demselben beizugeben, wie Ich es Ihnen bereits in Meinem Handschreiben vom 18 dieses eröffnet habe. Wodurch also die bisherige Wirksamkeit des Fürsten Dietrichstein, den Ich unter Einem hievon verständige, aufzuhören hat. Um Sie von dem worauf es ankömmt zu unterrichten, erhalten Sie im Anschlusse eine Abschrift von der Instruktion, welche Ich unter Einem dem Grafen Bellegarde ertheile. Sie werden mit Demselben in allen Punkten einverständlich zu Werke gehen und Ich versehe Mich zu Ihrem Eifer, dass Sie für das Beste Meines Dienstes auf das zweckmässigste und thätigste besorgt seyn werden, damit sowohl in Beziehung auf die polnische Verwaltung als auch die Gefälle und Güter-Administration alles wieder in die gehörige Ordnung zurückgelange. Ich überlasse Ihnen, ob Sie die einstweilige Leistung des Guberniums bei Ihrer Ankunft zu übernehmen, oder selbst bei Ihrer dermaligen Verfassung zu belassen befinden werden».

Franciszek I do Kortuma, Totis 20 October 1809: «Lieber Hofrath v. Kortum! Ich habe mit dem Kaiser von Frankreich und dessen Alliirten Frieden geschlossen, und der diessfalls ratifizierte Traktat ist am 20-ten dieses ausgewechselt worden. Um die Bedingungen desselbem in Beziehung auf Galizien in Erfüllung zu bringen, habe Ich Meinen Feldmarschall den Grafen v. Bellegarde zu Meinen bevollmächtigten Hofkommissär ernannt, und demselben den Grafen v. Wurmser in der Eigenschaft als Konkommissär beigegeben. Obschon nun dieselben alle Verfügungen, welche aus dem Friedenstraktate für Galizien hervorgehen, zu treffen beauftragt sind, so finde Ich Mich doch bestimmt, Ihnen hier ein Exemplar des Friedens-Traktates in der Absicht zuzufertigen, um Sie auf diejenigen Punkte aufmerksam zu machen, welche vor der Ankunft Meines bevollmächtigten Hofkommissärs eine provisorische Einleitung erheischen. Sie sind folgende:

1-o Da die Einkünfte und Gefälle desjenigen Theiles von Ostgalizien, welchen die sächsisch-polnischen Truppen zu räumen haben, vom Tage der Auswechslung der Ratifikation, folglich vom 20-ten dieses, die Einkünfte der in diesem Theile liegenden Staatsgüter aber vom 1. November d. J. für Rechnung Meines Aerariums zu beheben kommen, so haben Sie wegen der Übernahme der Civil und Kameral-Administration hiernach sogleich das Nöthige provisorisch einzuleiten, und dafür zu sorgen, dass bei den Gefälls-kassen, und seiner Zeit, wenn Ihnen bis dahin keine bestimmte Weisung von Meinem bevollmächtigten Hofkommissär zukäme, auch bei den Staatsgütern ein ordentlicher Abschnitt gemacht werde. In dem von den Russisch-Kaiserlichen Truppen besetzten Theile Galiziens bedarf es keiner besondern provisorischen Einleitung, indem Meine Behörden daselbst nicht aufgehört haben, die Gefälle und Staatseinkünfte in Meinem Namen zu beheben und zu verwalten. Sollten aber vielleicht russischerseits diessfalls gleiche Maassregeln, wie jene der Warschauer ergriffen worden sein, so hat die nämliche von Mir vorgeschriebene Beobachtung einzutreten.

2-o Sie werden durch die Behörden im gehörigen Wege bekannt machen, dass die Entrichtung aller Geldkontributionen vom 20-ten dieses als dem Tage der Ratifikations-Ausrechnung aufzuhören hat. Es versteht sich von selbst, dass unter den eingestellten Kontributionen nicht nur die erst auszuschreibenden, sondern auch die zwar schon ausgeschriebenen, aber noch nicht eingebrachten, wo Kontributionen oder Gefällen eingehoben werden, zurückzufordern sei.

3-o Da die Verpflegung der mit Frankreich alliirten Truppen in dem zu räumenden Theile Galiziens vom Tage der Auswechslung

der Ratifikation nur insoferne vom Lande abzureichen könnte, als ihre Magazine nicht hinreichen, so werden Sie trachten, sich vom Stande dieser Magazine Kenntniss zu verschaffen, und das, was dann noch erforderlich sein wird, im Wege der Ausschreibung auf das Land herbeizuschaffen; die noch rückständigen Ausschreibungen hingegen haben vom 20-ten October gleichfalls aufzuhören, so wie für das seit dieser Epoche ausgeschriebene, oder zufolge von Ausschreibungen eingelieferte, eine vollkommene Vergütung zu fordern ist. Nur in Bezug auf die Erfordernisse der Spitäler werden Sie berechtiget, die erforderlichen Kontrakte abzuschliessen.

4-o Von dem, was Sie in dieser Gemässheit veranlassen werden, haben Sie sogleich Meinem Conkommissär Grafen Wurmser die Anzeige zu erstatten».

Str. 10. Co do «uspakajających gwarancyi», jakie posiadał ze strony rosyjskiej gabinet wiedeński, ob. korespondencyę, ogłoszoną przez Plutyńskiego l. c.

Str. 13). Franciszek I do Bellegarda. Totis 25 October 1809: «In Hinsicht des Ihnen in Folge des mit Frankreich geschlossenen Friedens-Traktates in Beziehung Galiziens übertragenen Geschäftes, finde Ich Ihnen aufzutragen, dass Sie auf die Gränzberichtigung mit Sachsen am San-Fluss eine besondere Aufmerksamkeit richten und diese so vortheilhaft als möglich zu bestimmen suchen. Eine gleiche Aufmerksamkeit ist auch auf Bestimmung der Gränze mit Russland zu verwenden. Da jedoch hierwegen noch vor allem der Erfolg der Sendung des General Grafen St. Julien abgewartet werden muss, so werden Sie bloss hierwegen einverständlich mit dem Grafen Wurmser, mit dem Sie auch wegen den obengesagten Gränzberichtigung das Einvernehmen zu pflegen haben werden, indessen die nöthigen Überlegungen vornehmen, um, wenn der Fall eintretten sollte, gehörig vorbereitet zu sein. Da aber den Russen bei der Räumung des mir verbleibenden Theiles Galiziens provisorisch ein Bezirk von 400.000 Seelen überlassen werden soll, so haben Sie ihnen auch zu dieser provisorischen Besitznahme den Mir unschädlichsten und geringst möglichsten Landestheil zu überlassen, und zwar in der Hinsicht, dass, wenn sie im schlechtesten Falle ihn nicht räumen wollten, er ihnen überlassen werden könnte, ohne dass dadurch Mir ein grösserer Schaden, als durch genaue Erfüllung des Friedens-Traktates zuginge. Von dieser Meiner Willens-Meinung unterrichte ich unter Einem den Grafen Wurmser, mit dem Sie in allen, Galizien betreffenden Gegenständen, seiner vollkommenen Landeskentniss wegen, einverständlich vorzugehen haben werden».

Str. 14. Nota Komisyi nadwornej do hr. St. Juliena. Biała

4 November 1809: «Bei dem vorläufigen mündlichen Einvernehmen, welches wir gestern mit E. E. über die verschiedenen Anträge zu pflegen die Ehre hatten, welche dem russ. kais. Hofe über die Abtretung eines Strich-Landes im östlichen Theile von Alt-Galizien zu machen sein würden, sind wir mit E. E. über folgende Gegenstände vorläufig übereingekommen:

1-o Die Nachbarschaft der Stadt Brody, und die pflichtmässige Sorge für die Emporhebung der Industrie in einem Lande, wo der Kunstfleiss erst im Entstehen ist, gestattet es nicht wohl, das ganze linke Ufer des Sered-Flusses, von seinen Quellen anzufangen, zur Abtretung anzulegen, weil durch diese Abtretung auch die Tuchfabrik von Załośce, welche die grösste und vorzüglichste in ganzem Lande ist, zum grössten Nachtheile des Staats, Russland anheimfallen würde.

E. E. sind daher aus diesem Grunde unserer Meinung beigetreten, dass der Antrag zur Abtretung des am linken Ufer des Sered gelegenen Strichlandes nur von dem Punkte, wo der Sered bei Obarzańce den Tarnopoler Kreis berührt, bis zu seinem Einflusse in den Dniestr bei Gródek im Zaleszczyker Kreise, zu machen sein dürfte.

2-o Die Betrachtung, dass diese Strecke bei weitem nicht die festgesetzte Zahl von 400.000 Seelen in sich fasst, hat uns im Einverständnisse mit E. E. bewogen, falls dieser erstere Antrag von russisch-kais. Seite nicht angenommen werden sollte, auf einen zweiten Vorschlag zu denken, vermög welchen der ganze Tarnopoler Kreis und jener beträchtliche Theil des Zaleszczyker Kreises, der an dem linken Ufer des Dniester gelegen ist, dem russ. kais. Hofe angeboten werden könnte. Es ist dies in der That der fruchtbarste Theil von Galizien, der den feinsten Schlag Pferde besitzt und den wir, um seiner geographischen Lage wegen, vorzugsweise vor jedem anderen in Antrag bringen müssten. Allein auch dieser Distrikt enthält noch nicht die volle in dem Friedenstraktate vom 14-ten October l. J. festgesetzte Seelenzahl, und da man weder in militärischer noch in politischer Hinsicht den auf dem rechten Ufer Dniesters gelegenen Theil des Zaleszczyker Kreises abtreten kann, da ferner kein Stück des Stanislawower Kreises abgetreten werden könnte, ohne mit demselben Salzquellen an Russland kommen zu lassen, welches in jedem Falle auf das sorgfältigste vermieden werden muss, so würde, falls sich das russisch-kaiserlich Cabinet noch nicht in diesem Vorschlage begnügen sollte,

3-o noch ein Theil der zur Ergänzung der bestimmten 400.000 Seelen erforderlichen Ortschaften des Brzeżaner Kreises, und zwar jener Theil desselben, der an dem linken Ufer des Baches Stripa,

von seinem Eintritte in den Brzezaner Kreis bei Pokropiwna bis zu seinem Austritte bei Petlikowce, gelegen ist, mit dem Vorbehalte in Antrag gebracht werden, wenn sodann die ganze Seelenzahl der abzutreten angetragenen Districte nicht mehr als 400.000 Seelen betragen sollte.

Wir würden es als eine wahre Dienstgefälligkeit E. E. betrachten, wenn Hochdieselben, falls Sie mit diesen, am gestrigen Tage gemeinschaftlich gefassten vorläufigen Anträgen gänzlich einverstanden sein sollten, diese bevollmächtigte Hof-Commission davon benachrichtigen, oder auch, falls E. E. denselben noch etwas beizufügen erachten, dieses uns gleichfalls eröffnen wollten.

Sollten E. E. den russ. kais. Hof geneigt finden sich mit einem noch geringeren Districte zu begnügen als derjenige ist, dessen in dem gegenwärtigen Erlasse ad 1) erwähnt wurde, so dürfte nachstehender Vorschlag vielleicht der annehmbarste sein:

Eine Linie, welche im Żołkiewer Kreise an der alten Gränze, am rechten Ufer des Bugflusses bei Zdziarki ihren Anfang nähme, dann längst dem rechten Ufer des Bugflusses fort mit Einschluss von Sokal sich in den Złoczower Kreis bis Pobuszany ausdehnt, von da den Bug verliesse und über Jablonówka, Polozinow, Przewlocznia, Turza, gegen den Styrfluss in der Direktion von Monasterek sich zöge, und dann am linken Ufer dieses Flusses bis an die alte russische Gränze fortliefe.

Indessen müssen wir E. E freundschaftlichst bemerken, dass dieser Vorschlag, sobald er nicht allein annehmbar befunden werden sollte, nicht als Zugabe eines der früher erwähnten Vorschläge betrachtet werden kann, folglich, wenn man zu den anderen übergehen müsste, dieser Antrag als nicht geschehen anzusehen wäre, weil die allzugrosse Annäherung der russ. kais. Gränze an Lemberg und Brody nur durch den Vortheil compensirt werden kann, dass dadurch eine um so viel geringere Seelenzahl überhaupt abgetreten wird, sobald aber dieser Vortheil hinwegfällt, die früheren Anträge dem Besten unseres allerhöchsten Hofes mehr angemessen werden». (podp.) Wurmser. Bellegarde.

(Str. 15 sq.). Franciszek I do Bellegarda, Totis 10 November 1809: «Alle aus Galizien einlaufenden Berichte beweisen die Mühe, welche sich von Seite der russischen Generäle gegeben wird, Geld und sonstige Kontributionen mit verdoppelter Strenge seit geschlossenem Frieden einzutreiben. So hat z. B. der Lemberger Kriegs-Gouverneur Meller die offizielle Anzeige, welche ihm Hofrath Kortum von dem Friedens-Abschluss gab, mit der Forderung der Auslieferung der Lemberger General-Kasse erwiedert. Eine heute ange-

langte Anzeige des Rückzuges der Russen lässt Mich hoffen, dass diese und ähnliche Massregeln wohl ebenfalls eingestellt sein dürften. Sollte dieses jedoch nicht der Fall seyn, so hätten Sie bei dem Fürsten Gallizin mit Beziehung auf die ausdrücklichen Worte des Friedens, die gemessensten Vorstellungen dawider zu machen, und nicht zu bergen, dass Ich Mich bemüssigt sehen würde, den Rückersatz aller seit der Ratifikation des Friedens auf die widerrechtliche Weise eingetriebenen Kontributionen oder Beraubungen der Aerarial-Effecten, in Petersburg selbst reklamieren zu lassen»; 11 November: «Aus dem vom Hofrath Kortum an den Grafen Wurmser unmittelbar erstatteten Berichte werden Sie ersehen haben, welche neue gewaltsame Schritte die russische Militärmacht sich in Galizien erlaubte, und was der Hofrath Kortum gethan, um sich derselben zu wiedersetzen. Ich trage unter Einem dem Grafen St. Julien durch den Minister der auswärtigen Angelegenheiten, Grafen Metternich, auf, im Falle eine Plünderung der Aerarialkassen und Vorräthe wirklich stattgefunden haben sollte, auf den Ersatz desjenigen, was seit dem 20 Oktober geplündert wurde, zu dringen, und Sie werden daher denselben nöthigenfals kräftigst in diesen Forderungen unterstützen, vor Allem aber sich bei dem Fürsten Gallizin wegen Abstellung jener und aller ähnlichen gewaltsamen Schritte mit Nachdruck verwenden»; tegoż dnia: «Diejenigen Abgränzungs-Modalitäten mit Russland, welche Sie mit dem Grafen St. Julien verabredet, und Mir in Ihrem gemeinschaftlich mit dem Grafen Wurmser erstatteten Berichte vorgelegt haben, sind Meinen Absichten ganz angemessen, welches Ihnen hiermit zur Wissenschaft mit dem Auftrage habe eröffnen wollen, mit allem erdenklichen Eifer zu trachten, in diesem so wie in jedem Ihnen anvertrauten Abgränzungs-Geschäfte die möglichsten Vortheile für Meine Monarchie zu erhalten»; 13 November: «Die Anzeigen vom 5 und 7 November in Beziehung auf die Erklärungen des Fürsten Gallizin wegen der erfolgenden Räumung Galiziens dienen Mir zur angenehmen Wissenschaft. Ich erwarte nächstens Ihren Bericht über das Resultat der von dem Generale Mayer abzuschliessenden Konvention und über die Anstalten, welche Sie wegen Nachrückung meiner Truppen und der Wiederbesitznahme des Mir gebliebenen Antheiles von Galizien getroffen haben. Ich setze übrigens voraus, dass das in Absicht auf die neue Demarkations-Linie abzuschliessende Übereinkommen, bis nicht der definitive Abschluss in Petersburg zu Stande kömmt, nur als eine provisorische Bestimmung des Antheils, der von den russischen Truppen indessen besetzt bleibt, angesehen werden wird».

(Str. 16 sq.). *Convention Militaire.*

Conclue entre les Plénipotentaires soussignés de S. M. l'Empereur de toutes les Russies et de S. M. l'Empereur d'Autriche Roi de Hongrie et de Bohême, en conséquence de l'Article XIII de la Convention Militaire du 26 Octobre 1809 signée à Vienne, pour fixer une ligne de démarcation provisoire jusqu' à ce que les limites définitives aient été déterminées par les deux hautes Cours respectives.

Article I.

L'Article XIII de la Convention Militaire signée à Vienne le 26 Octobre ne déterminant point positivement la partie que S. M. l'Empereur d'Autriche ait à céder à S. M. l'Empereur de toutes les Russies dans la Gallicie orientale sur la frontière de la Russie, portant une population de quatre cent mille âmes: on est convenu que les Troupes Impériales Russes occuperaient provisoirement, et en attendant que les nouvelles limites soient déterminées en général et définitivement par les deux hautes Cours respectives, les pays enclavés dans la ligne ci-aprés décrite:

Cette ligne partira de l'ancienne frontière de la Russie et d'un point en face de Nowy Olexyniec et suivra la route jusqu'à Zalosce, passera par cette ville qui sera déclarée neutre, et ne pourra être occupée ni par les Troupes Russes, ni par les Troupes Autrichiennes, jusqu' à ce que les limites soient, comme ci-après mentionné, définitivement déterminées par les deux hautes Cours et ira droit par Bialoglowie et Bzowice pour joindre au village de Serwiry la rivière de la Stripa, et en suivra la rive gauche jusqu' à son confluent avec le Dniester; elle suivra de même la rive gauche de ce fleuve pour aboutir avec lui à l'ancienne frontière de la Russie.

Article II.

En conformité de l'Article I, le Général en Chef de l'armée Autrichienne s' engage à donner de suite aux Commandants des Troupes Autrichiennes, qui pourraient être dans cette partie, les ordres de l'évacuer et de se retirer sur les rives droites du Dniester et de la Stripa; et de même de délivrer aux Commandants des Troupes Russes qui iront l'occuper, les magasins de vivres militaires qui pourraient s'y trouver et dont elles n'auraient pas besoin elles mêmes après leur départ.

Article III.

La partie de la Gallicie qui sera provisoirement occupée par les Troupes Russes continuera à être administrée par les autorités Autrichiennes, qui en revanche sont tenues de satisfaire aux ordres du Général en Chef de l'armée Russe, dans tous les articles de police et de fournir de même sur les ordres émanés de lui tous les vivres et autres besoins nécessaires à ses Troupes stationnées dans la dite partie.

Article IV.

Comme beaucoup de raisons rendent très difficile de déterminer dans la ligne de démarcation provisoire le nombre exact d'habitans, il s' entend qu'à la conclusion de la convention définitive par les Plénipotentaires des deux hautes Cours, on fera la compensation de manière, qu'en conséquence du XIII-me Article de la convention militaire il s'y trouve le nombre de quatre cent mille âmes.

Fait à Bilitz le $\frac{\text{trente Octobre}}{\text{onze Novembre}}$ Mille huit cent neuf.

Starovitsky,
Colonel et aide de Camp de S. M. l'Empereur de toutes les Russies.

Mayer de Heldenfeld,
Lieutenant général de l'armée Autrichienne.

Ratifié par nous, Plénipotentaire de S. M. l'Empereur de toutes les Russies Prince Gollitzin, Général d'Infanterie, Commandant en Chef l'armée Impériale Russe en Gallicie, Chevalier de Ordre de St. André Newsky, grand croix de l'ordre Militaire de St. Georges de la deuxième et de l'ordre de Saint Wladimir de la première Classe, de ceux de Pologne, de St. Stanislas et de l'Aigle blanc, et Commandeur de l'ordre Souverain de Saint Jean de Jérusalem: Et par Nous Plénipotentaires de S. M. l'Empereur d'Autriche le Comte de Bellegarde, grand croix de l'ordre de Léopold, Commandeur de l'ordre Militaire de Marie Thérèse, Chambellan et Conseiller intime actuel, Feld Maréchal, Commandant en Chef de l'Armée Impériale Autrichienne en Gallicie, et Propriétaire d'un Régiment de Chevaux légers, Et le Comte de Wurmser, Commandeur de l'ordre de St. Etienne, Chambellan, Conseiller intime actuel, et Gouverneur civil de la Gallicie Co-commissaire.

Str. 18). Komisya nadworna do Franciszka I. Biala 12 November 1809. «...Man versuchte vergebens, bei der letzteren Konvention bessere Bedingungen in Ansehung der zum provisorischen Besitz einzuräumenden Landstrecke zu erhalten; allein der Oberste Staro-

vitzki, der von keinem üblen Willen gegen Österreich eingenommen, jedoch von sehr beschränkten Geistesfähigkeiten zu sein schien, war, wie man aus seinem Betragen zu beurtheilen Ursache hatte durch sehr enge Vollmachten und durch die bestimmtesten Instruktionen gebunden...»

Nota Komisyi nadwornej do St. Juliena w Petersburgu «O zawarciu obu konwencyi wojskowych» Bielsk 12 listopada 1809. Zaznaczona w niej została ponownie «die Wichtigkeit, welche die Kreisstadt Zaleszczyki in politischer und militärischer Hinsicht und wegen der besseren Communication mit Bukowina hat». Do noty powyższej dołączono kopię listu, wystosowanego przez Komisyę nadworną do ks. Golicyna ze skargami na Zakomelskiego, «który zabiera wszystkie kasy i łupi magazyny». Relacya Dykego do hofrata Plautzera 21 listopada 1809 «o przeniesieniu kasy i aktów z Zaleszczyk do Śniatyna».

(Str. 19 sq.). Kunasiewicz, 229, 234—236. O petersburskiej misyi St. Juliena por. Demelitsch, 101, 117, 118; tamże rel. St. Juliena z 28 listopada 1809: «Kaiser Alexander erwiederte, er stehe an der Spitze einer Nation, deren Eigenliebe er nicht verletzen dürfte. Die Besetzung Galiziens verursachte grosse Kosten, Russland hatte demnach ein Recht zur Entschädigung». Martens, III, 35, instrukcya dla hr. Szuwałowa z 28 listopada 1809.

(Str. 21). Komisya nadworna do Franciszka I, 15 Dezember 1809: «Über die Ankunft der Commission in Lemberg».

(Str. 22). Według wcześniejszej nieco relacyi Kortuma do cesarza Franciszka, 13 września 1809 («Darstellung der nach Kreisen abgetheilten Dislocation und Cantonierungs-Quartiere der in Galizien unter den Befehlen seiner Durchlaucht des Herrn Generales der Infanterie und vieler Orden Ritters Fürsten von Golizin stehenden russischen kais. Armee mit der beilaufenden Berechnung derselben Standes beim Anfang des Monats September 1809») na terytoryum, obsadzonem prowizorycznie przez Rosyan, oraz jego najbliższej okolicy, w pierwszych dniach września t. r. rozmieszczone były następujące siły wojenne rosyjskie: W cyrkule tarnopolskim: w Tarnopolu i Mikulińcach — część regimentu litewskich ułanów (500 ludzi i 634 koni); w cyrkule brzeżańskim: w Mikołajewie — część regimentu «tatarskich» ułanów (250 ludzi i 316 koni); w Brzeżanach, Rohatynie i Knihyniczach — regiment kazańskich dragonów 750 ludzi i 950 koni); w Kozowie część regimentu litewskich ułanów (250 ludzi i 316 koni); w cyrkule złoczowskim: w Złoczowie, Zborowie i Pomoszanach — część regimentu podolskich ułanów (750 ludzi i 950 koni). Razem 2500 ludzi i 3166 koni, co stanowiło (w lu-

dziach) $^1/_{18}$ część całego rosyjskiego korpusu okupacyjnego w Galicyi, który Kortum szacuje w powyższej relacyi na 44962 ludzi i 31514 koni. Por. z tem nieco odmienne cyfry Plutyńskiego l. c.

Komisya nadworna do Franciszka I., Lemberg 19 Dezember 1809: «Über die Benennung der russ. kais. Kommissaire zur Abgränzung des an Russland durch den Friedens-Traktat überlassenen Landstrichs».

(Str. 23). Komisya nadworna do Franciszka I, 25 Dezember 1809: «E. M. Die Eröffnung des Fürsten Galitzin. dass er gemeinschaftlich mit dem Staatsrath v. Anstett von seinem Hofe bevollmächtigt sei, wegen Erfüllung des 5-ten Punctes im III Artikel des Friedens-Traktats zu unterhandeln, ist nunmehr erfolgt, wie E M. aus dem hier ehrfurchtsvoll einverwahrten Schreiben dieses Fürsten Allerhöchst zu entnehmen geruhen wollen. Die Hofkommision hat dem Fürsten Galitzin unter einigen verbindlichen Ausdrücken für ihn und den Staatsrath Anstett vor der Hand bloss erwiedert: dass selbe bisher mit keiner förmlichen und zur Auswechslung geeigneten Vollmacht versehen sei, und solche erst von E. M. erwarte, indessen mit vielem Vergnügen geneigt sei, alle vorläufigen Verabredungen mit dem Staatsrath v. Anstett zu pflegen, die zur Vorbereitung und Beförderung des in der Frage stehenden Geschäftes beitragen können. Was die künftigen Verhandlungen selbst betrifft, so sollen die Instruktionen des russischen Hofes, wie man aus sicherer Hand erfahren hat, den bevollmächtigten Kommisairen die strengste Verfolgung der Vortheile Russlands zur Pflicht machen und ihnen selbst auferlegen, eine neue Konskription des abzutretenden Districkte zu verlangen. Diesen letzteren Befehl scheint man den von einzelnen galizischen Insassen dem Fürsten Galitzin und selbst auch unmittelbar dem Petersburger Hofe übergebenen Anzeigen, dass nämlich aus den an Russland wahrscheinlich abzutretenden Gegenden sowohl von österreichischer als von warschauer Seite viele Menschen unter die Waffen genommen worden seien, zuschreiben zu müssen, und dieses verrätherische Andringen an Russland, gegen welches der Hass der Nationalen im Allgemeinen noch weit mehr als gegen Österreich entbrannt ist, giebt einen neuen Beleg von dem werthlosen und unkonsequenten Karakter dieses Volkes. Wenn die russischen Kommissaire auf diesem Punkte bestehen sollten, den man nach dem Friedens Traktate geradezu nicht verweigern zu können glaubt, so ist nebst einem nachtheiligem Resultate für Österreich auch noch eine sehr bedeutende Verzögerung dieses Geschäftes zu besorgen, deren Vermeidung ausser anderen Rücksichten auch desshalb erwünschlich ist, weil die Population der im provisorischen Be-

sitze der Russen befindlichen Gegenden unter dem harten militärischen Drucke beinahe sich mit jedem Tage vermindern muss.

Die Hofkommission wird daher alle Mittel aufbieten, die russischen Kommissaire von diesem Begehren abzubringen und dieselben zu bewegen, die Konskription vom Jahre 1808 zur Grundlage der Verhandlungen anzunehmen. Wenn jedoch, wie man besorgen muss, diese Versuche durch keinen glücklichen Erfolg belohnet werden, so wird man darauf zu bestehen trachten, dass entweder nach politischen Berechnungen oder durch Probezählungen, wozu in jedem Dekanate ein oder zwei Orte ausgeboten werden dürften, das Verhältniss des wahren Volksstandes zu der Konscription vom Jahre 1808 ausfindig gemacht und das Resultat, mag es nun zum Vortheil oder Nachtheil Österreichs ausfallen, zur Basis der Verhandlungen genommen werden.

Der Besitz von Załośce, woselbst sich die bekannte Miączyński'sche Tuchfabrike befindet, scheint ebenfalls ein besonderer Gegenstand der Aufmerksamkeit des russischen Kabinets zu sein, und obgleich wir nach Möglichkeit trachten werden, diesen Ort zu erhalten, so glauben wir doch, uns im voraus die Allerhöchste Weisung erbitten zu sollen, ob wir unbedingt auf dessen Beibehaltung bestehen, oder ob, falls eine, für die österreichische Regierung so schädliche Verzögerung des Abschlusses der Grenzdemarkations-Geschäftes durch unsere Weigerung entstehen sollte, wir nicht in diesem Punkte nachgeben dürfen. Indem wir uns zum Voraus die Allerhöchste Genehmigung E. M. über diese Ansicht der Sache in tiefester Unterthänigkeit erbitten, fügen wir nur noch die ehrfurchtsvolle Versicherung bei, dass man gewiss kein Mittel unversucht lassen werde, um in diesem Geschäfte den Vortheil des Staates möglichst in Acht zu nehmen».

Str. 24. Komisya nadworna do Franciszka I. 6 Jänner 1810: «Über die Besetzung eines den russ. kais. Truppen in provisorischen Besitz überlassenen Districtes im östlichen Theil von Galizien».

(Str. 25 sq.). Komisya nadworna do Golicyna, 2 Jänner 1809: «...es ist so klar, dass das bei Serwiry vorbeifliessendes Gewässer die provisorische Demarkationslinie zu bilden habe, dass, wenn die russ. Truppen fortfahren sollten, den bei Pustoglowy fliessenden Bach besetzt zu halten, man dieses als eine offenbare Verletzung der milit. Convention von Biała betrachten möchte, welche man jedoch keineswegs erwarten zu dürfen glaube». (Ks. Golicyn nota z d. 9 stycznia zawiadomił komisarzy nadwornych, że wojska rosyjskie cofnięte zostały poza właściwą linię okupacyjną). Komisya do Golicyna, 11 Jänner 1809: «... Man wisse den Werth eines so rechtlichen und

freundschaftlichen Benehmens zu schätzen, und man sehe es als eine angenehme Pflicht, solches bei jeder Gelegenheit zu erwiedern».

Franciszek I do Bellegarda, Wien, 20 Jänner 1810: «Wenn ungeachtet des durch den Generalen von Kesslern an die Russen durch eine neue Convention abgetrettenen Strichlandes, dennoch die an Russland traktatmässig zugesicherten 400000 Seelen nicht vollzählig werden sollten, auch Fürst Gollizin sich keineswegs zur Zurückziehung seiner Truppen an die von der Hoffkommission in ihrem Berichte von 6 Jänner ausgewiesene Gränze bewegen lassen würde, so mag es zwar bei dieser Abgränzung sein Bewenden haben: es ist aber vorzüglich zu trachten, dass die definitive Convention zu Stande gebracht werde, und wenigstens, wenn ja auf keiner Weisen etwas für uns vortheilhafteres erhalten werden kann, die nun von den Russen besetzten Antheile, ob sie schon nicht volle 400000 Seelen enthalten, bloss allein zur endlichen Abtrettung angenommen werden. Die hiedurch für Russland zu erzielende ordentliche nasse Gränze, so wie die Vorzüglichkeit des abzutrettenden fruchtbaren Bodens, müssen der Kommission als soviele Beweggründe zur Unterstützung ihres Antrages dienen. Ich erwarte demnächstens die weitere Anzeige über die Resultate der zu pflegenden Unterhandlungen».

Bellegarde do Franciszka I, Lemberg, 28 Jänner 1810: «....Allein die zaghafte Politik dieses Kabinets, dessen Schritte die Stimme des Volkes in Russland selbst laut missbilliget, scheint einen zweifachen Vortheil in der möglichsten Ausdehnung der russischen Gränzen gegen Galizien zu suchen, nämlich einer Seits, um dem russischen Volke durch diesen scheinbaren Zuwachs an Macht den Vorzug des Ministerial-Systems vor der öffentlichen Meinung zu erproben, dann anderer Seits dem französischen Hofe zu zeigen, wie sehr man seinen Planen und Anordnungen zugethan sei. Solche Rücksichten haben ohne Zweifel die Unterhandlungen des Grafen St. Julien scheitern lassen, und die Instruktion der russisch bevollmächtigten Commissäre diktirt, welche ihnen zur unumgänglichen Pflicht machen, auf die buchstäbliche Erfüllung des Friedens-Traktates und gleichsam auf die Zuzählung der 400000 Seelen zu dringen. Man machte selbst auf den ersten Konferenzen leise Vorwürfe, dass unter dem Ausdruck Seelen wohl nur Personen männlichen Geschlechtes verstanden werden dürfen, wie dieses in Russland angenommen sei, bestimmt aber bestand man russischer Seits auf dem Satze, dass die Juden nicht zum Stande der Bevölkerung gerechnet werden sollen. Diese unhaltbaren Behauptungen wurden jedoch aufgegeben, um auf eine genaue Völkerzählung zu dringen».

(Str. 29). Lista imienna komisarzy konskrypcyjnych austryac-

kich: kapitanowie Eger, Steppes, Mayer, Beaulieu; rotmistrze Schauerfels, Staudinger; porucznicy Guttmann, Knödlinger.

Lista imienna komisarzy konskrypcyjnych rosyjskich: kapitanowie Jont, Arsenieff, Hofmann, Nordberg; porucznicy Helk, Bistrom, Remmenkampf; chorążowie: Kreutzberger, Haller, Bohlen.

Dyke do Komisyi nadwornej, Tarnopol, 1 Februar 1810: «Vor einigen Minuten sind Se. Durchlaucht der russ. kais. en Chef commandirende Herr General Fürst von Golizin durch einen Schlagfluss gerührt gestorben».

(Str. 30 sq.). Dyke do Komisyi nadwornej, Tarnopol, 11 Februar 1810: «...Die Stutzigkeit der Insassen gegen die Kreisämter vorzüglich im Zaleszczyker Kreise, war gleich anfänglich bei Wiedereintretung in ihre Wirkung sehr gross. Kein Befehl wurde befolgt, keine Steuer entrichtet, kein ausgeschriebenes Naturale geliefert. Das russ. kais. Militair, theils mit unserer Executions-Verfassung unbekannt, theils in seinem gewöhnlichen Misstrauen durch die Vorspiegelungen der Insassen, «dass diese Ausschreibungen nur von den Deutschen erfunden seien um die Insassen vor ihrem Abzug noch recht zu schinden», stutzig gemacht, verweigerte nicht nur die Executionen, sondern vereinigte sich mit diesen Intriguen, vielleicht auch durch andere Mittel gewonnen... Die Beamten wurden einer Menge Insolenzen von Seiten der Insassen ausgesetzt, und mancher russische Chef suchte aus diesen Uneinigkeiten den möglichsten Nutz zu ziehen. Dieser Zustand der Dinge verschlimmert sich mit jedem Tage. Die Insolenzen der Insassen gehen so weit, dass im Zaleszczyker Kreis auf den Currenden, die auf meine Veranlassung publizirt wurden, unter dem Namen des Amtirenden «Hunewot», «szelma», geschrieben wurde. Der Tod des Fürsten Golizin verursachte neue Schwierigkeiten, indem Fürst Suworow Ansprüche auf Commando macht und General du jour Graf Lambert auch. Erster, ohnehin den Landes-Insassen sehr hold, unterstützt sie; letzterer, obwohl nur General du jour, würde den geraden Weg gehen, scheint aber nicht Zutrauen genug auf sein Gewicht zu haben. Suworow erklärte, keine Execution geben zu wollen».

(Str. 32). «*Summarium* über den, bei der zwischen dem russ. und öst. kaiserl. Militär gemeinschaftlich abgehaltenen Conscription, in nachbenannten Ortschaften erhobenen Bevölkerungs-Stand, mit dem beigefügten Verhältniss nach der ausgefallenen Vermehr oder Verminderung auf dem ganzen Seelenstand der zur Abtretung an Russland angetragenen Strecken Galiziens. Lemberg 18 Hornung 1810:

Bei der, in vorläufig abgetretenen Landesbezirken, durch k. ö. und k. r. Offiziere gemeinschftlich vorgenommenen Prob-Con-

scription, erwies sich, dass die hiezu durch das Loos bestimmten 32 Ortschaften im Hornung 1810 enthielten: . . . . . 35753 Seelen
Da jedoch diese 32 Ortschaften nach der Conscription vom Jahre 1808 nur besassen. . . . . 31194 »
So wurde bei der Probe-Conscription mehr gefunden 4559 Seelen.

Dieser Mehrbetrag besteht eigentlich aus $14\frac{9592}{15594}$ vom Hundert, und wurde der hier ausgewiesenen Bevölkerung vom Jahre 1808, nach der diessfalls vorausgegangenen Konvention zugeschlagen».

(Str. 33). Komisya nadworna do Franciszka I, 14 Hornung 1810: «...Diesen so günstigen Verlauf der Probe-Conscription soll man im grössten Theile der thätigen und geschickten Verwendung des Conscriptionsdirektors Müllich und der ihm zugegebenen Offiziere zuschreiben».

(Str. 34). Antoni Angełłowicz do Komisyi nadwornej, Lemberg 4 Hornung 1810: «In den an Russland abzutretenden Kreisen Tarnopol und Zaleszczyki befinden sich meistentheils Inwohner, die dem griechisch-unirten Ritus zugethan und meiner Jurisdiktion als Metropolit und Ordinarius untergeordnet sind. Ich zähle dort 540 Pfarreien und 365 Priester, die eines grossen Theils auf öffentliche Kosten im General-Seminarium erzogen sind. Der Klerus sowohl, als das griechisch unirte Volk, ist seinem Glaubensbekenntnisse und seiner geistlichen Behörde zugethan. Bei der dermaligen Lage der Umstände haben mir schon mehrere vom dortigen Klerus ihre Besorgnisse geäussert, dass sie in der Zukunft in ihrem Gewissen und Religionsbekenntnisse nicht beunruhiget und von der russischen Regierung nicht zur nichtunirten Religion gezwungen werden, nach dem bereits dermalen einige unirte Kirchen auf Anordnung des russischen Militärkommandos den Pfarrern abgenommen, und diese verhalten werden: den Gottesdienst gemeinschaftlich mit den nichtunirten russischen Kaplänen abzuhalten. Ich kann unmöglich glauben, dass die russische Regierung diesfalls einen Gewissenszwang beabsichtige, im Gegentheil dienen die öffentlichen Akten und Ukasen Seiner jetzregierenden Majestät des Kaisers Alexander I zum Beweise der liberalen Gesinnungen dieser Regierung.

Indem:

I. Vermöge des VIII Artikels des zwischen Russland und ehemaligen Polen unter 15 Julius 1793 in Grodno geschlossenen Traktats *den unierten Griechen, welche unter das russische Scepter gelangten, eine vollkommene Religionsfreiheit, und Handhabung aller Privilegien und Gerechtsamen feierlich zugesichert werden.*

2. Laut der höchsten Ukase Seiner jetzt regierenden Majestät des Kaisers Alexander I vom 4 Julius 1803 *den unirten in Russland*

befindlichen Griechen oder Ruthenern eine Protektion gegen alle Eingriffe zugesichert und an die betroffenen Gouvernements die gemessensten Befehle diessfalls erlassen worden.

3. Vermöge der höchsten Ukase vom 16 Julius 1805, die oberste geistliche Behörde, oder das römisch-katholische Kollegium in Petersburg in zwei *Departamente* abgetheilt, und einem derselben, welches aus Mitgliedern vom griechisch unirten Klerus bestehet, die denselben betreffenden Geschäfte zugewiesen worden.

4. Die in dem Bialostoker von Preussen an Russland abgetretenen Departamente befindlichen unirten Griechen bei ihrem Religionsbekenntnisse und ihrem Gerechtsamen belassen werden.

In dieser Hinsicht muss ich mir zwar allerdings schmeicheln, dass sowohl die Inwohner der dermalen an Russland abzutretenden Kreise Tarnopol und Zaleszczyki bei ihrer Religionsfreiheit und ihren Gerechtsamen, als ich bei meiner geistlichen Jurisdiktion über dieselben werde belassen werden. Um jedoch alle Besorgnisse beseitigen zu können, sehe ich mich veranlasst, hiemit in Ehrerbietung anzusuchen:

Geruhe Eine Hochlöbliche k. k. Hofkommission bei den dermaligen Konferenzen auch diesen Gegenstand zu Sprache zu bringen, und so wie der Bischof von Breslau vermöge des Hubertsburger Friedens-Traktats seine Jurisdiktion im österreichischen Schlesien bis nunzu ausübt, es auch im gegenwärtigen Falle im diplomatischen Wege dahin einzuleiten und zu stipulieren, damit ich bei meiner geistlichen Jurisdikion über besagte Kreise belassen werde. Übrigens finde ich noch diese Bemerkung beizufügen, dass die russische Regierung in Rücksicht des geistlichen nexus des dortigen Klerus mit mir umsoweniger einen Anstand zu nehmen hätte, als dieser gewiss der neuen Regierung eben so treu und anhänglich sein wird, wie es gegen den bisherigen Landesfürsten stets gewesen ist». Anton Angellowicz, Metropolit von Galizien.

(Str. 36). Komisya nadworna do Franciszka I. 19 März 1810: «...dass die russ. kais. Bevollmächtigten zwar die freie Religionsausübung der röm. kathol. und griechisch-unirten Kirche in dem an Russland abzutretenden Landes-Antheil zugestanden haben, daraus jedoch einen Artikel des Traktates zu machen ablehnten. Zur Ursache geben sie uns, jedoch bloss vertraulich, an, dass sie angewiesen seien, keinen die Religion betreffenden Artikel in den Traktat aufzunehmen, um den Vorrechten der griechisch-nicht unirten Kirche, welche bei ihnen die herrschende sei, in keinem Falle zu nahe zu treten. Indessen ist bei dem in Russland angenommenen Toleranz-System kein Zweifel, dass die römisch kath. und griech. unirt. Glau-

bensgenossen in der freien Ausübung ihres Gottesdienstes nicht im Mindesten werden gestört werden. In Absicht auf die geistliche Jurisdiktion, welche sowohl der lateinische Erzbischof als der griechisch-unirte Metropolit von Lemberg in dem abzutretenden Landes Antheile ausüben, haben sich die kais. russ. Bevollmächtigten in keine nähere Erörterungen, was darüber in der Folge zu bestehen hätte, einlassen wollen. Da es aber in mehrerer Hinsicht interessant wäre, diese geistliche Gerichtsbarkeit fernerhin durch die lemberger Erzbischöfe, wenigstens mittelst von ihnen zu benennenden General-Vikarien verwalten zu lassen, so stellen wir es dem weisesten Ermessen E. M. anheim, ob darüber nicht in unmittelbare Verhandlungen mit dem kais. russ Hofe zu betreten wäre».

(Str. 39 sq.) Franciszek I do hr. Wurmsera, Wien 29 März 1810: «Über den Mir mittelst des unterm 19 März d. J. erstatteten Vortrags vorgelegten Traktat werden Sie durch Meine geheime Hof und Staats Kanzley die in der gehörigen Form ausgefertigte Ratification überkommen. Es ist demnach jenes, was zum Vollzug der in diesen Artikeln enthaltenen Stipulatien nöthig ist, in Erfüllung zu bringen, und Mir über den Erfolg das Weitere vorzulegen, so wie über die Ausführung des VII Artikels der verheissene besondere Vortrag zu erstatten. In Bezug auf den IV Artikel habe ich das Erforderliche im ministeriellen Wege einzuleiten angeordnet. Was die weiteren in dem Bericht der Hofkommission enthaltenen Gegenstände betrifft, so gewärtige Ich ad 2-dum den Ausweiss über die Rückstände, welche in den an Russland abgetrettenen Antheilen wirklich eingetrieben, und in meine Cassen abgeführt worden, über jenes, was hieran aushaftet, oder in die Hauptcasse nicht eingebracht werden konnte. Ad 3-tium ist ein gleichmässiger Ausweiss über die Einkünfte dieser abgetrettenen Bezirke bis zum Tag der wirklich nach dem Sinne des IX Artikels des gegenwärtigen Traktates beendigten Übergabe verfassen zu lassen, welcher zugleich darstellen muss, was in meine Hauptcassen eingeflossen, und was allenfalls von den Russischen Behörden sich zugeeignet worden wäre. Auch ist Mir ein Ausweiss der zum Unterhalt der russischen Truppen in dem abgetretten wordenen Landtheile geleisteten Lieferungen sogleich einzusenden. Die Verfügung in Bezug auf die Zollgefälle dient zur Nachricht, ob dieselben in die Bancal-Casse zu Lemberg wirklich abgeführt, oder beanständet worden seyen, darüber erwarte Ich die weitere Anzeigen, in der Voraussetzung, dass von Seite der Hofkommission die allfallsigen Anstände durch die von Ihr angeführten Gründe werden abgelehnt worden. Schliesslich ist Mir ad 4-tuor das Verzeichniss der Kriegsdarlehen und Lieferungs Obligationen, wel-

che den abgetrettenen Antheilen zur Last fallen, einzusenden, die weitere Verabfolgung der Interessen, aber mit dem Tag der geschehenen Abtrettung, wenn uns die Einkünfte der abzutrettenden Landestheile bis dahin zu Theil werden sollten, einzustellen. Die in dem Konferenz-Protokolle enthaltene Gegenstände belangend, so hat es:

ad a) Wegen der freyen Religions Ausübung bey der Russischer Seits gegebenen Rückäusserung dabey zu bewenden.

ad b) Kann die Aufforderung der Ausübung der geistlichen Jurisdiktion in den jenseitigen Bezirken für den Lemberger Erz- und den griechisch unirten Bischof nicht zur Sprache gebracht werden. Sollte es Russischer Seits verlangt oder zugelassen werden, so können gedachte Erz- und noch der griechisch unirte Bischof Vikarien in den abgetrettenen Antheilen aufstellen. Alle diessfällige Correspondenzen aber der russischen Behörden und die Entwürfe der Antworten sind Mir vor derer Erlassung durch das Gubernium mittelst der vereinigten Hofkanzley einzusenden, und ist darüber Meine Entschliessung abzuwarten.

ad c) Wegen Aufhebung des Nexus mit den jenseitigen Dekanaten und Pfarreyen ist erst zwar das Erforderliche durch das Gubernium zu veranstalten, die Berichte aber darüber kommen unmittelbar an die Vereinigte Hofkanzley einzusenden.

ad d) In Ansehen der in diesem abgetrettenen Antheile befindlichen Beamten, werden Sie Mir das Gutachten erstatten, wie die zwar allgemein für die Beamten in Galizien festgesetzten Directiv-Regeln auf ihre besonderen Umstände anzupassen wären, und damit dieses um so leichter geschehen könne, sind sie anzuhalten, ihre Erklärungen, ob sie in diessseitige Dienste tretten wollen, binnen der Zeitfrist von einem Monat vom Tage der ihnen hierwegen zukommenden Aufforderung einzureichen. Endlich dürfte es

ad e) Wegen den Zeitpunkt, bis welchen unsere Gerichtsbehörde in den jenseitigen Angelegenheiten zu sprechen habe, keiner weiteren Vorhandlung bedürfen, sondern die natürliche Folge seyn, dass die österreichische Behörden erster Instanz von dem Tage als die Civil-Administration von Österreich aufhört, nähmlich den nach dem IX Artikel bestimmten Tag zur Russischen Occupation, auch in Rechts-Angelegenheiten zu sprechen aufhören sollen, jedoch hätten die Obere Gerichte in denen in erster Instanz von den österreichischen Gerichts-Behörden gesprochenen Angelegenheiten ihr Amt bis zu derer Vollendung zu handeln. Wornach die Gerichts-Behörden sowohl itzt, als seiner Zeit nach beendigter Demarcation in die Kenntniss zu setzen wären.

Im Übrigen hat es von der angetragenen Indrucklegung dieses

Traktates abzukommen und ist nur den Landes-Behörden jenes, was sie zur Ausführung zu wissen bedürfen, mitzutheilen».

«Str. 40). Prezydent gubernium lwowskiego do arcybiskupów lwowskich Kickiego i Angellowicza[1]), Lemberg 4 Mai 1810: «Hochwürdiger Herr Erzbischof! Von dem Abtretungstraktate, welchen die k. k. Hofkommission mit den russisch kaiserlichen bevollmächtigten Kommissären in Ansehung der Überlassung eines Theils von Galizien an Russland unterm 19 März d. J. geschlossen hat, und welcher von beiden Allerhöchsten Höfen bestätigt worden ist, eile ich E. E., da die Auswechslung der Ratifikationen am 11 des verflossenen Aprilmonats erfolgt ist, nun eine Abschrift, da die Kenntniss hievon nothwendig sein dürfte, mit der Bemerkung zur eigenen Wissenschaft beizuschliessen:

1-stens. Dass nach dem Willen Sr Majestät die Bekanntmachung dessen durch Indrucklegung zu unterbleiben habe, somit auch keine Kundmachung an die Geistlichkeit veranlasst werden dürfe.

2-tens. Geruhten Se Majestät mittelst Allerhöchsten Kabinetsschreibens vom 29 März zu bestimmen, dass die fernere Ausübung der Jurisdiktionen der lemberger Herren Erzbischöfe R. L. und R. G. von unserer Seite nicht zu Sprache zu bringen sei; dass jedoch, wenn solches von russischer Seite verlangt oder zugegeben werden sollte, E. E. Vikarien in jenem Landstriche aufstellen können.

Da, nach dem erklärten ausdrücklichen Allerhöchsten Willen, alle Corespondenzen der kais. Behörden über diesen Gegenstand und die Entwürfe der Antworten hierüber jedesmal Sr Majestät vor deren Erlassung vorzulegen sind, und die Allerhöchste Entschliessung darüber abzuwarten ist, so werden E. E. auch jede solche Correspondenz, die von der kais. russ. Regierung unmittelbar einlangen sollte, mit den gutächtlichen Anträgen zur Kenntniss und weiteren Aushandlung der Landesstelle zu bringen belieben».

Gubernium lwowskie do kreisamtów bukowińskiego, śniatyńskiego, stanislawowskiego, brzeżańskiego i zloczowskiego, Lemberg 4 Mai 1810: «Von dem Abtretungstraktate, welchen die k. k. Hofkommission mit den russisch-kaiserlichen bevollmächtigten Kommissären in Ansehung der Überlassung eines Theils von Galizien an Russland unterm 19 März d. J. geschlossen hat, und welcher von beiden Allerhöchsten Höfen bestätigt worden ist, wird, da die Aus-

[1]) Przygotowaną w referacie identycznej treści odezwę do arcybiskupa ormiańskiego Simonowicza, skreślono i opatrzono następującym dopiskiem: «Nach der eingeholten Auskunft, befinden sich keine Pfarreien R. Armen. in dem an Russland abzutretenden Landstriche».

wechslung der Ratifikationen am 11 des verflossenen Aprilmonats erfolgt ist, nun dem Kreisamte eine Abschrift und eigentlich ein Auszug, in so weit ihm nämlich die theilweise Kenntniss hievon nothwendig ist, mit den Bemerkungen zugestellt:

1-tens. Dass dessen Bekanntmachung in Druck nach dem Willen Sr Majestät zu unterbleiben habe, daher auch die Kundmachung im Kreise nicht zu veranlassen sei.

2-tens. Dass nachdem Se Majestät mittelst Allerhöchsten Kabinetsschreibens vom 29 März l. J. geruhet haben, die Vorbereitung zu treffen, damit eine genaue Absonderung der Pfarreien und Dekanate längst dem neuen Gränzzuge vorgenommen werde, es dadurch nothwendig werde, dass in dem verbleibenden Theile Galiziens die Pfarreien von den jenseitigen geistlichen Anstalten ganz unabhängig gemacht werden. Das Kreisamt wird also nun schon im Einverständnisse mit den betreffenden Dekanaten, welche hierwegen die nöthige Weisung von ihren Metropolitan-Consistorien erhalten werden, die nöthigen Vorerhebungen, Vorbereitungen und sonstigen Anstalten zur Absonderung der diesländigen Pfarreien und Dekanaten sogleich treffen, die Vorschläge und Entwürfe hiezu verfassen, und sobald möglich unter gemeinschaftlicher Fertigung der diesseitigen Dekanate oder der allenfalls sonst von den Consistorien bestimmt wordenen geistlichen Commissären anher vortragen, damit diessfalls auch von hieraus mit den Consistorien Rücksprache gepflogen werde. Vor der Hand jedoch und bis der neue Grenzzug in seine Kraft tritt, muss alles noch in dem gegenwärtigen Zustande verbleiben und gelassen werden.

3-tens. In Rücksicht des Zeitpunktes, bis zu welchem die österreichischen Gerichtsbehörden in den sonstigen Angelegenheiten zusprechen haben, ist es nach der Allerhöchsten Willensmeinung eine natürliche Folge, dass diese Behörden erster Instanz, von dem Tage als die Civil-Administration von Österreich aufhört, nämlich dem nach dem IX Artikel des Traktats zur russischen Okkupation bestimmten Zeitpunkte, auch in Rechtsangelegenheiten zu sprechen aufhören sollen; jedoch hätten die oberen Gerichtsbehörden in den in erster Instanz von den österreichischen Gerichtsbehörden entschiedenen Angelegenheiten ihr Amt bis zu deren Vollendung zu handeln. Von dem Termine, wo der neue Grenzzug in seine Kraft tritt, wird das Kreisamt nachträglich verständigt werden, sobald man hievon in Kentniss sein wird».

(Str. 41). Wurmser do Vaquanta, Lemberg 20 April 1810: «...bei der Nothwendigkeit der baldigen Anwesenheit des Feldmarschalls Bellegarde in Wien, haben demselben die Absendung E. H. als be-

vollmächtigten Hofcommissärs nach Galizien bekannt gemacht. Inzwischen langte der k. k. bevollmächtigte General-Lieutnat Doctoroff hier an, das Geschäft wurde mit ihm abgeschlossen und alle Einleitungen zur Ausführung getroffen, ehe noch von der wirklichen Anherreise E. H. etwas bekannt wurde. Als Hochdieselben am 4 oder 5 April hier einlangten, überbrachten Sie nur das öfterwähnte, an den Hrn. Bellegarde gerichtete Schreiben S. E. des Hrn. Ministers der auswärtigen Angelegenheiten vom 15 März, in welchem ausdrücklich enthalten ist, dass es auf Befehl Sr. Majestät erlassen worden, und welches daher, so lange kein späterer Allerhöchster Kabinets-Befehl im Mittel liegt, als eine Anordnung Sr Majestät betrachtet werden muss. So verschieden nun unsere Ansichten in dieser Sache sein mögen, so übereinstimmend sind, wie ich hoffe, unsere Ansichten, betreffend die Beförderung des Allerhöchsten Dienstes. Damit hierüber von meiner Seite E. H. kein Zweifel übrig bleiben möge, versichere ich Hochdieselben nicht nur wiederholt, so wie es auch aus meinem ämtlichen Erlasse zu entnehmen war, dass ich E. H. nie als einen Untergeordneten der bevollmächtigten Hofkommission betrachtet habe, sondern ich werde von nun an alle Expeditionen auch Ihrer Einsicht und alle Erlässe auch Ihrer Unterschrift erlegen lassen, wobei ich es lediglich Hochderen Ermessen anheim stelle, ob sie es räthlich finden, dass auch die Noten der bevollmächtigten Hofkommission an die russ. kais. bevollmächtigte Hofkommission und an den Staatsrath des Herzogthums Warschau vor Einlangung der Vollmachten, welche Hochdieselben erwarten, unterschrieben werden sollen, worüber ich mir E. H. gefällige Antwort erbitte»: Wurmser do Franciszka I, Lemberg 20 April 1810: «...Aus den hier in Abschrift beigeschlossenen Correspondenzen geruhen E. M. zu ersehen, dass der unterthänigst Gefertigte zur Vermeidung jenes Streites (z Vaquantem) mehr gethan hat, als es eigentlich nach dem Inhalte des, auf den Befehl E. M. erlassenen, durch einen späteren Kabinets-Befehl widerrufenen oder abgeänderten Auftrags des Ministers der äusseren Angelegenheiten vom 15 März, zu thun besolligt war».

(Str. 42). Dyrekcya budowy dróg (Strassenbaudirection) do Komisyi nadwornej, Lemberg, 1 Februar 1810: *Ausmass*: «Die Länge jener Linie, welche sich von Olexyńce über Załośce bis Serwiry längst der Strypa, bis an den Dniestr nach Beremiany und längst des Dniesters bis Okopy ziehet, und auf mündliches Verlangen der hochlöbl. kais. Hofkommission von der Liesgangschen und allgemeinen grossen Strassenkarte abgenommen wurde: Von Nowy Olexyniec, über Załośce, Białogłowie, Bzowica, Serwiry, dann längst dem Bache Stripa über Jezierna, Pokropiwna, Kozłów, Słobódka, Horodyszcze,

Denisów, Bohatkowice, Sokolniki, Zarwanica, Przewloka nach Beremiany zur Einmündung in den Dniestr 16 Meilen, und von dem längst dem Dniestr über Uścieszko, Zaleszczyki, Grudek, Uście Biskupie, bis Okopy, wo sich Podhorce in den Dniestr einmündet, 19½ Meilen, zusammen 35½ Meilen oder 142.000 Klaffern».

(Str. 43 sq). Komisya nadworna do Dykego, Lemberg 12 März: «...Um sich nun von dieser Seits nach Thunlichkeit in Vortheil zu setzen und die Anerkennung des diesseitigen Rechtes nicht ganz von fremder Willfährigkeit abhängig zu machen, so wird nunmehr dem Hrn Ober-Landes-Commissär unter dem Siegel des Geheimnisses der Auftrag ertheilt, so viel Geld, als ohne Aufsehen zu erregen aus der Zaleszczyker und Tarnopoler Kreises-Kasse hinweg gebracht werden kann, in das diesseitige Gebiete in Sicherheit zu bringen. ...Um den Hrn Ober-Landes-Commissär auf den Fall einer etwaigen Anfechtung von Seite der russischen Authoritäten sicher zu stellen, welches man jedoch nach den mündlichen Ausserungen und dem persönlichen Charakter des Commandierenden Generals Doctoroff nicht wohl zu besorgen hat, theilen wir Ihnen in der Nebenlage ein früher datirtes Präsidial-Dekret mit, wodurch sie angewiesen werden, die Überschussgelder an die hierländigen Kassen abzuführen»; 19 April: «Habe mit Besorgniss den hohen Stand der Rückstände-Abgaben ersehen. Um ein Dokument in der Hand zu haben, worauf die Reclamationen am Petersburger Hofe gestützt werden können, ist es erforderlich, dass über jede einzelne Gattung dieser Rückstände von der Zaleszczyker und Tarnopoler Kreiskasse spezifische Ausweise verfasst werden, worin jede in Rückstand haftende Partei einzeln ausgewiesen, und das Jahr bemerkt ist, von welchem der Rückstand herrühret. Diese Ausweise sind sodann von den Kassenbeamten unterzeichnen zu lassen und schleunigst vorzulegen». Wurmser do Franciszka I, Lemberg 19 April 1810 (Über die Rückstände in dem Tarnopoler Kreise und in dem von den russ. Truppen besetzten Theile des Zaleszczyker Kreises): «Geruhe E. M. aus der hier in Abschnitt beifolgenden Verordnung an den Ober-Landes-Commissär Freiherrn von Dyke Allerhöchst zu entnehmen, welche Verzeichnisse die Hof-Commission von demselben im Grunde des Allh. Kabinetschreibens von 29 März abverlanget habe. Baron Dyke übergab nun mittelst des hier erhfurchtsvoll anverwahrten Berichtes jene zwei Ausweise, welche gleich dermal geliefert werden konnten, nämlich: Über die Rückstände im Tarnopoler und in dem von russ. Truppen besetzten Theile des Zaleszczyker Kreises, dann über die bei der Tarnopoler und Zaleszczyker Kreiskasse während der provisorischen Besetzung durch die russ. Truppen eingegangenen Zollgefälle-Gelder.

Aus dem ersten Ausweise wird ersichtlich, dass die Kassen-Rückstände eine Summe von 509.367 f. 47 k. betragen, ein Betrag, der bei einer ordentlichen Kreisverwaltung kaum erklärlich ist. Da dieser Betrag nur die Rückstände bis zum 20 October enthält, so kann von russ. Seite keine wesentliche Einwendung im Allgemeinen dagegen vorgebracht werden, es sei denn, wenn angeführt werden wollte, dass in einem Theile der im Grunde der Bielitzer Militär Convention provisorisch besetzten Landstrecke, schon vor dem 20 October die russ. Truppen als Feinde gestanden seien, mithin auf die Beziehung der Steuern ein Recht gehabt hätten, worauf jedoch bei der mit dem General Korff geschlossenen Abrechnung vorgedacht worden, indem im Falle, dass Österreich die Einkünfte jener Landstrecke bis zu deren definitiven Abtretung zuerkannt werden sollten, ein Betrag von 25000 f. für den aus dem früheren Kriegszustand entspringenden Anspruch auf einen Theil dieser Rückstände stipulirt wurde ein Betrag, der gewiss äusserst geringe ist. Überhaupt kann der allerunterthänigst Gefertigte nicht dringend genug die ehrfurchtsvolle Bitte wiederholen, damit die Allerhöchste Entschliessung über jene Abrechnung herablange, indem General Korff schon mehrmals wegen seines langen Aufenhalts Ungeduld äusserte und bei längerer Dauer derselben zu besorgen stehe, dass ein Geschäft wieder auseinander gehe, welches so viel Mühen gekostet und nach der des a. u. Gefertigten Überzeugung in mehrerer Hinsicht für Österreich vortheilhaft ist... Dem Frhrn von Dyke habe ich den Auftrag gegeben, spezifische Ausweise der Rückstände von der Zaleszczyker und Tarnopoler Kreiskasse zu verfassen, um ein ämtliches Dokument zu besitzen, worauf die Reklamationen an Russland gestützt werden können, welches um so nothwendiger ist, da Br. Dyke's Bericht anzeigt, dass er uns noch etliche zwanzig Tausend Gulden nach Czernowitz aus der Zaleszczyker Kreisskasse habe deponiren können, indem die Russen allen Beistand zur Eintreibung der Rückstände versagen, mithin im ganzen kaum 150.000 fl. auf diesem Wege an der Rückstandforderung E. M. hereingebracht werden dürften».

Komisya nadworna do Franciszka I, Lemberg, 3 Mai 1810 (Über die neuerliche Rettung einiger Gelder aus dem an Russland abgetretenen Theil von Galizien): «E. M. Es ist der Thätigkeit und den geschickten Einleitungen des Oberlandes Commissairs Freiherrn von Dyke gelungen, von den bei der Zaleszczyker Kreiskasse eingegangenen Geldern neuerlich einen Betrag von 25186 f. an die Czernowitzer Kreiskasse abführen zu lassen und ebenso, wie die zweite Hälfte der Kaufschillings-Summe der Starostei Czerwonogrod mit 62771 f. 40 Kapital und 2502 f. 8⅞ k. Interessen in eben diese

Kasse einfliessen zu machen, wornach im ganzen neuerdings eine Summe von 90459 f. 48⅞ k. gerettet wurde, wenn anders die Dispositionen des Br. Dyke pünktlich ausgeführt worden sind, wie man nicht zu zweifeln die Ursache hat. Der genannte Oberlandes Commissair hat zugleich die zweckmässige Einleitung getroffen, dass dieser Betrag bei der Zaleszczyker Kreiskasse gar nicht in Empfang gebracht wurde. Worüber E. M. nachträglich zu dem allerunterthänigsten Berichte von 2 l. M. die ehrfurchtsvolle Anzeige erstattet wird. Obgleich der allerunterthänigst Gefertigte überzeugt ist, dass Frh. von Dyke nichts unversucht lassen wird, um die noch etwa eingehenden Summen zu retten, so dürfte doch die demnächst zu Tarnopol erwartete Ankunft des russ. kais. Senateurs Theyls einer solchen Geldsspedition bedeutende Hindernisse in den Weg setzen». Adnotacya własnoręczna cesarza: Prag 20 Mai 1810: «In so weit diese gerettete Gelder Meinem Aerario mit Recht gehören, nehme ich diese Anzeige zur Wissenschaft, maassen Ich in keinem Falle gesinnet bin, etwas Mir oder Meinem Aerarium zuzueignen, was Mir nicht mit Recht gebühret, wornach sich also genau zu achten ist; und werden Sie dem Freyherrn v. Dyke Mein Wohlgefallen zu erkennen geben, in so weit er sich bestrebet die Mir annoch aus den an Russland abgetrettenen Antheilen gebührenden Geldbeträge einzubringen».

Komisya nadworna do Franciszka I. Lemberg 18 Juni 1810 (Über die Rettung einiger Gelder aus den an Russland abgetrettenen Theilen Galiziens: «E. M. Mehrere Allerhöchste Kabinets-Entschliessungen haben dieser gehorsamsten bey. Hofcommission, nicht nur die Bewachung E. M. grösstmöglichsten Vortheils bei dem derselben zugewiesenen Abgränzungs-Geschäfte zur Pflicht gemacht, insbesondere lässt auch die Allerhöchste Entschliessung vom 29 März d. J. entnehmen, dass E. M. von dem an Russland abgetretenen Landstriche nicht nur die Rückstände bis zum 20 October, sondern auch den Überschuss der öffentlichen Einkünfte für die Zeit des provisorischen Besitzes in Anspruch nehmen zu lassen Allerhöchst beschlossen haben. Die Rückstände dieses Bezirks bis zum 20 October 1809 betrugen nur allein mehr als 500.000 fl. auf deren Abschlag der Ob. Land. Commissär Frhr von Dyke bisher kaum die Hälfte in Sicherheit zu bringen vermochte, es erhellet also hieraus klar, dass alles, was auf diesem Wege bisher gerettet wurde, dem Allerhöchsten Aerario rechtlich gebühre und dass selbst hiedurch die Forderungen E. M. noch bei Weitem nicht befriediget seien. Welches die a. u. G. in Folge der Allerhöchsten Kabinetsentschliessung vom 20 Mai ehrfurchtsvoll anzeigen wollen».

Wurmser do Franciszka I. Lemberg, 8 Juli 1810: (Über die in

Sicherheit gebrachten Vorräthe des Religionsfonds-Gutes Uście Biskupie). «Noch während der Anwesenheit des russ. kais. bevoll. Principal-Hof-Commissärs, Generallieutnant Doctoroff, wurden in freundschaftlichen Eröffnungen die verschiedenen Natural-Vorräthe auf dem in dem abgetretenen Theil befindlichen Religionsfonds-Gut Uscie Biskupie zur Sprache gebracht und der gedachte russ. kais. Principal-Commissär endlich, vorzüglich durch Zuthun seines Mitcommissärs des Staatsraths Anstett, dahin disponirt, dass er die mündliche Einwilligung gab, diese Vorräthe in das österreichische Gebiet bringen zu lassen, jedoch mit Zurücklassung derjenigen Körner, welche zur Frühlings-Aufsaat gehören und zur Bestreitung der Regie-Kosten der Herrschaft bis zu künftiger Ernte nothwendig werden würden. Die bevollm. Hofcommission säumte nicht, diesen günstigen Beschluss dem Ob. Lands. Commissär von Dyke gleich damals mitzutheilen und ihn anzuweisen, diesen Gegenstand bei der Rückkehr des gedachten Ob. Lands Commissärs und commandierenden Generals nach Tarnopol alsogleich in Anregung zu bringen und zur Ausführung der Sache sodann selbst mit aller Klugheit und Schnelle zu schreiten, und verordnete demselben zugleich, diese Vorräthe nach den Bukowiner Kreisamt bringen zu lassen, weil sowohl die in der Gegend von Uście Biskupie bestandenen Marktpreise, als auch der Mangel annehmbarer Käufer diese Maassregel räthlicher als den Verkauf machten. Diese Sache wurde jedoch dadurch verzögert, dass der russ. kais. Commissär über den Bestand der Vorräthe einher unterrichtet sein wollte, über welcher Verzögerung seine Abreise von Tarnopol und die Ankunft des russ. kais. Senateurs Theyls eintrat. Frhr. von Dyke säumte nicht, diesen Gegenstand neuerlich bei Demselben in Anregung zu bringen, und Dieser gestand endlich nach gepflogener Rücksprache mit dem command. General Doctoroff die Ausführung der Vorräthe unter der bereits oberangeführten Beschränkung und unter der nicht günstigen Aufsicht einiger russ. kais. Offiziere, in der, an den Frhr von Dyke erlassenen, hier ehrfurchtsvoll beigegebenen Zuschrift zu; welcher Letztere daher auch sogleich den Transport dieser Vorräthe unter der Aufsicht eines eigenen Beamten einleiten liess, von welchem nunmehr, Zeuge des weiter angegebenen Berichts des Ober Landes-Commissär von Dyke, an Getreide, Mehl, Hopfen, etc. ein Werth von 58822 fl. 20 k. glücklich nach der Bukowina gebracht worden ist.

Aus dem hierortigen Bericht werden E. M. übrigens bereits ersehen haben, dass man den Frhr. Dyke auf den Umstand aufmerksam gemacht habe, dass die Güter der hierlands zurückgebliebenen Geistlichkeit und der frommen Fonde, welche jenseits befindlich sind,

noch keineswegs als eine Sache betrachtet werden können, die der russischen Regierung anheim fiel, und dass daher in der Behandlung der darauf Bezug nehmenden Gegenstände in der Wahl der Worte äusserst behutsam zu Werke gegangen werden müsste, um die Regierung nicht in ihren künftigen Ausprüchen zu kompromittieren. Dass ferner die Sicherstellung der Naturalvorräthe der Herrschaft Uście Biskupie, welche als ein Religionsfondsgut in die obige Klasse gehört, mit aller Thätigkeit zu betreiben sei, und hat man demselben auf seine diessfalls gemachten Anfragen die hier in Abschrift gehorsamst angeschlossene Weisung ertheilt, dass die Beamten dieser Verwaltung, um dadurch an Tag zu legen, dass man die Eigenthumsrechte des Religions-Fondes an jenes Gut behaupten wolle, so lange daselbst zu verbleiben haben, bis sie nicht mit Gewalt von da verdrängt werden, und diese Beamten sind aus Gelegenheit der von dem Senateur Theyls erlassenen Einberufung sämmtlicher Bewohner des abgetretenen Bezirks zur Huldigungsleistung an die neue Regierung auf den 29 Juni alten, 11 Juli neuen Stils belehrt worden, dass sie als k. k. Beamte einer neuen Regierung keinen Eid leisten dürfen und dass sie, wenn man russ. Seits darauf bestehen sollte, vielmehr ihre zwangsweise Entfernung von der Herrschaft abzuwarten haben. Durch diese Verfügungen glauben die u. Gef. die Rechte E. M. so viel es die Umstände nur immer zuliessen, verwahrt zu haben und erstatten hierüber a. u. Anzeige».

(Str. 46). *Gränz-Zug*

welcher für den an Russland gänzlich abzutretenden Landesantheil Galiziens, nach dem Conferenz Beschlusse der k. ö. und r. k. bevollmächtigten Herren Hofcommissären 8 März 1810 bestimmt wurde:

Gränz-Ortschaften Galiziens:			Gränz-Ortschaften Russlands:		
Posten Nr.	Ortschaften:	Diese Ortschaften liegen im Kreise	Posten Nr.	Ortschaften:	Diese Ortschaften liegen im Kreise
1	Gątowa an der alten Gränze Russlands	Złoczów	1	Kobyla an der alten Gränze Russlands	Tarnopol
2	Wertelka	»	2	Berezowica	Złoczów
3	Neterpińce	»	3	Dytkowce	»
4	Bzowica	»	4	Mszaniec	»
5	Serwiry	»	5	Horodyszcze	»
6	Białkowce	»	6	Nosowce	»
7	Ostaszowce	»	7	Nesterowce	»

Gränz-Ortschaften Galiziens:			Gränz-Ortschaften Russlands:		
Posten Nr.	Ortschaften:	Diese Ortschaften liegen im Kreise	Posten Nr.	Ortschaften:	Diese Ortschaften liegen im Kreise
8	Jezierna	Złoczów	8	Kokutkowce	Złoczów
9	Pokropiwna	Brzeżany	9	Izypowce	»
10	Kozłów v. Lubania	»	10	Seredyńce	»
11	Dmuchowica	»	11	Worobiówka	»
12	Słobodka	»	12	Cebrów	»
13	Horodyszcze	»	13	Dolczanka	Tarnopol
14	Płotycze		14	Domamorycz	
15	Teofipolka		15	Zaboyki	»
16	Słoboda	»	16	Chodaczów	»
17	Uwsie		17	Denisów	Brzeżany
18	Malowody		18	Izków et Rosochowatiec	
19	Białokiernica		19	Siemikowce	
20	Michałówka		20	Rakowiec	»
21	Popławy	»	21	Sosnów	»
22	Kotuzów		22	Sokolów et Chatki	»
23	Gniłowody	»	23	Sokolniki	»
24	Mondzielówka	»	24	Złotniki, Korolówka, Laskówka et Barkanów	»
25	Kurdwanówka	»	25	Hayworańka	
26	Przewłoka	Zaleszczyki	26	Wiśniowczyk	»
27	Żurawińce	»	27	Zarwanica	»
28	Rakomierz	»	28	Żabowa	»
29	Nagorzanka	»	29	Knydanów	»
30	Buczacz	»	30	Bobulińce	»
31	Zyznomierz	»	31	Bielawińce	
32	Soroki	»	32	Petlikowce	»
33	Leszczańce	»	33	Zielona	Zaleszczyki
34	Rusiłów	»	34	Dźwinogród	»
35	Skomorochy	»	35	Podzameczyk	
36	Potok	»	36	Trybuchowce	»
37	Sokulec		37	Jazłowiec	»
38	Hubin		38	Duliby	»
			39	Żmibrody	»
			40	Beremiany	»

Anmerkung: «Von den letztbesagten beiderseitigen Ortschaften anzufangen, wird der Thalweg des Flusses Dniester die neue Landesgränze zwischen Russland und Galizien bilden. Lemberg, am 19-ten März 1810.

(Str. 47). Übersicht des vormaligen wie auch des gegenwärtigen Standes Galiziens. 10 März 1810» (por. wyżej str. 155), cyfry dotyczące cesyi wschodnio-galicyjskiej na rzecz Rosyi:

Kreise	Vormaliger Stand vor dem Wien. Fr.-Tr.			Abtretungen an Russland			Gegenwärtiger Stand		
	□ Meil.	Ortschaften	Seelen	□ Meil.	Ortschaften	Seelen	□ Meil.	Ortschaften	Seelen
Tarnopol	65	267	190778	65	267	190778	—	—	—
Zaleszczyki	76	336	214664	47	217	134080	29	119	80584
Brzeżany	87	366	213183	7	22	20145	80	344	193038
Złoczów	89	334	194884	2	10	4012	87	334	190872
Abtretungen an Russland Zusammen				121	516	349015			

«Anmerkungen: Die Abtretungen an Russland sind mit aller Verlässlichkeit angegeben. Der kreisweise beigefügte Flächen-Inhalt ist nach Liesgang's Charte, die Zahl der Ortschaften und Seelen aber nach der Conscription vom Jahre 1808 angenommen».

(Str. 48). Komisarz krajowy Alojzy Stutterheim do prezydyum gubernium krajowego, Tarnopol 10 September 1815: «Die Tarnopoler Landschaft, wie sie im Jahre 1810 an Russland übergeben wurde, enthielt den ganzen Tarnopoler Kreis, den Theil des diesseits des Dniester Flusses gelegenen vormaligen Zaleszczyker Kreises, einen kleinen Theil des Brzeżaner und einen noch unbedeutenderen Theil des Złoczower Kreises. Sie wurde unter der russischen Regierung einstweilen in 3 sogenannte Kreisämter nämlich Tarnopol, Trembowla und Zaleszczyki eingetheilt und diese mit einem eigenen Wirkungskreis unter die Oberleitung eines zu Tarnopol errichteten Regierungs-Ausschusses (Comité) gestellt. Der Flächeninhalt dieser Landschaft, nach der Länge 17 Meilen und nach der Breite, die sich beiderseits in so ziemlich paralleler Entfernung mit 7 Meilen längst den Brzeżaner, Stanislawower und Kolomeaner-Kreis ausdehnt, berechnet, wird beiläufig 121 □ Meilen betragen. Aus dem beigefügten *Summario* wird die Zahl der Dominien, Pfarreien, Ortschaften, Häuser, Familien oder Wohnparteien, Seelen und des Viehstandes der abgetretenen Landschaft ersichtlich. Diese Daten konnten nur allein aus

der zuletzt im Jahre 1808 vollbrachten Conscription, und aus dem bei der Übergabe dieser Landschaft an Russland in Ansehen des Bevölkerung getroffenen Ausgleichungen genommen werden. Ob zwar späterhin während des russischen Besitzes, nämlich im Jahre 1810 und dann im Jahre 1812 durch Edelleute eine Conscription nach ihrer Art eingeleitet wurde, allein von ersterer sind hier gar keine Summarien vorhanden, und letztere ist nicht zu Stande gebracht worden. Wenn auch die in diesem Ausweise nach den Resultaten der Prob-Revisionen berechnete Vermehrung der Population für das Jahr 1810 nicht in Anschlag genommen werden sollte, so muss doch der im Jahre 1808 erhobene Bevölkerungsstand durch die nachher für die Population dieses Landstreiches während der 5-jähriger russ. Regierung eingetretenen günstigen Umstände höher angenommen werden. Denn es ist sicher, dass die Bevölkerung durch die fortwährenden Rekrutierungen in den angränzenden galizischen Kreisen, durch die Zurückkunft der aus dieser Landschaft gestellten und erst im Jahre 1810 und 1811 aus den öst. kais. Kriegsdiensten entlassenen Soldaten, durch den Umstand, dass hierlandes nur im Jahre 1813 eine einzige Rekrutierung vorgenommen wurde, und endlich durch die vorzügliche Begünstigungen die die Judenschaft genoss, in diesen übernommenen Kreistheilen bedeutend zugenommen haben müsse . Por. Sbornik istoriczeskich materyalow izwlieczennych iz archiwa sobstwiennoi J. I. W. Kancelaryi (Petersburg 1890) III, 226, Theyls do Gurjewa, 14 kwietnia 1811: «при произведенной по моему предписанію ревизіи душъ, открывается, что въ число 400.000 душъ, которыя Россія, по вѣнскаму между Франціею и Австріею мирному трактату, должна бы получить, недостаетъ до 80.000 душъ, то есть пятой пятой части .

(Str. 50). Ob. Juliusz Falkowski, Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń (Poznań 1884), III, 202—214): «Wybucha powstanie... Szlachta porusza lud i zaczyna formować oddziały. Strzyżewski z Jazłowca udaje się do Dźwiniacza pod Zaleszczykami i naznacza go jako punkt zborny. W kilkunastu dniach przyprowadzają mu: Józef Nowicki, nadekonom dóbr brzeżańskich (Lubomirskiej), kompanię strzelców z leśniczych klucza brzeżańskiego, Alojzy Cikowski, b. huzar węgierski, szwadron jazdy, wystawiony własnym kosztem. Dwernicki i Trzecieski 400 jeźdźców, major Rodkiewicz z pospolitem ruszeniem kilku cyrkułów, kilku obywateli oddziały strzelców». Por. Rys historyczny kampanii, odbytej w r. 1809 w Ks. warszawskiem pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego (Kraków 1889), 123—129; Wybranowski, Pamiętniki (Lwów 1882), I, 2—19.

(Str. 51). «Книга Тарнопольскаго Рекрутскаго Присутствія для вписыванія рекрутъ принимаемыхъ по 85-му набору». (Rekruten Aushebungs-

Commissions-Protokoll der zum russ. Militär gestellten Leute). Cała księga pisana w języku rosyjskim, parafowana i opieczętowana, obejmuje 96 kart zapisanych.

(Str. 52 sq.). *Summarium.*

«Über die Landes-Antheile Galiziens, welche nach dem zu Lemberg in der Conferenz vom 8 März 1810 von den österreichisch-kaiserlichen und russisch-kaiserlichen bevollmächtigten Herrn Hofkommissären gemeinschaftlich gefassten Beschlusse an Russland gänzlich abgetreten werden sollen und die nach einem eigends angedeuteten Gränz-Zuge den ganzen Tarnopoler Kreis, einen Theil des Złoczower und des Brzeżaner, dann den grössten Theil des Zaleszczyker Kreises in sich fassen. Zu diesem Summario gehören 4 allegirte Ausweise». (Patrz tablicę na str. 189).

Beilage I. (Tarnopoler Kreis).

«Anmerkung: Da die sämmtlichen Dominien und Ortschaften Tarnopoler Kreises an Russland entfielen, so wurde ihr Stand aus Zeitkürze hier einzeln nicht ausgewiesen. Lemberg am 19 März 1810».

Beilage II. (Złoczower Kreis).

Ausweis jener Dominien und Ortschaften Złoczower Kreises, welche nach dem, in der Conferenz vom 8 März 1810 von den ö. k. und r. k. bevollmächtigten Herrn Hofcommissären, gemeinschaftlich gefassten Beschlusse, von Galizien an Russland gänzlich abgetreten werden sollen. Diese Ortschaften liegen am südöstlichen Theile des Złoczower Kreises, in einer einfachen Linie längst den Gränzen Tarnopoler Kreises. Der beigefügte Häuser und Seelen-Stand ist aus dem Conscriptions Summario vom Jahre 1808 gezogen. Lemberg am 19 März 1810». (Patrz tablicę na str. 190).

Beilage III. (Brzeżaner Kreis).

Ausweis jener Dominien und Ortschaften Brzeżaner Kreises, welche .. abgetreten werden sollen. Diese Ortschaften liegen an den beiden Ufern des Flusses Stripa». (Patrz tablicę na str. 191).

Beilage IV. (Zaleszczyker Kreis).

«Ausweis jener Dominien und Ortschaften Zaleszczyker-Kreises, welche... abgetreten werden sollen. Diese Ortschaften liegen an den linken Ufern der beiden Flüsse Stripa und Dniester». (Patrz tablicę na stronie 192 sq.).

Beilagen Zahl	Landes Antheile	Dominien	reien r. lat.	reien r. gr.	Ortschaft. Städte	Ortschaft. Märkte	Ortschaft. Dörfer	Häuser (Nach C. 1808)	Familien oder Wohnparteien (Nach C. 1808)	Eine Seelen Zahl: Nach der Conscrip. 1808	Eine Seelen Zahl: des Zuwachses n. der Pr. C. 1810 à 14 [illegible] p. C.	Eine Seelen Zahl: Summe nach der Revision 1810	Einen Viehstand: Pferde (Nach der Conscr. 1808)	Einen Viehstand: Maulth. (Nach der Conscr. 1808)	Einen Viehstand: Ochsen (Nach der Conscr. 1808)	Einen Viehstand: Kühe (Nach der Conscr. 1808)	Einen Viehstand: Schafe (Nach der Conscr. 1808)
I.	Der *Tarnopoler* Kreis wird von Galizien ohne einiger Ausnahme an Russland gänzlich abgetretten	160	20	141	5	10	252	32022	45034	190778	27882	218660	35893	4	9273	20016	44969
II.	Vom *Złoczower* Kreise werden an dessen südöstlichen Theilen nach beifolgendem Ausweise an Russland abgetreten .	7	—	5	—	—	10	668	983	4012	586	4598	883	5	195	501	1016
III.	Vom *Brzeżaner* Kreise erhält Russland an den beiden Ufern des Flusses Stripa vermög angeschlossener Ausweise .	14	3	14	—	—	22	3355	4607	20145	2944	23089	2955	—	1468	2078	1903
IV.	Vom *Zaleszczyker* Kreise fällt an Russland jener Antheil, welcher laut mitfolgenden Ausweise am linken Ufer des Flusses Dniestr besteht und sich bis zum linken Ufer des Flusses Stripa, dann bis zur Stadt Buczacz ausdehnt . .	89	10	100	2	15	200	24463	29878	134080	19596	153676	14980	—	17094	12433	49565
	Summe aller Landtheile Galiziens, welche nach dem zu Lemberg am 8 März getroffenen Übereinkommen der r. k. und ö. k. Abgränzungs-Commissionen, an Russland gänzlich abgetreten werden:	270	33	260	7	25	484	60508	80502	349015	51008	400023	54711	9	28030	35028	98453
							516										

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
1	Mszaniec	Rudnicki Kasimir	Mszaniec	Mszaniec	—	—	1	66	122	469
			Dytkowce	«	—	—	1	52	78	361
2	Kutyszcze et Horodyszcze	Simon Czosnowski'sche Erben	Horodyszcze	Horodyszcze	—	—	1	67	98	394
			Nosowce	«	—	—	1	52	77	267
3	Nesterowce	Komarnicki Graf Lucas	Nesterowce	Nesterowce	—	—	1	112	153	626
4	Kogutkowce	Podlewski Alois	Kogutkowce	Izypowce	—	—	1	53	82	334
5	Izypowce	Dobrucki Johann	Izypowce	«	—	—	1	60	73	315
6	Seredyńce	Paszkowski Joseph	Seredyńce	Jezierna	—	—	1	49	75	334
7	Jezierna	Iliński Graf Joseph August	Worobiówka	Worobiówka	—	—	1	50	75	294
			Cebrów	Jezierna	—	—	1	107	150	618
			Summa des Zloczower-Kreis-Antheils		—	—	10	668	983	4012

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
1	Denisów	Kownacki Anton	Denisow	Denisów	—	—	1	216	214	1183
			Izkow et Rosochowaciec	Izkow	—	—	1	213	267	1464
2	Kupczyńce	Mehrere Besitzer	Kupczyńce	Kupczyńce	—	—	1	341	452	1971
3	Bohatkowce	Baworowski Grf. W.	Bohatkowce	Bohatkowce	—	—	1	158	196	917
4	Bieniawa	Rzeczycki'sche Erben	Bieniawa	«	—	—	1	103	143	566
			Siemikowce	Siemikowce	—	—	1	81	113	495
5	Wiśniowczyk	Worcell Grf. Marcella	Rakowiec	Złotniki	—	—	1	80	114	487
6	Sosnów	Torosowicz Kajetan	Sosnów	Sosnów	—	—	1	152	205	891
7	Sokołów	Mehrere Besitzer	Sokołów et Chatki	Złotniki	—	—	1	176	260	963
8	Złotniki	Zwei Besitzer	Złotniki mit Kąt Złotnicki, Korolówka, Laskówki, Barkanów	Złotniki	—	—	1	410	609	2589
			Sokolniki	«	—	—	1	64	93	406
9	Wiśniowczyk	Worcell Grf. Marcella	Wiśniowczyk	Wiśniowczyk	—	—	1	189	295	1205
			Hayworonka	«	—	—	1	136	141	813
			Brykulanowa	«	—	—	1	66	104	423
10	Zarwanica	Miączyński Ignaz	Zarwanica	Zarwanica	—	—	1	106	159	643
			Zabowa	«	—	—	1	75	95	427
			Dobropole	«	—	—	1	109	137	608
11	Bobulińce	Krasicki Graf Ignaz	Knydanów	Petlikowce	—	—	1	120	154	721
			Bobulińce	Bobulińce	—	—	1	134	186	798
12	Ossowce	Zwei Besitzer	Ossowce	Ossowce	—	—	1	163	228	1001
13	Petlikowce	Kalinowska Gräfin Elisabeth	Petlikowce	Petlikowce	—	—	1	177	337	1000
			Bielawińce	Bielawińce	—	—	1	86	115	574
		Summa des Brzeżaner Kreis-Antheiles			—	—	22	3355	4607	20145

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
1	Babińce	Horodyski Thom.	Babińce	Krzywcze	—	—	1	138	195	894
2	Bereniany	Wolański Joseph	Bereniany	Jazłowiec	—	—	1	138	185	791
3	Białobożnica	Bieńkowski Anton	Białobożnica	Czortków	—	—	1	100	123	565
			Kalinowszczyzna	«	—	—	1	89	96	441
			Siemakowce	«	—	—	1	51	87	284
4	Bilcza	Potocki Gr Adam	Bilcza	Tłuste	—	—	1	354	472	2012
5	Błyszczanka	Chrzanowska Apol.	Błyszczanka	Zaleszczyki	—	—	1	82	109	473
6	Borszczów	Lewicki Maksymilian	Borszczów	Borszczów	—	—	1	286	317	1054
			Muszkatowce	«	—	—	1	112	133	812
			Słobódka	«	—	—	1	89	108	488
7	Boryszkowce	Skopowski Kajetan	Boryszkowce	Krzywcze	—	—	1	114	128	578
			Bielowce	«	—	—	1	88	85	298
8	Bossyry	Rzeszotarski Matth.	Bossyry	Skała	—	—	1	75	98	415
9	Buczacz	Potocki Gr. Kajet.	Podzamczyk	Buczacz	—	—	1	79	141	594
10	Burdiakowce	Tarło Gr. Johann	Burdiakowce	Skała	—	—	1	158	221	1058
11	Byczkowce	Cielecka Anna	Byczkowce	Czortków	—	—	1	91	135	620
			Skorodyne	«	—	—	1	93	135	585
12	Chudykowce	Lanckoroński Gr. J.	Chudykowce	Krzywcze	—	—	1	103	108	511

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien der Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
13	Chudyowce vel Chudykowce	Drei Besitzer	Chudyowce vel Chudykowce	Krzywycze	—	—	1	66	80	321
14	Cwitowa	Zarwanitzer Pfarrei r. gr. im Bucz. Kreis	Cwitowa	Jazłowiec	—	—	1	86	114	447
15	Czarnokońce Wielkie	Szumlański Andreas	Czarnokońce	Sidorów	—	—	1	253	287	1250
			Słobódka	«	—	—	1	28	28	118
			Czarnokońce M.	«	—	—	1	66	76	341
			Nowostawce	«	—	—	1	20	18	84
			Wola Czarnok.	«	—	—	1	48	49	180
16	Czerkaszczyzna	Żołtowski	Czerkaszczyz.	Czortków	—	—	1	24	28	128
17	Czerwonogród	Poniński Fürst Karl und Pfarr-Iurisdiktion R. d.	Czerwonogród	Czerwonogród	—	—	1	59	81	337
			Nyrków	«	—	—	1	218	266	1184
			Słone	«	—	—	1	40	46	209
			Nagurzanka	«	—	—	1	115	132	669
			Uścieczko	«	—	—	1	227	285	1236
			Iwanie	«	—	—	1	140	186	833
			Kuty	Uścieczko	—	—	1	—	—	—
			Patrymorka	«	—	—	1	—	—	—

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
18	Czortków	Mehrere Besitzer	Czortków Städt.	Czortków	—	—	1	317	413	1804
			« Stary Vorst.	«	—	—	1	86	102	413
			Słobódka	«	—	—	1	8	7	31
			Wygnanka	«	—	—	1	324	391	1730
			Biała	«	—	—	1	288	396	1785
			Tudorów	«	—	—	1	72	92	397
			Maydan	«	—	—	1	67	71	336
			Uhryn	«	—	—	1	134	161	745
19	Dzuryn	Rupczyński Brüder	Dzuryn	Buczacz	—	—	1	146	187	795
20	Dźwiniacz	Zwei Besitzer	Dźwiniacz	Zaleszczyki	—	—	1	165	181	865
			Dupliska	«	—	—	1	86	106	198
21	Dźwinogrod	Kozakowska Gräfin Katharina	Dźwinogród	Krzywcze	—	1	—	72	51	213
			Latkowce	«	—	—	1	57	46	213
			Babińce	«	—	—	1	48	51	221
			Wołkowce	«	—	—	1	137	128	684
			Trupczyn	«	—	—	1	56	42	176
			Dźwiniaczka	«	—	—	1	80	89	380
22	Filipkowce	Mehrere Besitzer	Filipkowce	Krzywcze	—	—	1	168	188	951

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
23	Grodek	Borkowski Franz Dunin	Grodek	Krzywcze	—	1	—	120	140	621
			Szczygłowce	Zaleszczyki	—	—	1	100	126	618
			Kościelniki	«	—	—	1	46	54	256
			Kualkowce	«	—	—	1	51	53	234
			Duninów	«	—	—	1	34	42	197
24	Gusztyn	Tarlo Graf Johann	Gusztyn	Skała	—	—	1	72	85	380
			Dembowka	«	—	—	1	18	20	88
25	Hadyńkowce	Cielecki Joseph	Hadynkowce	Czortków	—	—	1	112	154	630
			Oryszkowce	«	—	—	1	127	165	738
26	Hinkowce	Drei Besitzer	Hinkowce mit Beretków	Tluste	—	—	2	92	122	568
			Chartamowce	«	—	—	1	59	80	360
27	Holibrody	Drei Besitzer	Holibrody	Zaleszczyki	—	—	1	80	86	387
28	Jagielnica	Lanckorońska Gräf. Marianna und Basilianer	Jagielnica	Jagielnica	—	1	—	274	307	1334
			Saluwka	«	—	—	1	84	116	451
			Nagorzanka	«	—	—	1	91	124	490
			Chomiakowka	«	—	—	1	90	112	475
			Dolina	«	—	—	1	108	146	632

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
28	Jagielnica	Lanckorońska Gräf. Marianna und Basilianer	Szulanowka	Jagielnica	—	—	1	100	133	606
			Jagielnica st.	«	—	—	1	152	178	812
			Ulaszkowce	«	—	—	1	194	269	1190
			Zablotowka	«	—	—	1	96	110	518
			Milowce	«	—	—	1	111	148	640
			Susolowka	«	—	—	1	111	139	542
			Muchawka	«	—	—	1	104	142	623
			Swidowa	«	—	—	1	151	220	987
			Rosochacz	«	—	—	1	159	219	1042
29	Jazłowiec	Grudnicki Christoph	Jazłowiec	Jazłowiec	1	—	—	315	334	1515
			Bazar	«	—	—	1	147	203	855
			Nowosiołka	«	—	—	1	105	152	709
			Duliby	«	—	—	1	90	121	590
			Browary	«	—	—	1	72	78	377
			Przedmieście et Olchowiec	«	—	—	2	48	60	269
30	Jezierzany	Rzewuski Graf Sewerin	Jezierzany	Borszczów	—	1	—	303	281	1214
			Jezierzanka	«	—	—	1	111	136	566

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
30	Jezierzany	Rzewuski Graf Severin	Zielince	Borszczów	—	—	1	73	92	389
			Głęboczek	«	—	—	1	236	320	1499
			Lanowce	«	—	—	1	189	219	1012
			Kozaczyzna	«	—	—	1	86	110	458
			Cygany	«	—	—	1	136	184	959
31	Kapuścińce	Kepliczowa Petronela	Kapuścińce	Tluste	—	—	1	91	115	468
32	Kasperowce	Mehrere Besitzer	Kasperowce	Zaleszczyki	—	—	1	151	172	813
33	Kociubińczyki	Tarło Gr. Florian	Kociubińczyki	Sidorów	—	—	1	129	167	752
			Siekierzyńce	Skała	—	—	1	111	128	553
34	Kolendziany	Albinowski Joseph	Kolendziany	Jagielnica	—	—	1	142	171	752
			Tlusteńkie	Sidorów	—	—	1	175	219	910
35	Korolówka	Borkowski Jacob Dunin	Korolówka	Zaleszczyki	—	1	—	196	205	813
			Juryampol	«	—	—	1	59	63	258
			Skowiatyn	«	—	—	1	120	93	408
			Winiatyńce	«	—	—	1	132	125	631
36	Koszyłowce	Poniatowski Fürst	Koszyłowce	Jazłowiec	—	—	1	103	172	701
			Capowce	«	—	—	1	112	158	742

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
36	Koszyłowce	Poniatowski Fürst	Sadki	Jazłowiec	—	—	1	93	126	541
			Popowce	«	—	—	1	58	81	356
			Słobodka	«	—	—	1	61	85	389
			Borakówka	«	—	—	1	146	190	899
37	Kozaczówka	Czartoryski Fürst Adam	Kozaczówka	Krzywcze	—	—	1	64	76	320
			Okopy	«	—	—	1	24	30	142
38	Krzywcze	Golejowski Graf Samuel	Krzywcze	«	—	1	—	62	53	223
			« górne	«	—	—	1	137	122	558
			« dolne	«	—	—	1	108	88	390
			Sapukow	«	—	—	1	115	124	551
39	Kudryńce	Koziebrodzki Graf Johann	Kudryńce	«	—	1	—	240	258	1187
			Zawale	«	—	—	1	17	18	77
			Michalowka	Borszczów	—	—	1	58	64	285
40	Latacz	Haydel Rudolf	Latacz	Jazłowiec	—	—	1	146	197	902
			Drohiczowka	«	—	—	1	110	135	574
			Swirzkowce	«	—	—	1	59	72	312
			Chmielowa	«	—	—	1	63	71	334
41	Lesieczniki	Zwei Besitzer	Lesieczniki	Zaleszczyki	—	—	1	92	109	457

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
42	Lisowce	Zwei Besitzer	Lisowce	Tłuste	—	—	1	177	247	1173
43	Medwedowce	Pieńczykowski Stanislaus	Medwedowce mit Johanowka	Buczacz	—	—	1	193	220	878
			Nowostawce	«	—	—	1	86	117	519
44	Michalkow	Bogusz Franz	Michalkow	Krzywcze	—	—	1	57	63	277
45	Mielnice	Borkowski Jac. Dun.	Mielnice	«	—	1	—	289	272	1336
46	Nowosiółka Kostyńkowa	Mehrere Besitzer	Nowosiolka Kostyńkowa	Zaleszczyki	—	—	1	202	214	1045
47	Olchowiec	Zwei Besitzer	Olchowiec	Krzywcze	—	—	1	210	209	989
48	Olesińce	Haydel Joh. Rudolph	Olesince	Tłuste	—	—	1	110	146	668
49	Pauszówka	Woleński Niclas	Pauszówka	Jazłowiec	—	—	1	157	206	1044
			Zaleszczyki M.	Buczacz	—	—	1	71	93	404
50	Pilatkowce	Mehrere Besitzer	Pilatkowce	Zaleszczyki	—	—	1	137	149	724
51	Pilawa	Bieńkowski Anton	Pilawa	Buczacz	—	—	1	76	107	414
52	Polowce	Orłowski Feliks	Polowce	Jazłowiec	—	—	1	136	168	784
			Krzywoluka	Polowce	—	—	1	62	74	341
53	Probużna	Bielski Graf Martin	Probużna	Sidorow	—	1	—	145	163	762
			Hrinkowce	«	—	—	1	47	58	261

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
53	Probużna	Bielski Graf Martin	Zalesie	Jagielnica	—	—	1	174	199	1009
54	Romaszowka	Podleski Wincenz	Romaszowka	Buczacz	—	—	1	120	144	605
			Biały Potok	«	—	—	1	71	95	383
			Chomiakówka	«	—	—	1	24	27	97
55	Rydoduby	Witwicki Carl	Rydoduby	«	—	—	1	86	108	464
56	Rzepińce	Wolański Jakob	Rzepińce	Jazłowiec	—	—	1	90	119	480
			Pomorce	«	—	—	1	56	71	299
57	Rzezawa	Kupczyński Johann	Rzezawa	Zaleszczyki	—	—	1	90	105	485
			Pieczarna	«	—	—	1	52	61	302
58	Skała	Successoren des Grafen Kozakowski Stanislaus	Skała	Skała	—	1	—	180	195	827
			« stara	«	—	—	1	162	186	868
			Berezanka	«	—	—	1	59	72	307
			Gussynek	«	—	—	1	52	65	267
			Iwankow	«	—	—	1	260	308	1491
			Synkow	Krzywcze	—	—	1	178	221	1035
			Kołodrubka	«	—	—	1	141	161	746
			Słobudka	Skała	—	—	1	23	32	145
			Dawidkowce	«	—	—	1	97	115	531

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
58	Skała	Suc. des Gr. Koz. St.	Losiacz	Skała	–	–	1	161	220	1005
59	Słobódka	Zwei Besitzer	Słobódka	Buczacz	–	–	1	122	152	710
60	Suchodol	Łaszewski Andreas	Suchodol	Sydorow	–	–	1	62	66	281
			Bednarówka	«	–	–	1	19	17	65
			Trojanówka	«	–	–	1	14	14	54
61	Sydorów	Ulinski'sche Erben	Sidorów mit Besiedna	«	–	–	1	161	208	925
			Krzywenkie	«	–	–	1	34	46	203
			Oparszyszna	«	–	–	1	34	46	203
			Wasylkow	«	–	–	1	54	74	297
62	Szerszeniowce	Drei Besitzer	Szerszeniowce	Tłuste	–	–	1	118	159	625
63	Szmankowce	Czortkower Dominicaner Kloster	Szmankowce	Jagielnica	–	–	1	98	131	628
64	Szmankowczyki	Nartowski Adalbert	Szmankowczyki	Czortków	–	–	1	67	79	352
			Strozowka	«	–	–	1	34	39	168
65	Szuparka	Borkowski Leonard	Szuparka	Krzywcze	–	–	1	197	201	929
		Dunin	Szyszkowce	«	–	–	1	83	71	279

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
66	Szutormince	Hohendorf Joseph	Szutormince	Czerwonogród	—	—	1	97	122	559
67	Szwaykowce	Puzyna Gräfin Francisca	Szwaykowce	Jagielnica	—	—	1	60	84	368
68	Szydlowce	Łabuński Andreas	Szydlowce	Sydorów	—	—	1	86	107	450
69	Szypowce	Stoińska Anna	Szypowce	Tłuste	—	—	1	83	108	490
70	Tarnawka	Korzycki Anton	Tarnawka	Jagielnica	—	—	1	60	63	274
71	Tłuste	Słoniecki Joseph	Tłuste	Tłuste	—	1	—	251	342	1507
			Rożanówka	«	—	—	1	44	50	224
			Hołowczyńce	«	—	—	1	106	126	629
			Muszkarów	«	—	—	1	42	50	253
			Myszków	«	—	—	1	115	149	729
72	Torskie	Orańska Josepha	Torskie	Czerwonogród	—	—	1	191	260	1219
73	Trybuchowce	Krasicki Graf Ignaz	Trybuchowce	Buczacz	—	—	1	352	490	2228
			Pyszkowce	«	—	—	1	98	116	504
74	Turylcze	Krasicki Graf Joseph	Turylcze	Skała	—	—	1	117	119	515
			Podfilipie	«	—	—	1	42	47	209
75	Uhrynkowce	Brunstein Isaac	Uhrynkowce	Zaleszczyki	—	—	1	153	205	906
76	Uście biskupie	Religions-Fond	Uście biskupie	Krzywcze	—	1	—	212	229	962

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
76	Uście Biskupie	Religions-Fond	Kaczorówka Wirthshaus	Krzywcze	—	—	—			
			Niwra	«	—	—	1	171	174	887
			Horoszowa	«	—	—	1	149	147	735
			Młynowka	«	—	—	1	53	57	253
77	Wierzniakowce	Mehrere Besitzer	Wierzniakowce	Borszczów	—	—	1	104	119	524
78	Wolkowce	Pieńczykowski Stanislaus	Wolkowce	«	—	—	1	182	200	850
79	Worwolince	Mehrere Besitzer	Worwolince	Tłuste	—	—	1	153	186	878
80	Wyzuczka	« «	Wyzuczka	Borszczów	—	—	1	43	51	203
			Piszczatyńce	«	—	—	1	105	122	544
			Strzałkowce	«	—	—	1	117	120	590
81	Zaleszczyki	Zaleszczyki Stadt	Zaleszczyki	Zaleszczyki	1	—	—	360	759	3127
82	Zaleszczyki	Janicki	Zaleszczyki st.	«	—	—	1	91	130	522
			Pieczarna	«	—	—	—			
			Dobrowlany	«	—	—	1	147	203	970
			Żyrawka	«	—	—	1	26	33	142
			Bedrykowce	«	—	—	1	106	146	668

Posten-Zahl	Dominien	der Dominien		Pfarreien wozu die Ortschaften gehören	Zahl der Ortschaft.			Diese Ortschaften enthalten		
		Eigenthümer	Ortschaften		Städte	Märkte	Dörfer	Häuser	Familien oder Wohn-Parteien	Seelen der ganzen Population
83	Zalucze	Zwei Besitzer	Zalucze	Skala		—	1	123	145	627
			Słobódka	»			1	20	23	90
			Troyca	»			1	25	28	125
			Puklaky	»			1	21	20	87
84	Zazulińce	Kamiński Wincenz	Zazulińce	Zaleszczyki			1	93	103	443
85	Zielona	Milewski Stephan	Zielona	Sydorów		—	1	92	113	428
86	Zielona	Buczaczer Basilianer Kloster	Zielona	Buczacz		—	1	63	88	413
			Dźwinogród	»		—	1	68	102	461
87	Zielone panowce	Mehrere Besitzer	Zielone Panowce	Krzywcze	—	—	1	127	154	695
88	Zwybrody	Jazlowzer Pfarrei r. l.	Zwybrody	Jazlowiec	—	—	1	61	82	361
89	Zwiahel	Miziumski Nicolaus	Zwiahel	Borszczów		—	1	45	48	215
90	Zbrysz	Tarło Graf Casimir	Zbrysz	Skała	—	—	1	8	13	47
	Summa des Zaleszczyker-Kreis-Antheils				2	15	200	24463	29878	134080

(Str. 55 sq.). Wykaz władz i urzędów austryackich w okręgu, obsadzonym przez Rosyan, podajemy dosłownie z relacyi c. k. Buchalteryi prowizoryalnej do komisyi nadwornej z d. 6 lutego 1810. Komisya nadworna do Franciszka I. Lemberg 28 December 1809: «Der Werth der Herrschaft Uście Biskupie, so wie er zum Behuf der Staatsanlehen berechnet wurde, beträgt 3523934 fl. 35 k. und jener des Gutsantheiles Biała 122500 fl. Ohne Zweifel steigt der wahre Werth von Uście Biskupie, einer der schösten Herrschaften im ganzen Lande, noch weit über diese Summe hinaus, da dieselbe in eigener Verwaltung stand».

(Str. 58). Urząd c. k. państw. Buchalteryi prow. do Komisyi nadwornej, Lemberg 3 März 1810: «...hat man erforscht, dass weder der Studium, Schulen, Akademie, noch der Bukowiner Religionsfond, dann die galizischen und bukowiner Spital und Armen Institute an Realitäten und Gerechtsamen weder etwas erhalten noch verlieren».

(Str. 59 sq.). Urząd Buchalteryi prow. do Komisyi nadwornej, 21 Februar 1810: «Bericht der k. k. prov. Staatsbuchhalterei, mit welchem die Ausweise über das der hierländigen geistlichen Beneficien in den abgetretenen Provinzantheilen entgangene und der auswärtigen Geistlichkeit gehörige hierlandes verbliebene unbewegliche Eigenthum gehorsamst überreicht werden».

(Str. 61). Dyslokacya 9 dywizyi korpusu okupacyjnego w okręgu tarnopolskim, podana na podstawie ewakuacyjnej «Marszruty» wojsk rosyjskich, dołączonej do poufnej relacyi komisarza Dykego do Komisyi nadwornej, Tarnopol 26 kwietnia 1810.

(Str. 62). Theyls do Aleksandra I, Białystok 29 marca (10 kwietnia) 1810; Tarnopol 11 (23) maja 1810, Sbornik istor. mater., III, 213 sq.

(Str. 63 sq.). Komisya nadworna do Dykego, 29 Mai 1810: «Der Hr. Oberlandes-Commissair haben sich in ihren Berührungen mit dem russ. kais. Senateur de Theyls gegenwärtig zu halten, dass Sie der Commissair der österreichischen Regierung sind, nun jenen Landstrich so lange zu verwalten, bis die definitive Abtretung desselben erfolgt. Gestützt auf dieses Verhältniss, haben Sie die Würde ihres Charakters mit Anstand zu behaupten, und auf keinen Fall zu gestatten, dass der Hr Senateur Sie aus dem ganz russischen Gesichtspunkt, als einen Untergeordneten betrachte. Dass dieses der Hr. Senateur v. Theyls zu thun geneigt sei, muss man aus dessen Zuschrift vom 5/17 März d. J., welche Sie mit Bericht vom 19 März anher vorgelegt haben, schliessen, der Hr. Oberlandes-Commissair haben daher auf diese Zuschrift bezüglich zu erwiedern, dass Ihre Bestimmung

einzig darin bestehe, die innere Administration jenes Landstriches bis zur definitiven Abtretung desselben zu besorgen, dass Sie sich auf keine andere Übergabe einlassen können, als auf jene der Akten die in diesem Landstriche selbst vorhanden sind, und dass alle andere Dokumente, Pläne und Akten, welche etwa im Grunde des Friedenstraktates, des Demarkations, und Cessions Aktes von österreichischer Seite noch auszufolgen wären, bei der Hofkommission... angesucht werden müssen, worüber jedoch ohne Zweifel von den beiderseitigen Hofcommissionen, das Arrangement schon getroffen sein dürfte. Was die statistische Daten betrifft, die Hr Geh. Rath von Theyls von Ihnen verlangt hat, so haben Sie demselben auf eine anständige Art bemerkbar zu machen, dass Sie sich unmöglich in eine statistische Beschreibung jenes Landstriches einzulassen vermögen, indem alle Daten, die hiezu gehören, nicht in ihren Händen befindlich seien und dass Sie auch hiezu nach Ihrer Bestimmung sich weder verpflichtet noch selbst berechtigt betrachten können. Um jedoch den Schein Unwillfährigkeit nicht auf sich zu ziehen und zu unangenehmen Sprengungen nicht Anlass zu geben, haben Sie einige allgemeine Notizen mit der Bemerkung an Hand zu lassen, dass dieses alle statistische Aufschlüsse seien, welche Sie bei dem Mangel aller Hilfsakten mittheilen könnten. Diese Aufschlüsse hätten blos darin zu bestehen: 1-o welche Kreise und Kreistheile Ostgaliziens in dem abgetretenen Landstriche befindlich seien, ohne sich in eine Spezifizierung der Ortschaften und noch weniger der Bevölkerung einzulassen. 2-o Können einige der vorzüglicheren Städte genannt werden, jedoch ohne Angabe der Feuerstellen und Bevölkerung. 3-o Können die Dekanate beider Ritus, dann die Schulanstalten unbedenklich angedeutet werden. 4-o Waltet kein Anstand ob, die Gattungen der öffentlichen Abgaben und ihren jährlichen Ertrag aus jenem Landstriche bei den Kreiskassen in Tarnopol und Zaleszczyki zu erheben und mitzutheilen. 5-o Auch die in jenem Bezirke bisher befindlichen öffentlichen Behörden, ihr Wirkungskreis und die dabei angestellten Beamten können eröffnet werden. Alle übrigen Fragpunkte haben Sie aber mit dem Mangel an Daten und mit dem Umstande, dass solche nicht zu ihrem Wirkungskreis gehören, abzulehnen und vorzüglich ist sich in eine Spezifizierung des Staatseigenthums nicht einzulassen. Hiebei macht man Sie aufmerksam, dass die Güter der hierlandes zurückbleibenden Geistlichkeit und der frommen Fonde, welche jenseits befindlich sind, noch keineswegs als eine Sache betrachtet werden können, die der russischen Regierung anheim fällt und dass daher in der Behandlung der darauf beziehungsnehmenden Gegenstände, in der Wahl der Worte äusserst behutsam zu Werke gegangen werden

muss, um die Regierung nicht in ihren künftigen Ansprüchen zu kompromittiren. Die Sicherstellung der Natural-Vorräthe der Herrschaft Uście Biskupie, welche als ein Religions-fonds-Gut in die obige Klasse gehört, haben Sie mit möglichsten Thätigkeit zu betreiben, da man von hieraus nur mündlich dieser Sache... Vorschub geben kann, von schriftlicher Intercession aber nichts erwarten darf. In Rücksicht der Abrechnung der Kassenbestände, haben Sie vor der Hand wo möglich das Belangen des Hrn Senateur Theyls auch zu umgehen, um dessen Aufmerksamkeit auf diesen Gegenstand zum hieortigen Nachtheil nicht... zu ziehen. Späterhin jedoch können Sie zu verstehen geben, dass nach dlr. Bielitzer Militair Convention alle Einkünfte aus jenem Landstriche Österreich gebühren, und dass, wenn der Hr Senateur von diese Grundlage abzuweichen geneigt sei, Sie den Bericht anher erstatten würden, um weitere Vehaltungs-Befehle einzuheben. Dass Sie die Kundmachung der ersten Proclamation nicht zuliessen, war ganz recht und es wäre auch der Ordnung gemäss gewesen, dass die zweite Proclamation noch unterblieben wäre, indem, solange die definitive Abtretung noch nicht erfolgt ist, es dem Hrn Senateur schlechterdings nicht zusteht Proclamationen zu erlassen oder irgend einen Akt der Oberherrlichkeit im Namen seiner Regierung zu unternehmen. Eine förmliche Entbindung des Eides der abgetretenen Unterthanen, ist von Allerhöchsten Orten nicht anbefohlen».

Komisya nadworna do Franciszka I, Lemberg 29 Mai 1810: «Man hofft die Allerhöchste Bestätigung E. M. um so eher erwarten zu dürfen, als das Betragen des Senateurs Theyls in allen Stellen gegen Österreich nicht günstig ist und wirklich kein Grund vorhanden sein kann, gegenüber von diesem russischen Beamten den Thon des Übermuthes zu dulden».

(Str. 65 sq.). Theyls do Aleksandra I, Tarnopol 7/19 czerwca: »однакожъ отъ начальства своего изъ Львова получилъ на то запрещеніе, каковое, сколько могъ я изъ его обращенія и словъ замѣтить, имѣлъ онъ (Br. Dyke) и на доставленіе мнѣ требованныхъ мною отъ него по разнымъ частямъ до здѣшняго края касающихся подробныхъ свѣдѣній, ибо вмѣсто оныхъ прислалъ ко мнѣ нѣкоторыя краткія и генеральныя, да и то не прежде, какъ наканунѣ сдачи дѣлъ. Но не взирая на таковое очевидное неблагорасположеніе австрійцевъ къ Россіи, Всевышній поможетъ мнѣ привести все въ ясность«. Sbornik istor. mater. l. c.

(Str. 67). Proklamacya: «Ignacy Theyls, Jego Imperatorskiej Mości Pana mojego Najmiłościwszego Tajny Konsyliarz, Senator i różnych orderów kawaler, z Najwyższej woli Jego Imperatorskiej Mości Samowładcy całej Rosyi, czynię to objawienie wszystkim do Rosyi

na wieczne czasy przyłączonego od Austryi kraju mieszkańcom wszelkiego wyznania i stanu w ogólności i każdemu z osobna: Jego Imperatorska Mość Najwyższym swoim imiennym rozkazem na dniu 22 marca bieżącego 1810 roku, raczył poruczyć ten kraj mojemu urządzeniu, zaczem obowiązkiem moim uznaję, uwiadamiając o tem wszystkich kraju tego mieszkańców, kochanych mi teraz współobywateli i ziomków, zaręczyć, że Najświętsza Najjaśniejszego i Najmiłościwszego Monarchy wola uczynić i nowych swych poddanych uczestnikami szczęścia, jakiego doznają podległe Jego Berłu narody, wypełniona zostanie w całej swojej obszerności. Dan w Tarnopolu dnia 11 maja 1810 roku».

(Str. 69 sq.). Szczegóły, dotyczące osoby Theylsa i jego działalności przy organizacyi obwodu białostockiego, zaczerpnęliśmy z niewydanego pamiętnika Michała Starzeńskiego, powierzonego przez Adama hr. Starzeńskiego profesorowi S. Askenazemu.

(Str. 75). Starzeński do Theylsa, Tarnopol 25 juin (7 juillet) 1810 [1]): «Le destin ne veut pas, que je fusse utile ici autant que j'ai taché de l'être à Białystok — on ne feint pas une maladie visible, une jambe enflammée, des douleurs rhumatiques — et de quelle cause que cela vienne, je suis incapable d'un service actif, et je demande à V. E. la grâce de faire constater l'état de ma santé, qui demande du repos et des bains. [Vous serez ici très utile en dépit de votre destin, qui vous a fait enfler votre jambe, qui se repose très commodément sur un fauteuil quarré, tandis que votre tête travaille pour le bien de vos citoyens — patience — mais si vous avez besoin d'une vanne, j'en ai trouvé une, dont vous pourrez vous servir, ayant tant de fleurs et de différentes herbes salutaires]

Membre d'un comité qui, entiché des loix, formes autrichiennes, de lenteurs, de tous les détours d'une chicane juridique raffinée, où mon zèle, mon exactitude, mon activité et la droiture de mes procédés se trouve contrecarrée par l'ignorance des procédés simples et sûres, que V. E. a adoptés à Białystok [Voilà une chose, que j'entends pour la première fois — je suis fâché, si je me suis trompé dans le choix des membres du comité — je me donnerai toutes les peines possibles pour y mettre de l'ordre — il est impossible de quitter des habitudes, qu'on a contractées depuis longtemps — encor patience] je suis absolument deplacé ici, et je risque de compromettre le peu de bonne opinion que j'ai gagné par la sueur de mon front pendant 30 ans, car on m'a fait signer à la pluralité des voix des platitudes [la bonne renommée, que vous avez su aquérir partout, ne peut

[1]) Ustępy w nawiasie są to własnoręczne uwagi Theylsa.

vous être disputée de personne — quant à la pluralité des voix, qui décide une affaire, elle est fondée sur les principes du bon sens et de la justice la plus stricte cependant vous avez agi très mal, si vous avez soussigné ce que vous avez cru être injuste — vous avez eu toujours le droit incontestable de donner votre opinion — tout cela est provenu de ce que personne de vous n'a pas voulu demander mon conseil, croyant apparemment, que le comité est déjà un tribunal sans chef] J'ai fui de la Galicie il y a 30 ans par l'horreur de l'advocatocratie; ici je me trouve en face du premier brouillon juriste de la Galicie reconnu pour tel, qui a dépouillé mon bon frère de sa fortune par les conseils qu' il a donnés à sa femme, qui a fomenté mon second frère contre moi, en procès avec tous ses voisins, se présentant a chaque gouvernement pour soutenir son crédit chancelant par ses depenses de luxe, écrivant le polonais comme il parle le français. [C'elui, que vous peignez comme le premier brouillon de la Galicie, m'est recommandé par vous comme un homme honnête et versé dans les lois — vous n'avez donc agi envers moi avec la confiance, que je crois mériter de votre part, quoique je suis quelquefois bourru et en contradiction avez vous — faites en sorte, qu'il rougisse devant vous par votre candeur et par le mépris de tous ses mauvais procédés, dont vous l'accusez — mais vous permettrez de vous dire, que vos frères ne valent pas grande chose, s'ils agirent mal contre vous, tandis que vous avez été leur tuteur et celui qui a arrangé leurs biens — c'est de vous, que je tiens cela, je ne connais pas le polonais, par conséquent je ne puis juger, s'il y est aussi fort, que dans son français]. J'ai cru le gagner par la douceur; fier des prétendues bonnes grâces de V. E, il a osé m'accuser de favoriser l'affaire du tabac, et il montre à ceux qui viennent une protestation qu'il voulait consigner dans les actes qu'il démontre, si j'ai fait envers lui un pas marquant de mes bonnes grâces, il est vrai, que j'ai été chez lui plus d'une fois; mais vous étiez toujours avec moi et vous étiez toujours un de ses amis; pour le moins cela me paraîssait — patience à moi.] Sans prétendre lui ôter le mérite d'être d'une exactitude minutieuse pour les petits objets, ses jactances, son ambition le rendent *préjudiciable aux intérêts de l'Empereur.* [c'est un peu fort].

L'assemblée de la noblesse àlaquelle il m'est impossible de comparaître, ne pouvant marcher un pas sans béquille [votre béquille vous donnerait plus de poids: mais je ne veux pas vous gêner, quoique j'en serai bien fâché — patience à moi procurera a V. E. le choix de 100 personnes pour en faire 4 ou 8 députés ambulants dirigés par un seul maréchal élu *sans intrigues* [c'est pas Bialy-

stok, où j'ai agi autrement] qui, recevant des ordres de V. E. les transmettra aux députés: comme a Bialystok il recueilliront des notices, des renseignements, et ils feront l'office des juges de paix, ce qui a parfaitement bien réussi à Bialystok...

Les affaires civiles ne peuvent qu' être suspendues avant l'arrivée des actes de Léopol de Stanislawów. [Elles pourront donc dormir, jusqu' à ce que Léopol sera réveillé].

Les affaires criminelles et de police corrective ne peuvent être examinées que par des gens d'une théorie et d'une pratique consommée, [celles là peuvent aller a merveille d'après les prescriptions, que j'ai données au comité].

Comme mes finances me font dépendre des secours de ma mère, je ne me propose que d'aller aux bains sulphureux de Lubien a 12 lieues d'ici. J'engage ma parole d'honneur de revenir au plustôt en cas que V. E. ait besoin de moi, *ce qui n'est pas le cas*, c'est un outrage pour ma personne, avancé par vous par des raisons, qui me sont inconnues] pour finir avec honneur le service de mon poste ici ou a Bialystok où je crois avoir été utile aux intérêts de l'Empereur en obéissant passivement a V. E. et en lui procurant des renseignements vrais sur le choix parfait des personnes tirées du corps de la noblesse c'est une chose qui est très connue dans tout le district de Bialystok, et tout l'honneur en est à vous — j'ai tout le droit de croire, que vous me rendrez justice de tous les procédés de reconnaissance de ma part].

Etranger ici et venant redemander le redressement des injustices criantes, qui m' ont chassé d'ici, les contradictions de mr. Krosnowski ne viennent que de la crainte de se voir démasqué [Encore une rancune bien amère pour celui, que vous m'avez tant recommandé: s'il craint d'être démasqué par vous, je crois, qu'il serait de son intérêt de conserver votre amitié, que de brusquer contre vous], c'est la raison de mon refus d'accepter une place que V. E. m'a daigné offrir; je n'ai rien gagné par ma probité, mais je conserverai jusqu' à mon dernier soupir cette habitude ancienne fortifiée par l'exemple de V. E.: *je n'ai d'autre projet que de me confiner dans une retraite paisible, excédé de la méchanceté des hommes*, en emportant un témoignage d'avoir fidèlement voulu imiter V. E. [trop tôt — vous êtes encor nécéssaire pour vous anciens compatriotes — patience, voilà ma réponse la plus sincère]».

(Str. 76). *Objawienie.*

«Używająca się w całem Imperyum Rosyjskiem rachuba lat, którą starym kalendarzem czyli starym stylem nazywają, po przyłączeniu teraz do Rosyi Tarnopolskiego Kraju, powinna być do niego

wprowadzona. Dla uskutecznienia więc tego, z udzielonej mi od Tronu władzy, objawia się przez niniejszą odezwę wszystkim i każdemu różnego stanu, rangi i kondycyi mieszkańcom tego kraju, że rosyjska rachuba lat zacząć się i używaną być powinna tak po cywilnej jako po duchownej części od dnia 1 października (Octobra) bieżącego 1810 roku w sobotę następującego tygodnia, który dzień jest dniem 13 października podług rachuby czasu, jakowa tu dotąd exystowała. Dan w Tarnopolu 21 września 1810 roku. Podpisano Theyls. Zgodno z oryginałem Ignacy hr. Krosnowski».

Theyls do Komitetu tarnopolskiego, Tarnopol 29 Octobris 1810: «Komitetowi w Kraju Tarnopolskim! Końcem uczynienia tamy przejazdom mieszkańców tego kraju bez paszportu za granicę, umyśliłem Komitetowi przedłożyć, by ten wskazał jak najspieszniej opublikować po wszystkich tego kraju cerkwiach i kościołach, aby żaden mieszkaniec tutejszo-krajowy, mający jakowe skryte porozumienie się z zagranicznemi w bliskości znajdującemi się wsiami, nie ważył się ani z towarami lub produktami, ani pieszo granicy przejeżdżać lub przechodzić bez porozumienia się i pozwolenia i udzielonego mu na to od rządu paszportu. Mogłyby osoby, czyniące skryte porozumienia, czyli przeprawianie się przez granice, formować sobie wymówki i ekskuzowania o niewiadomości takich rozporządzeń moich. Przeto Komitet wyda opublikowanie listu swego (którego formularz mnie przód dla przepatrzenia przysłany być ma), zaczem i oznajmi, iż osoby, w przeciwnym razie nadwerężające rozporządzenie takowe, ściągną na siebie surowe kary prawem przepisane».

List okólny.

Komitet w Kraju Tarnopolskim, wskutek polecenia od JW. Konsyliarza tajnego, Senatora i Kawalera różnych orderów de Theyls, pod dniem 29 Octobris 1810 Nr. 500 przysłanego Komitetowi pod tymże dniem i rokiem do Nr. 552 exhib. załączając onegoż takowy reskrypt do publicznej każdego wiadomości tak szanownych obywateli i każdego mieszkańca w Kraju Tarnopolskim, wzywa szanowne duchowieństwo obojga obrządków w tym kraju, tak po cerkwiach, jako i kościołach w czasie zgromadzonego ludu na nabożeństwo, jakoteż każde dominium, aby w terytoryum swoim gromadom wszystkim, tudzież po synagogach żydowskich, w każdem zgromadzeniu żydowskiem w miastach i miasteczkach, a to powtarzając trzy razy w następne dni świąteczne, opublikować, aby nikt się nie ważył bez paszportu i udzielonego mu od Rządu pozwolenia bądź sam w swojej osobie, bądź z produktami krajowemi granicy w linii demarkacyjnej oznaczonej przejeżdżać, przeprowadzać ani przechodzić, ani w tym względzie z zagranicznemi i w bliskości znajdującemi się w porozu-

mieniu się skrytych używać sposobów, aby nie ściągnął na siebie nieukontentowania rządowego, nie wystawił się na złe widzenie w nieposłuszeństwie prawom krajowym i Rządowi i nie ściągnął nieuchronną na siebie karę. Z Komitetu w Tarnopolskim Kraju, Ignacy hr. Krosnowski. Dan 4/16 Novembris 1810».

(Str. 77). Komisya nadworna do Franciszka I, Lemberg 17 Juni 1810: «Geruhen E. M. aus dem hier ehrfurchtsvollst anverwahrten Berichte des Herrn Ober-Landes Commissairs Freiherrn von Dyke zu entnehmen, dass man russisches Seits der Meinung seie, als ob die in dem Wiener Friedens Traktate für die sämmtlichen abgetretenen Provinzen gegenseitig ausbedungene Abzugsfreiheit auf den an Russland gefallenen Theil von Galizien aus dem Grunde nicht anwendbar sei, weil hiedurch die nach dem Friedenstraktat abgetretene bestimmte Anzahl von 400.000 Seelen vermindert werden würde. Die allerunterhänigst Gefertigten haben zwar dem genannten Ob. Land. Commissair den Auftrag ertheilt, über diesen Umstand bestimmte Nachrichten einzuziehen und die allenfalls ihm zukommenden Beschwerden von Parteien alsogleich zur hierortigen Kenntniss zu bringen: da nach dem hierortigen a. u. Dafürhalten der erwähnte Artikel die Freizügigkeit für alle abgetretenen Provinzen festsetzt und diessfals gegen Russland keine Ausnahme gemacht wurde, auch der Abfall derjenigen Seelenzahl, die etwa durch Auswanderung den dortigen Bezirk entgehen könnten, nur unbedeutend sein kann; glauben aber demnach diesen Umstand zu E. M. Allerhöchsten Kentniss bringen und sich die Weisung erbitten zu müssen, ob diese Ansicht Allerhöchst E. M. Willensmeinung gemäss sei und sich bei vorkommenden Fällen darnach benehmen werden dürfe».

Komisya nadworna do Dykego, 17 Juni 1810: «Bevor über die Anzeige des Hrn Ober-Landes Commissairs vom 9 lauf. Monats, dass russischer Seits die in dem Friedenstraktat bestimmte 6-jährige Abzugsfrist den Einwohnern der an Russland abgetretenen Länder nicht eingeräumt werden wolle, etwas weiteres veranlasst werden kann, wird es nothwendig, über diesen Gegenstand bestimmtere Anzeige zu erhalten. Da Ihre Lage und Aufenthalt in der Gegend des abgetretenen Distrikts Ihnen Gelegenheit genug verschaffen wird, über diesen Umstand mehrere und gewisse Nachrichten zu erhalten, so haben Sie solche zu sammeln und die gemachten Beobachtungen oder die etwa von den einen oder anderen Parteien geführten Beschwerden ungesäumt zur hierortigen Kenntniss zu bringen».

(Str. 78). *Odezwa.* «Od Tajnego Konsylianza, Senatora i różnych Orderów Kawalera Theylsa, zarządzającego nowo przyłączonym do

Rosyi od Austryi Krajem, niniejszem dla nieodmiennego wypełnienia objawia się:

1-o Dla przyjęcia od mieszkańców tego Kraju przysięgi na nienaruszoną wierność poddaństwa Jego Imperatorskiej Mości Wszech Rosyi, ma się zebrać na dzień 29 Junii t. r. do Tarnopola przezacna Szlachta, Duchowieństwo rozmaitego wyznania i z każdego miasteczka po trzech deputatów wybranych całem onego zgromadzeniem i stawić się u znajdującego się w tem mieście białostockiego obwodowego szlacheckiego marszałka i kawalera graffa Starzeńskiego, dla wniesienia w regestr swych imion.

2-o W dzień naznaczony dla spełnienia tej Ś. Ceremonii, którą będą odbywać osobiście o godzinie 8 rano, zgromadzić się wszystkim do mego domu, skąd udadzą się do kościoła dla wysłuchania Mszy św., dla wykonania przed ołtarzem Najwyższego przysięgi na wierność poddaństwa Wielkiemu Panu i Samowładcy całej Rosyi i dla złożenia potem modlitw dziękczynienia.

3-o Kto z przezacnej Szlachty albo z Duchowieństwa dla słabości zdrowia lub innych prawnych przyczyn nie może przyjechać do Tarnopola, taki powinien mi o tem donieść na piśmie.

4-o Gdzie przy kościele znajduje się jeden tylko duchowny, ten zostać ma na swem miejscu.

5-o Żydzi miasta Tarnopola mają być zgromadzeni do wykonania ich przysięgi w ich szkole dnia 29 Junii t. r. i na który to czas powinni się tu jawić na tenże koniec i z każdej szkoły drugich miast po trzech deputatów wybranych od ich zgromadzenia.

6-o Dla przyjęcia przysięgi na wierność poddaństwa Jego Imperatorskiej Mości Wszech Rosyi od mieszkańców innych miast i wsi, będą odemnie posłani niektórzy z przezacnej Szlachty, którym na ten koniec będzie dana instrukcya. Za wezwaniem ich każdy poddany winien się stawić na naznaczone przez nich miejsce i czas.

Przekonany jestem, że każdy z nowych Jego Imperatorskiej Mości poddanych z osobliwą gorliwością i pobożnością spełni pierwszy i najważniejszy swój obowiązek ku Najjaśniejszemu Wielkiemu Panu i prawemu swojemu Samowładcy, który, przyjmując ten kraj pod potężne swoje panowanie, chce tylko na stałych zasadach ugruntować na zawsze prawdziwą onego pomyślność. Dan w Tarnopolu roku 1810 dnia 11 Junii za moim podpisem i z wyciśnieniem rodowitej pieczęci. S. S. Ignacy Theyls. Niezawiśle od tego, przez urząd dziekański, na mocy rozkazu z 21 lipca 1810 Nr. 53, uwiadomiono na d. 25 t. m. urzędy parafialne unickie: że na skutek Wysokiego Komitetu Tarnopolskiego pod dniem 5 lipca 1810 Nr. 62 urządzenia, prześwietny delegowany trembowelski konsystorz w dniu 16 t. m.

i r. zalecił, aby wszyscy jakiego bądź tytułu kapłani, tak ten, który w dniu 29 zeszłego czerwca przysięgę w kościele katedralnym tarnopolskim wykonał: dla podpisania roty tejże przysięgi, jako i ten, i który nie: dla wykonania na wierność poddaństwa wiecznego Jego Imperatorskiej Mości Najjaśniejszemu i Najpotężniejszemu Panu Imperatorowi Aleksandrowi Pawłowiczowi, Samowładcy całej Rosyi, przysięgi i podpisania razem z pierwszymi roty tejże, dnia 28 bieżącego m. lipca osobiście w Trembowli stawili się i aby każdy poddrecznemu sobie pospólstwu stosowną nauką o obowiązku tejże usilnie dopomódz starał się».

(Str. 79). Theyls do Aleksandra I, Tarnopol 7/19 czerwca 1810: »Наконецъ пріемлю дерзновеніе всеподданнѣйше испросить В. И. В. благоволенія на наименованіе здѣшняго края областью Новороссійскою, или Красно-Русскою, или Галицкою, которую, по моему мнѣнію, удобно будетъ раздѣлить на четыре уѣзда«. Aleksander I do Theylsa, 14/26 sierpnia 1810: »Край сей впредь до окончательнаго его устройства именовать Тарнопольскимъ». Sbor. ist. mat., III, 224. Tekst tego ukazu Aleksandra I przytaczamy tu w urzędowym przekładzie na język polski, albowiem w tej formie wcielony został do akt Komitetu: »Zatwierdzając rozporządzenie, projektowane przez WW. Pana, końcem pierwiastkowej organizacyi przyłączonego od Austryi kraju, w myśl przedstawienia WW. Pana polecam mu: I. Tymczasowy Etat projektowany przez WW. Pana wprowadzić w dzielność. Na utrzymanie urzędników i na inne potrzeby, w przedstawieniu WW. Pana oznaczone, minister finansów ma rozkaz odesłać WW. Panu pięćdziesiąt tysięcy rubli[1]) asygnacyami. II. Kraj ten do ostatecznej organizacyi nazywać Tarnopolskim. III. Względem przeniesienia tamożennego łańcucha podług teraźniejszego położenia granic, odbierzesz WW. Pan rozkaz. Nie wątpiąc o WW. Pana gorliwości w służbie, spodziewam się, iż nie opóźnisz organizacyi tego kraju. W St. Petersburgu Augusta 14 dnia 1810 roku. Aleksander. Zgodne z oryginałem: Senator Ignacy Theyls. To tłómaczenie z kopią urzędową Rozkazu Imperatorskiego w aktach Komitetu znajdującą się jest zgodne, zaświadczam: (podp.) Przyjemski«.

(Str. 80). Theyls do Komitetu, Tarnopol 8 septembris 1810: »Ustanowionemu w Tarnopolskim Kraju Komitetowi zalecenie. Przy tym posyłam temuż Komitetowi kopię z Najwyższego J. I. M. imiennego Rozkazu pod dniem 14 przeszłego miesiąca Augusta na moje Imię wypadłego, oraz Najwyżej utwierdzonego tym Rozkazem Etatu

[1]) W oryginale rosyjskim (Sbornik l. c.): »доставить къ вамъ 15000 р. ассигнаціями«, co widocznie polega na pomyłce wydawcy.

dla tegoż Kraju. Zalecam Komitetowi, podać mnie spis wszystkich, znajdujących się w onego kancellaryi indywiduów z objaśnieniem, kto jakowy pełnił obowiązek i mianowicie od którego dnia, w tym celu, ażebym ja po odebraniu takowego mógł zaasygnować zasłużoną przez nich pensyę. Zaś ponieważ II-gim punktem Najwyższego Rozkazu powiedziano, ażeby Kraj ten odtąd do ostatecznej onego organizacyi nazywać Tarnopolskim, to od dnia dzisiejszego Komitet ma pisać się temi wyrazami: *Komitet ustanowiony w Kraju Tarnopolskim*.

Tymczasowy Etat

dla przyłączonego do Rosyi od Austryi kraju.

Nazwiska Subseliów i przy tych Urzędów	Liczba urzędników	Tym miesięcz. pensya jednemu	Tym miesięcz. pensya wszystkim	Objaśnienie
		Rubli		
I. W Komitecie członków	4	Naznaczeni do Komitetu członkowie z szczególnej gorliwości poświęcają swe usługi swym współobywatelom bezpłatnie		Komitet zawiaduje: I. administracyą i finansy pod bezpośrednim nadzorem rządzącego całym Krajem. II. Rewizyą następujących do onego z magistratów i kreisamtów kryminalnych dzieł, które nie wprzód exekwowane będą, aż za utwierdzeniem dekretami Komitetu, a dekreta Komitetu przez Rządcę Kraju zatwierdzone będą. III. Rozpatrywaniem podających się do onego różnego rodzaju w cywilnych interesach próśb, które Komitet starać się będzie załatwiać tentowaniem zgody, a w niemożności doprowadzenia zgody odsyłać strony do drogi prawa przy utworzyć się mających sądowych instancyach, zastrzegając jednakże to, iż przy nieexystencyi w Kraju tutejszym sądowych jurisdykcyi, nietylko, że nikt opieki prawa pozbawionym nie będzie, lecz w przypadkach jakiegokolwiekbądź gwałtownego postępku znajdzie w Komitecie obronę. Członkami tegoż Komitetu wybrani przez Rządcę Kraju: I. Białostockiego Obwodu szlachecki marszałek graf Starzeński. II. Graf Krosnowski, III. Zabielski, IV. Graf Bańkowski } tarnopolskiego cyrkułu obywatele
Sekretarz	1	50	50	
Stolo-Naczelników	3	45	135	
Z tych jeden do dzieł politycznych, drugi do finansowych, zaś trzeci do kryminalnych i cywilnych dzieł.				
Kontrolor i Archiwista	1	50	50	
Na kancelistów			80	
Na kancelaryi expens			50	
Wszystkiego na Komitet miesięcznie naznacza się			365	

Nazwiska Subseliów i przy tych Urzędów	Liczba urzędników	Tym miesięcz. pensya jednemu	wszystkim	Objaśnienie
		Rubli		
II.				Kreisamty zawiadują *naprzód*: policyą w całym cyrkule w znajdujących się w onym miastach, miasteczkach, wsiach i wszędzie bez excepcyi; *powtóre*: kaznaczeystwo podpada surowej odpowiedzialności Naczalstwu za najmniejszy występek lub opuszczenie przez cyrkuł popełnione.
W każdym z dwóch kreisamtów a mianowicie w tarnopolskim i zaleszczyckim naznacza się kreishauptmann	1	65	65	
On jest policmajstrem w mieście powiatowym z głównym policejskim urzędnikiem w powierzonym onemu powiecie. Onemu w pomoc:				Niżej wyrażeni, obrani do pełnienia obowiązków ze względu na ich zdatności, w Tarnopolu: I. Odstawny major i orderu św. Anny III klasy kawaler Zankowski.
Kreiskomisarzy	2	45	90	w Zaleszczykach: II. Odstawny major Bartoszewicz.
Każdy z nich ma w osobnym nadzorze naznaczoną sobie część cyrkułu.		W tej liczbie i Viales gdy z urzędu swego wyjeżdżają		Kreiskomisarze: w Tarnopolu: I. Odstawny sztabs-kapitan Daudiński.
Kasyer	1	50	50	W Zaleszczykach: II. Odstawny audytor Terechow.
Sekretarz	1	40	40	
Buchalter	1	40	40	
Przysiężni	4	15	60	
Na kancelistów przy policyi i kasie			75	Zgodno z Oryginałem Senator Ignacy Theyls.
Na expensa przy Policyi i Kasie			60	Tłómaczył z rosyjskiego Przyjemski.
Suma na jeden kreisamt miesięcznie			480	
Na obydwa, włączając w to komitetowe			960 365	
Wynosi miesięcznie			1325	

Tymczasowa Instrukcya dla Komitetu ustanowionego w Tarnopolu do różnych dzieł w przyłączonym do Rosyi od Austryi Kraju.

«1-o Wyznaczonym przezemnie do pełnienia obowiązku byłych w tutejszym kraju kreishauptmanów PP. Majorom Zankowskiemu w tarnopolskim i Bartoszewiczowi w zaleszczyckim powiecie, dać szczególną instrukcyę, na czem zależy ich obowiązek.

2-o Zostawując na dawnych zasadach mandatariuszów i justycyaryuszów zalecić im, ażeby w kryminalnych przestępstwach odbywali indagacye, śledztwa jak można najdokładniej, i z pewnemi świadectwami ludzi wiarygodnych, i wywiódłszy ściśle winę przestępcy, i współuczestników, przytaczali przy tem i prawa podług których przestępca i uczestnik powinien ponieść jaką mianowicie karę, a wypełniwszy to wszystko odsyłać dzieło do kreisamtu, który na fundamencie danej jemu władzy, może je exekwować sam, albo przedstawiać Komitetowi. To rozumieć należy o tych tylko sprawach, które należały dotąd do mandataryuszów i justycyariuszów, te zaś sprawy, które przynależą do rozbioru kreisamtu, odsyłać do niego, a jako justycyariusze posyłali swe dzieła na decyzyą do sądu lwowskiego, to teraz posyłać one prosto do Komitetu.

3-o Komitet, rozpatrzywszy kryminalną sprawę, i podług praw położywszy dekret, jakiej karze podpada przestępca, ma przedstawiać do mnie krótki, lecz jasny, i wszystkie ważniejsze okoliczności zawierający extrakt (wypiskę) o przestępstwie i przestępcach z wyjaśnieniem, kto z nich znajduje się pod strażą, lub podług ważności występku, powinien pod nią bydź wziętym.

4-o Co się tyczy spraw cywilnych, uczynić publikacyę, że jeżeli je ma kto zacząć, powinien podać na stemplowanym papierze prożbę do Komitetu, któremu starać się przeciąć zaczęty proces przez pogodzenie. Jeżeli zaś prawujące się strony na to się nie zgodzą, to im objawić, że podana przez nich prożba przyjęta w Komitecie dla wiadomości i odeszle się do przyzwoitego cywilnego sądu, gdy ten ustanowionym będzie, albo gdy podający prożbę, będzie tego żądał, zwrócić ją stronie z wyrażeniem, że się udać może z prożbą do sądu w ten czas, gdy utworzonym zostanie.

5-o Zalecić magistratom, żeby odbywali sprawy kryminalne i cywilne, i pierwsze z nich przysłali na rewizyą do Komitetu, a zaś w cywilnych dawali świadectwo na appellacyę, kto niekontent z osądzenia magistratu, przy tem przepisać obręby władzy dla każdego magistratu.

6-o Od wszystkich obywateli rekwirować w szczegółach wiadomości o posiadanych przez nich miasteczkach i wsiach z pokazaniem znajdujących się w nich obojej płci mieszkańców z familiami

i wyszczególnieniem, wiele każdemu od urodzenia lat, przyłożywszy przy tem osobne wiadomości o miasteczkach, wsiach, z wyrażeniem w niej ogólnej tylko liczby męskiej i żeńskiej płci mieszkańców. W te wiadomości należy wnosić osobno dworskich ludzi z dokładnym każdego opisaniem, i po odebraniu takowej wiadomości. Komitet ma zrobić Tabellę powiatową, i generalną, i mnie przedstawić.

7-o Podobnych że wiadomości od każdego szlachcica rekwirować i obywatela, jakikolwiek on posiada majątek, o jego familii, toż samo stosuje się i do duchowieństwa.

8-o Szlachta i obywatele powinni także zawiadomić jaki majątek posiadają w drugich państwach, i gdzie mają zamiar obrać sobie na zawsze mieszkanie, to jest w Rossyi, czy drugim jakim kraju, równie też każdy z nich obowiązany pokazać prawo nabycia swego majątku, czy nie zostaje ten pod jakową rządową sekwestracyą, albo w zastawie za długi, lub w procesach.

9-o O duchowieństwie zebrać wiadomość, skąd który z nich ma swoje utrzymanie się, u kogo są jakie fundusze, zawierające się we wsiach, lub w kapitałach, i gdzie się one znajdują, ostatnie zaś, czy nie oddane na procent, i jaki mianowicie, na jaki czas, i z jakim zabezpieczeniem.

10-o Względem dóbr koronnych należy także mieć szczególną wiadomość, tak o ilości znajdujących się w owych obojej płci mieszkańców, i o majątku każdego z nich, jako też i o tym, jakie są do tych dóbr należące przyległości, jakie w tych dobrach, i z czego zbierają się dochody? kiedy? wiele? i jaką monetą? toż samo mieć należy i względem miasta Trembowli.

11-o Jakie rozmaitego rodzaju skarbowe budowle w jakich miastach, miasteczkach, lub wsiach znajdują się, i w jakim stanie?

12-o Od obywateli, od mieszkańców miast, i miasteczek, i od wsiów do skarbu należących, rekwirować dokładnych i w szczegółach wiadomości, na kim mianowicie, i od jakiego czasu zostają za przeszłe lata remanenta, i dla jakiej przyczyny nie zapłacone, wiele od miesiąca maja 1809 do miesiąca maja przyszłego 1811 roku, to jest za dwa lata wniesiono podatków, wymaganych przez były Austryacki Rząd, i jaką monetą, kto nie zapłacił tych podatków, i z jakich przyczyn, kto zaspokojony Austryackim Rządem za opatrowanie Rossyjskich Wojsk mięsem, wódką i tym podobnym, czy przedstawione o tym dotąd rachunki jasne? utwierdzone li one, i przez kogo? Słowem, dosyć do zupełnego poznania, jakie i na kim pozostają remanenta, i jakie od kogo są sprawiedliwe pretensye, o wszystkim tym zrobić jasne wiadomości, z przyłączeniem opinii

Komitetu, jakim sposobem uzyskać tak remanenta lat przeszłych, i za dwa lata podatki, które przez jednych są wniesione, a przez drugich nie? równie też jakim sposobem uczynić zadosyć sprawiedliwym pretensyom, i nakoniec o którego czasu tutejszego Kraju rozmaitego stanu mieszkańcy płacący krajowe podatki, powinni je wnieść do Rossyjskiej kassy.

13-o W miastach i miasteczkach, gdzie są kupcy i mieszczanie, zebrać dokładne wiadomości, na jakim fundamencie, i kto prowadzi! jaki handel lub rzemiosło, albo rękodzieło, i tym podobnych ludzi rodzaju tyczące się, i aby każdy z nich objawił, jaki rodzaj życia sobie obiera, także ażeby każde miasto i miasteczko przedstawiło swoie przywileje, jeżeli je ma?

14-o Jeżeli, oprócz wyżej namienionego, potrzebne będą jakowe wiadomości, to Komitet powinien je rekwirować, od kogo będzie należało, naznaczając dla wypełnienia każdej swojej rekwizycyi pewny czas, i donosząc mnie natychmiast o takich, którzy onych nie dostawią.

15-o Na przychodzące do Komitetu różnego rodzaju skargi, tenże komitet ma dawać swoje zalecenia, za moją approbacyą, aby zaś ulżyć Komitetowi w niepotrzebnym pisaniu osobnych do mnie przedstawień, tedy w tym dziele, które będzie przychodzić pod moje rozstrzygnienie, lub decyzyę, przedstawiać mi żurnal Komitetu. Lecz w tych kryminalnych sprawach, gdzie idzie o pozbawienie kogo honoru, albo majątku, albo życia, postępować jak zalecono w punkcie 3. Tarnopol, dnia 11 Junii 1810 (podp.) Theyls».

(Str. 81 sq.). Komisarz krajowy, radca gubernialny i kreishauptmann Alojzy Stutterheim do Galicyjskiego prezydyum krajowego. Tarnopol, 14 August 1815 (Bericht in Betreff der angetroffenen Verfassung der Landesverwaltung: Löbliches k. k. Galiz. Landes Präsidium! Da ich nunmehr über die Verfassung der während der russischen Regierung hier bestandenen Landesverwaltung nähere und vollständigere Aufklärungen gesammelt habe, und sich auch endlich nach allmählicher Beseitigung aller Schwierigkeiten die Übernahme der Acten und der Kassa des als Centralbehörde bestandenen Comité ihrem Ende nähert: so legt mir die in Folge S. M. Allerhöchsten Befehls bei Besitznehmung dieser Landschaft erlassene Kundmachung, dass bis zum 1-ten November d. J. provisorisch die Verwaltung nach dem Status quo beibehalten und dem aufgestellten Landes Commissariate anvertraut werde, die Pflicht auf, über den Zustand, in welchem die Verwaltung des Landes angetroffen worden ist, und rücksichtlich der Art, wie die Beibehaltung des Status quo mit der Wirksamkeit des Landes-Commissariats und zu-

gleich mit der Höchsten Absicht, die künftige organische Einrichtung dieser Landschaft in Gleichförmigkeit mit Galizien vorzubereiten, in Übereinstimmung gebracht werden könnte, ehrfurchtsvoll Bericht zu erstatten.

Die Administration der Tarnopoler Landschaft befand sich bis nun eigentlich bloss in den Händen des russisch. kais. Senators und Einrichtungshofkommissärs de Theyls, welcher die Landschaft am 15 Juni 1810 übernommen hat und selbe nach dem Fusse anderer russischer Gouvernements einrichten sollte. Er begann damit, in jeder der ehemaligen Kreisstädte, Tarnopol und Zaleszczyki, einen Offizier zur Handhabung der Landespolizei angeblich als Stellvertreter der ehemaligen Kreisämter, aufzustellen und sodann einen aus drei Landeigenthümern und einem Präsidenten bestehenden *Ausschuss (Comité)* zu bilden, welchen provisorisch bis zur stabilen Organisierung einer Gouvernementsbehörde und der Civil- und Criminalgerichtsstellen die Regierungsgeschäfte des Landes, unter der unmittelbaren Oberaufsicht des Senators, aufgetragen wurden.

Der von demselben diesem Comité unterm 11-ten Juni alten und 23-ten neuen Styls 1810 gegebenen Instruktion zufolge (wovon hier aus dem sogenannten Journal des Comité eine Abschrift beigelegt wird) und vermöge einiger nachträglich erfolgter näherer Befehle desselben, waren dem Comité sowohl die Administration als die kriminalrichterliche Gewalt und in Civilsachen die vorläufige Erhebung des Streites, der Versuch denselben durch Vergleich abzuthun, und die Aufbewahrung unbedingter Gegenstände bis zur Errichtung ordentlicher Gerichtsstellen, endlich die Verlegung eines Hypothekenbuches in Vertretung der Lemberger Landtafelbücher, überlassen und da, obwohl der Gouverneur für diese Landschaft in der Person des General-Majors von Baumgarten bereits ernannt war, die Organisierung des Gouvernements und der Gerichtsstelle bis nun noch nicht zu Stande gekommen war, so hatte bis zum Zeitpunkte der Zurückstellung dieses Landstrichs an Österreich die provisorische Verwaltung durch das Comité fortgewährt.

Die drei ersten Mitglieder des Comité sind dermalen die Hrrn Joseph Cielecki, Eigenthümer von Hadinkowce, Erasmus Zabielski, Eigenthümer von Myszkowice, Thadäus Czarkowski, Eigenthümer von Wysuczka. Anfangs war Präsident des Comité Graf Michael Starzeński, Landschaftsmarschall von Białystok, den der Senator von Theyls als ehemaliger Übernahms-Commissair von Białystok kennen gelernt hatte; nach erfolgter Ernennung des künftigen Gouverners General von Baumgarten, hatte dieser in den Sitzungen des Comité den Vorsitz bis zum gegenwärtigen Zeitpunkte.

Da sohin die Bestimmung des Comité nur temporaire war und dasselbe bei förmlicher Einrichtung eines Gouvernements aufgelöst werden sollte, auch die russische Regierung sich rücksichtlich der in diesem Landstriche handzuhabenden Gesetze nicht offiziell ausgesprochen hatte, sondern nur stillschweigend der Grundsatz angenommen worden war, die angetroffenen Gesetze und Anordnungen fortwirken zu lassen, in so ferne sie mit den in Russland üblichen, oder gesetzlichen Verfügungen in Übereinstimmung gebracht werden können, so war auch sowohl die Wirksamkeit und die Amtsgewalt des Comité schwankend, als auch die Grundlage ihrer Amtshandlungen, das Gesetz, worauf sich dasselbe in seinen Erkentnissen oder Verfügungen zu richten hatte, unbestimmt, und der Geschäftskreis derselben nach Verschiedenheit der Gegenstände verschieden. In polizeilichen und in jenen Geschäften, welche nach unserer Verfassung den Kreisämtern zugewiesen sind (sogenannt publico-politica), war das Comité zweite Instanz und hatte nebst den, wie oben erwähnt worden ist, ursprünglich belassenen zwei Kreishauptmannschaften zu Tarnopol und Zaleszczyki, eine dritte nachträglich im Jahre 1814 zu Trembowla errichtete derlei Kreishauptmannschaft unter sich. In finanzieller Hinsicht war dem Comité die Einhebung der Steuern, die Aufbewahrung und Verrechung der Zollgefällen, Überschussgelder, der Stempel und Taxgebühren, und die Aufsicht auf die Verwaltung des sonstigen Staatseigenthums an Gütern, öffentlichen Gebäuden u. s. w., zugewiesen. In Civilsachen war das Comité lediglich eine zu vorläufigen Einvernehmungen, zu mittlerweiligen Sicherstellungsmitteln und zur Vergleichsversuchen berechtigte Behörde, eine Instanz von deren Verfügungen der Berufung an den Senat in St. Petersburg offen stand und wirklich mehrmals ergriffen war: und in Gegenständen der Kriminaljustiz, war das Comité ein förmliches Tribunal der ersten Instanz, welches verurtheilte und freisprach. In Civil- und Kriminalangelegenheiten wurde sich, wenn in ersteren eine mittlerweilige Verfügung, in letzteren ein Urtheil nöthig ward, theils an das österreichische für Westgalizien bestandene bürgerliche Gesetzbuch und das Gesetzbuch über Verbrechen und Strafen, theils auch nach dem Ermessen des Comité an das sogenannte Statut litewski (ein altes polnisches Gesetzbuch), theils auch an russische Gesetze gehalten, und einige Verbrecher sind während der fünfjährigen russischen Regierung zur Knute, zur Verweisung nach Sibirien, mit Brandmarkung im Gesichte verurtheilt worden. Im ganzen war der Wille des Hrn Senateurs die letzte Grundlage der Verordnungen des Comité.

Was die innere Einrichtung des Comité und die bei selbem

beobachtete Behandlung der Geschäfte anbelangt, so ward folgendes angetroffen: Die Geschäfte waren nach drei Sektionen unter die Mitglieder vertheilt. Die Administrativen waren dem Hrn Cielecki, die gerichtlichen dem Hrn Zabielski, die Kriminalgegenstände dem Hrn Czarkowski zugewiesen. Alle diese drei Herrn sind von S. M. dem russischen Kaiser zu Titularhofräthen ernannt und mit dem Wladimir Orden der dritten Klasse dekorirt worden. Das Personale des Comité bestand ausser einem Generalsekretär, welcher russischer Staatsbeamter war, aus drei hier angestellten und bei jeder Section zu der Konceptsarbeit verwendeten Sekretarien, einem Kassier unter der Benennung Kontrolor, und einigen Kanzleibeamten für das Einrückungsprotocoll, die Registratur und die Reinschreibungen. Die Verzeichnisse dieses Personalstandes, wovon eines die Namen aller, das zweite auch die Besoldung ersichtlich machen, werden Einem Hochlöblichen k. k. Landespräsidium hier nebenliegend beigeschlossen. Die Berichte der 3 Kreishauptmannschaften oder die sonstigen unmittelbar beim Comité eingebrachten Eingaben, wurden von dem Sekretär exerirt und notirt und von den Comité-Mitgliedern vorgetragen. In der Regel versammelte sich das Comité täglich und hielt Sitzungen, worüber ein Rathsprotocoll (Journal) geführt wurde, in welches die vorgekommenen Geschäftsstücke auszugsweise und die Beschlüsse des Comité ganz eingetragen und dessen Hefte von Sitzung zu Sitzung dem Hrn Senateur Theyls vorgelegt wurden, welcher, wenn er gegen die Beschlüsse nichts einzuwenden hatte, das Journal ohne Erinnerung, im gegentheiligen Fall aber mit einer am betreffenden Orte beigefügten Randbemerkung zurücksendete, die sohin die Grundlage der Namens des Comité ausgefertigten Verfügung ward.

Über die Verfassung und den Geschäftskreis der drei Kreishauptmannschaften als der, dem Comité unterstehenden Behörden der ersten Instanz, geben die beigeschlossenen von den drei Beamten, welche im ersten Augenblicke die Übernahme des Landes nur wegen Auflösung dieser Kreishauptmannschaften und wegen augenblicklicher Besetzung dieser Ämter bis zur näheren Bestimmung des für das Landes Commisariat zu wählenden Geschäftsganges abgeordnet werden mussten, erstatteten Berichte die erforderliche Aufklärung. Jeder dieser Kreishauptmannschaften stand ein russischer Beamter unter der Benennung von Kreishauptmann vor, welchem wieder nebst 3 Beisitzern (Zasiedatel), die sich jedoch selbst den Titel von Kreiscommissären beilegten, noch einige Unterbeamte beigegeben waren, die von Zeit zu Zeit zu politischen und gerichtlichen Untersuchungen, Beschlagnahmungen, Sperren und Inventuren und

dergleichen verwendet wurden. Diese Kreishauptmannschaften hatten keine besondere Instruktion und ihr Wirkungskreis war gleichfalls nicht bestimmt bezeichnet, doch lässt sich von ihnen im allgemeinen so weit sagen, dass sie die zur Aufrechthaltung der öffentlichen Ruhe und Sicherheit aufgestellten Behörden waren, dass sie die Stadt- und Landpolizei zu handhaben, verdächtige Leute aufzugreifen und abzuschaffen, auf Wohlfeilheit der Lebensmittel und Richtigkeit der Maasse und Gewichte zu sehen, bei Besitzstörungen die Untersuchung des Besitzstandes zu veranlassen, auf die Gebahrung mit allem landesfürstlichen Eigenthum zu sehen, für Einquartierung und für die Marschbedürfnisse des Militärs zu sorgen und die ihnen vom Comité zur Eintreibung zugewiesenen Steuerrückstände mit executivischen Mitteln hereinzubringen hatten. Aus dem Gebiete der richterlichen Staatsverwaltung waren diesen Kreishauptmannschaften die Geschäfte der bei uns sogenannten Gränzkämmerer, die Vornahme der Sperre und Inventierungen, die Intromissionen und die Lizitationen an Nachlassenschaftseffekten, endlich auch die vorläufigen Einvernehmungen bei Klagen und den Vergleichsversuchen zugewiesen; aus jenen der Kriminalgerichtsbarkeit endlich lag ihnen ob, die Verhöre ordnungsmässig durch die Ortsgerichte aufnehmen zu lassen, für die sichere Verwahrung der Verhafteten zu sorgen und die Verpflegung sowohl der in Untersuchung stehenden Individuen, als der abgeurtheilten Sträflinge zu besorgen.

Das bei den Kreishauptmannschaften angestellte Personale war rücksichtlich seiner Besoldung von zweierlei Art: Ein Sekretär und einige Copisten wurden gewissermassen als Kanzlei-requisiten angesehen, für welche der Kreishauptmann (Gorodniczy) ein jährliches Pauschale erhielt. Er bezahlte daher auch diese Individuen willkürlich und ihre Anstellung oder Abdankung hing von ihm allein ab. Die oben erwähnten Beisitzer (Zasiedateli) aber waren aus der Klasse adeliger kleiner Gutsbesitzer gewählt und erhielten ihre Besoldung jeder mit jährlichen 600 Rubeln Papiergeld aus einer durch Umlagen auf die Dominien dotierten besondern Landschaftskasse. Über die Besoldungen der sogenannten Kreishauptleute und ihres Kanzleipersonals vermag ich noch keine ganz verlässliche Auskunft zu geben, da sich diese erst aus einer genauen Durchsicht der Comitéacten schöpfen lassen wird, die Übergabe dieser letzteren aber wegen der weitläufigen Arbeit, die nun damit vorgenommen wird (indem alle seit 5 Jahren vorgekommenen und auf irgend einen Einnahms oder Ausgabsposten oder Kreiskassa Beziehung habenden Acten ausgehoben und zum Rechnungsbelege ausgehoben werden), noch nicht vollendet ist, und die mittlerweile diesfalls überkomme-

nen Angaben nicht übereinstimmend sind. Zufolge des Berichtes des Kreiskommissairs v. Rosenthal, hatte der Gorodniczy von Tarnopol jährlich 840 Papierrubel zu den Kanzleierfordernissen, worunter bereits auch der Sekretär und einzige Abschreiber inbegriffen waren, erhalten; der mit der Kassenmanipulation beim Comité provisorisch beauftragt gewesene Archivist Wszelaczyński aber gab an, dass die Gorodniczy von Tarnopol und Zaleszczyki, als welche zwei eigentlich allein etatsmässig angestellt waren, jeder monatlich 65 Papierrubel an Gehalt, jener in Zaleszczyki für den Sekretär monatlich 30, jener in Tarnopol aber für den Sekretär nur monatlich 25, endlich jeder derselben monatlich 30 Rubel Papier auf die übrigen Kanzleierfordernisse empfingen und dass der nur erst seit einem Jahre neu aufgestellte Gorodniczy in Trembowla, weil sich derselbe nicht in dem ohne Zweifel S. M dem Kaiser von Russland vorgelegten ursprünglichen Etat befand, sich bis nun mit jener Besoldung begnügen musste, welche derselbe früher als Sekretär bei der Kreishauptmannschaft in Zaleszczyki bezogen hatte.

Unter den nach dem dermaligen Zustande ferners angetroffenen Autoritäten muss nunmehr von dem *Landschaftsmarschall* und den *Bezirksmarschällen* eine Erwähnung gemacht werden. Die Bestimmung der Marschälle ist, alle Arten von Lasten, die unmittelbar von den Grundeingenthümern gefordert werden, vorzüglich Naturallieferungen, wenn Durchmärsche deren dringend nöthig machen, Rekruten, Pferderequisitionen und die Erforderniss von baaren Auslagen auf die der Landschaft unmittelbar zugewiesenen Gegenstände, zu regulieren, nebstbei auch Vormünder vorzuschlagen und die Aufsicht auf das Vermögen der Waisen zu tragen. Jeder der drei Bezirke Tarnopol, Trembowla und Zaleszczyki hat seinen Bezirksmarschall und das Organ der Verbindung zwischen denselben und dem Comité oder dem Senateur war der Landschaftsmarschall. Letztere Stelle versah gegenwärtig provisorisch der Tarnopoler Bezirksmarschall Hr Franz Korytowski, Eigenthümer von Plotycze, im Trembowler Bezirk ist Bezirksmarschall Hr Joseph Zaborowski, Eigenthümer über Liczkowce und im Zaleszczyker Hr Andreas Szumlański Eigenthümer von Czarnokońce.

Sowohl wegen der manchmal erforderlich werdenden Wahl des Marschalls, als für die Fälle, wo bedeutendere Zumuthungen von Seite der Regierung an das Land eine grössere Aufmerksamkeit und einen grösseren Aufwand nöthig machen, sind noch in jedem Bezirke acht sogenannte Deputirte (Ausschussmänner), welche durch die Wahl ihrer Mitbürger bestimmt worden sind, aufgestellt, mit

welchen sich der Bezirksmarschall im Erfordernissfalle zu berathen verpflichtet ist.

Da es sich nun darum handelt, zu beurtheilen, welche von diesen hier aufgezählten Autoritäten nach den von S. M. bei der Besitznahme dieser Provinz aufgestellten, vorläufig und bis zum 1 November d. J. die Beibehaltung der Verfassung anordnenden Grundsätzen ohne Verletzung des status quo und dem ungeachtet im Geiste unserer Regierung und in der Absicht, die künftige gleichförmige organische Einrichtung des Landes mit Galizien vorzubereiten, beizubehalten sei, so glaube ich, die sogenannten *Kreishauptmannschaften, das Comité* und *die Autorität der Marschälle* abgesondert behandeln zu sollen.

Von der Beibehaltung der ersteren, nämlich der *Kreishauptmannschaften* kann keine Rede sein, da S. M. die Verwaltung der ganzen Landschaft dem Landescommissariate aufgetragen und dieses dem k. k. Landesgubernium untergeordnet haben, folglich keine dem Landescommissariate unterstehende politische Behörde mehr bestehen kann. Ich habe daher auch keinerdings in der Absicht, einer stabilen Einrichtung für die temporäre Verwaltung dieses Landstrichs, sondern nur als eine zur augenblicklichen Ablösung der russischen Autoritäten unnachsichtlich nothwendig gewordenen Maassregel, so wie ich unterm 5-ten d. M. ehrfurchtsvoll angezeigt habe, 3 Beamte einstweilen zur Übernahme der Kreishauptmannschaften in Tarnopol, Trembowla und Zaleszczyki bestimmt und denselben vorläufig den Wirkungskreis exponirter Kreis-Commissäre zugewiesen, dabei mir aber vorbehalten, nach näherer Bekanntschaft mit dem Umfange und dem Betriebe der Geschäfte über die Organisierung der Verwaltung des Landstrichs Einem hochlöblichen k. k. Landespräsidium pflichtmässig die näheren Vorschläge vorzulegen. Gegenwärtig, wo ich mich bereits im Stande befinde, die vorkommenden Geschäfte mit grösserer Bestimmtheit zu beurtheilen, glaube ich die sogenannte Kreishauptmannschaft in Tarnopol als in Trembowla und Zaleszczyki als politische Unterbehörden betrachtet, geradezu eingehen zu lassen und die daselbst gegenwärtig verwendeten Gehilfen, bis auf jenen zu Zaleszczyki sogleich unmittelbar zum Landes-Commissariate zu ziehen und sohin jene Gegenstände der politischen Verwaltung, welche gewöhnlich den Kreisämtern zur Behandlung obliegen und welche von S. M. dem Landescommissariate nebst den kammeralistischen und finanziellen Verwaltungszweigen zugewiesen sind, unmittelbar von hier aus als von einer Centralbehörde erster Instanz zu leiten. Nur zu Zaleszczyki finde ich wegen der Entfernung dieses Bezirks von Tarnopol

nothwendig, den Kreiscommissair v. Gadomski, zur Beschleunigung der Geschäfte und Erleichterung der Insassen, in der Eigenschaft eines exponierten Kreiscommissärs zu belassen.

Die über den Wirkungskreis und die Amtsgewalt des Comité oben gegebene Aufklärung stellt hinlänglich dar, dass in politischer Hinsicht das Landes-Commissariat unmittelbar an die Stelle dieses Comité getreten und dass das Comité dadurch geradezu entbehrlich geworden sei. Alle Parteien sind bereits durch die Kundmachung vom 30-ten Juli l. J. angewiesen worden, sich in ihren Angelegenheiten an das Landescommissariat zu wenden, und es lässt sich daher nicht mehr denken, dass sich noch jemand an dem Comité verwenden könne. Das Comité ist daher auch schon der öffentlichen Meinung nach, nicht mehr vorhanden und eigentlich bereits die am 6 August (25 Juli) erfolgte förmliche Übernahme des Landes als aufgelösst anzusehen, nach welchem Tage der Hr Senator unterm 26 Juli mit der in der Abschrift einer Übersetzung beiliegenden umständlichen Instruktion dem Comité seine letzte Arbeit vorgezeichnet hat. Dieser Auftrag wurde am Tage darauf dem, unter dem Vorsitz des Hrn Gouverneurs General Major v. Baumgarten, zum letztenmal versammelten Comité in meiner Gegenwart in russischer Sprache vorgelesen und von diesem Augenblicke an wurde an die Absonderung der Gelder, die Berichtigung der Rechnung, die Absonderung und Verzeichnung der Akten Hand angelegt.

Ich habe mich jedoch nicht für berechtigt gehalten, die Hrn Mitglieder des Comité von mir aus ihrem bisherigen Dienste zu entheben, sondern glaube, dass mir hiezu ein eigener Auftrag von Einem hochlöblichen k. k. Landespräsidium zu ertheilen wäre, bis zu dessen Einlangung diese Herren ohnehin wegen der in den Akten herzustellenden Ordnung und wegen der Übergabe aller unvollendeten Geschäfte annoch hier beschäftigt sein werden.

Da aber das Comité eine vereinigte politische und gerichtliche Behörde (nun freilich ohne Senateur und Präsidenten) ist, so kann die Nothwendigkeit seiner durch die Aufstellung des Landescommissariats ohnehin schon erfolgten Auflösung in politischer Hinsicht nicht vollkommen beurtheilt werden, wenn nicht zugleich die Frage beantwortet wird, ob die Existenz dieses Comités auch in gerichtlicher Hinsicht nothwendig sei. Der dazu bestimmte Hr. Appellationsrath von Wypior erstattet hierüber unter Einem den abgesonderten umständlichen Bericht an das hohe Appellationsgericht, wovon ich hierneben Einem hohen k. k. Landespräsidium eine Abschrift beilege. Er äussert hierin ebenfalls die Meinung, dass das Comité auch als Gerichtsbehörde nicht bestehen könne und nur für den Fall, als

seine wirkliche Auflösung erst höchsten Orts beschlossen werde, mithin einstweilen bis dahin doch etwas bestehen müsste, in dieser unvollkommenen Gestalt, nämlich ohne Präsidenten und getrennt von der politischen Verwaltung, zu erhalten wäre. Zu diesem Ende hat er mich auch ersucht, dass bei dem Umstande, wo Ein hohes Landespräsidium mit hoher Verordnung vom 8-ten d. M. auf meinen vorläufigen Bericht vom 5. d. M. die sogenannten russ. kais. Kreishauptmannschaften zu Tarnopol, Trembowla und Zaleszczyki unbedingt einzuziehen befahl und wo diese Unterämter nicht allein in politischen Geschäften, sondern auch in jenen Judicialangelegenheiten das executive Organ des Comité gewesen sind, die diesem Letzteren anvertraut waren, wenigstens die diesen Kreishauptmannschaften zugetheilten Beisitzer (Zasiedateli) in Wirksamkeit erhalten und angewiesen werden möchten, diejenigen Amtshandlungen im Judicialfache fortzuführen, die ihnen von dem in gerichtlichen Angelegenheiten noch aufrecht erhaltenen Comité zugewiesen werden würden.

Allein ich glaube, dass die Existenz des Comité auch in gerichtlicher Hinsicht, selbst mit den von S. M. ausgesprochenen Absichten in Betreff des provisorisch bis zum 1-ten November d. J. beizubehaltenden status quo nicht vereinbarlich sei, weil dieses Comité, nachdem es ohne Präsidenten bleibt und nothwendig von der politischen Administration getrennt ist, als eine besondere gerichtliche Behörde gar nicht mehr in jener Gestalt und Wirksamkeit erscheinen würde, wie sie solche unter der abgetretenen russ. kais. Regierung hatte. Mir dünkt, dieses Comité, nachdem es nicht mehr in dieser vorigen Wirksamkeit dasteht, in gerichtlicher Hinsicht als schon aufgelöst. Auch finde ich dabei noch zu bemerken, dass, wenn dieses ohnehin nur noch zum Theil existirende Comité ferners in seiner unvollständigen Gestalt in gerichtlicher Hinsicht fortwirken sollte, auch das bei demselben nach dem übernommenen Stand vorfindige Personale unterhalten, mithin mit Berücksichtigung auf die Unterhaltungskosten für das bei diesem Landescommissariate bestehende Personale gegen den status quo doppelte Auslagen verursachet werden würden.

Die den sogenannten Kreishauptmannschaften zugewiesenen aus der gemeinen Classe der adeligen Antheilsbesitzer gewählten Beisitzer, die wirklich von dem vormals in seiner ganzen Wirksamkeit bestandenen Comité zu verschiedenen Civil- und Kriminalgerichtlichen Amtshandlungen (gleich den in Galizien bestehenden Gränzkämmern) verwendet wurden und die in ihrer Wirksamkeit wie z. B. bei Sterbefällen, Besitzstreitigkeiten etc. etc. ohne Nachtheil des Privat-Eigenthums wohl nicht wohl aufgehalten werden

können, dürften, da sie ohnehin ihren Kenntnissen und Eigenschaften nach zu diesen Geschäften nicht taugen, füglich sogleich durch einige aber abzusendende Gränzkämmerer ersetzt werden.

Die hier unter der Aufsicht des russisch. kais. Polizeimeisters, der zugleich der russische Kreishauptmann des Tarnopoler Kreises war, befindlichen, theils abgeurtheilten, theils in der Untersuchung befindlichen Kriminalarrestanten sind hier ohne Absonderung des Geschlechtes und ohne Beobachtung der nöthigen Vorsicht ganz zweckwidrig und schlecht untergebracht und in Ansehung ihres Unterhalts ganz dem Zufalle und der Mildthätigkeit der hiesigen Bewohner überlassen. Es besteht gar kein öffentlicher Fond zu ihrem Unterhalt, sie beziehen solchen theils von ihren Angehörigen, theils erwerben sie ihn durch öffentliche Arbeit ohne Unterschied, oder durch Betteln. Die ohnehin vom Politicum zu übernehmende Verpflegung und zweckmässigere Unterbringung dieser Arrestanten ist einstweilen dem Magistrate gegen künftige Vergütung aus den Staatseinkünften, oder aus einem sonst zu erschaffenden Fonde übertragen worden. Hier scheint es mir vorzüglich nothwendig, dass diese verurtheilten Sträflinge zur Ausstehung ihrer Strafe und die auch in der Untersuchung stehende Arrestanten zur ferneren Verhandlung sogleich provisorisch an das Stanislawower Kriminalgericht, so wie alle von nun an eintretende Fälle, mit allen betreffenden Verhandlungsacten gewiesen und transportirt werden sollten.

Was endlich die Frage, rücksichtlich des sowohl beim Comité, als bei den Kreishauptmannschaften angetroffenen mindern und aus Eingeborenen bestehenden Personals betrifft, nämlich ob einige und welche Individuen beizubehalten und ob denselben die bisherigen Bezüge bis zum ersten November verabfolgt werden sollen, darüber vermag ich auch in diesem Augenblicke noch keinen umfassenden Vorschlag zu erstatten. Der Hr Senateur v. Theyls hat, wiewohl dieses Personale dem oben beiliegenden Ausweise zu Folge, dermal noch nur bis ersten Mai alten Styls bezahlt worden ist, dennoch ausseramtlich versprochen, selbes bis zum Tage der Übergabe zu bezahlen und es ist an denselben zu diesem Zwecke ein verhältnissmässiger Betrag an Kupfermünze bis nun hier behalten worden. Mehrere dieser Beamten werden wahrscheinlich sogleich von selbst abgehen, einige wie z. B. der Kassier Wszelaczyński, welcher ein ungemein brauchbarer, emsiger und dem allgemeinen Rufe nach redlicher und der österreichischen Regierung sehr ergebener Mann ist, denn irgend ein der russischen Sprache, in welcher alle Akten geschrieben sind, kundiges Individuum wird ohne Zweifel nothwendig beibehalten

werden müssen. Ich behalte mir aber vor, dieserwegen nächstens, wenn die Übernahme und Absonderung der Akten vollendet und das Erforderniss am Personale vollständiger zu beurtheilen möglich seyn wird, Einem hochlöblichen k. k. Landespräsidium dieserwegen einen eigenen Bericht zu erstatten, wobei ich beflissen sein werde, zur Ersparung der Unkosten wenigstens zwei der nothwendigen Individuen durch Zuwendung der Taggelder für die mir mit der hohen Gubernialverordnung von 8 ten v. M. bewilligte 3 Tagschreiber einstweilen mit den nöthigen Mitteln zum Lebensunterhalt zu versehen.

Was endlich die *Bezirksmarschälle und die Landmarschalle* anbelangt, so glaube ich, dass ihre gegenwärtige Wirksamkeit durch die Aufstellung des Landes-Commissariats und die Realisierung der gegenwärtigen Anträge von selbst aufhören werden».

«Spis członków Tarnopolskiego Komitetu, tudzież znajdujących się w kancellaryi tegoż oficialistów, z objaśnieniem, jaki który z nich urząd pełnił, tudzież wiele rocznej pobierał pensyi:

I. Członki Komitetu: 1. Zabielski Erazm, nadworny konsyliarz, orderu św. Włodzimierza kawaler, referent spraw cywilnych. 2. Cielecki Józef, nadworny konsyliarz, orderów św. Stanisława i Włodzimierza kawaler, referent interesów rządowych i spraw politycznych. 3. Czarkowski Tadeusz, orderu św. Włodzimierza kawaler, referent spraw kryminalnych. II. Oficialiści Komitetu: 1. Wszelaczyński Józef, archiwista, a zastępujący miejsce kontrolora Kasy z pensyą roczną rubli 600. 2. Przyjemski Franciszek, naczelnik Stołu czyli Wydziału kryminalnego, z pensyą roczną rubli 540. 3. Zawiłowski Franciszek, naczelnik Stołu czyli Wydziału cywilnego, z pensyą id. 4. Nowicki Jan, naczelnik Stołu czyli Wydziału rządowego z pensyą id. 5. Szumowski Jakób, naczelnik Stołu politycznego, który Stół, chociaż etatem Komitetowi nadanym, przeznaczonym nie był, jednakże dla pomnożonych dzieł takowy przez sam Komitet ustanowionym został, a tenże Szumowski przy tym Wydziale służył z roczną pensyą rubli 300. 6. Pawliński Samuel, kancelista, trudnił się protokołami expeditionum i exhibitów, z pensyą roczną rubli 240. 7. Biernadzki Józef, kopista Wydziału kryminalnego, z pensyą id. 8. Jankowski Jan, kancelista Wydziału sądowego, który także do wyrabiania extraktów był używany, z pensyą roczną rubli 180. 9. Turzański Kajetan, kancelista i aktuaryusz kasy z pensyą roczną rubli 240. 10. Żytkiewicz Bazyli, kopista Wydziału rządowego, z pensyą roczną rubli 120. 11. Zalewski Alojzy, kopista id., z pensyą id. 12. Czarkowski Nikodem, 13. Skólski Nikodem, 14. Zawiłowski Michał, obywatelscy synowie, a praktykanci bezpłatni. Tarnopol 27 Julii s

Augusta) 1815 roku. (podp.) General-major Baumgarten, gubernski sekretarz Jan Uhrymowicz».

Komisarz odbiorczy Rosenthal do Stutterheima, Tarnopol 11 August 1815: «Der mit hoher Verordnung vom 5. d. M. erhaltenen Bestimmung gemäss, habe ich am 7. d. M. das Tarnopoler Kreisamt von dem hier in der Eigenschaft als Kreishauptmann aufgestellt gewesenen russ. kais. Hofrath und Gorodniczy Bartoszewicz übernommen. Bei dieser Amtsübernahme habe ich in Bezug auf den Wirkungskreis, die Manipulation, den Personalstand und die Amtsrequisiten folgenden Sachbestand angetroffen:

I. Wirkungskreis: Das Kreisamt stellte — ohne die Macht zu haben, selbst Erkenntnisse in 1-ter Instanz fällen zu können — bloss eine zur Vollziehung der Anordnungen und Beschlüsse der russischen Regierung und des hier bestehenden Comité, dann zur Handhabung der Landespolizei, der öffentlichen Ordnung und Sicherheit bestellte Behörde vor. In dieser Hinsicht war das Kreisamt eigentlich der Comité untergeordnet, erhielt von demselben Aufträge und war mit der Ausführung dessen Anordnungen und Beschlüsse aus allen Zweigen der Amtsverwaltung sowohl in politischen als in gerichtlichen und in Kriminalangelegenheiten beschäftigt, worüber es von Fall zu Fall Berichte erstatten musste. Zu dem unmittelbaren Wirkungskreis des Kreisamts gehörte: Die Aufsicht über das Polizeiwesen, sowohl im ganzen tarnopoler Distrikte als insbesondere die Ortspolizei in der Stadt Tarnopol, von welcher der hiesige Magistrat gänzlich ausgeschlossen war, obwohl er die Kosten zur Erhaltung des Aufsichtspersonals aus dem städtischen Fonde tragen musste; ferner die exekutive Beitreibung der Steuern und Lieferungs Ausstände, auf die von dem Komitet hinausgegebenen Rückstandsausweise; dann die Aufsicht über die, durch die reihenweise Pferdestellung von den Gutsbesitzern bestehenden Postämter; das Einquartierungswesen, u. dgl. Geistliche Gegenstände sind theils unmittelbar von dem Komitet, theils von den geistlichen Obrigkeiten behandelt worden und haben nicht in den Wirkungskreis des Kreisamtes gehört. Der für den hiesigen Kreis aus der Klasse ansehnlicher Gutsbesitzer von ihnen selbst gewählte, durch den Hrn Senateur bestätigte Marschall (gegenwärtig der Hr. Korytowski) stand in keiner unmittelbaren Berührung mit dem Kreisamte; sondern die von ihm, vermöge seiner Bestimmung, verfassten Repartitionen der Steuern, Naturallieferungen und sonstiger öffentlichen Gaben wurden dem Kreisamte zur individuellen Ausschreibung von dem Komitet zugestellt. Stempel- und Tax-Gebühren musste das Kreisamt von den Parteien selbst einheben und an die Comité-Kasse abführen; doch bestehen

hierüber keine eigenen Vormerkbücher, sondern die diessfälligen Anordnungen und Erledigungen sind bloss in den Geschäftsprotokollen zu ersehen. Endlich hatte das Kreisamt auch die Aufsicht und die Obsorge über die, theils noch in der Untersuchung stehenden, theils schon abgeurtheilten Verbrecher aus der ganzen Landschaft. Diese wurden zwar vom Militär bewacht, aber durch die Polizeimannschaft und Hilfswächter vom Lande, theils zu verschiedenen öffentlichen und Privat-Arbeiten, theils auch zum Betteln in der Stadt herumgeführt, weil es an einen Erhaltungsfond für sie gebricht und sie nur auf diese Art. durch Arbeitslohn oder Almosen mühselig erhalten wurden. Laut des anschlüssigen Verzeichnisses, befinden sich gegenwärtig hier im Verhafte und sind mir bei der Amtsübergabe vorgestellt worden 21 Kriminal-Arrestanten: unter diesen befinden sich 5 bereits zur mehrjährigen Arrest-Strafe abgeurtheilten Verbrecher, von welchen aber 4 ihre Strafzeit schon im heurigen und künftigen Jahre endigen. Die Übrigen stehen noch über die ihnen zur Last fallenden Verbrechen, theils bei dem Comité, theils beim hiesigen Magistrate in Untersuchung. Sieben von diesen Verbrechern sind in Fusseisen geschmiedet. Die Würde der Regierung und das auch in unserem Strafgesetze so erhaben ausgedrückte Gefühl der Menschenliebe erfordern es, dass sowohl für eine schleunige Beendigung der noch in Verhaftung stehenden Untersuchungen einiger dieser insitzenden Verbrecher, als auch für die nothdürftige Erhaltung aller dieser Unglücklichen — welche bisher bloss dem Zufalle überlassen waren, so, dass schon einige vor Hunger und Elend zu Grunde gegangen sein sollen, — gesorgt werde.

II. Manipulation: Das anschlüssige Verzeichniss weist die im Kreisamte übernommenen Aktenstücke und Protokolle aus. Die Verhandlungsakten sind sehr geringzählig und nur jahrweise in chronologischer Ordnung zusammengelegt; doch sind jene in russischer Sprache von den in polnischer Sprache abgetheilt. Protokolle wurden theils in russischer, theils in polnischer Sprache geführt; ihr Inhalt ist aber gemischt, obwohl nach der erhaltenen mündlichen Aufklärung im selben Regierungs und öffentliche Gegenstände, von jenen, welche nur Privatparteien unter sich betreffen, hätten unterschieden sein sollen. Auch befinden sich unter den Vormerkbüchern sogenannte *Journale*, in welchen alle Berichte, Erlässe, Ausschreibungen etc. etc. des Kreisamts *per extensum* eingetragen sind, dann ein sogenanntes *Kontraktenbuch*, in welches auf Ansuchen der Parteien Privat-Verträge und andere Urkunden zum ewigen Gedächtnisse eingetragen und dagegen jene Privat-Urkunden zur mehrerer Bekräftigung vom Kreisamte vidirt worden sind; ferner eine Vormerkung über den

Geldkurs, welche nach Einvernehmung eines hiesigen jüdischen Geld-Mäklers täglich eingetragen und vom Sekretär unterschrieben wurde; endlich ein Vormerkbuch, welches die Empfangsbestätigung der den Behörden oder Parteien in der Stadt Tarnopol zugestellten ämtlichen Expeditionen enthält. Alle diese Protokolle und Vormerkungen scheinen willkührlich, unordentlich und unverlässlich geführt worden zu sein und werden weit entsprechender durch eine genaue Führung der für den Kreisamtsdienst in den österreichischen Staaten vorgeschriebenen Protokolle und Vormerkbücher ersetzt. Expediziums-Vorspanns-Reise und Schub-Passprotokolle, dann so viele andere nothwendige Vormerkungen. Übersichts-Ausweise, als über Dominien, dazu gehörige Ortschaften, Bevölkerungs- Ansässigkeits- Häuser- Viehstand u. dgl. — sind keine angetroffen worden. Alle Ausschreibungen und Anordnungen, welche sich auf eine solche bestimmte *Basis* gründen, oder nach einen gewissen und billigen Verhältnisse eingeleitet werden sollen, werden entweder von der Komitet, wo sich dergleichen Summarien und Übersichts-Tabellen befinden sollen, erlassen, oder sind mit der grössten Gleichgiltigkeit und mit Übergehung jedes billigen Verhältnisses ganz arbitral von dem Kreisamte bewirkt worden.

III. Personalstand: Nebst dem Kreishauptmann oder *Gorodniczy* befanden sich beim hiesigen Kreisamte noch 1 Sekretär und 4 Kanzlisten, welche 5 Individuen jedoch nicht als wirkliche Beamte mit Dekreten angestellt waren, sondern nur vom Kreishauptmann mit Genehmigung der Komitet und nach Gutbefinden wieder entlassen wurden. Als Gehalt für diese 5 Kanzlei-beamten wurde dem Kreishauptmann ein Pauschale von 840 Rubel Papiergeld bewilligt, wovon er dem Sekretär Żytkiewicz jährlich 300 Rubel Papier, den 2 Kanzlisten Pawlowski und Terlecki jedem 150 Rubel P. und den 2 Kanzlisten Podwysocki und Tymowski jedem 120 Rub. P. auszahlte. Ausser diesen sind dem hiesigen Kreisamte noch 2 Individuen aus der Klasse der Gutsbesitzer unter dem Titel *Zasiedatel* als Beisitzer jedoch in der Eigenschaft als Kreiskommissäre und zugleich der in Galizien angestellten Gränzkämmerer, zugetheilt; denn diese Besitzer wurden zu Lokalerhebungen in gerichtlichen und politischen Angelegenheiten, zur Aufnahme der Verlassenschafts-Inventarien, bei Sterbfällen der Adelichen und Geistlichen, zur gerichtlichen Speer-Anlegung u. dgl. verwendet. Diese Zasiedateli wurden von den Gutsbesitzern von 3 zu 3 Jahren gewählt, von der Komitet und dem Hr. Senateur bestätigt und beziehen jeder einen jährlichen Gehalt von 600 Rubel Papier. Gegenwärtig sind dem hiesigen Kreisamte in dieser Eigenschaft zugetheilt: der Hr. Erasmus Lipczyński, Antheils-

besitzer von Hanuszczyńce und der Hr. Adam Cerklewicz, Antheilsbesitzer von Nowiki. Diese beiden Zasiedateli haben mir die Anschlüssigen Ausweise über die hinter ihnen aushaftenden Geschäftseigentlichen Kommissions-Zutheils Rückstände mit der Versicherung übergeben, dass sie nicht nur diese Rückstände baldigst zu erledigen bemüht sein werden, sondern auch bereit seien die begleitenden Dienste fort zu setzen. Alle diese wirklichen und Hilfs-beamten haben ihre Gehalte — die sie gewöhnlich in 3 viermonatlichen Raten bezogen haben — in diesem Jahre erst bis Ende April erhalten.

IV. **Amtsrequisiten**: An diesen habe ich in der bisherigen elenden Ubication in dem hiesigen Aerarial-Militärspital-Gebäude, wo sich das Kreisamt in 3 kleinen Zimmerchen befindet, nur einige wenige Stücke in sehr schlechtem Zustande übernommen. Die von dem ehemaligen Tarnopoler Kreisamte beim Abtritt dieses Gebiets an Russland hier zurückgelassenen Amtsrequisiten und besseren Einrichtungsstücke sollen meistens zur Einrichtung der Komitets-Kanzlei verwendet worden sein und dürften sich daher auch noch daselbst befinden. Die ehemalige Kreisamtskanzlei befand sich bisher unter der Sperre des Komitets-Kassiers Wszelaczyński, es befinden sich in selben noch die alten Kreisamtsakten, Protokolle ect. bis zum Jahre 1810 in der vorigen Ordnung; nur sollen zuweilen bei vorkommenden Fällen Aktenstücke ausgehoben worden sein. Ob sich nicht auch sonst noch Abgänge in den alten Amtsakten zeigen werden, wird erst die Folge bei einer genauen Nachforschung lehren». Dołączono »konskrypcye dzieł nieukończonych», sporządzone przez komisarzy powiatowych tarnopolskich, Lipczyńskiego i Cerklewicza, Tarnopol, 8 sierpnia 1815.

Komisarz odb. Altenberger do Stutterheima, Trembowla 9 August 1815: «Gemäss dem hohen Auftrag vom 5-ten d. J. hat sich der Gefertigte nach Trembowla begeben, dem gewesenen russ. kais. Kreishauptmann Demiński die Weisung S. E. des Hrn Senateurs von Theyls wegen Übergabe der Acten, Kanzleigeräthschaften, Aerarialgebäude übergeben, am 8-ten d. M. diese Übernahme gepflogen und die Amtsleitung nach dem Geiste der oben bezogenen hohen Verordnung angetreten, indem die Kundmachungen wegen Besitznahme des Tarnopoler Gebiets und Aufstellung des hohen Landeskommissariats durch reitende Boten, deren Empfangsbestätigungen später unterlegt werden wird, in diesem Diestrikte vertheilet wurden. Bei der Übergabe selbst fanden sich ausser mehreren Faszikeln, Akten und Protokollen, gar keine Kanzleirequisiten, da die vorhandenen Demiński aus eigenem und nicht auf Aerarial Unkosten angeschaft, folglich weggenommen hat. An Aerarialgebäuden

sind hier: ein Hauptmanns- und ein Oberlieutnants Gebäude, dann zwei vom harten Material erbaute Stallungen vorfindig, die alle im schlechten Zustande sich befinden und daher schleunig hergestellt werden müssen. Ausserdem sind dem Gefertigten 37 Stück Betten und 5 Schildwachthäuser übergeben worden, deren Aufbewahrung dem hiesigen Magistrat anvertraut wurde. In Hinsicht der Kanzleirequisiten wird es nöthig von der Hand wenigstens 3 Tische und einige Stühle anzuschaffen; ob dieses hier erzielt werden könne, kann von der Hand nicht berichtet werden. In Betreff der Betten und Schildwachthäuser, wird um die hohe Weisung, was mit selben weiters zu geschehen habe, gebeten. Nach gepflogener Übergabe hat sich der Gefertigte in die Kenntniss der dem hier bestandenen Kreisamte anvertrauten Geschäfte zu setzen gesucht, wozu die Einsicht der Protocolle und mehrerer Faszikelakten diente. Aus diesen ist zu ersehen, dass dieses hier bestandene Kreisamt sich hauptsächlich mit Aufrechthaltung der öffentlichen Ruhe, Ordnung und Sicherheit und daher aller dahin einschlagenden Zweige zu beschäftigen hatte; in dieser Hinsicht befasste sich dieses Kreisamt mit der Sorge für die Verpflegung und das Unterkommen des Militärs. Es suchte die sich diesfalls ergebenden Anstände zu schlichten; es trachtete die Wohlfeilheit der Lebensmittel zu erzielen; es sollte über Fremde und Landstreicher wachen, bei Menschen und Viehkrankheiten Verkehrungen treffen: es untersuchte ferner Besitzstreitigkeiten, entschied minder wichtige Gegenstände selbst und unterlegte wichtigere der Entscheidung des Comité: ja es verglich und entschied kleine Übertretungen und Rechtsfälle, leistete den Dienst eines Gränzkämmerers bei Todesfällen durch Anlegung der Sperrprotokolle, Aufnahme der Inventarien und Aufstellung einstweiliger Curatoren, wo es das etwa vorhandene liegende Vermögen in unlauteren Händen vermuthete; es nahm endlich bei Kriminalverbrechen die Voruntersuchungen auf und beförderte die Verbrecher zum Comité unter Vorlegung des Untersuchungsactes ein. Zu Besorgung dieser Geschäfte waren dem Kreishauptmann Demiński 3 Beisitzer (Zasiedatele), deren jeder 600 Rubel Papiergeld, die von den Gutseigenthümern des Bezirks gezahlt wurden, jährlich an Gehalt bezog, zugetheilt; diese waren ein sicherer Pietrzycki aus Chmielówka, Szuwalski aus Czortków und Godurowski aus Niżborg; und wurden von dem Kreishauptmann Demiński zur Aufnahme verschiedenartiger Untersuchungen verwendet, die sie mit ihrem Gutachten dem Kreisamte vorzulegen hatten. In der Kanzlei selbst arbeiteten 3 Individuen, ein sicherer Biliński, Johann Zbylitowski und Jacenty Gębicki. Diese so wie einen Secretair aufzunehmen und abzuschaffen stand in der Macht des Kreis-

hauptmanns, dem zur Erhaltung seines Kanzleipersonals und auf Kanzleispesen 500 Rubeln russ. Kupfergeld bewilligt gewesen ist. Die Geschäfte selbst scheinen in diesem Distrikte nicht unbedeutend zu sein, da die Exhibiten bis 8-ten Dieses die Zahl 1154 erreichten und eine Menge kleinerer Geschäfte mündlich abgethan worden sind.

Was endlich der Lands- oder Distrikts-marschälle Beschäftigung betrifft, so bestand selbe, soviel der Gefertigte bis jetzt entnehmen konnte, bloss in der Repartition der von dem Lande geforderten Lieferungen, wahrscheinlich, weil derselbe die Kräfte der Gutseigenthümer, die den ihm zugewiesenen Distrikt bewohnen, genauer kennen musste und gehörig würdigen sollte: es wurde daher hiezu immer einer der ansehnlichsten Edelleute und für den hiesigen Distrikt ein sicherer Gromnicki aus Łaskowce gewählt, der jetzt durch einen gewissen Zaburowski aus Liczkowce ersetzt worden sein soll, worüber aber die Verständigung an das vorher bestandene Kreisamt noch nicht gelangt ist.

Dieses sind die Daten, die, da für dieses russ. kais. Kreisamt keine Instruktion erflossen ist, der Gefertigte in Hinsicht des Wirkungskreises dieser Stelle einstweilen zu erlangen im Stande war; über diese erstattet der Gefertigte Einem hohen Landescommissariate die schuldige Anzeige mit der gehorsamen Bemerkung, dass derselbe in der Folge der Zeit aus der Verhandlung der Geschäfte selbst und genauer Einsicht der bereits verhandelten Akten nähere Bestimmungen und Aufklärungen schöpfen dürfte, die derselbe sodann schleunigst einzuberichten nicht ermangeln wird».

Komisarz odb. Gadomski do Stutterheima, Zaleszczyki, 11 August 1815; dołączone «Protokoll bei Übernahme des... Zaleszczyker Districtes, d. 10 August 1815» podp. przez Gadomskiego i Hilferdinga; oraz «Personale des ehemalig. russ. kais. Kreisamts zu Zaleszczyki: 1. Kreishauptmann Johann von Hilferding. 2. Kreiskommissär Carl von Löwen, mit jährlichen Gehalt 540 Rub. Pap. 3. Sekretär Pomorański, 360 Rub. 4. Kanzlisten: Andreas Ropka, Joseph Kaczkowski, Michael Borysikiewicz, jeder 120 Rub. 5. Zasiedateli: Joseph Lanckoroński, Pächterssohn; Franz Brzyski id.; Wojciech Łoziński, ehem. Zaleszczyker Justiziar, jeder 600 Rub. Anmerkung: Die Zasiedateli wurden aus der Landschafts- (eigentlich: «obywatelska») Kasse bezahlt».

(Str. 99 sq.). Stutterheim do galicyjskiego prezydyum krajowego, Tarnopol 6 October 1815: «Die russische Regierung hat bekanntermassen, und wie schon bei manchen Gelegenheiten angezeigt worden ist, während des fünffährigen Besitzes der Tarnopoler Landschaft nicht nur keine gesetzliche Verfügung erlassen, wodurch die bis zur Zeit der Abtretung, nämlich bis zum 15 Jänner 1810 von der

österreichischen Regierung in Gegenständen der politischen Landesverwaltung erflossenen Anordnungen für unwirksam erklärt worden wären, sondern besonders in Anbetracht dessen, dass die Regierungsverfassung für die gedachte Landschaft immer nur provisorisch blieb und die förmliche Organisierung derselben nach dem Fusse anderer russischen Provinzen erst seiner Zeit erfolgen sollte, *vielmehr bei vielen Gelegenheiten von dem mit der Verwaltung beauftragten Comité sich ausdrücklich an die österreichischen Gesetze halten* und sich auf diese berufen lassen, folglich wenigstens stillschweigend im Ganzen diese Anordnungen aufrecht erhalten.

Da jedoch ungeachtet dessen in einzelnen Fällen und zwar namentlich in Behandlung der Einkünfte geistlicher Pfründen, in Betreff jener der Städte in Betreff der bürgerlichen Rechte der Juden und vorzüglich in Absicht auf die Verhältnisse der Unterthanen zu ihren Obrigkeiten mannigfältige Abweichungen von der unter der österreichischen Regierung eingeführten Ordnung theils von sich selbst, eingeschlichen, theils von der erwähnten provisorischen Regierung entweder förmlich oder stillschweigend gut geheissen worden sind, so wird sich nach und nach in mehreren Zweigen der politischen Landesverwaltung und vorzüglich in den vorerwähnten Gegenständen die Nothwendigkeit ergeben, allgemach die vorige Ordnung der Dinge wieder herzustellen und alle politische Anordnungen, die bis zum 15 Jänner 1810 in Ausübung waren, wiederum zur Anwendung zu bringen».

Dokładne wiadomości o stanie sądownictwa i magistratur w Galicyi aż do samego r. 1809 mieści przeznaczony widocznie dla rządu Księstwa Warszawskiego obszerny memoryał niewiadomego autora, jak się zdaje b. członka Rządu Centralnego w Galicyi obecnie w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu) w ustępie «Sprawa czynności i stan kraju w Wydziale I Sprawiedliwości».

Wypiór do prezydyum Sądu apelacyjnego we Lwowie, Tarnopol 18 August 1815: «Nachdem ich von Einem hohen Appellationsgerichte unterm 8 ten d. die Weisung erhalten hatte, dass es in Folge einer hohen Gubernialnote an der Zeit sei, meine Reise nach Tarnopol anzutreten, konnte ich erst am 14-ten früh hierorts anlangen. Mein erstes Geschäft musste sein, mich mit dem Landes-Commissair v. Stutterheim in Einvernehmen zu setzen, durch dessen äusserst gefällige Anhandgebungen ich noch am nämlichen Tag im Stand gesetzt wurde, die nöthigsten Augenscheine der in meiner Sendung einschlagenden Gegenstände zu nehmen, um Einer hohen Stelle die ersten und generälsten Gegenstände des hier vorgefundenen Standes zu unterlegen. Einen Gerichtshof für die Adeligen gab es hier nicht.

wie dieses die weiter unten angebogene Instruktion und namentlich der 4 Absatz derselben beweisen wird. Dieser Gerichtshof sollte erst auf dem im russischen Antheil Polens gewöhnlichen Wege eines Provinzial-Landtages und der auf demselben vorzunehmenden Wahl der Richter geschaffen werden, wozu es aber noch nicht gekommen ist. Da indessen der Drang der Bedürfnisse es dennoch nicht gestattete, den Adel dieses Distrikts ganz ohne richterliche Hilfe zu lassen, so befasste sich eine Behörde, die den Namen des Comité führte, mit einigen rechtlichen Angelegenheiten jedoch nicht ausschiesslich mit diesen, sondern auch und noch mehr mit politischen Gegenständen: um den Umfang dieser Letzteren mich zu erkundigen fand ich meiner Bestimmung nicht angemessen und zum Gebrauche Einer hohen Stelle nicht erforderlich. Dieses Comité bestand aus einem kommandierenden russischen Generalmajor, der, wenn Senator Theyls, welcher eigentlich der russische Organisierungs-Commissair und in dieser Eigenschaft aber Alles in Allem war, nach Vollendung seines Geschäftes abgegangen sein würde, zum Gouverneur bestimmt gewesen ist, dann drei referierenden Beisitzern und einem Unterpersonale, worüber ich den ganzen Stand hierneben anschliesse. Dieses Comité hatte eine schriftliche Instruktion, die alles untereinander mischt, nichts scharf begränzt oder erschöpft, mündlich aber hatte sie die Weisung, in gerichtlichen Angelegenheiten im Civilfache sowohl als im Kriminalfache nach den österreichischen Gesetzen fürzugehen, weil durch die ganze Zeit kein anderes Gesetz kundgemacht worden war. Eigentliche Processe ex seriis controversiis entschied dieses Comité nie; wenn welche vorkammen, so verglich sie die Parteien, konnte der Vergleich nicht zu Stande kommen, so verwies selbe die Streitenden auf die künftig zu errichtenden ordentlichen Gerichte. Pupillar-Angelegenheiten, in so weit sie das adelige Richteramt betreffen, die bei Sterbefällen vorkommenden Angelegenheiten, so lange sie nicht in ordentliche Processe übergingen, Gegenstände in Possessorio und Provisorio, rechtlicher Schutz für den gestörten Besitz, Sequestrations- Administrations-sachen, Vormerkungs- und Ingrosations-Angelegenheiten: diese und ihnen ähnliche Gegenstände gehörten zur Entscheidung des Comité. Nicht zwar aus dem Gehalte der angebogenen Instruktion, aber die Nothwendigkeit und Connivenz des Senators hatten es so eingeführt. In Kriminalfällen war das Comité entscheidende Instanz; die Dominien, auch wohl eine Gattung Kreisamt deren drei waren: in Tarnopol, Trembowla und Zaleszczyki, auch die Magistrate, instruiren den ganzen Kriminalprocess, fällen auch ein informatives Urtheil, können aber keines nicht in der mindesten Angelegenheit kundmachen, sondern schicken die Akten an

das Comité, welches definitiv spricht. Die 3 Kreisämter setzen dann das Urtheil in Vollzug. Durch die Civilangelegenheiten sind diese Kreisämter die exequirenden Richter und vertreten die Stelle unserer Kämmerer.

Dieses Comité war auch eine Gattung 2 Instanz, nämlich in allen Angelegenheiten der Unadeligen, in welchen die Dominical und Magistratualgerichte sprachen, ging der Rekurs an das Comité, welches nun in Folge des Allerhöchsten Hofdekrets vom 23 Juni l. J. aufhört. Aber (welches der wichtigste Theil der ganzen Ansicht ist) auch das Comité hatte nicht die Befugniss, den kleinsten und unbedeutendsten seiner Beschlüsse in Vollzug zu setzen, sondern musste jeden ohne Unterschied dem Senator unterlegen, der ihn ganz nach eigener Willkür abänderte und am Rande desselben mit kurzen Worten anmerkte, was und wie es geschehen, was für eine Resolution hinauszugeben, was für eine Strafe verhängt werden müsse. Dieses war denn die eigentliche Entscheidung. Schrieb er nichts, so war dieses das abgeredete Zeichen, dass der Beschluss des Comité expedirt werden könne: auch schrieb er, wenn es ihm beliebte (wie ich mich davon selbst überzeugt habe), dass gar nichts geschehen und alles auf sich beruhen solle. Dieses Verhältniss der Dinge und vorzüglich der letzte Punkt erregten in mir einige, und wie ich glaube, nicht ganz ungegründete Zweifel, ob wohl auch der status quo auf dieses Comité in soweit anwendbar sein dürfte, als selbes für eine mittlerweilige gerichtliche Behörde angesehen werden soll, indem man sagen kann, dass hier eigentlich gar nichts bestand als eine einzige Person, in welcher alles concentrirt war, Dessen unumschränkter Wille der ganze Codex civilis und criminalis gewesen ist, mit Dessen Existenz also alles aufgehört habe. Man kann sagen, dass die Glieder dieses Comité eigentlich nur votum informativum hatten und dass es nicht meine Sache sein könne, ihnen ein votum decisivum zu geben. Die weite Entfernung indessen und die Unmöglichkeit, in einem der Nothwendigkeit angemessenen Zeitraum höhere Weisungen einzuhohlen, die Betrachtung dass vielleicht Ein hohes k. k. Appelationsgericht nicht selbst die Frage ohne die Allerhöchste Hofentscheidung erledigen dürfte, durch so lange Zeit aber dennoch etwas bestehen muss, wo in dringenden Fällen richterliche Hilfe angesucht werden kann, der bestimmte Inhalt des Allerhöchsten Hofdekrets, welches, wenn auch nicht nach dem Wortlaute, dennoch nach dem Sinne, unter Analogie der übrigen Gerichtsbehörden, bei dem Umstande, wo der alles entscheidende Senator einmal nicht mehr existirt, die hier bestandene Behörde so lang sie immer erhalten wird, mit decisiver Autorität begleitet, nicht minder auch der

Umstand, dass schon zu den unausweichlichen Erhebungen der Waisen-Depositen und anderen Angelegenheiten das Beisammensein des Comité, nöthig ist, weil nur von diesem eine legale Auskunft um seiner Zeit eine verlässliche unter einiger Verantwortung stehende Übergabe alles desjenigen, was zu übergeben ist, zu vollziehen, erhalten werden kann, haben mich bewogen, mich durch die oben ausgedrückten Anstände nicht aufhalten zu lassen und da am 15-ten dieses ein Ferialtag eingefallen war, am 16-ten denjenigen Akt bei versammeltem Personale des Comité vorzunehmen, den ich hier, in einem Protokolle umständlich aufgenommen, zu unterlegen nicht ermangelte. Auch habe ich dem Hrn Landes Commissair, der hier mit einer Druckerei versehen ist, die in Abschrift anliegende Kundmachung übergeben, der sie zur allgemeinen Wissenschaft befördern wird. Geflissenlich habe ich es in diesem Akte vermieden, zu bestimmen, dass dieses Comité bis 1-ten November l. J. bestehen werde, sondern mich nur an den allgemeinen Ausdruck bis auf weiteren höheren Befehl gehalten, weil sich vielleicht Eine hohe oder höchste Stelle bewogen finden dürfte, den ganzen Gang aller Judicialgeschäfte noch eher an seine ordentlichen Behörden zu leisten, worüber ich weiter unten noch einiges unmassgebigst zu erinnern haben werde. Über den inneren Geschäftsgang, da er vielleicht der Kenntniss der höheren Behörden minder wichtig sein dürfte, beschränke ich mich, nur die Hauptsachen zu berühren. Es bestehet ein Exhibiten-Protokoll, mit doppelten Nummern, jene der Referenten und der fortlaufenden; die politischen und Judicialgegenstände haben in diesem Protokolle so wie durchgehends im ganzen Geschäftsgange keine eigene Abtheilung, die Referate sind nach Materien eingetheilt und es wurde über jedes Exhibitum nach einer Gattung schriftlichen Vortrags in pleno sessionis concludirt, ein kurzer Extract des Exhibitum mit dem Concluse wird in ein Journal eingetragen, unserm Rathsprotokollen ähnlich, dieses Journal war es welches jedesmal dem Senator nach der Sitzung zugeschickt wurde, in welches er seinen Beschluss zur Seite setzte, sodann wurde die Expedition verfasst und expediert und das ganze Aktenstück in der Registratur hinterlegt, wo nach fortlaufenden Nummern in Faszikeln eingelegt und ein Repertorium gehalten wird, welches aber nicht komplett und seit geraumer Zeit rückständig ist; dieses alles ist ziemlich ordentlich, die grosse Beschwerde wird nur dann enstehen, wenn es zu einer Separierung der Akten kommen wird, denn nicht nur allein durch den ganzen Geschäftsgang überhaupt, sondern in sehr vielen einzelnen Aktenstücken sind politische und gerichtliche Gegenstände vermischt, so dass ich überhaupt für diesen Augenblick gar nicht bestimmt angeben könnte, ob eine Separierung überhaupt

möglich sein wird, da indessen hievon jetzt ohnedem noch keine Rede sein kann und da hierüber ausführliche Daten eine genauere Kenntniss erfordern, als ich in dieser kurzen Zeit zu erhalten im Stande war, so muss ich mir hierüber einen späteren ausführlichen Bericht vorbehalten. Das Hypotekenwesen besteht in einem Instrumentenbuch: wer etwas ingrosieren lassen will, muss ein Gesuch einreichen und das Dokument beilegen und um die Eintragung bitten. Das Comité entschied, ob es eingetragen werden kann und wenn diese Frage bejahend entschieden ist, so wird die Resolution nach Praesentatum-Nummer und Datum, sodann das Dokument nach seinem wörtlichen Inhalte eingetragen. Diese Bücher sind fortlaufend, es müssen also bei jedem Falle einer Tabular Auskunft Nachsuchungen durch alle Bücher vorgenommen werden; man hat ein zweites Buch angefangen, nach Art der unsrigen, aber es ist nicht fortgesetzt worden; eben so sollte noch ein besonderes Repertorium gehalten werden, aber auch dieses ist unkomplet. Nebst dem Unbehilflichen und Mangelhaften in der Form wird Einer hohen Stelle von selbst auch das Unzuverlässliche des ganzen Wesens auffallen, denn, da man russischer Seits nicht so, wie von Seite des bestandenen warschauischen, darum bekümmert war, Akten, Tabular-Auszüge und andere Behelfe bei der Übernahme des Distrikts zu requiriren, so ist auch von keiner der in diesem Distrikte gelegenen Realitäten oder was einer solchen gleich geachtet wird, ein vollständiger Activ- oder Passiv-stand ersichtlich und befindet sich ein Theil davon in unserer Landschaft, ein Theil in diesenhiesigen Büchern, darum hat auch nach den eingeholten Erkundigungen diese Anstalt hier gar keinen Werth. Ebenso unvollkommen, zum Theil unsicher, ist das Depositenwesen; wer ein Depositum überreicht, bringt es mit seinem Gesuche zum Rathstische und bekömmt eine Resolution an den Kassier, der das Depositum übernimmt und die Partei quittiert. Der Kassier trägt dieses in ein Kassenbuch ein, welches auch nicht nach Massen eingetheilt ist, folglich alles hintereinander, so wie jede Sache eingeht, enthält. Bei Extradirungen wird das Nämliche ganz beobachtet und die erhebende Partei quittiert in das Kassenbuch ohne eine besonders ausgestellte Quittung. Der Kassenschrank ist von Holz mit eisernen Bändern und starken Schlössern versehen, hat seit der Übernahme eine kais. Militärwache und ist unter der gegenseitigen Sperre der 3 Comitetsmitglieder und des Kassiers. Es sind in demselben politische und Judicial Depositen untereinander und zwar weder unter sich, noch Massenweise abgetheilt. Dieses ist die Ursache, dass ohne den Beitritt des Hr Landescommissairs kein Akt über diese Depositen, wie er immer geartet sein mag, unternommen werden kann. Auch habe ich von besagten Hrn.

Gubernialrath bereits die gefällige Äusserung erhalten, dass wir hierüber eine unverzügliche Zusammentretung halten und was die dringendste Nothwendigkeit fordern wird, veranlassen werden, welches sogar bereits geschehen sein würde, wenn mir nicht einige unausweichliche Vorarbeiten im Kriminalfache, worüber ich unter einem meinen gehorsamsten Bericht unterlege, noch dringender geschienen hätten. Hochlöbl. Appellationsgericht wird sich schon aus dieser einstweilen nur oberflächlich zu geben möglichen Ansicht dieses Gegenstandes zu überzeugen geruhet haben, dass ich über denselben einen detaillirten Bericht sobald noch nicht zu erstatten im Stande sein dürfte. Ein Kassenbuch, in welchem alles untereinander geworfen, welches noch dazu grösstentheils in russischer Sprache geschrieben ist, und ebenso eine Kasse in gänzlicher Vermischung aller darin befindlichen Entien wird eine äusserst beschwerliche Arbeit geben und es muss sogar noch vorläufig zwischen dem Hrn Landescommissair und mir die Frage zur Sprache kommen, ob überhaupt in Anbetracht, dass wir in eine doppelte Arbeit gerathen könnten, nämlich jetzt und dann wieder bei der ämtlichen nach Auflösung des Comité erfolgenden gänzlichen Übernahme aller Papiere und Gelder, es für diesen Augenblick räthlich seie, einen solchen Akt vorzunehmen, der in das Innere der wirklich existirenden und da sein sollenden Quantitäten und Qualitäten schon jetzt eindringt, oder ob dieses für den letzten Akt aufgespart werden soll, ob für den ersten Fall gleich eine Separierung der politischen und judicial-Depositen, etwa ein Abschnitt mittelst Versiegelung des gegenwärtigen Bestandes, für den zweiten Fall vielleicht nur einige mittlerweilige Fürkehrungen vorzunehmen wären; Dinge, worüber ich seiner Zeit zu berichten nicht ermangeln werde. Vor der Hand habe ich dem Comité eröffnet, dass, da die kais. österreichische Regierung wissen müsse, was für ein Bestand dieser Gelder am Tage der Übernahme gewesen sei, keine Extradierung, ohne zuvor darüber Rücksprache zu halten, vorgenommen werden solle. Eine bündigere Vorsicht, etwa mit Übernehmung des Schlüssels oder Versieglung der Kasse, glaubte ich in der Betrachtung des Allerhöchst beschlossenen status quo nicht unternehmen zu können. Protokolle in Waisensachen, in Verlassenschafts- und Rechnungsangelegenheiten bestehen nicht. Es war mir daher unmöglich, bis nun eine Übersicht dieser Gegenstände zu erhalten, die also nur das Resultat einer Durchsicht der Akten und ein Gegenstand besonderer Berichtserstattungen sein können. Die Sperren und Inventarien waren ein Geschäft der, wie ich bereits oben angeführt habe, in Tarnopol, Zaleszczyki und Trembowla bestehenden Unterämtern. Zudem bestehen gewisse Amtspersonen, welche den Namen

Marszałek powiatowy, Distriktsmarchälle führen. Sie haben nebst einigen politischen Beschäftigungen die Initiative in Pupillar-Angelegenheiten, sie schlagen die Vormünder vor, geben ihre Meinung über die Nothwendigkeit oder Nützlichkeit der Veräusserungen oder Verpachtungen des Pupillar-Vermögens, oder Nutzen solider Anlegung von Waisengeldern, alles nur zur fernern Berathschlagung und Sanction des Comité und nur in so weit es adelige Personen betrifft, denn diese Angelegenheit der Nichtadeligen und Unterthanen blieben, so wie vorhin, unter den Magistraten und Dominien. Von jenen Rechtsangelegenheiten, welche schon vor der russisch. kais. Besitznahme bei dem Stanislauer und Lemberger Landrechte angefangen hatten, wovon in der Folge die Akten einzelnweis dem hiesigen Comité abgetreten worden sind, gibt es noch manche, die eben so unerledigt sind, wie vorige. Wie viel ihrer und welche es eigentlich sind, kann ohne eine Durchgehung der Akten und Register nicht erhoben werden, weil besondere Consignationen darüber nicht bestehen. Mehrere davon sind durch Vergleiche abgethan worden. Normalienbücher, oder sonst irgend eine Sammlung von solchen Directiven, die von Zeit zu Zeit erflossen sind, bestehet nicht. Ich habe zwar bei vorläufiger Durchgehung der obgesagten Journalien, welche die Stelle unserer Rathsprotocolle vertreten, mehrere höhere und das Allgemeine betreffende Weisungen bemerkt: sie sind aber nirgends beisammen ersichtlich, auch nicht aus Repertorien, sie müssen demnach ausgezogen, in so weit sie in russischer Sprache sind, übersetzt und dann erst nach Materien-Schlagwörten registrirt werden, um einer hohen oder höchsten Stelle unterlegt werden zu können, welches meines Erachtens eine Arbeit wäre, die zu weit dringenderen Gegenständen die Zeit rauben würde. Sie können, wie ich denke, im Judicialfache bei unseren Behörden seiner Zeit höchstens einen Einfluss auf die Bestimmung gewisser faktischer Umstände nehmen, wenn eine Frage darüber entstehen sollte, ob irgend eine Handlung, die Rechte nach sich ziechen soll, aus dieser oder jener besondern Direktivregel eine Legalität gehabt habe, oder nicht? in welchen Fällen sich die Partei darauf berufen und die Existenz beweisen, oder darauf hinweisen muss, wo sie dann in diesen Journalbüchern der angegebenen Zeit nach aufgefunden werden kann. Indessen erwarte ich darüber die höhere Weisung und berühre diesen Punkt hier vorzüglich aus der Ursache, weil er auf den passum 1-mo des Allerhöchsten Hofdekrets vom 23-ten Juni Bezug hat. In Beziehung auf dasjenige, was ich in Kriminalangelegenheiten erörtert habe und mittelst eines besonderen Berichts zu unterlegen nicht ermangle, sind dieses die allergemeinsten Ansichten, die ich in der kurzen Zeit

erhalten konnte, mit denen ich äusserst beschwerliche Bewerbungen um eine sehr prekäre Existenz und nur einige unausweichliche Nothwendigkeiten in Verbindung bringen musste, indessen glaube ich, dass sie hinreichen dürften, um fernere Beschlüsse einer hohen Stelle zu begründen und vorzüglich die Frage in hohe Überlegung zu nehmen, ob es räthlich und thunlich sei, diese Justiz-Administration bis auf den 1 November dauern zu lassen. Es sei mir vergönnt, hier nur einige Daten anzugeben, die vielleicht bei einer hierüber vorzunehmenden Berathung in die Betrachtung aufgenommen werden könnten. Das Comité besteht aus Männern, aus welchen ein einziger, der durch längere Zeit die Advocatur bei uns ausgeübt hat, der Hr. Erasmus Zabielski, einen Begriff des ächten Geschäftsganges und die hiezu nöthigsten theoretischen Geschäfts-Kenntnisse besitzt, den übrigen zweien mangelt es hieran gänzlich und ich kann mir von ihnen weder im Kriminal- noch im Civilfache irgend etwas versprechen. Nun ist Zabielski unter ihnen der älteste am Range, führt also das Präsidium und kann sich in dieser Lage der Dinge wohl mit der Direction, nicht aber mit Bearbeitungen abgeben. Überhaupt gesagt, hoffe ich, ohne gewisse mir gemachte Äusserungen und Anfragen dieser Mitglieder, woraus auf ihre Fähigkeit geschlossen werden kann, wörtlich anführen zu müssen, so viel Zutrauen einer hohen Stelle zu verdienen, dass ich mich bestimmt äussern darf, dass dieses Collegium unter einem mit absoluter Gewalt begleiteten Manne in consultativer Eigenschaft die Zeit eines gänzlichen Mangels bestimmter Gesetze und Vorschriften ausgefüllt haben mag, in einem längeren Zwischenräume aber dermalen, wo ihre Verfügungen, zu einer ferneren ordentlichen Rechtspflege die ersten Schritte und Grundlagen legen werden, der Erwartung nicht entsprechen dürfte. Die Eintragungen in die Hypotekenbücher, wie ich sie oben beschrieben habe, taugen zu gar nichts und es würden unnütze Verfügungen und Schreibereien, die dann alle anderst ungeformt werden müssen, nur vermehrt werden. Selbst die Vergleiche sind nicht alle von der Art, (einige sind es wohl), dass sie seiner Zeit nach unseren Grundsätzen werden als vollkommen giltige gerichtliche Vergleiche gehandhabt werden können; ich habe deren schon gesehen, denen es hiezu an den nöthigen Feierlichkeiten, z. B. an der Unterschrift der Parteien fehlt. Das untere Personale beginnt sich zu verlaufen, glaubt mit der russischen Regierung seine Verpflichtungen gegen das Comité aufgelöst, es kam schon dazu, dass ich Ernst brauchen und erklären musste, dass zwar zu Civildiensten Niemand gezwungen würde, aber seine Resignation ordnungsmässig überreichen und von höheren Behörden die Entschliessung abwarten, bis dahin aber seine Obligen-

heiten erfüllen müsse, sonst würden Zwangsmittel gegen ihn angewendet werden. Das Landes-Commissariat erklärt sich bestimmt, dass es unmöglich und schlechterdings unvereinbarlich sei, das Comité und die subalternen Ämter in Trembowla, Zaleszczyki und Tarnopol in Hinsicht auf den Einfluss und Politica noch ferner amtieren zu lassen. Nun sind aber Akten, Verhältnisse, die ganze Organisation selbst in Hinsicht auf das Personale so beschaffen und so eine Verbindung der politischen und judicial-Gegenstände erschaffen worden, dass wenn diese Stelle in Politicis nicht mehr wirksam sein kann, es sehr räthlich wird, diese Wirksamkeit auch in judicialibus je eher je besser aufhören zu machen, da ein Zerreissen zweier zusammen geschaffener Gegenstände, wenn es auch in der Idee mehr thunlich scheint, in der Ausführung unräthlichen Anständen und Kollisionen unterliegt. Die Unterhaltung dieser Stelle ist kostspielig, zur Bestreitung dieser Kosten war kein eigener Fond, den etwa der Distrikt übertrug, ausgemittelt, man hatte keine andere Taxen als Stempelgebühren, die sich, wenn gleich alles in statu quo fortgeführt wird, aus der Natur der Dinge vermindern müssen, indem die Auslagen die nämlichen bleiben. Ein Juristitium von wenigstens 4 Wochen scheint mir auf jeden Fall (die Wirksamkeit des Comité mag an welches immer für einem Termin aufhören) nothwendig zu werden, denn die Landrechte in Stanislau und Lemberg können, bis nicht die Akten an ihren Orten sind, nicht wissen, was in jeder einzelnen Sache den Vorakten nach geschehen ist, folglich nichts verfügen; die Vorakten aber sind, so lange das Comité wirken soll, hierorts nothwendig. Wenn demnach ein Juristitium wirklich nothwendig ist, so kann dieses nicht zeitlich genug anfangen, denn eigentlich ist schon der bisher bestandene Zustand der Dinge ein partielles Juristitium gewesen und ist noch heute eines. Processe werden keine verhandelt, die Vormerkungen sind unnütz und zwecklos, müssen also neu aufgenommen werden, keine neue Gesetzgebung hat nicht bestanden: warum sollte der Inwohner, dem unsere Landrechte, unsere Landtafel, unsere Gerichtsformen von der vorrussischen Epoche hier nichts neues und unerwartetes sind, nicht sobald möglich wieder dahin gelangen, eine ordentliche bestimmte und alles umfassende Gerechtigkeitspflege zu erhalten? Übrigens berufe ich mich auch auf das, was ich in dem abgesonderten Berichte über die Nothwendigkeit, die Kriminalangelegenheiten sobald möglich wieder an die ordentlichen bestehenden Kriminalgerichte zu leiten, vorgetragen habe. Die Cirkularien, welche hier über den status quo kund gemacht worden sind, schliesse ich hier für den zwar nicht wahrscheinlichen Fall, dass selbe noch nicht bei Handen eines hohen Appella-

tionsgerichts befindlich sein sollten, hierneben an, aus welchen ersichtlich sein wird, dass in denselben von Judicialgegenständen keine eigentliche Erwähnung geschehen ist, und dass also eine fernere Veranlasung in diesem letzteren Fache um so weniger kompromittieren dürfte, als im Judicialfache keine neue Mesuren in diesem Distrikte erschienen sind, folglich die Zurückleitung der Ordnung der Dinge an die alten Behörden mit ganz und gar keiner Beschwerde der Einwohner verbunden ist, welches natürlich im politischen Fache nicht der Fall sein könnte. Auf jeden Fall dürfte erforderlich sein, die Landrechte anzuweisen, dass sie von nun an keine Geschäfte an das hiesige Comité verweisen, wenn sie auch vielleicht vor der Hand nicht autorisirt würden; hierher gehörige Sachen zu entscheiden, damit die Gegenstände bei diesem Letztern sich nicht immer mehr anhäufen und dann wie es mit denen Kriminalien geschehen ist, liegen bleiben und wieder zurück geführt werden müssen. Auch sei es mir erlaubt, einer hohen Stelle in Erinnerung bringen zu dürfen, dass auch Grenzkämmerei für jene Stationen, auf welchen vorhin dergleichen gewesen, fürgedacht werden wolle. Wenn endlich auch erst mit 1 November d. J. die kais. österreichische Rechtspflege nach ihrem ganzen Umfange eintreten soll, so scheint es schon an der Zeit zu sein, das neue Civilgesetzbuch durch ein Ankündigungspatent und den Termin, von dem es wirksam werden soll, anzukündigen, welches gleichfalls von denen Erläuterungen und andern zur allgemeinen Wissenschaft unentbehrlichen Normativen, vorzüglich von dem Finanzpatente und seinen Erläuterungen zu verstehen ist. Ich glaube, es war der Antrag eines hochlöbl. k. k. Appelations gerichts, einige Normalien abschreiben zu lassen, um mir solche nachzuschicken. Eine hohe Stelle aber wolle genehmigen, dass ich vorstellen darf, dass solche mir zu keinem Gebrauche dienen könnten. Selbe kund zu machen, habe ich hier keine Gelegenheit, auch nicht durch das Landes-Commissariat, denn die hiesige Druckerei ist nicht so beschaffen, dass einige Beförderung dieser wahrscheinlich häufigen Kundmachungen zu erwarten wäre; an schreibendem Personale haben wir hier einen furchtbaren Mangel, wenn von solchen Gegenständen die Rede ist, welche viel und langes Schreiben erfordern, und bei dem hiesigen Comité scheinen mir Normalien nicht an ihrem Platze zu sein, besonders da entweder der status quo erhalten, oder das ganze Collegium aufgelöst werden muss. Noch erübrigen drei Gegenstände, über welche ich diesem Berichte Etwas beifügen soll und zwar: was nebst dem Comité für Behörden im Lande sind, die sich mit gerichtlichen Gegenständen befassen; dann soll ich eine Anzeige über die Eigenschaften des Personales unterlegen; und endlich

meine unmassgeblichen Gedanken darüber eröffnen, wie die hiesigen Hypotekenbücher in die Lemberger Landtafel zu übertragen wären. Dass die Dominien die Gerichtsbarkeit über ihre Unterthanen in erster Instanz ausübten, ist schon oben angeführt worden. Die Justiziariate sind geblieben, wie sie vormals waren. In Kriminalangelegenheiten hat sich ihr Wirkungskreis, wie ich auch schon oben erwähnt habe, einigermassen erweitert, nämlich nur in so weit, dass sie nicht ausschliesslich nur zur ersten summarischen Erhebung des Thatbestandes und zur Instruirung des Kriminalprozesses nur ex delogatione, ex inistituto autorisirt waren, da sie aber nichts sprechen durften, so sind sie auch unter der russischen Regierung nicht Kriminalgerichte geworden. Ich bin, vorzüglich durch das Kriminalfach veranlasst, mit dem Hrn Landescommissair bereits in das Einverständniss getreten, nach welchem ich von diesen Dominicalgerichten und Justiziariaten die genaueste Kenntniss erhalten werde, wornach ich im Stande sein werde, einen speziellen Bericht darüber zu ersatten. Die Horodniczy, das ist die obangeführten quasi-Kreisämter in Tarnopol, Trembowla und Zaleszczyki, hatten den exekutiven Theil, alle gerichtliche Veranlassungen bei Sterbefällen, alle Admanuationen der Gerichtsdazwischenkunft bei Sequestrationen, Administrationen, Licitationen, Erhebungen, mit einem Worte, die Geschäfte der Gränzkämmerer. Sie bestanden wieder aus kleinen Kollegien, das ist, der Horodniczy war der Dirigierende, an ihn gelangte alles und er hatte einige Gehilfen, die er zu denen Geschäften, welche er nicht persöhnlich abmachte, verwendete. Der Horodniczy selbst war besoldet, seine Gehilfen wurden von denen Parteien, wie unsere Kämmerer, bezahlt. Hier in Tarnopol ist ein regulierter Magistrat, ordentlich abgetheilt in Branchen, unter welchen das Judiciale der Städter und des Stadtgebietes einen eigenen und abgesonderten Senat ausmacht, der aus einem Bürgermeister und 4 Beisitzern und zwar zwei christlichen und zwei jüdischen besteht. Das nähere über diesen Magistrat und darüber, ob und in welcher Verfassung sonst noch städtliche Magistraturen im Distrikte bestehen, behalte ich mir für einen abgesonderten, ausführlichen Bericht vor. Etwas über die Personaleigenschaften des Comité habe ich schon oben berührt; was das Unterpersonale betrifft, habe ich das meiste mit zwei Männern zu thun gehabt, die in der obigen Consignation mit 1 und 2 bezeichnet sind und zwar Joseph Wszelaczyński, der bevor er noch die Kasse übernahm, die Registratur und mehrere noch andere Geschäfte über sich hatte. Dieser Mann hat eine Kenntniss von allen Gegenständen, wird hier allgemein gelobt und selbst der Hr. Landescommissair, der sich seiner fast ausschliesslich bedient, ist mit ihm ganz besonders zu-

frieden. Franz Przyjemski, der hier als Naczelnik bei der Kriminalabtheilung angemerkt ist, ist ein sehr geschickter junger Mann, er ist es, dessen ich mich in allen meinen offiziellen Bedürfnissen bediene; mit einer sehr speziellen Kenntniss aller Objekte, mit einer besonderen Dexterität verbindet er eigene Denkkraft und eine sich auszeichnende Willfährigkeit und Bescheidenheit: die juristischen Studien hat er nicht absolviert, auch vorhin noch nicht bei uns gedient, wenn er aber vielleicht in einer ihm angemessenen Kategorie Dienste nehmen wollte, bei einem Magistrate z. B., so würde dieser Mensch gewiss gute Dienste leisten. Ich bin überzeugt, obwohl seine Bescheidenheit dieses nicht gesteht, dass er es ist, der denen Mitgliedern des Comité das meiste und wichtigste bearbeitet. Mit den übrigen bin ich noch nicht in solche Berührungen gekommen, dass ich mit Grund etwas von ihnen sagen könnte. Dem Anscheine nach, sind es minder bedeutende Geschöpfe. Was die Übertragung der Hypothekenbücher in die Landtafel betrifft, scheinen nur zwei Wege möglich. Der eine könnte mit den nöthigen Notifikationen auf jene Art eingeleitet werden, nach welcher die Parteien selbst, wie damals als bei der Besitznahme Galiziens aus den alten Akten unsere Landtafel errichtet wurde, um die Eintragung ihrer Documente bittlich einkommen mussten, wozu ein Terminus peremptorius zu bestimmen wäre. Der andere wäre eine Übertragung ex officio. Die erstere Art hat die Bedenklichkeit wider sich, dass damals die Natur der Dinge eine ganz andere war; vor der Übernahme Galiziens bestanden so viele Verschiedenheiten in den Wirkungen der Eintragungen selbst, dass manche Sache in den öffentlichen Akten eingetragen sein konnte, ohne dass darum ein Pfandrecht erwirkt worden ist: wie z. B. der wesentliche Unterschied unter den Akten proprii districtus und nicht proprii districtus. Es bestand noch kein ersichtlicher status activus und was derlei Betrachtungen noch mehrere sind. Es musste demnach bloss den Parteien überlassen bleiben, die Eintragung in ein neu zu errichtendes Hypothekenbuch selbst zu besorgen. Dieser Zustand der Dinge existirt heute nicht, es kann in dem ganzen Distrikte keine Liegenschaft befindlich sein, welche nicht ihre Rubrik in der Landtafel vorlängst hätte und alles, was sich in statu activo oder passivo verändert haben dürfte, ist und kann eigentlich nichts anders sein, als eine Fortsetzung in unserer bereits organisirten Landtafel. Da demnach die Parteien in dem hier bestandenen Institut das, worauf sich die Hypothekarrechte zu begründen vermeinten, einverleibt haben und die Gebühren dafür, wie immer bestanden, einmal entrichtet haben, so scheint es, dass sie auf ihre Rechte so gut gewacht haben, als sie konnten und dass es vielleicht drückend wäre, wenn sie dieses nun

ohne ihr Verschulden vom Neuen thun müssten. Indess tritt hier die Betrachtung ein, dass sich vielleicht Eintragungen darunter befinden, welche nach unseren Gesetzen keiner Eintragung fähig sind, als da sind: Dokumente oder spezielle Hypothek ohne gehörige Unterschrift von Zeugen, oder legale Vollmacht nicht immer in Urschrift überreicht, und was dergleichen Anstände mehr sein können. Eine genauere und eigens in dieser speziellen Hinsicht angestellte Durchgehung der Bücher und Kombinierung derselben mit den Akten, die ich aber bis nun noch nicht unternehmen konnte, wird wahrscheinlich hierüber mehrere Aufklärungen und die Daten zu einem umständlicheren ferneren Bericht darbieten. In diesem gegenwärtigen unterlege ich einer hohen Stelle nebst der allgemeinen Ansicht die gehorsamste Anfrage, ob es nicht befunden werden dürfte, hierüber von dem Tabularforum in einem kurzen Termine einen Bericht abzufordern, in welchem Selbes ausdrückte, was für Aufklärungen vorzüglich erforderlich wären und mir das Resultat mitzutheilen, um in meinen Erörterungen nicht etwa Dinge, die mir minder wesentlich scheinen, vorbeizugehen? Schliesslich halte ich es für meine Pflicht, Einer hohen Stelle zu berichten, dass der hiesige Her Landescommissair in der Betrachtung, dass hier mit der einzigen oben berührten Ausnahme des Tarnopoler Magistrats, überall das Judiciale mit den politischen gänzlich vermischt war, mich um die Mittheilung dieses Berichts ersucht und ich des unter uns herrschenden sehr guten Einverständnisses wegen, ihm diese Mittheilung nicht versagen zu müssen erachtet habe». Por. wyżej w relacyi Stutterheima ustęp na str. 222 sq.

(Str. 118 sq.). Theyls do Sperańskiego, Tarnopol 7/19 czerwca 1810: «австрійцы ни крейцера не оставили и я кое-какъ изъ своего кармана перебиваюсь»; do Gurjewa, 14 kwiet. 1811: «прежнее здѣшнее правительство не оставило почти никакихъ обстоятельныхъ бумагъ, какія подати непремѣнныя и временныя и какимъ образомъ собрать въ казну; почему и былъ я принужденъ требовать о томъ письменныхъ отъ доминій и отъ разнаго состоянія людей показаній. Австрійское правительство собрало тѣ подати еще въ 1809 г. по 1-е число мая сего 1811-го года, подъ предлогомъ заплаты обывателямъ за употребленные ими для россійскихъ войскъ разные припасы: по выправкамъ же оказывается, что многіе не получили удовлетворенія, а внесенныя ими деньги обращены на надобности австрійцевъ». Sbornik, l. c. 220,225.

Str. 123). Stutterheim do prezydyum lwowskiego, Tarnopol. 1 August 1815: «Die Rückstände betragen an ordinären Steuern circa 3000 Rubel und die unlängst ausgeschriebene Staatschulden-Tilgungs-Steuer 43000 Rubel in Papiergeld». Szczegółowy wykaz

ogromnych zaległości podatkowych z czasów austryackich zawiera sporządzony przez Dykego «Summarischer Ausweis, wieviel die Dominien und Gemeinden... des Zaleszczyker und Tarnopoler Kreises bis 20 Octobris 1809 an Rückständen zu entrichten schuldig geblieben sind, d. d. Tarnopol, 14 April 1810».

(Str. 124). *Manifest.*

«Z Bożej Łaski My Aleksander I, Imperator, Samowładca całej Rosyi itd. itd.: Manifestem z dnia 2 Febr. z. r. postanowiono rozkład monarchicznych dochodów na r. 1811 ogłosić w czasie swoim powszechnie. Uważywszy teraźniejszy stan dochodów i rozchodów państwa, znajdujemy, że przez środki, w ciągu z. r. użyte, dochody państwa znaczny wzięły wzrost. W samych dochodach stałych, nie łącząc doczesnych i przypadkowych, wzrost ten przechodzi więcej 100 milionów rubli. Zatem zachowując w całej mocy i nietykalności postanowienie o niepomnażaniu assygnat, manifestem z dnia 2 Febr. objęte, jako jedne z kardynalnych i świętych praw państwa Naszego, upatrujemy w niniejszym stanie dochodów dostateczne sposoby nietylko zaspokoić bez wszelkich ciężarów wszystkie wydatki w roku teraźniejszym, lecz nadto okazać w niektórych niejaką ulgę. Z tych uwag, rozważywszy opinię Rady Monarszej, postanawiamy co następuje:

1. Dopóki nie nastąpi ostateczne i ogólne urządzenie dochodów państwa, pobierać podatki teraz egzystujące w tej samej ilości, w jakiej są manifestem z 2 Febr. z r. i innemi prawami ustanowione, bez żadnego zwiększenia i przydatku.

2. Pobór z intrat udzielnych i obywatelskich po 30 kopiejek z duszy, 11-tym artykułem manifestu z 2 Februara na r. 1810 ustanowiony, z mocy tego manifestu odmienić i od 1 Januara t. r. onego nie odbierać.

3. Dla ulgi mieszkańców litewskich gubernii i dla porównania ich z mieszkańcami ościennych gubernii, pobieranie od nich podatków srebrem odmienić, a zamiast tego począwszy od 1 Januara 1811 pobierać od nich takowe assygnacyami i miedzianą moneta, licząc za dwa ruble każdy srebrny rubel.

W St. Petersburgu przy Senacie, Januarii 26 dnia 1811 roku. Aleksander. Kontrasygnował Prezydent Rady Monarszej Kanclerz Graf Rumiancow. Za zgodność sekretarz Hipolit Brodowicz».

(Str. 125). Grecko-unicki dekanat w Skałacie do podległych sobie parafii, 15 października 1811: «Podług nadesłanego od urzędu delegowanego duchownego tarnopolskiego intymatu, podaje się do wiadomości: że na wstawienie się do Tronu Suae Excellentiae JW. Sowietnika tajnego, Senatora i różnych orderów Kawalera Ignacego

Antonowicza de Theyls, wprowadzanie do Kraju Tarnopolskiego z Galicyi: soli, drzewa, brusów, deszczek, dranic, gontów na tamożnię cebrowską i zastawy zaleszczycką i podleską jest dozwolonem z tym dokładem, że te materyały na użytek tylko mieszkańców Tarnopolskiego kraju, a nie na zbywanie tychże w ościenne dalsze rosyjskie gubernie są dozwolone, pod zagrożonemi, prawem przepisanemi karami. Tudzież, że czyli na wprowadzenie wyż wspomnianych z Galicyi potrzeb, czyli też na wyprowadzenie stąd zagranicę zboża albo bydła, obywatele tutejsi o bilety JW. Senatora prosić powinni. I te wiadomości, aby, w myśl doszłych za Nr. 452 i 480 Kancelaryi Senatorskiej, a z Wysokiego Komitetu pod Nr. 427 w tej mierze rozporządzeń, w każdej cerkwi przez trzy niedziele z ambon publikowane były». Por. Sbornik, l. c. 226.

(Str. 128). Relacya Rosenthala do gubernium lwowskiego, 30 lipca 1815; Книга тарноп. рекрут. присутствія (rkp).

(Str. 130). *Objawienie:* «Objawia się wszystkim i każdemu z osobna: aby 1-o nikt nie ważył się utrzymywać u siebie ludzi bezpaszportnych, włóczęgów i zbiegów, lecz po okazaniu się takowych odsyłać ich do kreisamtów tarnopolskiego i zaleszczyckiego, podług tego, w którym cyrkule będzie zatrzymany. 2-o Austryackich dezerterów po okazaniu się ich przedstawiać także do kreisamtu. 3-o Wielu wysłanym z Austryi dezerterom, w tym kraju zrodzonym, jakoteż apszytowanym żołnierzom i innym dane odemnie dwumiesięczne bilety, z tem, aby po upłynieniu tego terminu stawili się w mojej kancelaryi dla wzięcia drugich paszportów i przedstawili o swojem sprawowaniu się świadectwa. Niektórym z nich minęły już termina, jednak nikt się nie stawił. Wszyscy zatem takowi, którym termin biletu wyszedł, gdziekolwiek się okażą, mają być odsyłani do mojej kancelaryi wraz z świadectwami o ich sprawowaniu się. Spodziewając się dopełnienia niniejszego zarządzenia, przestrzegam oraz, że ci, którzy się okażą w niewypełnieniu onego, podpadną srogiej podług praw odpowiedzi i sztrafem pieniężnym ukarani zostaną. Dan w Tarnopolu d. 13 sierpnia 1810. Theyls».

(Str. 131). Grzegorz Kochanowicz, metropolita biskup łucki, Żydyczyn, 16 kwietnia 1812: «Głównie zarządzający duchownemi interesami tajny konsyliarz J. I. M. sekretarz stanu, synodalny oberprokurator i kawaler JO. Książę Aleksander Mikołajowicz Golicyn, odebrawszy od JW. generała-lejtnanta Ertela w komunikacyi doniesienie, że po klasztorach katolickich wielkie się nadużycia ukrywają i wiele się ukrywa ludzi zagranicznych, jak to wydało się z zeznania pojmanego podpalacza Irzatkowskiego, że dwóch księży Dominik Kosowski i Feliks Petrykowski siedzieli z szajką włóczęgów po ró-

żnych miejscach i przyjmowani byli po różnych miejscach w klasztorach, — przedłożył rzymsko-katolickiej duchownej Kollegii, aby tak o tych księżach jako i klasztorach, w których oni przyjmowani byli, dostawiona była Jego Książęcej Mości dokładna wiadomość. Kollegia w zebraniu się obydwóch departamentów uczyniwszy komu należy stosowne do tego przedpisania, przedpisała też i nam między innemi, abyśmy zalecili duchowieństwu naszemu: ludzi nieznajomych, nieopatrzonych zaświadczeniami i krajowemi paszportami nie przyjmować i żadnego takowym schronienia w domach nie dawać, pod zagrożeniem kar najsurowszych. O czem dla wypełnienia i opublikowania wszystkiemu duchowieństwu podręcznemu, posyła się i Przewielebności Waszej niniejsze przedpisanie. Dan w Żydyczynie dnia 16 aprila 1812 roku. Grzegorz Metropolita Biskup Łucki».

(Str. 132). «Odniesienia się JW. Głównokomenderującego 3-cią zachodnią armią Admirała Czyczagowa do Theylsa, rozesłane przez kreisamt tarnopolski do urzędów dziekańskich i dominiów Kraju Tarnopolskiego pod dniem 9/21 grudnia 1812 r.:

I. *Obwieszczenie*: Ścigając nieprzyjaciela od Mińska po drodze do Borysowa, spotkany był korpus generała Dąbrowskiego, który zajął z działami w bliskości tego miasta przedmostowy szaniec, broniący nam przejścia przez rzekę Berezę. Lecz waleczny general-adjutant graf Lambert atakował nieprzyjaciela i wziął szaniec szturmem. Nieprzyjaciel utracił w zabitych więcej 2000 ludzi, w niewolę dostało się do 4000, wzięto 7 dział i 2 orły. Na zajęcie tego punktu wszystkie mosty, które znajdowały się na rzece Berezie, były zniszczone, a 11 Novembra cała nieprzyjacielska armia przybliżyła się ku rzece Berezie o 13 wiorst od Borysowa przy wsi Bryłowie i pod silną zasłoną bateryi, urządziła sobie przeprawę, przy której z lewej strony rzeki był nieprzyjaciel ściśniony korpusem grafa Witgensztejna, a z prawej przez armię mnie poruczoną. Po dowodniczej walce, utracił nieprzyjaciel w zabitych i jeńcach więcej 25000 ludzi i 18 dział, większa część jego obozu z znacznemi bagażami dostała się w zdobycz zwycięzcom. Teraz ścigam go dalej, ucieka on pospiesznie, porzucając za sobą działa, amunicyę i obozy. O tych szczęśliwych porażkach nieprzyjaciela uwiadamiając W. E., mam honor zostawać z zupełnym szacunkiem. (Podp.) Czyczagow. Zgodno: Major Bartoszewicz.

II. *Proklamacya:* Polacy! Wielu was, ułudzeni zdradzieckiemi podszeptami, odważyli się rzucić do broni przeciwko swojemu Monarsze, udając się pod chorągiew uzurpatora. Zgraja tych krzywoprzysiężców już jest w naszej władzy. Liczbę ich pomnażają ci, którzy składając część pułku gwardyi cesarsko-francuskiej w Słonimie

w niewolę zostali pojmani. Prawo narodów wydaje wyrok śmierci na tych nieszczęsnych! Wiedzcie przeto, iż podobny los czeka również i tych wszystkich, którzy dotąd w omamieniu swojem trwają. Polacy! Żołnierze! Wy co przeciw nam broń podnieśliście! Jeszcze czas! Wyjdźcie z Waszego obłąkania, które Was w przepaść pogrąża. Przestańcie nie poznawać własnego swego interesu i własnych swoich obowiązków, przestańcie szkodzić Waszej Ojczyznie teraz i w przyszłych jej losach, wspierając się teraz pod opiekę Najjaśniejszego Imperatora Aleksandra. Ten bowiem tylko szczególny pozostaje Wam środek do pozyskania przebaczenia od łaskawości wspaniałego Monarchy. Przyrzeka wam Najjaśniejszem J. I. M. Imieniem — spieszcie zasłużyć przebłaganie. (Podp.): Czyczagow, w głównej mojej kwaterze w Przykaniach d. 19 października 1812 roku. Zgodno: major Bartoszewicz».

(Str. 133). *List pasterski.*

Antoni Angełłowicz, z Bożego Miłosierdzia Metropolita halicki, Arcybiskup lwowski, Biskup kamieniecki, Jego Ces. Król. Apostol. Mości aktualny tajny stanów Konsyliarz, Orderu ces. austr. Leopolda wielkiego krzyża kawaler: Wszystkiemu świeckiemu i zakonnemu duchowieństwu i ludowi prawowiernemu Archidyecezyi naszej Halickiej, w kraju pod berło Jego Imperatorskiej Mości wszech Rosyi zapadłym: a mianowicie w dekanatach trembowelskim, tarnopolskim, zbarazkim, podwołoczyskim, grzymałowskim, husiatyńskim, janowskim, skałackim, czortkowskim, skalskim, jagielnickim, korolowskim, czerwonogrodzkim, bilczeckim, zarwanickim, tudzież w części buczackiego i zborowskiego znajdującym się, Pokój w Panu i Błogosławieństwo Arcypasterskie. Dogadzając potrzebom i wygodom duchownym tak kleru, jakoteż ludzi w tej części i okolicach Archidyecezyi naszej znajdującego się, które mocą traktatu wiedeńskiego pod dniem 14 października 1809 r. zawartego, pod berło Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Wszech Rosyi Imperatora Aleksandra I dostały się, Jurysdykcyę naszą duchowną J. X. Grzegorzowi Hankiewiczowi, parochowi i dziekanowi trembowelskiemu nad wspomnianą częścią naszej Archidyecezyi poruczyliśmy i tegoż sędzią delegowanym mianowaliśmy i ustanowiliśmy. Gdy przeto wspomnianemu sędziemu delegowanemu zarządziliśmy, aby swoje urzędowanie w imieniu naszem rozpoczął, nie omieszkujemy oraz uwiadomić o tem wszystkich pastwic naszej podległych i władzą naszą arcypasterską razem PP. J. XX. Dziekanom Feral. i wszystkim dusz starownikom, tudzież przez nich ludowi świeckiemu zalecić, aby wspomnianego J. X. Grzegorza Hankiewicza za aktualnego sędziego delegowanego w imieniu naszem uznawali, do niego we wszelkich interesach i po-

trzebach duchownych udawali się, jego się rozporządzeniom w naszem imieniu wydawanym powodowali, a te tak pilnie i dostatecznie wykonywali, jak gdyby też przez nas samych wydawane i podpisywane były. Dan we Lwowie przy Archykatedrze Naszej św. Grzegorza Męczennika dnia 9 maja 1810 roku (m. p.) Michał Harasiewicz, Officyał generalny. Na wyraźny rozkaz JE. JW. Najprzewielebniejszego Arcypasterza Grzegorz Mieleniewicz, kanclerz».

(Str. 134). Urząd dziekanatu skałackiego do podległych sobie parafii grecko-unickich, 21 lipca 1810 r. Uwiadomienie do dziekanów, parochów, administratorów i kooperatorów gr. unic. Kraju Tarnopolskiego, d. 13 Februarii 1811 r.: «Podług rozporządzenia przez delegowanego z Kamieńca JW. Metropolity unickich w Rosyi cerkwiów Biskupa łuckiego Grzegorza Kochanowicza, w Kraj Tarnopolski z zupełną władzą komisarza W. JM. X. Antoniego Buczyńskiego, prałata archidyakona kapituły katedralnego łuckiego unickiego duchownego konsystorza, pierwszego assesora w dniu 26 Januarii r. 1811 wydanego, a na dniu wczorajszym okazanego: 1-o W miejsce konsystorza delegowanego trembowelskiego ustanowiony jest Urząd tarnopolski duchowny. 2-o W tym urzędzie ma pierwszeństwo W. J. X. Grzegorz Hankiewicz, kanonik archikatedralny łucki, z tytułem delegata duchownego w Kraju Tarnopolskim, a przy nim zostawieni assessorowie duchowni. 3-o Dziekani w swoich dekanatach utwierdzeni są z taką mocą, jaką mieli dotąd, mogą oni rekomendować JWW. Pasterzom aspirantów do stanu duchownego tak z nauki, jako i obyczajów zdolnych, z kondycyi szlacheckiej lub familii kapłańskiej. 4-o Kapłani unieccy zagraniczni nieznajomi, jeśliby bez prawnych paszportów i dostatecznych duchownych zaświadczeń włóczący się, do Ołtarzów przypuszczeni być nie mają, lecz przez duchowny urząd do krajowych rządów odsyłani być mają po wykonanie przysięgi na poddańczą wierność J. I. M. lub po rezolucye, na jaką w miarę swoich okoliczności zasłużą. 5-o Kopie metryk narodzonych, zaślubionych i zmarłych, za każdy upłyniony rok z ksiąg metrycznych nie odmieniając, tak jak jest w oryginalnych księgach ze wszystkich parochiów corocznie wypisywane, przez miejscowych dusz starowników podpisywane i w początkach miesiąca Januaria do konsystorza łuckiego odsyłane być mają pośrednictwem dziekańskich urzędów. 6-o Podobnie każdy dusz starownik, ku świętom wielkanocnym zrobi dokładne i wyraźne opisanie ludności swej parochialnej, oddzielnie z każdej parochii, z wyrażeniem każdego domu i każdej familii i osoby po imieniu i nazwisku i wiele kto ma lat od narodzenia, a to podług dołączonej foremki, podług której takowe opisania corocznie

o niedzieli przewodniej do konsystorza łuckiego dostawiane być mają i muszą».

(Str. 135). Por. Likowski, Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w., (Poznań 1880), 225.

(Str. 137). Urząd dziekański w Skałacie do podległych sobie parafii gr. unickich, 22 Junii 1814 r.: Na mocy ukazu J. I. M. Samowładcy całej Rosyi z konsystorza rzymsko-katolickiego unickiego łuckiego od dnia 4 Juni r. b. za Nr. 440 zajawione zostało: Konsystorz ten łucki, wysłuchawszy komunikacyi metropolitalnego mohilewskiego rzymsko-katolickiego łacińskiego konsystorza duchownego, z powodu raportu, od JW. X. trembowelskiego Dziekana Ragué tam uczynionego, nastąpionej, ściśle zakazał: aby nikt z duchowieństwa unickiego nie ważył się czynić łacińskim parochianom żadnych duchownych posług bez szczególnego na to od właściwych łacińskich parochów dozwolenia».

(Str. 138). Stutterheim do prezydyum lwowskiego, Tarnopol, 21 November 1815: «in der ganzen Tarnopoler Landschaft keine derlei Schulanstalt bestehet». Por. Kalinka, Galicya i Kraków (ed. 1898) 119: «W Tarnopolu, w czasie krótkiego panowania Rosyan, założył Józef Perl (1813) szkołę niemiecko-żydowską i tę własnem staraniem uposażył. Składały się na nią gminy izraelickie w Tarnopolu i Zbarażu». Por.: «Kurze Übersicht des in der Tarnopolen israel. Schule besteh. Lehrplanes» (Tarnopol 1815).

(Str. 139 sq.. Konferencya Metternicha z Nesselrodem 13 maja 1813: nota Metternicha 7 czerwca 1813; § I oddzielny i tajny traktatu w Cieplicach 9 września 1813: traktat w Chaumont 1 marca; instrukcya Aleksandra dla Nesselrodego, d. d. Kamennyj Ostrow, sierpień 1814: Gentz, Denkschrift über Polen 18 sierpnia 1814; konferencye wiedeńskie 29, 30 grudnia: Note diplomatique Nesselrodego 31 grudnia 1814: Cession à l'Autriche, S. M. l'Empereur de Russie... cède en outre la propriété de la moitié des salines de Wieliczka possédée par le Duché ainsi que le district de Tarnopol». Kontrprojekt Metternicha 3 stycznia 1815. Traktat austro-rosyjski 3 maja 1815, § I. Acte final du Congrès de Vienne. 9 czerwca 1815, § V: «S. M. l'Empereur de toutes les Russies, cède à S. M. I. et R. Apostolique les districts qui ont été détachés de la Galicie Orientale en vertu du traité de Vienne de 1809, des cercles de Złoczow, Brzeżany, Tarnopol et Zaleszczyki, et les frontières seront rétablies de ce côté telles, qu' elles avaient été avant l'époque du dit traité». Por. Martens, Traités de la Russie, III (1876) 101 sq., 123, 219, 240; Angeberg, Recueil des traités concernant la Pologne (1862), 641, 652, 697; Metternich-Klinckowström, Österreichs Antheil an den Befreiungskriegen

(1887), 397 sq.: Luckwaldt, Österreich und d. Anfänge d. Befreiungskriege (1898) 176 sq., Fournier, D. Congress von Châtillon (1900), 29 sq.; Askenazy, Sprawa polska na kongresie wiedeńskim, Wczasy historyczne (1902), 159 sq.

(Str. 141 sq.). Dekret Kancelaryi nadwornej wiedeńskiej do prezydyum lwowskiego, Wien, 14 Juni 1815; gubernator galicyjski Hauer do radcy gubern. Krattera, Lemberg 19 Juni 1815. Kratter do Hauera 21 Juni 1815: «Ich konnte beobachten, dass die Russen nicht geliebt sind, dass Theyls zwar guthmüthig, aber ohne Kraft und demnach sehr aufbrausend sei, dass die Wiederkehrung der österreichischen Regierung von der Mehrheit gewunschen werde und dass bloss ein Theil des Adels diesen Wunsch nicht habe, weil die russische Regierung ihm die freiste Wüllkür mit den Bauern gestattet».

(Str. 144). Hauer do Kancelaryi nadwornej, Lemberg 21 Juni 1815: «Ich kann nicht wohl annehmen, dass ein so auffallendes Benehmen dieses Senateurs einem Impulse zugeschrieben seie, der ihm in dieser Hinsicht von Seite der russisch. kais. Regierung ertheilt wurde, und ich muss daher erachten, dass vielleicht der, bei den russischen Beamten überhaupt grösstentheils bei ihren Amtshandlungen zum Grunde liegende, Eigennutz, auch den Senateur Theyls zu einem so sonstbaren Benehmen bestimmen».

(Str. 145). Instrukcye dla Stutterheima i Demutha, Wien, 14 Juni; plenipotencya komisarska, 16 Juni 1815, podp. przez Hudelista w zastępstwie Metternicha. Najpierwsze czynności organizacyjne w rekuperowanych okręgach zostały przepisane w odezwie prezydyum krajowego do Stutterheima, Lemberg, 23 Juni 1815.

(Str. 146). Gubernium lwowskie do galic. Sądu apelacyjnego, 23 czerwca. Theyls do gen. Hillera, 12/24 czerwca 1815: «In diesem Augenblicke erst erhalte ich durch einen Courier von S. K. M., meinen Allerdurchlauchtigsten Monarchen den Befehl, die meiner Leitung anvertraut gewesene Tarnopoler Provinz an Österreich zu übergeben und ich beeile mich E. E. hievon in Kenntniss zu setzen. Was die Erwähnung im E. E. Schreiben vom 19 Juni betrifft, die Übergabe von Gontowa aus anzufangen, so muss ich hierauf bemerken: dass, da der Strich bei Gontowa mit dem Volhynier, so wie jener am Flusse Zbrucz mit dem Podolier Gouvernement gränzen, ich dorthin keine Übergabs-Commission abfertigen kann, sondern die Hrn Befehlshaber in diesen Gouvernements von jenem Allerhöchsten Befehl benachrichtigen werde».

(Str. 147). Obwieszczenie gen.-maj. Leibingera i Stutterheima, Tarnopol, 30 lipca 1815: «Na mocy traktatu między cesarsko austry-

ackim i ces. rosyjskim dworem pod dniem 3 maja 1815 w Wiedniu zawartego, odstępuje ces. rosyjski dwór odłączone od Galicyi wschodniej przez pokój, roku 1809 w Wiedniu zawarty, powiaty cyrkułów złoczowskiego, brzeżańskiego, tarnopolskiego i zaleszczyckiego, znowu Najjaśniejszemu Domowi austryackiemu i termin do oddania, a właściwie do objęcia tych powiatów zostaje na dzień 20-ty miesiąca czerwca wyznaczony. Niżej podpisani, od J. C. K. A. M. do odebrania tych powiatów najłaskawiej mianowani komisarze pełnomocni, uwiadamiają zatem niniejszem o takowem objęciu wszystkich w tych powiatach znajdujących się mieszkańców, każdego stanu i godności, tak duchownych jako i świeckich, wszystkie dominia, magistraty i każdego w ogólności bez wszelkiego wyjęcia i podają onym następujące prawidła dla ich przyszłego postępowania. 1. Najjaśniejszy Cesarz Austryi obejmuje znowu dopiero wspomniane powiaty, tak, jak one podług traktatu wiedeńskiego roku 1809 do Rosyi przyłączone były; przeto granica z tymże państwem znowu ta sama zwrócona będzie, jaka była przed dopiero wspomnianym traktatem pokoju. 2. Dochody z tych powiatów należą ces. rosyjskiemu dworowi aż do dnia objęcia, to jest do dnia 20 czerwca r. b., od którego to czasu wszystkie należące podatki i wszystkie publiczne, pod jakimkolwiek imieniem być mogące dochody, do ces. austryackiego skarbu wpłynąć i pobierać się mają. 3. Posiadacze dóbr nieruchomych, a w ogólności mieszkańcy tych powiatów, którzy emigrować chcą, mają przez sześć lat zupełną wolność, swoim ruchomym i nieruchomym majątkiem na jakibądź sposób dysponowania, sprzedania i wyprowadzenia ilości pieniężnej bądź w monecie dobrej lub też inszej wartości pieniężnej, bez wszelkiej przeszkody i odciągnienia. Jednak będzie wyraźny termin wyznaczony, w którym każdy emigrant do podania swej deklaracyi zobowiązanym będzie. 4. Wolą Najjaśniejszego Pana jest, aby powracające pod berło Cesarza Jegomości i Króla cyrkuły Galicyi we wszystkich gałęziach konstytucyi i administracyi zupełnie jednakowy kształt z głównym krajem otrzymały, dlatego też zaraz od objęcia tychże c. k. galicyjskie rządy krajowe we Lwowie i przełożona c. k. nadworna instancya swe urzędowania rozpoczną. Gdy zaś ten rodzaj administracyi zaraz od momentu objęcia, bez zamieszania biegu interesów i bez znacznej szkody dla całości i pojedynczych mieszkańców tych powiatów, do skutku przywiedziony być nie może; przeto zostanie stan w tych powiatach zastany, wyjąwszy wychodzące osobne przepisy, tymczasowo zatrzymany, a jednokształtne urządzenie z Galicyą i administracya dopiero od 1-go listopada 1815 r. należycie wprowadzone będą. 5. Wszystkie w tych powiatach znajdujące się władze polityczne i duchowne, wszystkie

dominia, magistraty, dekanaty i plebanie mają się odtąd ustanowionemu tymczasowo c. k. komisariatowi krajowemu powodować i wszystko co tylko przez niego rozporządzono i zalecono będzie, najściślej dopełniać. 6. Złożenie hołdu nastąpi dopiero w ręce Jaśnie Oświeconego Księcia Wirtemberskiego, c. k. cywilnego i wojskowego generał-gubernatora Galicyi. Póki zaś to nie nastąpi, mają się wszyscy obywatele tych powiatów spokojnie, posłusznie i tak zachowywać, jak gdyby już w samej rzeczy przysięgę wierności i posłuszeństwa złożyli. 7. Wszystkie herby dawne mają być w tych miejscach, gdzie się znajdowały, zdjęte, a natomiast c. k. herby umieszczone, tudzież nie może odtąd żadna władza i żaden urząd lub sąd, aż do dalszego rozporządzenia, w imieniu kogo inszego, jak tylko w imieniu J. C. K. Ap. Mości swe urzędowanie dalej pełnić«. Relacya Stutterheima do gubernium lwowskiego, 1 August 1815.

(Str. 148 sq.). Hauer do Theylsa, Lemberg 4 August 1815: »Laut der zwischen den Höfen von Wien, St. Petersburg und Berlin unterm 3 Mai geschlossenen Convention, überliessen S. M. der Kaiser aller Russen S. K. K. A. M. meinem Allergn. Herrn, kraft I Artikels, die durch den Wiener Frieden vom Jahre 1809 von Ostgalizien getrennten Distrikte des Złoczower, Brzeżaner, Tarnopoler und Zaleszczyker Kreises. Nach dem XI Artikel desselben Traktats sollte die Übergabe dieser Distrikte in dem Zeitraum von 6 Wochen vom Tage der Auswechslung der Ratifikationsurkunde, das ist, da diese Auswechslung am 9 Mai 1815 erfolgte, mit 20 Juni d. J. vollkommen beendigt sein. Die unmittelbare Folge dieser getroffenen Übereinkunft ist, dass vom 20 Juni an dieser Distrikt mit vollem Souverainitätsrechte S. K. K. Ap. M. meinem Allergn. Herrn einzuräumen war, dass von demselben Tage an die bis dahin bestandene russ. kais. Regierung in allen ihren Theilen aufzuhören, die kais. russischen Truppen diesen Distrikt vollkommen zu räumen hatten und die russ. kais. Behörden in keiner Hinsicht weiter irgend eine Leistung von den Einwohnern zu fordern berechtiget waren. E. E. wurde noch am 19 Juni d. J. in die Kenntniss gesetzt, dass man österreichisch kais. Seits bereit sei, zur Übernahme dieses Distriktes zu schreiten; die hierüber erhaltene Antwort enthielt die Versicherung, dass E. E. wegen der Übergabe noch keine Befehle zugekommen seien; dass aber E. E., sobald solche einlangen, anher die Eröffnung machen werden. Unterm 12/24 Juli d. J. war es E. E. gefällig, den hierlandes kommandirenden Hr. Generalen in die Kenntniss zu setzen, dass Hochdemselben der Befehl zur Übergabe der Tarnopoler Provinz an Österreich zugekommen sei. Als mich kommandirender Hr. General hievon in Kenntniss setzte, habe ich augenblicklich den zur

Übernahme bestimmten Civil-Hofkommissair Hern Gub. Rath und Kreishauptmann Ritter v. Stutterheim zur Abreise nach Tarnopol, mit dem Auftrag angewiesen, sich über seine Sendung mit der ihm von höchsten Orten ertheilten Vollmacht bei E. E. auszuweisen und die Übernahme der Tarnopoler Provinz ungesäumt zu vollziehen. Beide k. k. Übernahmshofcommissaire sind auch wirklich ungeachtet der eingetretenen Elementar-Hindernisse in Tarnopol eingetroffen. Ausser der in Wien selbst von den Ministerien der beiden auf das innigste verbundenen Kaiserhöfen erhaltenen Versicherung, bestätiget E. E. eigene Erklärung, dass es der höchste Wille Sr K. M. des Kaisers aller Russen sei, dass dem bezogenen Staats-Vertrage nach dessen vollem und deutlichem Inhalte genau entsprochen werde. Ich kann daher keineswegebs zugeben, dass die Übergabe der Tarnopoler Provinz an Österreich die schon am 20 Juni hätte beendet sein sollen, noch länger verzögert werde, da durch einen Aufschub dieser Art den Gerechtsamen S. K. K. A. M. meines Allergn. Herrn in mancherlei Hinsichten nahe getreten würde. Ich finde mich daher verpflichtet, gegen jeden längeren Aufschub dieser Übergabe hiemit feierlich zu protestiren und die Gerechtsame S. K. K. A. M. zu verwahren. Eine längere Verzögerung könnte nur durch eine ausdrückliche Allerh. Weisung S. M. des Kaisers aller Russen begiltigt werden. Ich erlaube mir in diesem Fall die Bitte, mir deshalb die ungesäumte Eröffnung za machen. Ich würde in diesem Falle hievon mittelst Courier an das Allerh. Hoflager S. K. K. A. M. die Anzeige erstatten und mir die weiteren Verhaltungsbefehle erbitten. Ist es aber, wie ich mich bei den freundschaftlichen Gesinnungen, welche unsere beiderseitigen Monarchen beseelen, fest überzeugt halte, S. M. des Kaisers aller Russen bestimmter Allerh. Wille, dass dem Eingangs bezogenen Traktate genau entsprochen werde, so muss ich nunmehr auf dessen ungesäumte Vollziehung mit allem Nachdruck bestehen und für diesen Fall gebe ich mir die Ehre E. E. hiemit auf das dringedste zu ersuchen, zur Erreichung dieses Zweckes: die Insassen der traktatmässig an Österreich zurückzustellenden Landesstrecke alsogleich mit gedruckter Bekanntmachung zu verständigen, dass vom 20 Juni d. J. an S. M. des Kaisers von Österreich in die volle Souverainität dieser Bezirke getreten sei; dass die russ. kais. Zollämter, die auf der bisher gestandenen Gränzlinie angestellt waren, augenblicklich ausser Wirksamkeit gesetzet, dass der an Österreich zurückfallende Landestheil von allen russ. kais. Truppen sogleich geräumt nnd für dieselben Unterhalt für die Zeit als sie noch daselbst verweilen auf Unkosten S. M. des Kaisers von Russland unmittelbar gehörig gesorget, oder wenigstens die Veran-

staltung getroffen werde, dass alles, was seinen Truppen vom Lande erfolgt wird, gehörig quittiert werde. Da ich endlich in Erfahrung gebracht habe, dass russ. kais. Seits noch fortan mit Eintreibung rückständiger Steuer und Gebühren fortgefahren werde, dieses Verfahren aber dem angenommenen Grundsatz, dass die an Österreich zurückgelangende Landesstrecke vom 20 Juni an, an selbes mit vollem Souverainitätsrecht übergehe, entgegen ist, so sehe ich mich schliesslich verpflichtet, auch gegen diese noch fortdauernde Einforderungen hiemit feierlichst zu protestiren und E. E. zu versichern, derselben um so sicherer Einhalt thun zu wollen, als derlei rückständige Forderungen, insoferne sie dem russ. kais. Aerarium gebühren, immer nachträglich im diplomatischen Wege in Anspruch genommen werden können».

Protokół podawczy gubernium lwowskiego d. d. 6 November 1815: «Theyls, russ. kais. Senator, antwortet auf das, ihm wegen mehrerer Beschleunigung der Übergabe der Tarnopoler Landschaft angelegentlich mitgetheilte Dienstschreiben, sehr unhöfflich». Hauer do hr. Ugarte, 8 Aug. 1815: »Der Senateur v. Theyls bezeugte über dieses Schreiben in einem an mich gerichteten Erlasse zwar viel Unwillen, er war in seinen Ausdrücken gegen mich so wenig schonend, dass er erklärte «es sei sein einziger Wunsch und eifriges Bestreben, die Übergabe aufs schnellste mit Ehre und zu keinem Nachtheil seines Souverains zu beenden und von Tarnopol abzureisen, *um der unangenehmen Correspondenz mit mir überhoben zu sein*». Nachdem aber der Zweck dieses meines ämtlichen Einschreitens: das in Frage stehende Übernahms-Geschäft zur Beseitigung jedes dem höchsten Aerarium und dem Lande selbst bei längerer Zögerung bevorgestandenen Schadens, zur Aufrechthaltung der Würde der Regierung, endlich zur Beseitigung und Berichtigung so mancher schiefen Urtheile und Auslegungen, welche der in diesem Geschäfte stattgefundene längere Aufschub im In- und Auslande veranlasste, in Gang zu bringen und rasch seinem Ende zuzuführen, so vollkommen erreicht wurde; glaube ich hierüber mit voller Beruhigung hinausgehen zu können».

(Str. 150). Theyls do Komitetu Tarnopolskiego, 26 lipca 1815: «Wskutek rozkazu J. I. M. Pana mojego Najmiłościwszego w reskrypcie najwyższym na imię moje wyrażonego, na dniu 26 Juni wypadłego, a przezemnie dnia 12 teraźniejszego miesiąca Julii odebranego, prowincya tarnopolska, według traktatu przyjacielskiego między Imperatorskiemi Mościami całorosyjskim i austryackim zawartego, powinna być zwróconą rządowi austryackiemu i oddana komisarzowi od onego przysłanemu. A gdy dnia 20 tego miesiąca

dla odebrania prowincyi przybył do Tarnopola pełnomocny JW. gubernialny radca de Stutterheim z różnymi czynownikami dla zastąpienia miejsc, przy których znajdowali się czynownicy rosyjscy, to ja w dniu 25 miesiąca bieżącego rano wręczyłem JW. general-majorowi i kawalerowi Leibinger, jako zastępującemu miejsce pełnomocnego, dla słabości przeznaczonego od rządu austryackiego do tego czynu JW. pułkownika Demut i JW. gubernialnemu radcy de Stutterheim kopie z odebranego przezemnie reskryptu Najwyższego, a odebrawszy od nich pełnomocnictwo przez ich rząd onym nadane, przystąpiłem do oddania prowincyi dotąd w zarządzeniu moim byłej i po podpisaniu przezemnie i przez wyżej wspomnianych JWW. Pełnomocnych austryackich poprzedniczo krótkiego aktu oddania prowincyi, udaliśmy się do tutejszego kościoła wyznania rzymsko-katolickiego, gdzie przeczytane zostały objawienia od osoby mojej o oddaniu, a ze strony JWW. general-majora i kawalera Leibingera i gubernialnego radcy de Stutterheim o przyjęciu Tarnopolskiego Kraju dla wiadomości powszechnej wszystkim i każdemu z obywatelów wszelkiego stanu, rangi i dostojeństwa; a wieczorem dnia tegoż wysłane odemnie do urzędów powiatowych tarnopolskiego, trembowelskiego i zaleszczyckiego potrzebne rozporządzenia względem ustania w onych rządu rosyjskiego i oddania takowego czynownikom przez pełnomocników austryackich przeznaczonym. Zaś ponieważ Komitet w Kraju Tarnopolskim ustanowiony, z rozporządzenia rządu austryackiego pozostaje do czasu w tym stanie, w jakowym jest teraz pod zarządzeniem JW. gubernialnego radcy de Stutterheim, a zatem onemu Komitetowi zalecam do wypełnienia, co niżej następuje:

1-o Od dnia 25 bieżącego miesiąca wszelka pertraktacya dzieł w imieniu rządu rosyjskiego już ustała, a przeto począć się powinna w imieniu rządu austryackiego pod rozporządzeniem JW. gubernialnego radcy de Stutterheim, któremu wszystko do tego przynależące ma być oddane, jakoto: 2-o Spisek imienny członków Komitetu i kancelistów, z objaśnieniem, kto z liczby pierwszych jakiemi zawiaduje działami, a z liczby drugich, jakie ma w ręku swoim akta, wyłączając z tego spisku tylko tych, którzy są czynownikami rosyjskimi. 3-o Dzieła referowane, które już odebrały rezolucyę, lecz jeszcze o nich protokoły niepodpisane, dla doprowadzenia do końca zostawić, jak Komitet uzna za rzecz potrzebną i lepszą. 4-o Dzieła do referowania przygotowane i przez sessyę Komitetu jeszcze niesłuchane, a przeto i rezolucyi nie mające, zostawiają się rezolwowaniu Komitetu już imieniem rządu austryackiego. 5-o Wszystkie akta przy wstąpieniu moim w zarządzanie prowincyą w archiwum znajdujące się, oddać temu, komu przeznaczone będzie od JW. gubernialnego

radcy de Stutterheim. 6-o Wszystkie różnego rodzaju akta w pertraktacyi Komitetu były i już pokończone, tak jako i wszelkiego rodzaju pisma do onego weszłe od jurysdykcyi sądowych i od osób prywatnych, lecz jeszcze nierozstrząsane, lub jedynie dla wiadomości służące; opisania budynków w prowincyi i temu podobne i mapy miast, miasteczek przez Komitet zebrane, również journale tak w raptularzach jako i mundowane, oddać także temu, kto do tego będzie przez JW. gubernialnego radcę de Stutterheim przeznaczony. 7-o Wszystkie w gotowiźnie summy wszelkich zbiorów do dnia teraźniejszego w Komitecie znajdujące się oddać rządzącemu kancelaryą moją W. kolegskiemu sekretarzowi i kawalerowi Kramerowi za rozpiską, w księgach każdego nazwiska i zbioru, przez co książki przychodu i rozchodu w Komitecie już będą ukończone. 8-o Książki przychodu i rozchodu wszelkiego nazwiska i zbiorów po skonfrontowaniu i po należytym zakonkludowaniu onych, za podpisem JWW. byłego gubernatora prowincyi tarnopolskiej i członków Komitetu, tak jako i wszystkie akta i dokumenta do tego tyczące się i również wszystkie przepisy i wszystkie akta rządowi austryackiemu nieprzynależące oddać przy konsygnacyi pod rozpiską rządzącego kancelaryą moją W. kolegskiego sekretarza i kawalera Kramera dla przedstawienia do mnie. 9-o Wszelkiego nazwiska pieniądze do depozytu Komitetu złożone, w tej liczbie i od grafa Tarły w sprawie z żydem Brunsteinem wniesione z dokumentami do tego przynależącemi i pertraktacyę, oddać temu, kto wyznaczonym będzie od JW. gubernialnego radcy de Stutterheim i tak na odebranie tych pieniędzy, po należytym z obydwóch stron obrachunku, jakoteż i aktów wziąć należyty kwit i przedstawić do mnie. 10-o Co się tyczy: 1) podatków powszechnych, jakoto: fassyi, rustykalnego, czopowego, kwaterowego i od żydów, zebranych od dominiów różnych za kwartał drugi; 2) wniesionych opłat procentowych za r. 1812, 1813, 1814 i połowę 1815 i 3) zapłaconych za arendowanie Plebanówki i Wolicy zrobić konsygnacye na każdy gatunek osobno, wiele onych do którego czasu wstąpiło i wiele pozostaje na remanencie i na którym dominium mianowicie, a skonfrontowawszy one wspólnie z delegowanym do tego przez JW. gubernialnego radcę de Stutterheim czynownikiem austryackim, przedstawić do mnie, abym mógł potem z JWW. Pełnomocnymi w tym przedmiocie postanowić należyty obrachunek do dnia 8 Junii teraźniejszego 1815 roku inclusive. 11-o Ułożyć tabele o papierze stęplowym różnych klejmów równie i nadpisywanym, wiele takowego wyexpensowano i wiele pozostaje, a to w urzędach powiatowych, w cebrowskiej tamożni z zastawami podleską i zaleszczycką, tudzież w tarnopolskim magistracie i dumie; toż samo zrobić i o pa-

szportach plakatnych. Zaś wszystek papier klejmu różnego i paszporta plakatne pozostałe oddać za należytym w książkach rewersem znajdującemu się przy mnie JW. nadwornemu konsyliarzowi i kawalerowi Bogackiemu, tak też i wiadomość o przychodzie i rozchodzie tych rzeczy, za podpisem od Komitetu dla przedstawienia mnie. 12 o Wszystkie rzeczy kancelaryjne przez kancelacyę Komitetu w r. 1810 od rządu austryackiego odebrane i od tego czasu ze skarbu rosyjskiego zakupione (oprócz pieczęci, które mają być przedstawione do mnie) zostawić w Komitecie. Ja jestem przekonany, iż panowie członkowie Komitetu i znajdujący się przy onym oficyaliści użyją ile możności starania do akuratnego i najspieszniejszego wykonania tego, co się teraz przezemnie zaleca, aby tem prędzej już bezprzeszkodnie i jedynie zająć się dziełami powszechnemi prowincyi tyczącemi się pod naczalstwem JW. gubernialnego radcy de Stutterheim. Co wszystko poruczam najwięcej dozorowi i pieczołowitości J. E. generał majora i kawalera de Baumgarten, jako byłego rządcy prowincyi tarnopolskiej i prezydującego w Komitecie».

Stutterheim do galic. prezydyum krajowego, Tarnopol 6 August 1815: «Nach der gestern genommenen Abrede mit Hrn Senateur v. Theyls, habe ich mich und der k. k. Hr. Generalmajor und militärischerseits bestimmte Übernahms-kommissär Leibinger um 10½ Uhr vormittags in die Wohnung des gedachten Hrn Senateurs begeben. Allda wurde die Vollmacht der Übernahmskommissäre und das Rescript S. M. des Kaisers aller Russen womit der Hr Senateur v. Theyls zu dieser Übernahme angewiesen ist, sodann der betreffende Theil des Traktats vom 3 Mai l. J. bei offenen Thüren und Fenstern laut verlesen, die Originalvollmacht der Übernahms-kommissäre dem Hrn Senateur eingehändigt, über diese Verhandlung und über die Erklärung, dass hiernach die Übergabe und Übernahme geschehe, wurde ein Protokoll aufgenommen und selbes von dem Hrn Senateur und von den Bevollmächtigten Übernahms-kommissären unterfertigt. Nachdem hierauf die auf dem Platze vor dem Hause aufmarschirte Division von Kaunitz Infanterie eine dringmächtige Salve gegeben hatte, verfügten sich die Übernahms-kommissäre mit dem Hrn Senateur in die hiesige katholische Pfarrkirche, allwo Letzterer seine diessfällige Übergabserklärung durch seinen Sekretär vor dem gesammelten Adel und Volke in polnischer Sprache öffentlich ablesen liess. Nachher wohnten wir in Begleitung aller hier befindlichen k. k. Beamten und Officiere, dann mehrerer von den nahen Gutsbesitzern und des hiesigen Magistrats dem veranstalteten *Te Deum* bei. Während dem wurden die k. k. Adlerschilde, wo es nöthig war, aufgehangen, denn die russ. kais. Adlerschilde waren schon am Tage

zuvor herabgenommen... Zur Vollendung des Übernahmsgeschäftes bleibt mir noch zu wünschen übrig, dass der Hr Senateur de Theyls, der mit dem russ. kais. Hrn Gouverneur und einer Bedeckung von 60 Mann hier zurückgeblieben ist und noch einige Tage verbleiben will, die Steuer-Umständen-Ausweise, dann die Liquidation der bereits erhobenen und noch rückständigen Steuern und sonstige öffentliche Staatseinkünfte bald zusammensetzen und die übrigen zur Übergabe nothwendigen Gegenstände in Ordnung bringen und mich sodann in den Stand setzen möchten, Einem hohen Landespräsidium den vollständigen Akt dieser Übernahme vorlegen zu können. Heute ist auch das hier gestandene russ. kais. Garnisons Bataillon von hier über Chorostków abgegangen; ich habe selbes im Einverständniss mit dem Hrn General major v. Leibinger durch einen landes-kommissariatischen Beamten, mit den nöthigen Instruktionen versehen über die Gränze begleiten lassen».

(Str. 151 sq.). Stutterheim do prezydyum lwowskiego, Tarnopol 11 August 1815: «Noch immer kann Hr Senateur v. Theyls mit dem Abschluss seiner Rechnungen, mit Ausweisung der rückständigen und der vom 20/8 Juni bis zum 12 Juli (30 Juni) 1815 ungebührlich erhobenen Steuern, mit Verzeichnung und Übergabe der gerichtlichen Depositen, Akten und anderer hiezu gehörigen Gegenstände nicht zum Ende kommen; ungeachtet ich ihm die Beendigung dieser Geschäfte bis zum Überdruss jeden Tag in Errinnerung bringe. Sonntags soll auch des Hrn Senators Bagage mit den hier zurückgebliebenen 60 Mann Wache, auf deren früheren Abzug der Hr General von Leibinger und ich mehrmalen mit Nachdruck und mit Berufung auf unsere hohen Befehle gedrungen haben und die, ausser 2 Schildwachen in Innern des Hauses, gar keine öffentliche Functionen verrichten, von hier über die Gränze abziehen... Da noch immer einzelne russische Kosaken und Zollaufseher in diesen bereits übernommenen Antheilen herumirren und besonders an Juden unter dem Vorwand von Contrebande Erpressungen verüben und Hr Senateur v. Theyls auf unsere diessfalls gemachten Einsprüche versicherte, wegen deren Abgang schon die wiederhollten Befehle ertheilt zu haben, so habe ich Hrn Generalen von Leibinger ersucht, einige Cavallerie-Commandos nach den beunruhigten Gegenden auszusenden und durch selbe die herumschwärmenden Kosaken und Zöllner hereinbringen zu lassen; es wurden auch wirklich heute auf diese Art 2 Kosaken hereingebracht und dem Hrn Senateur mit einem Schreiben zur weiteren Abhandlung ordentlich übergeben. Wann sich der Hr Senateur und der Gouverneur von Baumgarten von hier wegbegeben werden, ist noch nicht Gewissheit bestimmt, ersterer ist zwar ganz reisefertig,

aber letzterer scheint hiezu noch nicht sobald entschlossen, ja vielmehr erst seine künftige Bestimmung hier abwarten zu wollen. Nachdem diese Herrn die zwei besten Wohnungen in Tarnopol haben, so vermehrt dies die Verlegenheit ausserordentlich, in der die hier täglich an der Zahl zuwachsenden Beamten mit ihrer Unterbringung versetzt sind». Hauer do Stutterheima, Lemberg 14 August 1815: «Es wird Ihnen nur noch erinnert, dass jede unangenehme Berührung oder Umständlichkeit in Hinsicht der Abrechnung mit dem Hrn Senateur v. Theyls zu vermeiden sei, welche ihm nur einen Vorwand gewähren dürften seinen Aufenhalt in Tarnopol zu verlängern». Stutterheim do prezydum lwowskiego, Tarnopol 19 August 1815: «Gestern habe ich endlich mit Hrn Senateur v. Theyls die Abrechnung über die bisher aus dieser abgetretenen Landschaft erhobenen und rückständig verbliebenen Steuern und sonstige Einkünfte geschlossen und somit die Übernahme ganz beendigt. Ich werde mit Vorlegung der diessfälligen Verhandlungen hierüber nächstens meinen umständlichen Bericht ehrfurchtsvoll erstatten. Seit dem vergangenen Sonntag, wo auch das hier befindlich gewesene russ. kais. Militärkommando von 60 Köpfen von hier über die Gränze abgezogen ist, befindet sich ausser 2 Kosaken zur Begleitung des Hrn Senateurs kein russischer Soldat mehr hier. Auch die in dieser Landschaft angestellt gewesenen russischen Beamten treffen von ihren verschiedenen Posten hier ein und verfügen sich insgesammt über die Gränze. Der Hr Senateur und Gouverneur v. Baumgarten haben mir zwar erklärt, am 22-ten früh von hier abzureisen, allein da derlei Bestimmungen schon einigemal abgeändert worden, so muss es erst der Erfolg lehren, in wie weit die dermalen festgesetzte Abreise wirklich vor sich gehen wird; die getroffenen Reiseanstalten lassen sie aber mit Wahrscheinlichkeit hoffen».

Kładziemy tutaj na zakończenie niektóre wskazówki, dotyczące czynności reorganizacyjnych rządu austryackiego po rekuperacyi Kraju Tarnopolskiego. Nasamprzód dekret cesarski, wydany już d. 23 czerwca 1815, zarządził: «dass in dem von Russland übernommenen Distrikte des Złoczower, Brzeżaner, Tarnopoler und Zaleszczyker Kreises, in Folge des Allerhöchst beschlossenen, in diesem Distrikte bis auf den 1-ten November des laufenden Jahres beizubehaltenden status quo auch die Gerechtigkeitspflege im ihrem ganzen Umfange nach den in diesem Distrikte bestehenden Gesetzen und Vorschriften provisorisch zu verwalten sei, jedoch mit folgenden Ausnahmen: 1) dass in Kriminalfällen, wenn das österreichische Gesetzbuch über Verbrechen und schwere Polizeiübertretungen eine gelindere Behandlung, als dasjenige Gesetz, welches in diesem Di-

strikte beobachtet worden ist, verschreibt, nach dem österreichischen Strafgesetze zu entnehmen sei. 2) dass die Ehestreitigkeiten nach den österreichischen Gesetzen verhandelt und entschieden werden sollen und 3) dass von allen Gerichten dieser Distrikte der Appellationszug und der Rekurs an das galizische Appellationsgericht und der Revisionszug an die Oberste Justizstelle allsogleich einzuleiten sei».

W wykonaniu powyższego dekretu wydane zostało przez Stutterheima uroczyste obwieszczenie, d. d. Tarnopol, 30 lipca t. r., iż «J. C. K. Mość raczył najłaskawiej rozkazać, żeby teraźniejszy rząd w odebranych od Rosyi powiatach cyrkułów złoczowskiego, brzeżańskiego, tarnopolskiego i zaleszczyckiego, który tymczasowie aż do 1 listopada 1815 w stanie zastanym zachowany będzie, Komisaryatowi krajowemu, tamże ustanowić się mającemu, który galicyjskiemu rządowi krajowemu podlegać ma, był powierzony». W sprawie przywrócenia kalendarza obwieścił gubernator Hauer 25 sierpnia t. r., iż «kalendarz Grzegorza czyli nowy, który we wszystkich innych c. k. austryackich prowincyach zwyczajnie wprowadzony jest, do skutku przyprowadza się, podług którego zatem od dnia dzisiejszego obwieszczenia we wszystkich publicznych władzach, na publicznych dokumentach czas wymieniać należy i też uroczystości obrządku łacińskiego wszyscy obywatele kraju święcić mają. W układach prywatnych może być do dnia 1 listopada r. b. oprócz czasu podług wyrachowanego kalendarza przez Grzegorza, czyli nowego, także i czas podług wyrachowanego kalendarza przez Juliana czyli starego zestawiony».

W sprawie przywrócenia kursu pieniędzy austryackich wyszło rozporządzenie Hauera, d. 3 października t. r., «iż od d. 1 listopada 1815, nietylko na mocy Najw. Patentu z d. 20 czerwca 1811 i okólnika z d. 20 września 1811 w Galicyi kursujące rewersa wykupujące na 100 r., 20 r., 10 r., 5 r., 2 r. i 1 r., lecz także na mocy Najw. Patentu z d. 7 maja 1813 i okólnika z d. 12 czerwca 1813 wprowadzone w kurs w Galicyi rewersa antycypacyjne na 20 r., 10 r., 5 r. i 2 r., nie mniej też na mocy Najw. Patentu z d. 4 stycznia 1812 wprowadzona w kurs zdawkowa moneta miedziana na 3, 1, ½ i ¼ kr., równie w kurs puszczone, a zaś ces. rosyjskie pieniądze papierowe (bomaszki czyli assygnaty) tudzież także zdawkowa moneta miedziana (kopiejki) z kursu wyłączone zostaną». Obwieszczenie Hauera, 20 października t. r. rozciągnęło z powrotem na Kraj Tarnopolski ogół obowiązujących w Galicyi rozporządzeń administracyjnych «bez wszelkiej różnicy, jak daleko te jeszcze teraz w Galicyi trwają, począwszy od 1 listopada, jako to: patenta, okólniki, uwia-

domienia i wszystkie inne przepisy bez względu na wkroczone za panowania rosyjskiego zboczenia». Temże pismem okólnem 27 października zarządzono przywrócenie jurysdykcyi cywilnej i karnej właściwemu sądowi w Stanisławowie, oraz oddanie spraw tabularnych sądowi szlacheckiemu we Lwowie. Wreszcie obwieszczenie gubernium lwowskiego 10 listopada t. r. doniosło, iż powszechny kodeks cywilny, obowiązujący w niemieckich prowincyach austryackich od początku 1812 r., zostaje rozciągnięty na prowincyę tarnopolską od d. 1 lutego 1816.

Należy się w końcu wzmianka charakterystycznemu położeniu niektórych b. członków b. Komitetu, idących z zasady na rękę każdemu rządowi, wczorajszych protegowanych Theylsa, a obecnych — Stutterheima. Stutterheim do prezydyum lwowskiego, Tarnopol, 31 Octob. 1815: «Da die Mitglieder des Comité angesehene, von der vorigen Regierung mit Titeln und Orden ausgezeichnete Männer und vermögliche Besitzer sind, und immer einen bedeutenden Einfluss auf die Stimmung der Insassen behalten werden, so scheint es der Würde der österr. Regierung angemessen, diese Behörde nicht so geradezu ohne eine weitere Notiz von ihr zu nehmen, sich gleichsam von selbst auflösen zu lassen. Die Hrn Erazm Zabielski, Joseph Cielecki und Thadäus Czarkowski haben sich auch schon darum des öffentlichen Dankes verdient gemacht, weil sie seit geraumer Zeit, und zwar Zabielski seit mehr als 5 Jahren, Cielecki seit vollen 5 Jahren und Czarkowski mehr als 1 Jahr sich ohne die geringste Besoldung, den ihnen aufgetragenen Bedienstungen unterzogen und überhaupt nicht ohne Aufopferung ihrer eigenen Privatverhältnisse das geleistet haben, was ihnen bei der Wilkürlichkeit des russ. Senateurs de Theyls, bei dem Mangel an bestimmten Vorschriften, nur immer zu thun möglich war. Es können denselben nicht wohl einige Rechte auf einen öffentlichen Beweis der Zufriedenheit mit ihrer Geschäftsführung abgesprochen werden, die auf Insassen eines Landes Bezug hatte, das nun unter das milde Scepter Österreichs zurückgekehrt ist». Na to wszawiennictwo odebrał jednak Stutterheim d. 11 listopada 1815 nastepującą niepomyślną rezolucyę: «dass die Auflösung des Comité und die Entlassung der sämmtlichen russ. kais. Beamten weder mit einer Feierlichkeit noch Belobung erfolgen könne, weil sie einer abgetretenen Regierung Dienste geleistet hatten, weil sie sich seit der Übergabe der Tarnopoler Landschaft durch die kais. öst. Regierung keine ausgezeichnete Verdienste gesammelt haben könnten und weil es Sache der abgetretenen russ. kais. Regierung war, die allenfalls während des fünfjährigen Besitzes erworbenen Verdienste der gedachten Beamten zu beurtheilen».

INDEKS.

Albinowski 197.
Aleksander I 3, 16, 19, 23, 27, 32, 35, 42, 46, 59, 62, 65, 68, 71, 79, 80, 91, 96, 118, 124, 126, 134, 135, 137, 140, 142, 148, 149, 151, 166, 168, 173, 205, 207, 208, 213, 214, 222, 249, 252, 254, 255.
Altenberger 233.
Angeberg 254.
Angełłowicz 34, 40, 132—134, 136, 174—177, 252.
Anstett 22, 25—72, 169, 183.
Arsenieff 172.
Askenazy 156, 208, 255.

Bańkowski 91, 215.
Barclay de Tolly 129.
Bartoszewicz 82, 216, 217, 230, 249.
Baumgarten 91, 128, 152, 220, 226, 230, 262—264.
Baworowski 52, 191.
Beaulieu 172.
Bellegarde 6, 8, 9, 13, 21, 27, 28, 41, 156, 160—162, 164, 167, 171, 178, 179.
Bielski 199, 200.
Bieńkowski 192, 199.
Biernadzki 229.
Biliński 234.
Bistrom 172.
Bogacki 262
Bogusz 919.
Bohlen 172.
Borkowski Franciszek 195.
Borkowski Jakób 197, 199.
Borkowski Leonard 201.
Borysikiewicz 235.
Branicki 74.
Brodowicz 249.
Brunstein Ignatz 56, 261.
Brzyski 85, 235.
Buczyński 134, 253.

Cerklewicz 85, 233.
Chrzanowska 192.
Cielecka 192.
Cielecki 91, 92, 117, 195, 220, 222, 229, 267.
Cikowski 50, 187.
Czarkowski Honorat 93, 229.
Czarkowski Tadeusz 91, 92, 220. 222, 229, 267.

Czartoryski 198.
Czosnowski 190.
Czyczagow 251, 252.

Dąbrowski 251.
Demelitsch 156, 168.
Demiński 82, 83, 216, 233, 234.
Demuth 145, 147, 255, 260.
Dietrichstein 160.
Dobrucki 190.
Dochturow 33, 56, 57, 62, 179, 180, 183.
Duchet 145.
Dwernicki 50, 187.
Dyke 19, 30, 31, 43, 44, 55, 57, 63, 65, 67, 67, 118, 168, 172, 180—183, 205—207, 212.

Eger 172.
Elżbieta Aleksiejewna ces. 134.
Ertel 250.
Esebeck 45.

Falkowski 187.
Ficker 155.
Fournier 255.
Franciszek I 3, 8, 15, 16, 19, 20, 22, 23, 39—41, 44, 56, 58, 64, 77, 142, 148, 156, 160—162, 164, 166—171, 173—175, 177—182, 207, 212, 225, 227, 256.

Gadomski 146, 226, 235.
Gentz 254.
Gębicki 234.
Godurowski 85, 234.
Golejewski 198.
Golicyn Aleksander Mikołajewicz 131, 250.
Golicyn Siergiej Fiedorowicz 15, 16, 19, 22—24, 27, 29, 30, 33, 156, 165, 167—172.
Gromnicki 97, 235.
Grudnicki 196.
Gurjew 118, 121, 187, 214, 248.
Guttmann 172.

Haller 172.
Hankiewicz 133, 134, 252, 253.
Harasiewicz 253.
Hauer 141, 142, 144, 146, 148—150, 255, 257, 264, 265.
Haydel 198, 199.
Helk 172.
Hilferding 82, 235.
Hiller 146, 255.
Hoffmann 42, 172.
Hohendorf 202.
Horodyski 192.
Hudelist 255.

Iliński 190.
Irzatkowski 250.

Janicki 203.
Jankowski 229.
Jont 172.

Kaczkowski 235.
Kalinka 254.
Kalinowska 191.
Kamiński 204.
Kaunitz 145.
Kessler 171.
Kępliczowa 197.
Kicki 177.
Klinckowström 254.
Knödlinger 172.
Kochanowicz 134, 135, 250, 251, 253.
Komarnicki 190.
Korff 181.
Kortum 8, 11, 13, 15, 16, 18, 19, 21, 43, 156, 161, 164, 165, 168, 169.

Korytowski 98, 224, 230.
Korzycki 202.
Kosakowska 52, 194.
Kosakowski 200, 201.
Kosowski 250.
Kościuszko 74.
Kownacki 191.
Koziebrodzki 198.
Kramer 93, 125, 261.
Krasicki Ignacy 191, 202.
Krasicki Józef 202.
Kratter 141—144, 255.
Kreutzberger 172.
Krosnowski 91, 211, 212, 215.
Kunasiewicz 156, 168.
Kupczyński 200.

Lambert 172, 251.
Lanckorońska 52, 195, 196.
Lanckoroński 85, 192, 235.
Leibinger 147, 150, 255, 262, 263.
Lewicki 192.
Liesgang 156.
Likowski 254.
Lipczyński 85, 232, 233.
Löven 235.
Lubomirska 187.
Luckwaldt 255.

Łabuński 202.
Łaszewski 201.
Łoziński 85, 235.

Martens 155, 168, 254.
Marya Teodorówna ces. 20.
Mayer 172.
Mayer-Heldenfeld 13, 165, 127.
Meller-Zakomelski 7, 8, 16, 19, 43, 164, 168.
Metternich 42, 139, 140, 156, 165, 179, 254, 255.
Miączyński 27, 191.
Mieleniewicz 253.
Mikołaj I 101.
Milewski 204.
Miziumski 204.
Mokronowski 74.
Müllich 29, 33, 173.

Napoleon I 1—3, 5, 12, 20, 21, 23, 31, 50, 77, 100, 132, 139, 156, 160, 161, 251.
Nartowski 201.
Nesselrode 139, 140, 254.
Neumann 41, 45.
Nordberg 172.
Nowicki 50, 187, 229.

Orańska 202.
Orłowski 199.

Paszkowski 190.
Paweł I 20.
Pawliński 229
Pawłowski 232.
Perl 138, 254.
Petrykowki 250.
Pieńczykowski 199, 203.
Pietrzycki 85, 234.
Piotr Wielki 104.
Plautzer 168.
Plutyński 156, 162, 169.
Podleski 200.
Podlewski 190.
Podwysocki 232.
Pomorański 235.
Poniatowski 12, 52, 187, 197, 198.
Poniński 52, 193.
Potocki Adam 192.
Potocki Kajetan 192.
Przyjemski 214, 216, 229, 247.
Puzynina 202.

Raczyński 23.

Razumowski 140.
Renner 45.
Rodkiewicz 50, 187.
Ropka 235.
Rosenthal 146, 230.
Rudnicki 190.
Rumiancow 20, 249.
Rupczyński 194.
Rzeczycki 191.
Rzeszotarski 192.
Rzewuski 52, 196, 197.

Schauerfels 172.
Serz von Ottershausen 129.
Simonowicz 177.
Skopowski 192.
Skólski 93, 229.
Słoniecki 202.
Sperański 66, 118, 125, 248.
St. Julien 9, 12, 13, 15, 19, 18—21, 28, 43, 157, 162, 164, 165, 168, 171.
Stanisław-August 8, 257.
Starzeński Adam 208.
Starzeński Michał 73—75, 78, 91, 151, 208—210, 213, 215, 220.
Staudinger 172.
Stawicki 16, 167.
Steppes 172.
Słoińska 202.
Strzyżewski 187.
Stutterheim 47, 101, 123, 143, 145, 147, 148, 152, 186, 219, 230, 233, 235, 236, 248, 255—266.
Suworow 29, 31, 62, 172.
Szczepanowscy 25.
Szumlański 98, 193, 224.
Szumowski 229.
Szuwalski 234.
Szuwałow 20, 168.

Tarasow 61.
Tarło Florjan 197.
Tarło Jan 192, 195, 261.
Tarło Kazimierz 204.
Taube 144.
Terechow 83, 216.
Terlecki 282.
Theyls 48, 57, 62—67, 69—80, 82, 85, 90—96, 112, 113. 117, 118, 121, 122, 126, 128, 129, 137, 138, 141—144, 146—152, 182—184, 187, 205—214, 216, 219—222, 224, 226, 228, 230, 233, 237, 238, 248, 250, 251, 255, 257—264.
Torosiewicz 191.
Trenner 21.
Trzecieski 187.
Turzański 229.
Tymowski 232.

Ugarte 259.
Uhrymowicz 92, 230.
Uliński 201.

Wittgenstein 251.
Witwicki 200.
Wolański 192, 200.
Woleński 199.
Worcell 191.
Wrbna 159.
Wszelaczyński 224, 228, 229, 233, 246.
Wurmser 7, 13, 21, 42—43, 45, 57, 157, 158, 160—162, 165, 167, 175, 178—180, 182.
Wybranowski 187.
Wypiór 92, 99, 100, 146, 226, 236—248.

Vaquant 41, 178, 179.

Zabielski 91, 92, 128, 215, 220, 222, 229, 243, 267.
Zaborowski 98, 224, 235.
Zalewski 229.
Zankowski 82, 216, 217.
Zawiłowski Franciszek 229.
Zawiłowski Michał 93, 229.
Zbylitowski 234.

Żółtowski 193.
Żytkiewicz 229, 232.

ERRATA.

Str.	*wiersz:*	*zamiast:*	*czytaj:*
64	5	marca	maja.
136	11	Zaleszczykach	Trembowli
155	12	wschodnio-galic.	zachodnio-galic.
216	18	Daudiński	Demiński.
229	41	Czarkowski Nikodem	Czarkowski Honorat.

273

TREŚĆ.

		Str.
Przedmowa		I
Rozdział I	Traktat pokoju	1
« II	Rokowania cesyjne	5
« III	Wartość nabytku	46
« IV	Pierwsze czynności nowego rządu	61
« V	Organizacya rządu	79
« VI	Ustawy. Sądownictwo	99
« VII	Administracya	116
« VIII	Rewindykacya	139
Źródła i Przypisy		153
Indeks		269

9

BINDING SECT. OCT 19 1965

DK
508
.7
L47

Leszczyński, Jan
Rządy rosyjskie w Kraju Tarnopolskim, 1809-1815

PLEASE DO NOT REMOVE
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCKET

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY

UTL AT DOWNSVIEW
D RANGE BAY SHLF POS ITEM C
39 11 04 07 11 016 4